

Józef Skąpski ojciec
1868–1950

Józef Skąpski syn
1921–1998

Polska Akademia Umiejętności
Archiwum Nauki PAN i PAU
W służbie nauki • Nr 22 • 2014

JÓZEF SKĄPSKI ojciec
1868–1950

JÓZEF SKĄPSKI syn
1921–1998

Materiały z posiedzenia naukowego
w dniu 13 listopada 2009 r.



KRAKÓW 2014

Ilustracje na okładce: s. I – portret Józefa Skąpskiego sen. autorstwa Kazimierza Sichulskiego, 1937, ołówek; Józef Skąpski jun., Sopot 23 VII 1957, rysunek kredką; s. IV – pieczęcie Polskiej Akademii Umiejętności.

Frontysepis: Józef Skąpski sen. z synem (Kuczyński. Zakład Artystyczny Fotograficzny, Kraków Rynek 7, Pałac Spiski).

Oryginały ilustracji na okładce, frontysepisie i wklejkach pochodzą ze zbiorów: Archiwum Nauki PAN i PAU (okładka s. I i IV, frontysepis, 1–3, 5–8, 10, 11, 14, 16, 20–23, 26–28, 30–32), rodzinnych (okładka s. I, 9, 12, 13, 15, 17–19, 29), Andrzeja Mączyńskiego (24, 25) i Działu Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (4).

Redaktor naukowy serii:

Jan M. Małecki

Redaktorzy tomu:

Rita Majkowska

Lucyna Nowak

Wybór i układ ilustracji:

Małgorzata Mrówka

Tłumaczenie streszczenia na język angielski:

Joanna Komorowska

Dystrybucja:

PAU, ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków

e-mail: wydawnictwo@pau.krakow.pl

www.pau.krakow.pl

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności

Kraków 2014

ISBN 978-83-7676-180-0

Polska Akademia Umiejętności

Kraków 2014

Komputerowy Skład Tekstu „Firet” – Zbigniew Białko

Obj.: ark. wyd. 13,40; ark. druk. 10,50 + wklejki; nakład 300 egz.

Druk i oprawa:

Poligrafia Inspektoratu

Towarzystwa Salezjańskiego

Spis treści

Jerzy Wyrozumski Przedmowa	7
Irena Homola-Skąpska Udział Józefa Skąpskiego seniora w życiu społecznym i towarzyskim Krakowa	11
Adam Redzik Józef Skąpski senior – adwokat i syndyk Polskiej Akademii Umiejętności	19
Leonard Górnicki Działalność kodyfikacyjna Józefa Skąpskiego seniora	45
Andrzej Mączyński Profesor Józef Skąpski jako prawnik, nauczyciel i organizator nauki	85
Maksymilian Pazdan Józef Skąpski junior jako kolizjonista	97
Stanisław Grodziski Józef Skąpski junior i reaktywacja Polskiej Akademii Umiejętności	105
Marek Ďurčanský Stosunek władz komunistycznych do Czeskiej Akademii Nauk i Umiejętności oraz Polskiej Akademii Umiejętności	111
Jerzy Wyrozumski Trudne odrodzenie	123
Janina Dzik Ojciec i syn. Józef Skąpski senior i Józef Skąpski junior w malarstwie i w rysunku	131
Wspomnienia o profesorze Józefie Skąpskim juniorze: Andrzej Ciechanowiecki Aleksander Oleszko Kazimierz Zawada Andrzej Maciąg Bogusława Gnela	139 143 147 148 150
Spis ilustracji	153
Indeks osób	155
Summary	163

Przedmowa

Niniejszy tomik biograficznej serii PAU „W służbie nauki”, prezentującej w każdym wypadku materiały sesji naukowych, poświęconych pojedynczym ludziom nauki, ukazuje się z ponadczteroletnim opóźnieniem, z powodu nader częstych przy pracach zbiorowych trudności ze skompletowaniem tekstów. Sesja bowiem odbyła się 13 listopada 2009¹. Jej zamysł nie mieścił się w ściśle biograficznej formule, bowiem miała ona przede wszystkim upamiętnić dwudziestolecie przywrócenia PAU na naukową i kulturalną mapę Polski, po 38 latach jej przymusowego niebytu, choć nigdy formalnie nie została zlikwidowana. Zważywszy, że głównym rekonstruktorem tej szacownej instytucji naukowej był Józef Skąpski junior, w sposób oczywisty musiał się on znaleźć w centrum naszej uwagi, tym bardziej, że ledwie minęło dziesięciolecie jego śmierci, które z osobna godne było przypomnienia. Wydawało się nam z kolei, że skoro właśnie nadchodziła sześćdziesiąta rocznica śmierci Józefa Skąpskiego seniora, wielce zasłużonego dla PAU, należało przy okazji dwudziestolecia tej odrodzonej instytucji przypomnieć nie tylko syna, ale również ojca. Połączenie w jednym tomiku, poświęconym dwudziestolciu odrodzonej PAU, dwóch Józefów Skąpskich wydaje się bardzo zasadne.

Gdy w 1989 r., w atmosferze obrad Okrągłego Stołu, zarówno Oddział Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, jak też Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, podjęły działania na rzecz restytucji PAU, wyłonił się problem skutecznej drogi prawnej, która doprowadziłaby do tego celu. Środowisko krakowskie miało bowiem w pamięci nieudane próby restytucyjne zarówno z lat 1956/57, na fali polskiego Października, jak też z lat 1980/1981, na fali naszej „Solidarności”. Gdy główny ciężar starań w tym zakresie wziął ostatecznie na siebie Oddział PAN w Krakowie, Józef Skąpski junior, prawnik cywilista, profesor i były prodziekan Wydziału Prawa i Administracji UJ, stał się koryfeuszem i strategiem działań prawnych powołanej w tym celu komisji. Trudno przecenić jego rolę na tym polu, zwłaszcza gdy spojrzeć na nią przez pryzmat osiągniętych rezultatów. Ogarnął on całość spraw, zarówno korporacyjnych, dotyczących życia nauko-

¹ Sesji towarzyszyła wystawa w Archiwum Nauki PAN i PAU; ukazał się też jej katalog: *Ojciec i syn. Józef Skąpski (1868–1950) syndyk PAU i Józef Skąpski (1921–1998) sekretarz generalny PAU w 20. rocznicę wznowienia działalności Polskiej Akademii Umiejętności.*

wego, inspiracji badań, tworzenia opinii w sferze nauki, publikowania wyników prac badawczych, jak też odtwarzania, w granicach prawnych możliwości i uwarunkowań ówczesnego państwa, substancji majątkowej, która działalności korporacji służyła, jak wreszcie zagranicznych agend tej głównej niegdyś reprezentantki nauki polskiej.

Z perspektywy dwudziestolecia podziwu godne wydają się jego kompetencja, pragmatyzm i konsekwencja w działaniu. Hasłem sztandarowym, którym się posługiwał, był powrót do tradycji PAU wszędzie tam, gdzie tylko było to możliwe, zwłaszcza w sprawach proceduralnych. Tradycja nie stała się wszakże ciasnym gorsetem, który krępowałby działalność w zmienionych warunkach zewnętrznych, w skali nowych społecznych potrzeb i wyzwań, wobec własnych sił motorycznych samej nauki. Józef Skąpski junior był więc przeciwny zmianom Statutu PAU, które wychodziłyby poza ewidentne potrzeby, narzucane przez życie. Dużą przezorność wykazał w tworzeniu komisji PAU, które były kiedyś i które miały pozostać podstawowymi gremiami naukowej działalności korporacji. Dopuszczał ich tworzenie z inicjatywy oddolnej środowiska naukowego, stosownie do wyłaniających się potrzeb. Nie przewidywał natomiast ich odtwarzania na wzór dawnej PAU. Zważywszy, że tamte komisje zostały przejęte przez PAN i w większości znalazły się w strukturze Oddziału PAN w Krakowie, bezcelowe wydawało się ich dublowanie w PAU lub też rewindykowanie w kształcie, jaki przyjęły w ciągu kilku dziesiątków lat swojej ewolucji, zwłaszcza jeżeli działały nienagannie.

Bezsporny był wkład Józefa Skąpskiego juniora w tworzenie podstaw materialnych działalności PAU. Dokonał swoistej inwentaryzacji jej znacjonalizowanego i rozproszonego mienia. Przygotował, a częściowo wdrożył, całkowicie realny program rewindykacyjny. Jako pragmatyk, zdawał sobie sprawę z tego, że nierewindykowane są wielkie obszary leśne dawnej PAU, a także jej dobra ziemskie, w szczególności te, które podległy parcelacji. One stały się wszakże skuteczną rękojmią w staraniach PAU o finansowanie przez państwo jej statutowej działalności, tym bardziej, że i przed wojną korzystała ona z dotacji państwowych. Nie wszystko udało mu się doprowadzić do końca w czasie jego kadencji pierwszego po reaktywacji PAU jej sekretarza generalnego. Niektóre efekty przyszły później, niekiedy nawet już po jego śmierci. Nie ulega wszakże wątpliwości, że dopełniły się z jego dalekowzrocznego zaczynu. A dotyczyły nie tylko spraw czysto majątkowych, ale również restytucji praw do dawnej Biblioteki PAU, do jej Archiwum, do Biblioteki Polskiej w Paryżu, do *Polskiego Słownika Biograficznego*, do zbiorów dawnej Stacji Naukowej PAU w Rzymie, do „Domu Polskiego” w Wiedniu.

Jeżeli dokonania Józefa Skąpskiego juniora na rzecz odradzającej się PAU były tak konsekwentne, tak kompetentne i tak skuteczne, to w dużym stopniu dlatego, że w jakimś sensie dziedziczył on po ojcu wiedzę o tej szacownej instytucji naukowej, a także oddanie i respekt dla jej tradycji. Wyrastał wszak i dojrzewał w domowej atmosferze przywiązania do niej i znajomości związa-

nych z nią spraw bieżących w okresie jej świetności i powojennych kłopotów. Atmosferę tę tworzył Józef Skąpski senior, wybitny jurysta, renomowany adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości aż po katastrofę wrześniową 1939 r., felietonista, miłośnik literatury i przyjaciel artystów, równocześnie od 1917 r. „prawnik” i z kolei „syndyk” PAU, której zawsze był bardzo oddany. Prowadził jej najważniejsze i najtrudniejsze sprawy i zasłużył sobie na poczesne miejsce w jej historii, niezależnie od zasług syna. Wielka rola natomiast Józefa Skąpskiego juniora w procesie reaktywacji PAU, po 38 latach przymusowego zawieszenia, byłaby nie w pełni zrozumiała, gdyby ją oderwać od roli Józefa Skąpskiego seniora. To jest racja, dla której złamaliśmy formułę serii, poświęconej biografom pojedynczych uczonych.

Skoro wreszcie niniejszy tomik „W służbie nauki” wpisuje się w rocznicowy wyraz pamięci o odrodzonej PAU, uzasadnienie znajduje obecność w nim tekstu badacza czeskiego Marka Ďurčanského, odzwierciedlającego analogie i różnice w dziejach obu Akademii, zwłaszcza stosunek do nich władz komunistycznych. Jest to o tyle ciekawe i pouczające, że obie Akademie powstały jeszcze w XIX wieku, w bliskim sobie czasie, z podobnych inspiracji i w podobnych warunkach monarchii habsburskiej.

Jerzy Wyrozumski

Irena Homola-Skapska

Udział Józefa Skąpskiego seniora w życiu społecznym i towarzyskim Krakowa

Nie jest łatwo mówić o Teściu, którego się znało wyłącznie poprzez wspomnienia Syna i rodziny. Pomijając przypadkowość i fragmentaryczność relacji przekazywanych przez krewnych, to przede wszystkim ze względu na ich emocjonalne zaangażowanie jest oczywiste, że na nich w pełni polegać nie można. Dlatego też w moim wystąpieniu opieram się głównie na opiniach ludzi postronnych, którzy znali Józefa Skąpskiego sen., współpracowali z nim lub spotykali się na forum towarzyskim, a później zapisali swoje wrażenia.

Mecenas Józef Skąpski należał do pokolenia urodzonego pod zaborem austriackim, ale już w czasach autonomii w Galicji, gdy przywrócono język polski, rozwijała się samorządność władz miejskich i powszechnie uznano Kraków za duchową stolicę Polski. Skąpski zawsze pokładał wielkie nadzieje w odzyskaniu niepodległości, co nastąpiło dzięki czynowi orężnemu Legionów Józefa Piłsudskiego. Po I wojnie światowej niezwykle aktywnie włączył się w odbudowę państwowości polskiej. Przeżył II wojnę światową, a po niej jeszcze kilka ostatnich, niełatwych lat w Polsce Ludowej. Był więc człowiekiem diametralnie różnych epok: zarówno XIX w., jak i wolnej Rzeczypospolitej.

Józef Skąpski rozpoczynał karierę zawodową w Krakowie, wówczas małym, biednym mieście liczącym na początku wieku XX około 90 tys. mieszkańców. Niewielka jeszcze w drugiej połowie XIX w. grupa adwokatów, ok. 40 osób, powiększała się stale, a pod koniec tego wieku wręcz eksplodowała ilościowo. Z początkiem 1900 r. adwokatów krakowskich było już blisko 100. Potrzeba było więc dużo odwagi, zdolności i siły przebicia, aby w tym czasie otworzyć jeszcze jedną kancelarię. W lipcu 1900 r. Skąpski przejął, mieszczącą się przy ul. Jagiellońskiej, kancelarię po Karolu Pieniążku, adwokacie, radnym miejskim i wiceprezydencie Krakowa. Bardzo szybko zyskał sobie znaczącą pozycję w środowisku krakowskim. Wśród jego klientów było wielu arystokratów, przemysłowców i przedstawicieli sfer handlowych. Ponadto był także doradcą i pełnomocnikiem wybitnych twórców ze świata literackiego i artystycznego, jak Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Jacek Malczewski. Zaprzyjaźniony ze Stanisławem Wyspiańskim, jako jego pełnomocnik od 1904 r. prowadził sprawy majątkowe artysty, zwłaszcza te związane z wystawami obrazów i wydawaniem

utworów. Nawiązał kontakt z zarządem miasta Krakowa w związku ze staraniami Wyspiańskiego o dzierżawę teatru, a w czasie wyborów do Rady Miejskiej w 1905 r. doprowadził do umieszczenia kandydatury poety na pierwszym miejscu listy Stronnictwa Demokratycznego. Adam Grzymała-Siedlecki, pisząc o Wyspiańskim, zanotował, że artysta bywał tylko w tych domach, których właściciele lubił: „u profesorstwa Pareńskich, Ulanowskich i u mecenasa Skąpskiego”¹. Współcześni uważali, że adwokat miał duży wpływ na mistrza. Potwierdzają to zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej listy różnych osób do Skąpskiego z prośbami o wstawiennictwo u Wyspiańskiego. Warto choćby jeden z nich zacytować: Stefan Ziemba, redaktor „Przeglądu Bibliotecznego” w Warszawie, przygotowywał słownik pisarzy polskich i pragnął otrzymać od poety pewne dane życiorysowe oraz fotografię. Napisał wówczas do Skąpskiego: „Wiadomo mi, że Pan Mecenasa cieszy się przyjaźnią autora *Wesela* i że jedno słówko Jego wystarczy, aby prośba moja wysłuchaną była”². Po śmierci Wyspiańskiego w 1907 r., jako kurator testamentu, przestrzegał Skąpski jego praw autorskich i był współzałożycielem, a następnie skarbnikiem komitetu dla uczczenia pamięci artysty. Popularność adwokata wzrosła jeszcze po wystąpieniu w 1908 r., przed Trybunałem Apelacyjnym Sądu Krajowego w Wiedniu, w procesie o Morskie Oko.

W 1908 r. Skąpski przeniósł swą kancelarię z ul. Jagiellońskiej do zabytkowej kamienicy przy ulicy św. Jana 12, będącej wówczas własnością Eustachego Chronowskiego, a od 1912 r. – adwokata Klemensa Bąkowskiego. Według Zofii Muczkowskiej, córki prawnika i historyka sztuki, obaj konkurenci żyli tam w największej zgodzie i przyjaźni³. Opinię tę potwierdza zachowany w rękopisie diariusz Bąkowskiego⁴, w którym wielokrotnie przewija się nazwisko Skąpskiego. Obaj prawnicy, wówczas jeszcze kawalerowie, nie tylko spędzali razem nieliczne wolne chwile, ale także czasem prowadzili te same sprawy związane bądź to z fundacjami, bądź jako pełnomocnicy i wykonawcy testamentów. Adwokat dr Bąkowski, historyk Krakowa, poważny, ale zarazem jowialny, był oryginałem, odznaczającym się – jak pisał Zechenter – skrajną rzetelnością⁵. Młodszy od niego o 8 lat Skąpski – według księgarza Mariana Krzyżanowskiego – wówczas był już znanym i cenionym w Krakowie adwokatem, a równocześnie człowiekiem o wielkim poczuciu humoru⁶. Sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie, Stanisław Koniuszewski, podziwiał jego energię i „wykwintny, tak oryginalny dowcip”. Przytoczyć tu warto jedną z licznych anegdot, jakie

¹ A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1974, s. 159.

² Stefan Ziemba do J. Skąpskiego, 12 maja 1907, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Rkp. 10 076 – Listy do J. Skąpskiego.

³ Z. Muczkowska, *Pod Krukiem* [w:] *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964, s. 52.

⁴ K. Bąkowski, *Diariusz*, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Rkp. 7284 II – zes. 9, z lat 1916–1917, s. 92.

⁵ W. Zechenter, *Upływa szybko życie. Książka wspomnień*, Kraków 1975, t. 2, s. 330.

⁶ M. Krzyżanowski, *Wspomnienia księgarza* [w:] *Kopiec wspomnień*, s. 151.

opowiadano: Skąpski przed Sądem Odwoławczym szczegółowo przedstawia pogląd prawny odnośnie do toczącej się sprawy. Po chwili zniecierpliwiony sędzia mówi do niego: „Panie Mecenasie, Sądowi znane jest prawo”. Na to Skąpski: „Wychodząc z tego założenia, nie wywodziłem podstawy prawnej roszczeń mojego klienta przed Sądem I instancji i przegrałem sprawę”.

Skąpski i Bąkowski szybko włączyli się w życie towarzyskie Krakowa. Wszystko zaczęło się w 1900 r. od otwarcia przez Eustachego Chronowskiego, właściciela Grand Hotelu, nowej kawiarni. W niej bowiem zaczęli się zbierać w godzinach popołudniowych znajomi gospodarza, początkowo niezbyt liczni. Wkrótce – jak zanotował w swoich wspomnieniach, pozostających także w rękopisie, dr medycyny Leon Wachholz⁷ – wokół Chronowskiego skupiła się samorzutnie grupa gości, do której nikt nie odważył się dołączyć, o ile nie był wprowadzony przez jednego ze stałych jej członków. Z czasem spotykających się regularnie w tych samych godzinach w kawiarni Grand Hotelu nazywano krótko Klubem Chronowskiego. Ten niestatutowy klub połączyli przedstawiciele wolnych zawodów, lekarzy, twórców, artystów węzłem szczerzej, towarzyskiej zażyłości. Początkowo skromna, licząca zaledwie kilka osób grupa składała się głównie z artystów malarzy i rzeźbiarzy (Teodor Axentowicz, Jacek Malczewski, Jan Stanisławski, Leon Wyczółkowski, Konstanty Laszczka). Później dołączyło paru profesorów medycyny (Józef Łazarski, Leon Wachholz, Napoleon Cybulski), architekt Jan Zawiejski i prawnik Jan Kanty Kirchmajer. Wkrótce zostali wprowadzeni do klubu dwaj adwokaci: Bąkowski i Skąpski. Przy herbacie lub kawie toczyły się rozmowy na aktualne tematy, połączone, jak pisano, z wyskokami dowcipu, a niektórzy zabawiali się grą w bilard. Powstało w kawiarni również kółko szachowe, które co pewien czas urządzało turnieje, a zwycięzcy wręczano nagrodę. Skąpski był stałym graczem, a czasem jednym z dwóch tak zwanych „milkliwych kibiców”, którzy asystowali przy kolejnych szachowych walkach i na czas urzędowania otrzymywali tytuł radców cesarskich⁸. Grupę grających uwiecznił Bąkowski w 1910 r., malując obrazek (ryc. 9), który zachował się i był pokazany na wystawie zorganizowanej przez Archiwum Nauki PAN i PAU.

Klub Chronowskiego powstał głównie w celach towarzyskich, ale w rzeczywistości zajmowano się tu także wszystkim, co dotyczyło miasta i służyło jego rozwojowi. Interesowano się zwłaszcza ochroną zabytków i sprzeciwiano się wszelkim dewastacjom. W związku z tym już na początku swego istnienia Klub wystąpił publicznie, włączając się z ostrym protestem do akcji przeciwko projektowanemu wybicciu w stropie Bramy Floriańskiej wgłębienia dla rolki zakładanego wówczas tramwaju elektrycznego. Sprzeciw Klubu okazał się skuteczny, obniżono tylko teren pod bramą, aby wozy mogły się zmieścić. Kilka lat później, gdy chodziło o wyburzenie zabudowań wokół kościoła św. Idziego, Klub znów skutecznie interweniował. Grono spotykających się w kawiarni nie było obojętne i na inne potrzeby. Gdy budowano boisko sportowe Cracovii, ówczesny

⁷ L. Wachholz, *Moje czasy*, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Akc. 149/77 – zes. 10.

⁸ Por. I. Homola-Skąpska, *Grand Hotel w Krakowie*, Kraków 2005, s. 53–66.

prezes zebrał od członków Klubu Chronowskiego „poważną kwotę” na ten cel. Kres działalności towarzyskiej Klubu położył wybuch I wojny światowej.

Jeszcze w latach przed I wojną światową w Krakowie zapełnionym adwokatami zaostrzyła się konkurencja, a z nią często szło w parze obniżenie etyki zawodowej. Skutkiem tego w świadomości współczesnych ukształtowały się rozmaite opinie o przedstawicielach tego zawodu. Po śmierci Chronowskiego w 1916 r. Skąpski i Bąkowski zostali wyznaczeni na kuratorów jego testamentu, w którym cały swój majątek przekazał gminie Kraków i utworzonej przez siebie fundacji na rzecz młodzieży kształcącej się w zawodach rzemieślniczych, handlowych lub przemysłowych. Nie był to dla wykonawców testamentu lekki obowiązek, gdyż obok pracy przy zinventaryzowaniu majątku i przygotowaniu statutu fundacji, musieli oni także wysłuchiwać żalów, że zmarły nie zapisał nic dalszym krewnym ani miejscowym towarzystwom dobroczynnym. Nie rozumiano, że rozdrobnienie majątku nie pozwoliłoby na utworzenie wielkiej fundacji. Równocześnie pojawiły się głosy, ile to wykonawcy testamentu zarobią na rentownej kuratorii. Oburzony Bąkowski zapisał wówczas w swoim dzienniku:

Dzień za dniem mamy konferencje, zebrania, pisaniny, oczywiście za darmo, a ogół sądzi, że my zarabiamy!! Prawda, że adwokaci wyrobili sobie najgorszą markę, ale stąd nie wynika, aby nie znając pewnych adwokatów, z góry za złodziei ich uważać, a zresztą powinni w Krakowie znać mnie i Skąpskiego, nie tylko, że nie należymy do złodziei, ale ile robiliśmy i robimy za darmo, a nie raz dodajemy ze swego, że żaden z nas w brudnej ani wątpliwej moralnie sprawie nigdy nie interweniował. Nie chcemy zapłaty, ani wdzięczności nawet, ale mamy chyba prawo do wolności od zarzutów⁹.

O zażyłości obu adwokatów świadczy także stosunek Bąkowskiego do Skąpskiego po wybuchu I wojny światowej. Gdy we wrześniu 1914 r. linia frontu zbliżyła się do Krakowa, wówczas Skąpski, jak wielu innych, wyjechał do Wiednia, co skwapliwie odnotował Bąkowski w swoim diariuszu. Odtąd utrzymywał z nim stały kontakt i w listach informował go o sytuacji w kraju, a wreszcie w 1916 r. namówił do powrotu do Krakowa. Później zapisywał drobne nawet wydarzenia dotyczące swego lokatora i przyjaciela, np. wyrażał się z uznaniem o jego walce z szerzącą się lichwą lub z wdzięcznością wspominał, że w czasie jego, tzn. Bąkowskiego, choroby to właśnie Skąpski zorganizował mu opiekę i znalazł pielęgniarkę. Z podziwem zanotował, gdy Skąpski dał wyraz swojemu patriotyzmowi i znaczną sumę przekazał na rzecz Legionów Polskich. Nie była to jedyna dotacja złożona przez mecenasa. Wiele lat wspomagał finansowo przytulisko dla weteranów powstania z roku 1863/1864, krakowskie Towarzystwo Ratunkowe, w 1920 r. złożył daninę dla żołnierza polskiego, wspierał budowę domu YMCA, regularnie zasiliał Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów UJ, a z instytucji zamiejscowych – Macierz Śląską¹⁰.

⁹ K. Bąkowski, Diariusz, zesz. 9, z lat 1916–1917, s. 92.

¹⁰ Pokwitowania za wpłaty – Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/471/1081.

Następne lata dwudzieste i trzydzieste w wolnej Polsce były okresem największej aktywności zawodowej i społecznej Skąpskiego. Działalność nie tylko w Komisji Kodyfikacyjnej oraz jako syndyk PAU, był także członkiem Krakowskiego Towarzystwa Prawniczego. Zakochany w Krakowie, jeszcze przed I wojną światową zapisał się do Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków tego miasta. Nie ograniczał się do pracy zawodowej oraz publikacji artykułów z zakresu prawa. Pisał także felietony i opowiadania, do których tematów dostarczała mu rozległa praktyka adwokacka, i publikował je w krakowskich dziennikach, jak „Czas”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Głos Narodu”. Ogłosił również w popularnym IKC-u dwa wspomnienia o Wyspiańskim. W jego życiu prywatnym też nastąpiły zmiany. Zawsze bardzo lubił przyrodę, wieś, spacerować i jeszcze przed końcem I wojny światowej zakupił majątek Sanka w powiecie chrzanowskim, blisko Krzeszowic, który unowocześnił i rozbudował. Ponadto w 1920 r., mając ponad 50 lat, a więc, jak na pojęcia tamtych czasów, jako człowiek już niemłody, ożenił się z bardzo przystojną wdową Haliną z Logów *primo voto* Pithart i miał syna Józefa Adama. Wychowywał także synów żony z pierwszego małżeństwa: Leona, później lekarza, i Zygmunta, inżyniera rolnika, Pithartów. W 1932 r. wybudował własną kamienicę przy ul. Sereno Fenn'a w Krakowie. W majątku Skąpskiego przebywał często Bąkowski, był on między innymi na chrzcinach jego syna, i po powrocie zanotował w swoim dzienniku: „jechałem do Sanki z Krzeszowic bryczką, wróciłem automobilem z pp. Bednarskimi, od trzęsienia po rozmokłej drodze i wybojach głowa latała mi na karku, że ledwo do dziś przestała mnie szyja boleć”¹¹. Swoje wizyty upamiętnił Bąkowski namalowaniem obrazu przedstawiającego dom i ogród w Sance (ryc. 13), który można było zobaczyć na wystawie.

W latach międzywojennych, podobnie jak wcześniej, Skąpski interesował się problemami Krakowa i chętnie doradzał w sprawach związanych z gospodarką miejską, co także zwiększało jego popularność i szacunek w środowisku krakowskim. Pochlebne zdania o nim powtarzają się w licznych wspomnieniach, m.in. Adama Grzymały-Siedleckiego, Mariana Krzyżanowskiego, Antoniego Wasilewskiego, Wincentego Bogdanowskiego, Feliksa Młynarskiego, Odonu Bujwida, Wiktora Zechentera, Marka Żukow-Karczewskiego¹². Charakterystyczne było, że mecenas w życiu codziennym był człowiekiem raczej milczącym, lecz gdy występował w sądzie lub na rozmaitych zebraniach, okazywał się znakomitym mówcą. Wszyscy podkreślają, że był on nie tylko wybitnym praw-

¹¹ K. Bąkowski, *Diariusz*, zes. 16, 30 października 1921, s. 65.

¹² M. Krzyżanowski, *Wspomnienia księgarza* [w:] *Kopiec wspomnień*, s. 151; A. Wasilewski, *Sylwetki krakowian* [w:] *ibidem*, s. 531; W. Bogdanowski, *Obywatelski Komitet Pomocy*, *Rocznik Krakowski*, t. 31: 1949–1957; F. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 435; *idem*, *Wspomnienia* [w:] *Księga Sapiieżyńska*, pod red. J. Wolnego, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapięhy*, Kraków 1986, s. 230, 672; O. Bujwid, *Osamotnienie. Pamiętniki z lat 1932–1942*, Kraków 1990; W. Zechenter, *Upływa szybko życie*, t. 2, s. 330; M. Żukow-Karczewski, *Prawo po krakowsku, czyli migawki z życia szacownej palestry*, *Gazeta Krakowska* z 17 lutego 1995, s. 6.

nikiem, ale także, a może przede wszystkim, człowiekiem nieposzlakowanego charakteru. Świadczył o tym między innymi fakt, że w 1935 r. wybrany został przewodniczącym sądu honorowego w trudnej sprawie o znieważenie Adolfa Szyszko-Bohusza przez Jerzego Schroedera w związku z okolicznościami śmierci jego ojca, Artura Schroedera.

Pomimo licznych zajęć zawodowych i społecznych Skapski nie stronił od kontaktów towarzyskich. W przerwie rozpraw „kwiat krakowskiej palestry”, jak pisał pamiętnikarz, zbierał się w niewielkiej knajpce Kosza przy ulicy Grodzkiej, gdzie rozlokowane były wtedy budynki sądów. Przychodzili tam sędziowie, prokuratorzy, adwokaci i klienci, a „powszechny szacunek wzbudzała postać mecenasa Skapskiego”¹³. Wkrótce nadarzyła się inna, wyjątkowa okazja do pozazawodowych kontaktów. Mianowicie w kawiarni Grand Hotelu rozpałiło się nowe ognisko towarzyskiego życia krakowskiej inteligencji. Grand należał już wówczas do spółki Skrzyński – Zamoyski, a od 1922 r. zarządzał nim Jan Bisanz – bardzo zręczny przedsiębiorca, założyciel kilku lokali restauracyjnych w Krakowie. On to urządził w hotelu nowoczesną kawiarnię, w której, ze względu na centralne położenie i wystrój, szybko zaczęła zbierać się – jak to określił pamiętnikarz: „cała śmietanka miasta”¹⁴. Spotykał się tam ze znajomymi dr filozofii i nauczyciel gimnazjalny Józef Krajewski, człowiek bardzo towarzyski. Grono skupionych wokół niego bywalców kawiarnianych szybko się powiększało i z czasem regularnie zbierano się o ustalonej godzinie. Wówczas Krajewski zaproponował utworzenie klubu. Wspólnie ustalono nazwę: Klub Okrągłego Stołu – od kształtu stolika, przy którym się spotykano. Założyciel Klubu został pierwszym jego prezesem, do obowiązków którego należało po wyborze wydanie sutej kolacji dla członków. Uchwalono statut Klubu, jednakże nie w formie pisanej, kierowano się prawami omówionymi i ustalonymi przez ogół zbierających się. Zatwierdzono stałą liczbę członków, dopuszczając jednak tzw. hospitantów i gości, z których dojrzewali później rzeczywiści członkowie. Początkowo Klub liczył kilkunastu członków, w 1926 r. – 25, w 1932 – 30, a liczbę sympatyków ograniczono do 15. Wykluczono też udział kobiet, a czuwał nad tym osobiście dzierżawca kawiarni Bisanz. Członkowie Klubu zbierali się w godzinach popołudniowych w ostatniej salce od ul. św. Jana, położonej nieco wyżej od poziomu reszty kawiarni, potocznie zwanej Sybirem. Jak potem napisał kelner Tadeusz Kurtyka w słynnej powieści wydanej pod pseudonimem Henryk Worcell: klubowiczów „było około 40, ale ponieważ nie schodzili się o tej samej porze, przeto mieścili się przy jednym stole”¹⁵. Po wyczerpanej pracy zawodowej chwile spędzone przy czarnej kawie stanowiły dla nich prawdziwą przyjemność. W tym gronie bowiem rozmawiano o wszystkim: tak o polityce, jak i o sztuce, literaturze, potrzebach miasta. Galeria znakomitych klubowych bywalców była bardzo różnorodna. Zbierali się tu ludzie zatrudnieni w urzędach państwowych

¹³ W. Krygowski, *W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą*, Kraków 1980, s. 20.

¹⁴ A. Wasilewski, *Sylwetki krakowian*, s. 531.

¹⁵ H. Worcell, *Zakłète rewiry*, Wrocław 1989, s. 223.

i posiadający własne firmy, nauczyciele i dziennikarze, przedstawiciele wolnych zawodów i artyści. Reprezentowane były więc prawie wszystkie grupy zawodowe krakowskiej inteligencji. Warto wymienić choćby kilka nazwisk: dr Józef Flach – drugi kolejny prezes Klubu, pedagog, profesor gimnazjalny, a równocześnie krytyk literacki i teatrolog, redaktor, radny miejski; Witold Ostrowski – prawnik, wiceprezydent Krakowa; i drugi wiceprezydent, a w 1939 r. ostatni prezydent Krakowa, dr praw Stanisław Klimecki; prezes Izby Skarbowej, dr praw Józef Greger; i także prawnik Kazimierz Szczepański, komendant policji Krakowa. Ulubieńcem Klubu był Marian Dąbrowski – potentat prasowy, redaktor IKC-a, poseł na sejm. Przychodzili kilka lat do kawiarni dziennikarz Michał Kopniński i ogromnie popularny publicysta, literat, a równocześnie aktor i reżyser Zygmunt Nowakowski, oraz aktorzy Teofil Trzciniński i Leon Haraschin występujący pod pseudonimem Wyrwicz. Nie brakło i lekarzy, jak prof. Jan Glatzel czy dr Stanisław Boczar. Do tego znakomitego grona dołączył mecenas Skąpski. Członkowie Klubu zostali uwiecznieni w *Szopce Okrągłego Stołu* pióra Kazimierza Szczepańskiego. Występował w niej również Skąpski, tak sportretowany przez autora:

Ja tu *en passant* z ulicy Jana świętego,
Miałem ciężkie procesy od rana samego,
Jutro bronię Grandu Fundację,
Prócz tego pisać muszę łacińską orację,
A kiedy mi się zdłużą pracowite ranki,
Wtedy na odpoczynek pojedę do Sanki.

Nie tylko jednak dyskusje na temat gospodarki gminy krakowskiej i polityki, gra w szachy lub bilard zajmowały członków Klubu Okrągłego Stołu. Wymyślali także rozmaite rozrywki i przede wszystkim pamiętali o imieninach klubowiczów, tak dalece, że w wydrukowanym spisie członków podawali dzień, w którym każdy obchodził swoje święto. Ponieważ było ich 30, niemal w każdym miesiącu wypadało po kilka okazji do złożenia życzeń solenizantowi. Prezentami były rysunki, karykatury, obrazki, a obdarowani wyrażali swoją wdzięczność, zamawiając przysmaki i alkohole. Zachował się list z życzeniami dla Józefa Skąpskiego z 1939 r., gdy był prezesem sekcji szachowej w klubie, jak i litografia Jana Rubczaka (ryc. 12) z podpisami członków Klubu i wierszowaną dedykacją:

Za to, że prawdą żyjesz, żeś nieubłagany,
Że łeb każdemu zmyjesz, kto wart jest nagany,
Jesteś naszym ulubieńcem, Józefie Kochany.

Po 10 latach działalności, w 1932 r., kawiarniani bywalcy uczcili ten jubileusz wydaniem pamiątkowego albumu, który obok krótkiego wstępu zawierał zdjęcia członków Klubu (ryc. 10). Ta księga, szopka Szczepańskiego i kilka przypadkowo zachowanych listów czy dedykacji, pokazanych na wystawie w sali Archiwum Nauki PAN i PAU – to jedyne materialne ślady, jakie pozostały po 17-letniej

działalności klubu skupiającego przy stoliku kawiarnianym galerię znakomitych postaci międzywojennego Krakowa, Klubu, którego żywot zakończył wybuch II wojny światowej¹⁶.

Lato 1939 r. Józef Skąpski wraz z żoną i ukochanym synem, wówczas już po maturze, spędzał w Sance, gdzie, jak corocznie od kilku lat, stacjonował 8. pułk ułanów i potem stąd wyruszył na wojnę. Wakacje przerwał wybuch wojny. Skąpski, który wcześniej wielokrotnie służył radą abpowi Adamowi Stefanowi Sapieże, został 4 września 1939 r. wybrany członkiem utworzonego pod jego kierunkiem Obywatelskiego Komitetu Pomocy. Według opinii wiceprezydenta Krakowa Wincentego Bogdanowskiego w skład Komitetu wchodziło 20 najpoważniejszych osobistości Krakowa, jak profesorowie: Ignacy Chrzanowski, Stanisław Estreicher, Kazimierz Kostanecki, Tadeusz Kowalski, Władysław Szafer i inni. W dniu wkroczenia Niemców do Krakowa, 6 września, Skąpski znalazł się jako zakładnik na liście 25 znanych obywateli miasta i był przetrzymywany przez okupanta. W 1942 r. został wraz z rodziną usunięty z własnego domu przy ulicy Sereno Fenn'a, przeznaczonego na biura dla Hitlerjugend. W 1943 r., po śmierci gen. Sikorskiego, brał udział w tajnych konsultacjach przygotowanych z inicjatywy Feliksa Młynarskiego, prezesa Banku Emisyjnego w Krakowie, u abpa Sapiehy.

Lata powojenne dla krakowskiego mecenasa, niemłodego już i schorowanego, były ciężkie i trudne. Powrócił wprawdzie do swojego domu, ale ówczesne władze kwaterunkowe znacznie ograniczyły powierzchnię jego mieszkania, z czym nie mógł się pogodzić. Majątek w Sance został rozparcelowany w 1945 r., a skromna emerytura nie wystarczała na życie. Pomimo to brał aktywny udział w pracach reaktywowanego krakowskiego Towarzystwa Prawniczego, jako wiceprezes Zarządu Głównego i przewodniczący Komisji Odczytowej. Zmarł w maju 1950 r., w wieku 82 lat. Pozostali po nim następcy: syn Józef Adam, profesor prawa UJ, adwokaci: wnuk Andrzej, dr praw, i prawnuczka Anna. W pamięci współczesnych zapisał się nie tylko jako wybitny prawnik, ale także – jak to zwięźle ujął Antoni Wasilewski, szkicując jego wizerunek: „starszy już, niski pan o dosyć masywnym nosie, adwokat Skąpski, członek Okrągłego Stołu w Grandzie i jeden ze słynnych obrońców w znanym procesie o Morskie Oko w Tatrach”¹⁷.

¹⁶ I. Homola-Skapska, *Grand Hotel w Krakowie*; Pamiętki Klubu Okrągłego Stołu, w zbiorach autorki.

¹⁷ A. Wasilewski, *Sylwetki krakowian*, s. 531.

Adam Redzik

Józef Skąpski senior – adwokat i syndyk Polskiej Akademii Umiejętności

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie sylwetki Józefa Skąpskiego jako adwokata oraz syndyka, czyli prawnika Polskiej Akademii Umiejętności. Za uzasadnione uznano też przedstawienie okoliczności, które doprowadziły do tego, że syn średniozamożnego chłopa z Tarnowszczyzny został jednym z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych krakowskich adwokatów, a więc pokazanie złożonego procesu edukacji, studiów i kandydatury do adwokatury (aplikacji).

Droga do palestry

Józef Skąpski urodził się 15 marca 1868 r. we wsi Targowisko w powiecie tarnowskim, jako syn chłopa i wójta gminy Jana oraz Józefy z Dydyńskich. Po ukończeniu miejscowej szkoły ludowej wstąpił w 1881 r. do tarnowskiego Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego¹. W materiałach rodzinnych przechowywanych w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie zachowały się świadectwa z większości półroczy². W tamtych latach na cząstkowym świadectwie oceniane były: obyczaje, pilność oraz postępy w poszczególnych naukach³.

Obyczaje młodego Józefa Skąpskiego oceniano w klasie I jako „chwalebne”, w kolejnych jako „wzorowe”, a w oddziałach VI i VII ponownie jako „chwa-

¹ Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie [dalej: AN PAN i PAU], spuścizna Józefa Skąpskiego seniora, sygn. K. III – 156, jednostka archiwalna [dalej: j.a.] 215 (karty niepaginowane). Zob. też: A. Wielkuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 119; A. Redzik, *Adwokaci krakowscy w pierwszym czterdziestoleciu XX wieku. Zagadnienia wybrane* [w:] *Adwokatura w dawnej Galicji. Historia samorządności*, Kraków 2011, s. 41–52.

² AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215. Zachowały się świadectwa z półrocza 1 i 2 z klasy I, 1 i 2 z II, 2 z III, 2 z IV, 2 z V, 2 z VI i 2 z VII oraz świadectwo maturalne.

³ W przypadku obyczajów (zachowania) skala była następująca: „wzorowe, chwalebne, odpowiednie, mniej odpowiednie, nie odpowiednie”; w przypadku pilności: „wytrwała, zadawalniająca, dostateczna, niejednostajna, mała”, a w przypadku postępu w nauce: „znakomity, celujący, chwalebny, zadawalniający, dostateczny, niedostateczny, wcale niedostateczny” – AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215. Na podstawie skali wskazywanej na drukach poszczególnych świadectw.

lebne”. Pilność przez cały czas nauki w gimnazjum oceniano najwyższej – „wytrwała”, postęp ogólny zaś jako „celujący”. Skąpski w I klasie zajął drugie miejsce wśród 46 uczniów (liczba uczniów w kolejnych klasach ulegała zmianie). W klasie IV był już pierwszy, a w VI i VII postęp ogólny określano jako „celujący z odznaczeniem”⁴. Na wystawionym 14 czerwca 1888 r. świadectwie dojrzałości widnieją oceny w większości celujące, dzięki czemu otrzymał dyplom maturalny z odznaczeniem⁵.

Mając maturę, Skąpski postanowił zapisać się na studia na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako najzdolniejszy absolwent tarnowskiego gimnazjum uzyskał w tym celu stypendium Samuela Głowińskiego, przydzielone mu przez Wydział Krajowy we Lwowie⁶. Immatrykulowany został 4 października 1888 r. W tym samym miesiącu zaczął uczęszczać na wykłady⁷.

Studia prawnicze trwały wówczas 4 lata. Student był zobowiązany do wysłuchania przewidzianych w programie wykładów oraz zdania trzech egzaminów rządowych: historyczno-prawnego, politycznego i sądowego⁸.

Skąpski wysłuchiwał wykładów znakomitości ówczesnego Wydziału Prawa UJ: Fryderyka Zolla sen. (prawo rzymskie i prawo spadkowe austriackie), Bolesława Ulanowskiego (prawo kanoniczne i polskie prawo prywatne), Lotara Darguna (historia prawa niemieckiego, prawo cywilne austriackie oraz seminarium z prawa niemieckiego), Michała Bobrzyńskiego (historia prawa polskiego i encyklopedia prawa), Franciszka Kasparka (encyklopedia umiejętności

⁴ Poszczególne przedmioty nie sprawiały mu problemów. Szczegółowy wykaz ocen zob. *ibidem*.

⁵ Na dyplomie znajdują się oceny: obyczaje – chwalebne, religia – celujący, łaciński – chwalebny, grecki – celujący, polski – chwalebny, niemiecki – zadawałający, historia i geografia – celujący, matematyka – celujący, nauki przyrodnicze (historia naturalna i fizyka) – celujący, propedeutyka filozofii – celujący – AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215.

⁶ A. Wielkuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 119.

⁷ *Ibidem*; AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215.

⁸ Na egzamin prawno-historyczny składały się przedmioty obowiązkowe: prawo rzymskie, prawo kościelne, historia prawa niemieckiego, historia państwa austriackiego, historia prawa polskiego (na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie), historia filozofii prawa oraz wykładana na Wydziale Filozoficznym filozofia. Egzamin sądowy obejmował wykłady: prawo prywatne austriackie, prawo handlowe i wekslowe austriackie, postępowanie sądowo-cywilne austriackie, prawo karne i postępowanie karne austriackie. Z kolei egzamin polityczny obejmował wykłady: prawo państwowe ogólne i austriackie, nauka administracji i prawo administracyjne austriackie, nauka i polityka gospodarstwa społecznego, czyli ekonomia społeczna, skarbowość ze szczególnym uwzględnieniem ustawodawstwa skarbowego austriackiego oraz statystyka ogólna porównawcza i austriacka. Przedmiotami nadobowiązkowymi były: encyklopedia nauk prawnych i politycznych, prawo górnicze austriackie, prawo narodów, medycyna sądowa, rachunkowość rządowa, ustawodawstwo rolne austriackie, prawo porównawcze. Zob. Ustawa z 20 kwietnia 1893 r. – o odbywaniu nauk prawnych i politycznych i o zdawaniu z nich egzaminów rządowych; Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświaty z dnia 24 grudnia 1893 r. – o urzędzeniu nauk prawnych i politycznych i egzaminów rządowych teoretycznych; A. Redzik, *Prawo prywatne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie*, Warszawa 2009, s. 373–374.

politycznych, prawo polityczne, filozofia prawa, prawo administracyjne i prawo narodów), Edmunda Krzymuskiego (prawo karne i proces karny), Stanisława Madeyskiego (prawo obligacyjne), Józefa Brzezińskiego (ustawodawstwo austriackie o majątkach kościelnych), Juliusza Leo (skarbowość gminna powszechna i krajowa), Franciszka Ksawerego Fiericha (proces cywilny rzymski, postępowanie w sprawach niespornych), Antoniego Górskiego (prawo handlowe i wekslowe), Józefa Milewskiego (nauka skarbowości oraz „nauka gospodarstwa społecznego”), Józefa Rosenblatta (postępowanie cywilne), Leona Blumenstocka-Halbana (medycyna sądowa), Józefa Kleczyńskiego (statystyka i prawo administracyjne). Uczestniczył w seminarium karnistycznym prof. Krzymuskiego oraz z prawa niemieckiego prof. Darguna. Wysłuchał też kilku wykładów na Wydziale Filozoficznym, w tym Wilhelma Creizenacha z dziejów literatury niemieckiej, Maurycego Straszewskiego z historii etyki oraz Anatola Lewickiego z historii Austrii⁹.

Egzamin prawno-historyczny Skąpski zdał 24 lipca 1890 r. (oceniono go jednomyślnie za uzdatnionego)¹⁰. Do kolejnych dwóch egzaminów podszedł w latach 1891–1892. Wkrótce po ukończeniu studiów przystąpił do rygorozów doktorskich, tj. trzech egzaminów ścisłych – podobnych do tych na studiach prawniczych, ale zdawanych przed innymi komisjami. Po zdaniu tychże egzaminów, w dniu 23 maja 1893 r. został przez prof. Franciszka Kasparka promowany na doktora praw¹¹.

Zgodnie z austriacką ordynacją adwokacką z 1868 r., aby móc się wpisać na listę adwokacką należało, obok nieposzlakowanej opinii, posiadać stopień doktora praw i odbyć siedmioletnią praktykę jako kandydat adwokatury, w tym roczną aplikację w sądzie krajowym¹². Po uzyskaniu doktoratu można było uzyskać substytucję do występowania przed sądami obwodowymi.

Wpis na listę kandydatów adwokatury prowadzoną przez Wydział Izby Adwokackiej w Krakowie Józef Skąpski uzyskał w styczniu 1894 r. – już po odbyciu praktyki w sądzie krajowym w Wiedniu (12 czerwca 1893–30 grudnia 1893). Z dniem 8 stycznia 1894 r. rozpoczął pracę w kancelarii adwokata Karola Pieniązka¹³. Piętnaście dni później, 23 stycznia 1894 r., Izba Adwokacka w Krakowie poinformowała, że na podstawie § 15 ordynacji adwokackiej

⁹ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215 – tam dokumenty dotyczące przebiegu nauki szkolnej, studiów oraz absolutorium wystawione w dniu 2 października 1892 r.

¹⁰ Ibidem – zaświadczenie o zdaniu egzaminu.

¹¹ Ibidem – dyplom doktorski, na którym wymienieni są rektor UJ prof. Władysław Chodkowski i dziekan Wydziału Prawa prof. Edmund Krzymuski.

¹² Zob. T. J. Kotliński, *Krótką historią galicyjskiej adwokatury*, Palestra 2009, nr 5–6, s. 152.

¹³ Karol Odrowąż-Pieniążek, ur. 20 stycznia 1850 r. w Trzetrzewinie, ukończył prawo na UJ (1872), a w 1873 r. uzyskał stopień doktora praw. Od 1879 r. prowadził cenioną kancelarię adwokacką. Od 1884 r. do końca życia był radnym m. Krakowa, a od 7 grudnia 1893 r. pierwszym wiceprezydentem Krakowa. Od 1896 r. pełnił też funkcję wiceprezydenta Izby Adwokackiej w Krakowie. Zmarł 15 grudnia 1900 r. Zob. U. Perkowska, *Pieniążek Karol (1850–1900)* [w:] PSB, t. 26, s. 99–100.

z 1868 r. Wydział „upoważnia kandydata adwokatury Józefa Skąpskiego do zastępowania adw. dr. Karola Pieniążka przy rozprawach sądowych i wydaje odpowiednią legitymację”¹⁴.

Na początku listopada 1897 r. Józef Skąpski wyjechał z Krakowa do Innsbrucku, gdzie począwszy od 5 listopada tr. do 3 maja 1898 r. pracował w sądzie obwodowym¹⁵. Tam też, w dniu 3 maja 1898 r. przed Sądem Krajowym Wyższym zdał egzamin adwokacki, na co zezwalała ordynacja adwokacka, przewidując możliwość ukończenia stażu kandydackiego po zdaniu egzaminu. Po powrocie do Krakowa, w dniu 6 maja 1898 r., Skąpski wznowił praktykę kandydacką w kancelarii adw. Pieniążka, gdzie pracował do 23 czerwca 1900 r.¹⁶, czyli do wypełnienia siedmioletniego okresu przygotowywania do zawodu.

W dniu 26 czerwca 1900 r. Skąpski skierował podanie do Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie z prośbą o „wyznaczenie i odebranie” przysięgi adwokackiej, co nastąpiło 6 lipca tr. W tymże dniu Skąpski złożył podanie do Wydziału Izby Adwokackiej w Krakowie z prośbą o wpis na listę adwokacką, dołączając 10 załączników, w tym świadectwo egzaminu adwokackiego złożonego w Innsbrucku¹⁷. Następnego dnia Izba poinformowała Skąpskiego:

Gdy WPan w podaniu *de praes.* 6 lipca 1900 L. 774 wykazałeś się świadectwem c.k. Sądu Krajowego Wyższego w Innsbrucku z dnia 3 maja 1898 Praes. 2526/98, że egzamin adwokacki ze skutkiem bardzo dobrym złożyłeś i po uczynieniu zadość wymogom § 1 lit. a, d i § 2 lit. a. b. ord. adw. przysięgę adwokacką dnia 6 lipca 1900 roku w c.k. Sądzie Krajowym Wyższym w Krakowie wykonałeś, przeto Wydział Izby Adwokackiej w Krakowie przychylając się do prośby w powołanem podaniu wyrażonej uchwalił na zasadzie § 1 lit. a. b. i § 7 ord. adw. wpisać WPana z dniem 7 lipca 1900 roku na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie.

O tem zawiadamiamy WPana przy zwrocie 10 załączników podania, tudzież stosownie do przepisów c.k. Ministerstwo Sprawiedliwości, c.k. Najwyższy Trybunał w Wiedniu, c.k. Sąd Krajowy Wyższy w Krakowie, c.k. Sąd Krajowy w Krakowie, c.k. Administrację podatków w Krakowie, podając to zarazem do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w urzędowych gazetach lwowskiej i wiedeńskiej.

Kraków dnia 7 lipca 1900 roku

Prezydent IA¹⁸ i Członek Wydziału [podpisy nieczytelne]¹⁹

¹⁴ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215.

¹⁵ Archiwum Izby Adwokackiej w Krakowie [dalej: AIAK], Akta personalne Józefa Skąpskiego seniora, karty niepaginowane.

¹⁶ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215. W materiałach znajduje się zaświadczenie (Kraków, 23 czerwca 1900 r.), w którym adwokat dr Karol Pieniążek poświadcza, że kandydat adw. dr Józef Skąpski pracował u niego jako koncypient od 6 maja 1898 do 23 czerwca 1900. Także odpis z Księgi Immatrykulacyjnej kandydatów adwokackich, poz. 347. Zob. też AIAK, Akta personalne Józefa Skąpskiego seniora.

¹⁷ AIAK, Akta personalne Józefa Skąpskiego seniora, a także AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215.

¹⁸ Prezydentem Izby Adwokackiej w Krakowie był wówczas Władysław Lisowski, a wiceprezydentami Alojzy Malawski i patron Skąpskiego – Karol Pieniążek. Zob. A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, wyd. 2, Warszawa 2012, s. 125; T. J. Kotliński, *Adwokatura Krakowska w latach 1868–1944*, Rocznik Krakowski 2009, t. 75, s. 98 (tu fot. adw. K. Pieniążka).

¹⁹ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215.

Tego samego dnia Izba Adwokacka w Krakowie wydała oświadczenie, w którym informowała o wpisie dra Józefa Skąpskiego na listę adwokacką²⁰. Wkrótce potem dr Skąpski uruchomił kancelarię adwokacką przy ul. Jagiellońskiej 15²¹.

Adwokat

Uwagi ogólne

Dr Józef Skąpski przejął kancelarię adwokacką, która miała siedzibę w kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 15, po zmarłym w grudniu 1900 r. patronie Karolu Pieniążku²². W 1908 r. kancelarię przeniósł do kamienicy Krauzowskiej Eustachego Chronowskiego przy ul. św. Jana 12. W tej samej kamienicy prowadził kancelarię zasłużony dla Krakowa adw. dr Klemens Bąkowski²³ – od 1912 r. właściciel kamienicy. Dość szybko Bąkowski nawiązał przyjacielskie kontakty z nieco młodszym kolegą²⁴.

W prace samorządowe w adwokaturze Skąpski raczej się nie angażował. Nie wchodził w skład organów Izby Adwokackiej. Jedynie przez krótki czas (1903–1905) był zastępcą członka Rady Dyscyplinarnej Izby Adwokackiej dla Okręgu Krakowskiego Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie oraz członkiem komisji egzaminacyjnej. Poświęcił się przede wszystkim praktyce adwokackiej, zyskując bardzo szybko uznanie w środowisku krakowskim²⁵. Odnotać należy jednak, że adwokat Skąpski brał udział w zwołanym przez Związek Adwokatów Polskich Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatów, który odbył się

²⁰ Oto treść oświadczenia: „Wydział Izby Adwokackiej w Krakowie postanowił wpisać Dr. Józefa Skąpskiego z dniem dzisiejszym na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie i zawiadomić o tem c.k. Ministerstwo Sprawiedliwości, c.k. Sąd Najwyższy, c.k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, c.k. Sąd krajowy w Krakowie, c.k. Administrację podatków w Krakowie, podając to równocześnie do publicznej wiadomości w urzędowych gazetach lwowskiej i wiedeńskiej. Kraków, dnia 7 lipca 1900.” [Podpisy] – AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215.

²¹ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215.

²² A. Wielkuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 119.

²³ Klemens Bąkowski (1860–1938) był adwokatem, ale i znawcą historii Krakowa, współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa (przekazał mu testamentem swój majątek) i syndykiem m. Krakowa. Opublikował ok. 50 większych prac o Krakowie, m.in.: *Historia Krakowa; Podania i legendy krakowskie; Kraków, krótki przewodnik; Dawne cechy krakowskie do roku 1848; Dziennikarstwo krakowskie do roku 1848; Teatr krakowski 1780–1815; Dzieje Krakowa*. Pisał także utwory literackie, lecz bez większych sukcesów. Zob. T. Burakowski, *Bąkowski Klemens (1860–1938)* [w:] *Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich*, t. 2, z. 1, s. 43–46; I. Homola, *Kwiat społeczeństwa*, Kraków 1984.

²⁴ Zob. Z. Muczkowska, *Pod Krukiem* [w:] *Kopiec wspomnień*, wyd. 2, Kraków 1964, s. 55. (Autorka pisze: „Mieszkał tam w największej zgodzie ze swoim konkurentem adwokatem Józefem Skąpskim”).

²⁵ A. Redzik, *Adwokaci krakowscy w pierwszym czterdziestoleciu XX wieku. Zagadnienia wybrane* [w:] *Adwokatura Galicji. Historia samorządności*, Kraków 2011, s. 41–52.

w przeddzień wybuchu Wielkiej Wojny, w dniach 28–29 czerwca 1914 r. we Lwowie²⁶.

W archiwach krakowskich (Archiwum Narodowym²⁷, Archiwum Nauki PAN i PAU²⁸ oraz Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej²⁹) zachowały się materiały dotyczące działalności kancelarii adwokackiej Józefa Skąpskiego, w tym ogromna liczba akt dotyczących setek prowadzonych spraw sądowych oraz obsługi prawnej znanych powszechnie, również dziś, klientów ze sfer kultury, nauki i polityki. Przeanalizowanie choćby kilku spraw pozwala zauważyć, jak skrupulatnie prowadzona była owa kancelaria. Akta były dokładnie zinwentaryzowane, spotkania z klientami i konferencje z drugą stroną sporu odnotowywane w notesach, podobnie jak i wszelkie rozliczenia finansowe.

Zrekonstruowanie choćby najważniejszych spraw prowadzonych przez Skąpskiego i roli, jaką w nich odegrał, przekracza ramy krótkiego opracowania. Materiały kancelarii Skąpskiego mogą stać się natomiast źródłem obszernego studium monograficznego poświęconego praktyce adwokackiej w Krakowie pierwszej połowy XX w. – tym bardziej, że tak dobrze zachowanych i kompletnych materiałów kancelarii adwokackiej jest w skali kraju niewiele.

Klienci i sprawy

Pisząc o Skąpskim jako adwokacie, wypada przywołać kilka przykładów prowadzonych przez niego spraw. Zanim do nich przejdziemy, przypomnieć należy, że klientami Skąpskiego były osoby powszechnie znane i cenione, m.in. Stanisław Wyspiański, Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Jacek Malczewski, Eugeniusz Romer, Kazimierz Sichulski, Vlastimil Hofman³⁰, a także znane rody ziemiańskie: Czartoryscy³¹, Habsburgowie³², Lubomirscy³³, Potoccy³⁴, Radziwiłłowie³⁵, Reyowie³⁶, Sapiehowie³⁷, Szarscy

²⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], sygn. 29/471 – Kancelaria adwokata Józefa Skąpskiego, j.a. 1083, tam też karta uczestnictwa w Zjeździe.

²⁷ Materiały dotyczące działalności adwokackiej adw. Józefa Skąpskiego sen. znajdują się w ANK, sygn. 29/471 – Kancelaria adwokata Józefa Skąpskiego (1294 jednostki archiwalne). Repetytorium za lata 1936–1938 – j.a. 0337; repetytorium za lata 1912–1927 (niekompletne) – j.a. 0867.

²⁸ Zob. przyp. 1.

²⁹ Materiały z kancelarii Skąpskiego przechowywane w Oddziale Rękopisów BJ dotyczą w większości Stanisława Wyspiańskiego, o czym niżej.

³⁰ A. Wielkuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 119–120.

³¹ Zachowało się pełnomocnictwo z 1919 r. wystawione przez księcia Adama Czartoryskiego, właściciela dóbr w Krakowie – AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 28.

³² M.in. ANK, sygn. 29/471, j.a. 0093.

³³ M.in. ANK, sygn. 29/471, j.a. 0480, 0700, 0731 – dotyczy m.in. księcia Andrzeja Lubomirskiego.

³⁴ M.in. ANK, sygn. 29/471, j.a. 0078, 0079.

³⁵ M.in. ANK, sygn. 29/471, j.a. 0073, 0074, 0650, 0895 (i inne) – dotyczy księżnej Izabeli Radziwiłłowej, częstej klientki Skąpskiego.

³⁶ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0126 – dotyczy obsługi prawnej Józefa hr. Reya.

³⁷ M.in. ANK, sygn. 29/471, j.a. 642.

i inne³⁸. Skąpski był również pełnomocnikiem zakonów i klasztorów, m.in. kamedułów na Bielanach, Konwentu Norbertanek w Krakowie³⁹, Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie⁴⁰, Konwentu Cystersów⁴¹, Klasztoru O.O. Redemptorystów⁴², Klasztoru O.O. Dominikanów⁴³, Klasztoru Kanoników Regularnych Laterańskich⁴⁴, Szpitala O.O. Bonifratrów⁴⁵. Dodać należy, że przez wiele lat Skąpski był konsultantem prawnym księcia arcybiskupa Adama Sapiehy⁴⁶.

Ponieważ Skąpski specjalizował się w prawie cywilnym, wielokrotnie klientami jego kancelarii były podmioty gospodarcze. Był stałym radcą prawnym (syndykiem) Pocztovej Kasy Oszczędności⁴⁷ i wielu innych podmiotów publicznych i prywatnych, np. pełnomocnikiem cukiernika krakowskiego Jana Noworolskiego⁴⁸ czy też Janiny Dunikowskiej⁴⁹. Obsługiwał też fundację Józefa Antoniego Hallera w Polance⁵⁰.

W materiałach kancelarii adwokackiej pozostała znaczna liczba testamentów, często w zalakowanych, opieczętowanych i nigdy nieotwieranych kopertach⁵¹.

Adwokat Władysława Zamoyskiego

Ciekawym, choć niezbyt znanym epizodem w działalności adwokackiej Skąpskiego był jego udział w słynnym sporze o górskie jezioro Morskie Oko. W literaturze podnosi się przede wszystkim ogromny wkład w ów długi proces profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Oswalda Balzera⁵².

Od 1907 r. Skąpski był jednym z pełnomocników Władysława Zamoyskiego (1853–1924)⁵³ i w latach 1907–1909 występował przed Sądem Obwodowym

³⁸ Skąpski wydawał też opinie prawne w wielu sprawach, m.in. w sporze o Horodeńkę między Julianem Branickim a Kazimierzem Lubomirskim.

³⁹ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0055.

⁴⁰ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0255, 0784, 0788.

⁴¹ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0669.

⁴² ANK, sygn. 29/471, j.a. 1006.

⁴³ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0972.

⁴⁴ ANK, sygn. 29/471, j.a. 1051–1057, 1059, 1064 i inne.

⁴⁵ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0354.

⁴⁶ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0109.

⁴⁷ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0019–0023; 0159–0164, 0166–0177, 0246 i bardzo wiele innych. W zespole najczęściej jednostek archiwalnych związane jest z obsługą prawną PKO.

⁴⁸ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 97.

⁴⁹ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 30, 31, 32.

⁵⁰ M.in. ANK, sygn. 29/471, j.a. 0868. Jak wynika z pisma gen. Stanisława Hallera do Skąpskiego, w 1932 r. fundacja była w złej kondycji – AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 166.

⁵¹ Jednym z nich jest testament c.k. lekarza pułkowego dra Adama Bąkowskiego, napisany w Głogowie 17 sierpnia 1914 r. W załączonym liście pisał on do Skąpskiego bardzo serdecznie: „Mój Kochany Józku! [...] Żegnaj mi stary, Kochany Druhu! Daj Boże do widzenia!” – AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 12.

⁵² E. Stawicka, *Proces o Morskie Oko*, Paestra 2001, nr 1–2, s. 58–69.

⁵³ A. Wasilewski, *Sylwetki krakowian* [w:] *Kopiec wspomnień*, s. 531.

w Nowym Sączu, a następnie przed Sądem Krajowym Wyższym w Krakowie i przed Najwyższym Sądowym i Kasacyjnym Trybunałem w Wiedniu jako pełnomocnik właściciela Zakopanego, Władysława Zamoyskiego, w sporze przeciwko księciu pruskiemu Christianowi Kraftowi Hohenlohe Öhringen, właścicielowi majątku Jaworzyna koło Zakopanego, w końcowej części procesu o Morskie Oko⁵⁴. Wypada dodać, że od tego czasu aż do końca życia Zamoyskiego Skąpski był jego adwokatem. W 1921 r. prowadził sprawę zakupu Antałówki w Zakopanem⁵⁵, reprezentował go w sporach z kontrahentami oraz ze Skarbem Państwa⁵⁶, a także obsługiwał prawnie utworzoną przez Zamoyskiego w kwietniu 1924 r. Fundację Kórnicką⁵⁷.

Adwokat rodzin profesorskich

W materiałach kancelarii Skąpskiego znajdują się dokumenty związane z obsługą prawną krakowskich rodzin profesorskich Juliana Nowaka (1865–1946) oraz uwiecznionego przez Romana Brandstaettera w opowiadaniu *Ja jestem Żyd z „Wesela”* profesora i adwokata Artura Benisa (1865–1932).

Zachował się piękny literacko testament prof. Benisa, a także korespondencja z wdową po zmarłym w 1932 r. profesorze Heleną Benisową (w tym pełnomocnictwo do zastępstwa w sprawie spadkowej)⁵⁸. Wśród klientów Skąpskiego były też rodziny profesorskie ze Lwowa, m.in. rodzina prof. Jana Bołoz Antoniewicza (1858–1922)⁵⁹.

Z materiałów dotyczących senatora RP i kierownika Instytutu Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej UJ prof. Juliana Nowaka⁶⁰ najciekawsze wydają się te z 1928 r., dotyczące zarzutów wobec profesora związanych z prowadzeniem w Zakładzie Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej UJ prac poza-

⁵⁴ Szerzej: Z. Nowak, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1889–1909*, Kraków 1992.

⁵⁵ ANK, sygn. 29/471, j.a. 0686.

⁵⁶ W latach 1922–1923 J. Skąpski reprezentował Zamoyskiego w sporze ze Skarbem Państwa – ibidem, j.a. 0925, a także w sporach z kontrahentami, np. ibidem, j.a. 0931.

⁵⁷ Zob. APK, sygn. 29/471 – Kancelaria adwokata Józefa Skąpskiego, j.a. 0397, 0416, 0425. Fundację Kórnicką, nazywaną też Fundacją Zamoyskich lub Zakładami Kórnickimi, utworzył 20 kwietnia 1924 r. hrabia Władysław Zamoyski, który przekazał „Narodowi Polskiemu” swój majątek nieruchomości w Wielkopolsce (Kórnik i okolice) oraz w Małopolsce (Zakopane i okolice). Z części zakopiańskiej fundacji utworzono Tatrzański Park Narodowy (starania rozpoczęto już w 1924 i 1933 r.). Sytuację prawną fundacji uregulowała ustawa z 30 lipca 1925 r. Po II wojnie światowej, w 1952 r., fundacja została zlikwidowana, a ustawą z 18 września 2001 r. przywrócona, ale wyłącznie na terenie Wielkopolski.

⁵⁸ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 13, 14, 15.

⁵⁹ M.in. ANK, sygn. 29/471, j.a. 0831 i 0834 – dotyczy spadku po prof. Janie Bołoz Antoniewiczu.

⁶⁰ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 93. Nawiasem mówiąc, prof. Nowak mieszkał przy ulicy Wyspiańskiego 4, która zmieniła nazwę z Łęczyckiej dzięki staraniom Skąpskiego.

zakładowych polegających na komercyjnej produkcji szczepionek. Dnia 9 października 1928 r. miała miejsce kontrola rachunkowa i gospodarki finansowej przez Najwyższą Izbę Kontroli, w wyniku której postawiono zarzuty pod adresem kierownika Zakładu. Jednakże prof. Nowak wykazywał, że 24 kwietnia 1928 r. uzyskał zgodę Senatu Akademickiego na taką działalność. Ponadto podniósł, że produkcję szczepionek i surowic zwierzęcych prowadził niezależnie od Instytutu, a zatrudniony personel opłacany był z obrotu działu surowic. Dla działalności tej wydzielone zostały samodzielne pomieszczenia. NIK, pismem z 20 lutego 1929 r., postulował upaństwowienie produkcji szczepionek. Prof. Nowak – prawdopodobnie piórem Skąpskiego – odpisał 29 kwietnia 1929 r., że wytwórnia jest samodzielna i nie korzysta z pomocy państwa.

Zachowały się też materiały dotyczące spadku po prof. Stanisławie hr. Tarnowskim (1837–1917)⁶¹. Dokumentacja dotyczy okresu od 10 sierpnia 1919 r. do 1928 r. Jest to m.in.: korespondencja z Hieronimem hr. Tarnowskim z Rudnika nad Sanem dotycząca posiadłości ziemskich oraz administracji dóbr hrabiny Stanisławowej Tarnowskiej i liczne pisma od praktykującego w Rzeszowie adwokata Leona Różyckiego⁶². W bogatej dokumentacji jest informacja o odczytaniu testamentu, a następnie o sprawie spadkowej przed c.k. Sądem Krajowym cywilnym, oddział VI⁶³. Warto dodać, że zachował się odręczny odpis testamentu Stanisława Tarnowskiego z 18 stycznia 1910 r.⁶⁴, który rozpoczyna się od słów: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen... Jedyną moją własnością są młyny w Samborze”⁶⁵. Następcą testamentowym i administratorem spadku została żona Stanisława, Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska, która Skąpskiego ustanowiła swoim syndykiem i pełnomocnikiem⁶⁶. Z obsługą prawną Tarnowskich wiąże się sprawa zarządu i dzierżawy „Samborskiego Młyna Amerykańskiego Ekscelencji Stanisława hr. Tarnowskiego”⁶⁷.

⁶¹ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 143.

⁶² Ibidem. Adw. Skąpski był pełnomocnikiem Hieronima hr. Tarnowskiego, syna Stanisława, w sporze wytoczonym w 1921 r. z powództwa Franciszka Lewickiego.

⁶³ Pismo z 29 marca 1918 r. – ibidem.

⁶⁴ Wcześniejszy pochodził z 1903 r.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Ustawowymi spadkobiercami byli natomiast: Elżbieta hr. Esterhazy, Jadwiga hr. Bnińska i Hieronim hr. Tarnowski. Ojciec przeznaczył dla nich tylko legitymę, do której zrobił jeszcze zastrzeżenie, iż sposób i czas wypłaty zależeć będzie od umowy pomiędzy matką i dziećmi, ale w myśl §§ 536 i 774 austriackiego kodeksu cywilnego (ABGB) wszelkie ograniczenia co do legitymy są nieważne. Dlatego też 29 kwietnia 1918 r. zapowiedziana została konferencja w sprawie spadku z hrabiną Tarnowską, o czym informował sekretarz AU Bolesław Ulanowski w piśmie do Skąpskiego z 17 kwietnia 1918 r. O tym, co było przedmiotem owej „konferencji”, brak informacji – AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 143.

⁶⁷ Otóż hr. Stanisław Tarnowski posiadał młyn w Samborze. W myśl umowy z 18 lipca 1898 r. administrowanie swojej posiadłości, złożonej z części dóbr Sambor i Olsznik, w tym młyna w Samborze, począwszy od dnia 1 lipca 1898 r., powierzył Marianowi Jędrzejowiczowi. Tenże młynem zarządzał do 1918 r. – pod szyldem „Samborski Młyn Amerykański Ekscelencji Stani-

Obsługa prawna Akademii Handlowej w Krakowie

Józef Skąpski był też przez cały okres międzywojenny i aż do 1950 r. syndykiem Akademii Handlowej w Krakowie. Prowadził obsługę prawną szkoły od utworzenia i zatwierdzenia przez Ministerstwo WRiOP 10 marca 1927 r. statutu Wyższego Studium Handlowego (dalej: WSH). Był autorem pism do Ministerstwa WRiOP z 1933 r. w przedmiocie nieuwzględnienia WSH w wykazie prywatnych szkół akademickich. Przeprowadził obszerny wywód na temat tego, jaki charakter ma WSH i jakim przepisom podlega⁶⁸. Protest zaowocował. Pod koniec lat trzydziestych WSH przekształcono w Akademię Handlową w Krakowie.

Skąpski zajmował się też obsługą prawną zapisu śp. Jana Szyca (ur. 20 października 1871 r. w Krakowie, a zm. 8 lutego 1937 r. w Warszawie) ustanawiającego Fundację Stypendialną dla studentów Akademii Handlowej w Krakowie. Aż do 1939 r. prowadził korespondencję z wojewodą lwowskim w sprawie rejestracji owej fundacji⁶⁹.

Adwokat Stanisława Wyspiańskiego i opiekun praw jego rodziny

Znajomość Skąpskiego ze Stanisławem Wyspiańskim sięgała niemal początków jego kariery adwokackiej⁷⁰. Nie udało się ustalić okoliczności jej zażyczenia. Być może specjalizacja Skąpskiego w kierunku sporów cywilnych, w tym w dziedzinie naruszeń praw niematerialnych, była bezpośrednią przyczyną nawiązania znajomości zawodowej z poetą. I tak w 1904 r. Skąpski zaczął prowadzić sprawy majątkowe artysty, a z czasem sprawy związane z wystawami, wydawaniem dzieł, tłumaczeniem ich oraz wystawianiem sztuk teatralnych⁷¹.

slawa hr. Tarnowskiego⁷². Następnie przez krótki okres zarządcą młynów hr. Tarnowskiego był Jan Piatkiewicz (lipiec 1918). W materiałach zachowały się liczne pisma w sprawie zarządu młynem wystawiane przez adwokata w Samborze dra Józefa Serwackiego. Jest też wiele ofert z 1918 r. dotyczących dzierżawy młyna. Pismem z 6 lipca 1918 r. napisanym do adw. Serwackiego Skąpski informuje, że jest syndykiem wdowy po prof. Tarnowskim i prosi kolegę mecenasa o zajęcie się sprawą młyna w Samborze, gdyż syn Stanisława, Hieronim, służy w wojsku, a dotychczasowy zarządca Jędrzejowicz zachorował. W 1918 r. Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego z siedzibą we Lwowie (ul. Akademicka 17) wysłał pismo do spadkobierców z propozycją przyłączenia młyna Tarnowskich w Samborze do ww. Centralnego Związku – ibidem. Z dokumentów znajdujących się w aktach kancelarii Skąpskiego nie wynika, jak zakończyła się ta sprawa.

⁶⁸ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 159.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Zob. *Z korespondencji Stanisława Wyspiańskiego*, oprac. L. Płoszewski, Warszawa 1933, s. 37–39, 51–54. Zob. też: S. Wyspiański, *Listy różne*, t. 4, Kraków 1998.

⁷¹ A. Wiekluk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 119. Zob. Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów [dalej: BJ OR], sygn. 10075 IV, k. 1 – List od Wyspiańskiego z dnia 13 maja 1904 r. Zob. też: M. Prussak, *Wyspiański w labiryncie teatru*, Warszawa 2005. Autorka pisze, że 13 maja 1904 r. Wyspiański wysłał stosowne pełnomocnictwo adwokatowi Józefowi Skąpskiemu.

Dnia 13 maja 1904 r. Wyspiański napisał do Skąpskiego: „Upoważniam Szanownego Pana, aby w moim imieniu zakazał P. Dyrektorowi Kotarbińskiemu grywać sztuki moje, te, które już grywał, jako to: *Warszawianka*, *Protesilas i Laodamia*, *Wesele*, *Wyzwolenie*, *Bolesław Śmiały*. Nie życzę sobie, aby p. Kotarbiński grywał je kiedykolwiek począwszy od dnia dzisiejszego – pod jakimkolwiek powodem i warunkami”⁷². Pismo owo było wyrazem gniewu wobec dyrektora Teatru Krakowskiego (dzisiejszego Teatru im. Juliusza Słowackiego) Józefa Kotarbińskiego, który – przypomnijmy – wystawił premiery *Wesela* (1901) oraz *Wyzwolenia* (1903).

Skąpski przejął też od 1905 r. całą korespondencję z wydawcami dzieł Wyspiańskiego⁷³. Zawierał w imieniu autora wszelkie umowy wydawnicze. Zastępował go również w sporach o naruszenie warunków umów lub bezprawną publikację utworów lub ich fragmentów.

Do 1905 r. wszystkie pierwodruki dzieł Wyspiańskiego drukowała Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, począwszy od *Życia* w 1898 r. i *Meleagra* w 1899 r., a skończywszy na *Bolesławie Śmiałym* z 1902/1903 r. (niemal wszystkie dzieła były przez drukarnię do 1905 r. wznawiane, czasami kilkakrotnie)⁷⁴. Z czasem dzieła Wyspiańskiego wydawały wydawnictwa w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Zachowana korespondencja Wyspiańskiego ze Skąpskim pochodzi z lat 1904–1907, czyli z ostatnich lat życia autora *Wesela*. Wyspiański zwracał się do Skąpskiego zawsze używając formuły „Wielce Szanowny Panie Mecenasiu”, zaś Skąpski rozpoczynał swoje listy od słów „Wielmożny Panie”⁷⁵.

W marcu 1905 r. Wyspiański skierował do Zarządu Księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie list, którym zawiadamiał o ustanowieniu adwokata Józefa Skąpskiego pełnomocnikiem, który upoważniony jest do „zastępowania mnie we wszystkich sprawach, a w szczególności także do odbierania i kwitowania pieniędzy”⁷⁶.

W 1905 r. Skąpski prowadził konsultacje z magistratem Krakowa w sprawie dzierżawy przez Wyspiańskiego teatru⁷⁷. On to formułował zastrzeżenia Wyspiańskiego do projektu umowy dzierżawy, np. takie, że miejska Komisja Teatralna nie może wpływać na repertuar, nie może decydować o wyborze dni, w jakich przedstawienia mają być wystawiane, nie może mieć żadnego wglądu w sprawy zarządu teatru nad aktorami, nie może zabierać głosu w sprawie występów gościnnych, nie ma prawa decydowania o losie młodych artystów itd.

⁷² BJ OR, sygn. 10075 IV, k. 1.

⁷³ BJ OR, sygn. 10077 IV – także korespondencja z Altenbergiem we Lwowie, z Gebethnerem w Warszawie, z Anczycem w Krakowie i z Drukarnią Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁷⁴ Zob. *ibidem*, k. 36–70.

⁷⁵ Zob. BJ OR, sygn. 10075 IV, k. 30.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 32 – List Wyspiańskiego do Zarządu Księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie z 25 marca 1905 r.

⁷⁷ Sprawa rozpoczęła się w roku 1904 – zob. dokumentacja: BJ OR, sygn. 10075 IV, k. 55–67.

Zastrzegano też, że nowe dekoracje nie mogą, bez zakupu ich przez miasto, stać się z racji ich umieszczenia własnością gminy, podobnie jak i egzemplarze nowych sztuk granych w teatrze⁷⁸. Zgłoszenie kandydatury Wyspiańskiego do dzierżawy teatru nastąpiło pismem z 19 lutego 1905 r.⁷⁹ W marcu i kwietniu w sprawie teatru Wyspiański ze Skąpskim odbyli konferencje z prezydentem Krakowa Juliuszem Leo⁸⁰. W maju tr. Wyspiański wysłał jednak do prezydenta Krakowa pismo, w którym informował, że swojej kandydatury utrzymać nie może⁸¹.

To dzięki Skąpskiemu 23 maja 1905 r. Wyspiański uzyskał mandat radnego miejskiego – z pierwszego miejsca listy Stronnictwa Demokratycznego⁸². Gdy stan zdrowia Wyspiańskiego zaczął się w 1906 r. pogarszać, Skąpski wspierał starania życzliwych artyście ludzi o wysłanie go celem leczenia za granicę⁸³.

Skąpski prowadził m.in. w 1906 r. sprawę planów zakupu przez Wyspiańskiego od Oszackich znajdującej się w pobliżu Kopca Kościuszki willi „Sielanka”⁸⁴. Wkrótce potem pojawił się pomysł kupienia od Ludwika Janikowskiego dóbr Węgrzce. Przygotowaną przez Skąpskiego umowę przedwstępną zawarto już 9 lipca 1906 r., określając termin zawarcia umowy sprzedaży do 1 września tr.⁸⁵ Ostatecznie umowa sprzedaży zawarta została 3 września 1906 r. przed notariuszem krakowskim Edmundem Klemensiewiczem. Na jej mocy małżonkowie Stanisław i Teofila Wyspiańscy nabyli od Janikowskiego wspomniane dobra⁸⁶.

Po śmierci Wyspiańskiego Skąpski został wyznaczony na jednego z opiekunów jego małoletnich dzieci, obok wdowy po Wyspiańskim oraz Teodory i Adama Chmielów⁸⁷. Sąd Powiatowy 21 grudnia 1907 r. postanowił, że majątek

⁷⁸ Ofertę Wyspiańskiego zob.: ANK, Teatr Miejski w Krakowie, sygn. IT 730. Naniesione ołówkiem uwagi Skąpskiego do drukowanego projektu umowy o dzierżawę teatru w Krakowie zob. BJ OR, sygn. 10 075 IV, k. 35–40, 41–53v.

⁷⁹ Ibidem, k. 68.

⁸⁰ Ibidem, k. 71 – Pismo Wyspiańskiego do Skąpskiego z 23 marca 1905 r., k. 72 – Pismo z dnia 1 kwietnia 1905 r. informujące o zaproszeniu do prezydenta Leo na 2 kwietnia.

⁸¹ Ibidem, k. 69 – Pismo z 11 maja 1905 r.

⁸² A. Wiekłuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 119.

⁸³ Zob. korespondencję z drem Janem Bartosińskim ze Lwowa – BJ OR, sygn. 10 076 IV, k. 12–13 (List od Bartosińskiego z 24 stycznia 1906 r.), k. 14–14v, 16–17. Zob. też list od Wiktora Gomulickiego z Warszawy z dnia 28 sierpnia 1906 r. (k. 2).

⁸⁴ Ibidem, k. 11 (list Wyspiańskiego do Skąpskiego z 17 maja 1906 r. z informacją o planach zakupu), k. 19–20, 21–30 (korespondencja w sprawie zakupu willi).

⁸⁵ BJ OR, sygn. 10 080 IV, k. 1–1v.

⁸⁶ Ibidem, k. 4–5 – umowa sporządzona została przez notariusza krakowskiego Edmunda Klemensiewicza, inwentarz zob. k. 3–3v. Zob. też wcześniejsze umowy nabycia nieruchomości przez Janikowskiego od Rozalii Reiner (k. 6 – umowa z 6 maja 1905), k. 15–16, 17–18, 24, 30–40 (rachunki) oraz k. 42–85 dalsza korespondencja, w tym dotycząca zaspokojenia pretensji osób zainteresowanych (k. 47–49).

⁸⁷ Dekret Sądu Powiatowego w Krakowie z dnia 21 grudnia 1907 r. ustanawiający adw. Józefa Skąpskiego współopiekunem małoletnich dzieci Wyspiańskiego znajduje się w BJ OR, sygn. 10 083 IV, k. 1–10. Tam też m.in. pismo z Magistratu m. Krakowa do adw. Skąpskiego z dnia 25 stycznia 1908 r. w tej sprawie.

Wyspiańskiego dziedziczą wg ustawy małoletni spadkobiercy: Teodor, Helena, Mieczysław i Stanisław, i ustanowił opiekę matki Teofili ze Spytków Wyspiańskiej, „dodając im jako współopiekuna adwokata dr. Józefa Skąpskiego”. Są zobowiązał też Skąpskiego, aby pomagał w zarządzie majątkiem, a w imieniu masy spadkowej występował przeciw naruszeniom praw autorskich i ich bronił⁸⁸.

Wraz z Adamem Chmielem w obecności żony śp. Wyspiańskiego w dniach 4 i 7 grudnia 1907 r. Skąpski zinwentaryzował rękopisy⁸⁹ i rysunki⁹⁰ znajdujące się w domu Wyspiańskiego w Węgrzcach pod Krakowem⁹¹.

Funkcji opiekuna małoletnich dzieci zrzekł się w 1909 r., tłumacząc to trudnościami w porozumieniu się z wdową⁹² i piętzącymi się długami rodziny⁹³. Nadal jednak czuwał nad prawami autorskimi⁹⁴.

W materiałach pozostawionych przez Skąpskiego znajduje się korespondencja oraz rachunki dotyczące dzieci Wyspiańskiego: Teodora Tadeusza⁹⁵, Heleny⁹⁶, Mieczysława⁹⁷ i Stanisława⁹⁸.

Interesujące są listy pisane w latach 1914 i 1915 do Skąpskiego przez dzieci Wyspiańskiego – Stasia oraz Helenę. W Archiwum Narodowym w Krakowie znajduje się list z 3 stycznia 1914 r. napisany przez Stasia Wyspiańskiego⁹⁹. Z kolei w Archiwum Nauki PAN i PAU zachował się list od córki Wyspiańskiego Heleny z 30 marca 1915, wysłany z ul. Garncarskiej 3 w Krakowie do Abbazia Hotel Saray, gdzie przebywał w tym czasie Skąpski. Córka Wyspiańskiego infor-

⁸⁸ BJ OR, sygn. 10 081 IV, k. 1.

⁸⁹ BJ OR, sygn. 10 082 IV, k. 1–8 – Spis rękopisów sporządzony przez pp. Chmiela i Skąpskiego w obecności p. Wyspiańskiej w Węgrzcach 4 grudnia 1907 r. (k. 1–4 – rękopis Skąpskiego, k. 5–8 – maszynopis z kopią).

⁹⁰ Ibidem, k. 9–11 – Spis rysunków sporządzony przez pp. Chmiela i Skąpskiego w obecności p. Wyspiańskiej w Węgrzcach 4 grudnia 1907 r. (k. 9–10 – ołówkowy rękopis Skąpskiego, k. 11 – maszynopis).

⁹¹ Zob. też: A. Wiekłuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 119–120.

⁹² Ibidem, s. 120.

⁹³ BJ OR, sygn. 10 085 IV, k. 121 – teczka zawiera liczne rachunki i informacje o długach Wyspiańskich u wielu krakowskich firm.

⁹⁴ BJ OR, sygn. 10 084 IV, k. 292 – dokumentacja dotyczy spraw sądowych oraz sporów z podmiotami, które w latach 1906–1913 naruszyły prawa autorskie lub pokrewne Wyspiańskiego. Bardzo ciekawą sprawą było naruszenie praw autorskich przez redakcję czasopisma lwowskiego „Nasz Kraj”, w którym bez zgody spadkobierców wydrukowano fragmenty prac Wyspiańskiego oraz jego rysunki. Zachowała się interesująca korespondencja Skąpskiego. Zob. BJ OR, sygn. 10 077 IV, k. 176–179.

⁹⁵ Zob. BJ OR, sygn. 10 083 IV, k. 52–67 (listy od Heleny Kaczmarzkiej z 1908 r.), k. 70–71 (list z 1908 r. od Wilhelma Feldmana).

⁹⁶ Ibidem, k. 72–85 (m.in. korespondencja z Zakładem Wychowawczo-Naukowym ss. Naza-retanek w Krakowie z 1908 r. oraz dowody wpłaty).

⁹⁷ Ibidem, k. 86–106 (m.in. list od Adama Chmiela, z Internatu xx. Zmartwychwstańców w Krakowie oraz rachunki za lata 1908–1909).

⁹⁸ Ibidem, k. 107–111.

⁹⁹ ANK, sygn. 29/471 – Kancelaria adwokata Józefa Skąpskiego, j.a. 1080.

muje w nim adresata, że ma narzeczonego, ale nazwiska nie ujawnia. Pisze, że wie, iż w związku z wojną opuścił Kraków, i dodaje:

Pragnę jeszcze raz to panu powtórzyć i nie jednej rady zasięgnąć, gdyż jako od prawdziwego przyjaciela mego Ojca mogę się życzliwości spodziewać. Serdecznie bym się ucieszyła, gdyby mi Pan, choć w kilku słowach dał znać kiedy będzie w Krakowie. Przy tej sposobności chciałam nadmienić by się Pan nie dziwił, że wydatki moje się wzmogą i by Pan łaskaw był polecić p. Radoniowi, by tenże tak ciągłych trudności mi nie robił. Z góry dziękuję za przychylnie poparcie moich spraw, jakoteż za szczerą i prawdziwą życzliwość. Łączę wyrazy szacunku. Helena Wyspiańska¹⁰⁰.

Odnotować wypada, że 4 grudnia 1907 r. Skąpski uczestniczył w zakładaniu Towarzystwa dla Uczczenia Pamięci Stanisława Wyspiańskiego i został jego skarbnikiem¹⁰¹. Opublikował też dwa artykuły poświęcone Wyspiańskiemu¹⁰².

Z powyżej przywołanych listów, a także z tradycji wynika, że również po rezygnacji ze „współopieki” nad małoletnimi dziećmi Wyspiańskiego Skąpski interesował się nimi oraz dbał o prawa Stanisława Wyspiańskiego¹⁰³.

Sprawa szkiców Jacka Malczewskiego

Jak wspomniano, Skąpski udzielał też porad prawnych Jackowi Malczewskiemu¹⁰⁴. Śladem związków z Malczewskim jest wymiana korespondencji z Muzeum Narodowym metropolity Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie, w sprawie szkiców Malczewskiego pozostających w depozycie u Skąpskiego¹⁰⁵.

Listem ze Lwowa z 10 lutego 1937 r. wysłanym z Naukowej Fundacji „Nacjonalnyj Muzej” do Skąpskiego współorganizator muzeum, a jednocześnie docent na Uniwersytecie Jana Kazimierza, Hilarion Świącicki (Swiencickij) informował:

Dnia 21 stycznia 1937 r. metropolita Szeptycki ostatecznie zdecydował, iż w Jego imieniu ufundowane przez Niego Muzeum Nacjonalne we Lwowie ma przejść od JWPani M. Mal-

¹⁰⁰ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 222.

¹⁰¹ Zob. BJ OR, sygn. 10 086 IV – dokumentacja dotycząca Towarzystwa z lat 1907–1910, w tym liczna korespondencja. W dokumentacji J. Skąpskiego przechowywanej w AN PAN i PAU zachował się bilet wizytowy Adama Chmiela z datowaną na 2 lutego 1908 r. informacją o przesłaniu J. Skąpskiemu spisu szarf z pogrzebu Wyspiańskiego – AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 215.

¹⁰² Z okazji 20. rocznicy śmierci Wyspiańskiego Skąpski poświęcił mu w 1927 r. dwa wspomnienia opublikowane na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”: *Wyspiański a teatr krakowski* (IKC 1927, nr 328) i *Wyspiański jako radca miejski* (IKC 1927, nr 332). Maszynopisy artykułów znajdują się w BJ OR, sygn. 10 074 III, k. 21.

¹⁰³ Zob. BJ OR, sygn. 10 084 IV, k. 292, w tym pozwy przeciwko naruszającym prawa autorskie – np. przeciw wydawcy antologii utworów Wyspiańskiego pt. *Śpiewałem wielkość ojczystego kraju*, opublikowanej bez zgody spadkobierców – k. 181–229. Wydawcą w 1909 r. była księgarnia H. Altenberga we Lwowie. Skąpski był zastępowany przed sądem we Lwowie przez adwokata Włodzimierza Mochnackiego (k. 181). Przygotowywano kilka projektów ugody (k. 220–222), która ostatecznie zamknęła sprawę.

¹⁰⁴ Zob. m.in. AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 75.

¹⁰⁵ Ibidem, j.a. 2.

czewskiej zdeponowane u Pana szkice i notatki rysunkowe św. p. Jacka Malczewskiego w ogólnej liczbie 12 kart – jak idealną równowartość za niedostarczone nam, a przez ks. Metropolitę Andrzeja Szeptyckiego z góry zapłacone w r. 1911 kwotą 12.500 Koron – 7 obrazów, które miały być wykonane na materiale przez ks. Metropolitę św. p. Mistrzowi dostarczonym.

Powyżej wymienione 12 kart szkiców i notatek rysunkowych raczy Pan Mecenasa wydać do rąk JW Pana Dra Feliksa Kopery, dyrektora Muzeum Narodowego, który na naszą prośbę był łaskaw oglądać te rysunki i szkice w listopadzie r. 1931. Odbiór tych szkiców, jako ostateczne załatwienie powyżej określonej pretensji ks. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego i przezeń ufundowanego Muzeum Narodowego do spuścizny artystycznej św. p. Mistrza Jacka Malczewskiego, niniejszym potwierdzamy naszym i p. dra Feliksa Kopery podpisem¹⁰⁶.

Do pisma dołączone było upoważnienie wystawione przez Muzeum Narodowe w Krakowie 15 lutego 1937 r. dla dra Edwarda Łepkowskiego do odebrania od dra Józefa Skąpskiego 12 szkiców Jacka Malczewskiego stanowiących własność Muzeum Narodowego Ukraińskiego we Lwowie¹⁰⁷.

Zaszczyty, Komisja Kodyfikacyjna

Dzięki swej pozycji w adwokaturze i środowisku prawniczym Skąpski powołany został w 1919 r. do pierwszego składu Komisji Kodyfikacyjnej RP i zasiadał w niej do 1939 r., uczestnicząc w pracach nad wieloma ważnymi projektami ustaw z zakresu szeroko rozumianej cywilistyki¹⁰⁸.

Odnotować wypada, że 19 lutego 1931 r. prezydent miasta Krakowa Karol Rolle, w myśl zarządzenia wojewody krakowskiego z 18 lutego 1931 r., przesłał Skąpskiemu dekret nominacyjny na członka Rady Przybocznej Prezydenta i Wiceprezydentów Miasta Krakowa. Ponadto Towarzystwo Prawnicze i Ekonomiczne w Krakowie nadało „jednomyślną uchwałą walnego zgromadzenia powziętą w dniu 5 czerwca 1936 roku mecenasowi drowi Józefowi Skąpskiemu, członkowi Komisji Kodyfikacyjnej, w uznaniu niespożytych zasług i wieloletniej życzliwości dla Towarzystwa oraz współpracy w jego wysiłkach godność

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ Ibidem. Do odebrania owych szkiców najprawdopodobniej doszło, choć nie udało się autorowi odnaleźć dokumentu potwierdzającego ową czynność.

¹⁰⁸ W spuściznie Józefa Skąpskiego sen. znajdującej się w Archiwum Narodowym w Krakowie znajduje się wiele materiałów związanych z jego udziałem w pracach Komisji Kodyfikacyjnej RP. Zob. ANK, sygn. 29/471 – Kancelaria adwokata Józefa Skąpskiego, j.a. 0605 – Projekt kodyfikacji postępowania cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej 1922–1929; j.a. 0866 – Protokoły z posiedzeń podkomisji przygotowawczej projektu ustawy notarialnej w ramach prac Komisji Kodyfikacyjnej w Krakowie. Projekt ustawy notarialnej; j.a. 0928 – Projekt ustawy o zapobieganiu upadłości oraz protokół z posiedzenia podkomisji postępowania upadłości, 1933; j.a. 1022 – Uwagi notariuszy co do projektu ustawy notarialnej, 1933; j.a. 1238 – Korespondencja z działalności Komisji Kodyfikacyjnej RP w Krakowie, 1929–1937; j.a. 1242 – Projekt ustawy postępowania karnego, notatki własne, 1926; j.a. 1282 – Uwagi do projektu ustawy wekslowej; j.a. 1283 – Projekt kodeksu postępowania niespornego, 1933; j.a. 1284 – Protokoły z posiedzeń podkomisji projektu ustawy o kosztach sądowych. Projekt ustawy o kosztach sądowych, 1929; j.a. 1285 – projekt ustawy o nieważności umów zmierzających do ukrócenia Skarbu Państwa; j.a. 1286 – Projekt Polskiej Procedury Cywilnej, 1926.

Członka Honorowego”¹⁰⁹. Pod pismem do Skąpskiego w tej sprawie podpisali się: prezes zarządu prof. Stanisław Gołąb oraz sekretarz Władysław Pobaczowski¹¹⁰. Od 1938 r. Skąpski współpracował z Komisją Prawniczą PAU. Był też członkiem Krakowskiego Towarzystwa Prawniczego, na zebraniach którego wygłaszał liczne referaty i przez wiele lat był powoływany do zarządu. Należał też do Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa¹¹¹.

Zauważyć wypada, że Skąpski blisko współpracował z profesorem UJK we Lwowie Maurycym Allerhandem, również kolegą z Komisji Kodyfikacyjnej RP. Często zastępował Allerhanda w Krakowie i na odwrót – Allerhand zastępował Skąpskiego we Lwowie¹¹². Ponadto Skąpski korespondował i przyjaźnił się z lwowskim adwokatem i redaktorem „Głosu Prawa” dr. Anzelmem Lutwakiem¹¹³. Na łamach redagowanego przez Lutwaka miesięcznika zamieszczał obszerniejsze opracowania prawnicze. Publikował też w innych czasopismach prawniczych, np. w krakowskich „Czasopiśmie Prawniczym i Ekonomicznym” i „Przeglądzie Sądowym”¹¹⁴ oraz warszawskich „Polskim Procesie Cywilnym”¹¹⁵ i „Palestrze”¹¹⁶.

Dodać wypada, że obok, ale i w efekcie pracy zawodowej powstawały drobne formy literackie – felietony, opowiadania, komentarze, które Skąpski publikował na łamach krakowskich czasopism i gazet, np. w „Czasie”, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, „Głosie Narodu”¹¹⁷.

Postępowania dyscyplinarne

Działalność adwokacka wiąże się z możliwością skarg dyscyplinarnych, kierowanych do organów samorządu adwokackiego przez niezadowolonych klientów, przeciwników w sporze lub ich pełnomocników, a czasami przez zawiedzionych w inny sposób kolegów z palestry. Niejednokrotnie wszczęcie postępowań dyscyplinarnych, w szczególności w państwie totalitarnym – w tym w Polsce po 1944 r. – następowało z pobudek *stricte* politycznych, takich jednak w aktach Skąpskiego brak.

¹⁰⁹ AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 217.

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ A. Wielkuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 119–120.

¹¹² W materiałach przechowywanych w AN PAN i PAU zachowało się wiele pism wystawionych w kancelarii prof. Allerhanda. Zob. AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 7 i 8.

¹¹³ ANK, sygn. 29/471, j.a. 1278 – Korespondencja z adw. Anzelmem Lutwakiem.

¹¹⁴ M.in.: *O język polski w kodeksie procedury cywilnej*, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne 1931; *Zredukowane przestępstwo*, Przegląd Sądowy 1932.

¹¹⁵ W zeszycie nr 19–20 z października 1938 r. znalazł się interesujący artykuł Józefa Skąpskiego pt. *Franciszek Ksawery Fierich jako procesalista*.

¹¹⁶ Np. *Przeoczenia w nowym Kodeksie Postępowania Cywilnego*, Palestra 1930. Szerzej: S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011, s. 179, 252, 256, 355, 356, 364, 408, 543.

¹¹⁷ A. Wielkuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 120. Zob. też AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 1–6.

W aktach osobowych znajdujących się w Archiwum Izby Adwokackiej w Krakowie zachowały się materiały dotyczące kilku skarg na Skąpskiego. Jedną z nich dotyczyła Anny Sobczykówny, postrzelonej niegroźnie śrutem wskutek nieostrożności Laurentego Karlsendera, którego pełnomocnikiem był Skąpski.

Rada Dyscyplinarna (działająca na podstawie Statutu Dyscyplinarnego z 1872 r.¹¹⁸) po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych uznała w 1913 r., że nie ma powodu, aby wszczynać postępowanie dyscyplinarne przeciwko Skąpskiemu w kierunku wykroczenia przeciw godności lub powadze stanu adwokackiego, którego miałyby się dopuścić na rozprawie przed c.k. sądem powiatowym w Krakowie w dniach 13 i 23 maja 1906 r., toczącej się w sprawie z powództwa Sobczykówny przeciw Karlsenderowi o zapłatę 498 koron odszkodowania za doznaną krzywdę. Skąpski jako pełnomocnik Karlsendera zadał powódce pytanie: „Czy otrzymała od swego zastępcy prawnego adwokata Dra Edmunda Reinerja pieniądze wypłacone mu przez Laurentego Karlsendera z tytułu odszkodowania przyznanego powódce wyrokiem karnym?”. Pieniądze te w kwocie 100 koron przywłaszczył sobie adw. Reiner, namawiając klientkę do powództwa cywilnego¹¹⁹.

Sprawa druga, która została wszczęta na skutek podwójnego „zażalenia” wniesionego pismami z 10 stycznia i 18 stycznia 1912 r. przez pochodzącego z krakowskiego rodu adwokata wiedeńskiego dr. Antoniego Chmurskiego (1877–1963) – zarówno wówczas, jak i dziś była to postać nieanonimowa, wydawca „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego”, legionista, osoba zasłużona w dziele kodyfikacji prawa. Pozornie zażalenie dotyczyło tego, że Skąpski odpowiedział lekceważąco na pierwszy list od Chmurskiego, bez zachowania tytułatury i powszechnie przyjętych koleżeńskich zwrotów grzecznościowych („odpowiedź sformułował w tonie wyniosłym, pogardliwym, a nawet grożącym”), a na kolejny nie odpowiedział.

W rzeczywistości sprawa dotyczyła bardzo poważnego zarzutu – odebrania klienta. Owym klientem byli książęta Radziwiłłowie. Chmurski informował Izbę Adwokacką o wymianie pism ze Skąpskim. W pierwszym z nich, żądającym zadośćuczynienia, zarzucał Skąpskiemu, że w czasie procesu Radziwiłłów przeciw Basyli-Calimaki (Pasyli-Calimski?)

postarał się dr Skąpski o odebranie dr. Chmurskiemu pełnomocnictwa, nie zapytując nawet dr. Chmurskiego, czy przeciw objęciu zastępstwa przez dr. Skąpskiego dr. Chmurski nic nie ma; że w tym samym procesie krytykował dr. Skąpski bezpodstawnie, w ujemny, lekceważący i pogardliwy sposób działalność procesową żalącego się wobec księcia Franciszka Radziwiłła, a także wobec trzech osób; że w sprawie Ks. Izabeli Radziwiłłowej o sprzedaż Tyczyńska krytykował dr. Skąpski w sposób wysoce ubliżający sporządzone przez dr. Chmurskiego punktacje, jako robotę złą, krzywdzącą ekonomicznie interesy Ks. Radziwiłłowej i fuszerkę prawniczą; że mimo iż dr. Skąpski wiedział, że dr. Chmurski jest pełnomocnikiem ks. Radziwiłłowej we wszelkich sprawach, to za stosowne uznał bez porozumienia z dr. Chmurskim te

¹¹⁸ Zob. A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia adwokatury*, wyd. 2, s. 121–123.

¹¹⁹ AIAK, Akta personalne Józefa Skąpskiego seniora.

zastępstwa zagarnąć i cały szereg czynności podjąć, co jest niełojalnością i niekoleżeńską, przytem może wyjść na szkodę klientki¹²⁰.

Skąpski odpowiedział na ten list następująco:

Wielmożny Pan Dr Antoni Chmurski, Adwokat w Wiedniu, I. Kohlmarkt N. 20. Z obelgami i kalumniami, zawartemi w liście Pana załatwię się w najkrótszym czasie w miarę możliwości ze względu na oddalenie i moje zajęcia w sposób, jaki za właściwy uznaję, ale w każdym razie tak, abys Pan miał z tego na przyszłość pożyteczną dla siebie naukę.

Treść listu i fakt, że Skąpski odmówił przyjmowania dalszej korespondencji, na tyle wzburzyły Chmurskiego, że złożył on wspomniane „zażalenie” do rady Dyscyplinarnej przy Izbie Adwokackiej w Krakowie. Na zarzuty z listu z 10 stycznia 1912 r. dr Chmurski wprowadził dowód ze świadków: ks. Franciszka Radziwiłła, ks. Izabeli Radziwiłłowej, Witolda i Olgi Uznańskich, adw. dr. Natana Löwensteina, adw. dr. Izydora Feilesa, Stefana Drejackiego, Teodora Uidały. Z kolei dr Skąpski na świadków powołał dwóch architektów krakowskich: Józefa Pakiesa i dr. Bąkowskiego¹²¹.

Rada Dyscyplinarna przesłuchała większość świadków (F. Radziwiłł, I. Radziwiłł, W. i O. Uznańscy, N. Löwenstein, I. Feiles, I. Pakies), którzy stwierdzili, że dr Skąpski „nie tylko żadnych krzywdzących i czci dr. Chmurskiego uwłaczających zarzutów nie podnosił, lecz z całą powagą i taktem w sprawach mu powierzonych występował”. Ponadto ustalono, że Skąpski nie chciał odebrać klientów Chmurskiemu. Uległ po wielokrotnych prośbach Radziwiłłów, ale za wiedzą Chmurskiego. Jednocześnie zauważono, że rzeczywiście Skąpski poddał poważnej krytyce czynności Chmurskiego w sprawie sprzedaży dóbr Tyczyn, ale uczynił to w interesie klientki, aby nie narazić jej na poważne szkody. Taka krytyka była – zdaniem Rady – obowiązkiem Skąpskiego wobec klientki, co jest zgodne z postanowieniami ordynacji adwokackiej¹²².

Rada zauważyła, że zarzuty, które wobec Skąpskiego zostały podniesione przez Chmurskiego we wspomnianym doniesieniu, były tak ciężkie, „że gdyby one prawdziwymi się okazały, niewątpliwie musiałyby przynieść ujmę czci Dr. Skąpskiego i pociągnąć za sobą jego dyscyplinarne zasądzenie”. Uznano, że nie może dziwić odpowiedź Skąpskiego na list zawierający tak wiele bezpodstawnych, jak się okazało, zarzutów¹²³.

Inna skarga dotyczyła niestawienia się Skąpskiego na rozprawę przed sądem wojskowym w 1920 r., w czasie, gdy był wyznaczonym z urzędu obrońcą. Rada Dyscyplinarna dała wiarę wyjaśnieniom Skąpskiego, który tłumaczył się koniecznością wyjazdu do Warszawy w celu udziału w posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej RP¹²⁴.

¹²⁰ AIAK, Akta personalne Józefa Skąpskiego seniora.

¹²¹ Ibidem.

¹²² Ibidem.

¹²³ Ibidem.

¹²⁴ Ibidem.

Ostatnia skarga skierowana została do Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie w 1947 r. przez Józefa Skarbka-Tłuchowskiego, który domagał się zamknięcia kancelarii Skąpskiego. Uznano ją jednak za bezpodstawną¹²⁵.

Jak widać, wszystkie skargi Rada Dyscyplinarna przy Izbie Adwokackiej w Krakowie uznała za bezzasadne. Postępowania trwały jednak bardzo długo, nawet kilka lat (w przypadku zażalenia Chmurskiego aż cztery lata, gdyż rozstrzygnięcie zapadło 7 kwietnia 1916 r.).

Syndyk Polskiej Akademii Umiejętności

Syndykiem, czyli uwspółcześniając – radcą prawnym (ta nazwa występuje już w 1938 r. jako alternatywna) lub po prostu prawnikiem Akademii Umiejętności Józef Skąpski został w dniu 25 października 1917 r.¹²⁶, a więc niedługo po powrocie z Wiednia¹²⁷. Na mocy zapadłej tego dnia uchwały Zarządu Akademii Skąpski objął wakujące dotychczas stanowisko¹²⁸ i niemal od początku aktywnie uczestniczył w obsłudze prawnej Akademii, zapewniając ją przez kolejne ponad trzydzieści lat, aż do śmierci¹²⁹.

Nie sposób przedstawić w krótkim opracowaniu wszystkich problemów prawnych, jakie wiązały się z obsługą PAU. Wymagałoby to odrębnego wnikliwego studium. Wypada zatem skupić się na kilku przykładach wyłonionych w drodze kwerendy archiwalnej w spuściźnie Skąpskiego. Wynika z niej, że znaczną część działalności Skąpskiego na rzecz PAU stanowiło przejmowanie i obsługa prawna przekazanych Akademii donacji lub fundacji. Do najważniejszych należały te największe, jak Władysława Józefa Fedorowicza, Karola Habsburga, Pawła Tyszkowskiego czy Stanisława Sozańskiego¹³⁰. Niektóre przysparzały Akademii wielu problemów prawnych, wynika-

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ AN PAN i PAU, sygn. PAU I – 9 – Protokół posiedzenia Zarządu Akademii Umiejętności z dnia 25 października 1917 r.; AN PAN i PAU, sygn. PAU I – 3, k. 149 – Protokół Walnego Posiedzenia Administracyjnego Członków Akademii Umiejętności w dniu 9 lutego 1918 r. Zob. J. Piskurewicz, *Prima inter pares. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej*, Kraków 1998, s. 9.

¹²⁷ Niebawem wysłano w tej sprawie pismo do Skąpskiego – AN PAN i PAU, Korespondencja Sekretarza Generalnego 1917, l. 597.

¹²⁸ J. Piskurewicz, *Prima inter pares*, s. 9.

¹²⁹ Stanisław Kutrzeba wspominał, że prezesi PAU – w tym Stanisław Wróblewski, sam wybitny prawnik – radzili się go we wszelkich sprawach prawnych – zob. J. Piskurewicz, *Prima inter pares*, s. 25.

¹³⁰ Akademia Umiejętności miała licznych darczyńców. Pierwszym był Jan Szalay, który w 1876 r. zapisał Akademii zakłady zdrojowe w Szczawnicy, potem, w 1884 – Probus Barczewski, w 1886 – dr Jan Pilecki, w 1893 – Wiktor Osławski. Spośród licznych ofiarodawców większe sumy lub majątki przekazali na rzecz Akademii w następnych latach: Konstanty Mirecki (1903), Maria Jankowska, Nestor Bucewicz (1906), Władysław Kretkowski (1907), Włodzimierz Spasowicz (1906), Bolesław Maleszewski (1912), petersburski adwokat Stanisław Kostrowiecki (1914), Mie-

jących choćby z praw osób trzecich, ale stanowiły też bardzo ważne źródło dochodu.

Największym, choć nie pierwszym¹³¹ majątkiem przekazanym PAU w trakcie, gdy jej syndykiem był Skąpski, była darowizna dokonana przez ostatniego protektora Akademii arcyksięcia Karola Habsburga z Żywca. W 1924 r. przekazał on PAU, na podstawie umowy z Rządem RP, ponad 10 000 hektarów¹³², w tym znaczny obszar lasów w rejonie Babiej Góry, 9 majątków ziemskich oraz tereny budowlane na Żywiecczyźnie. Stanowiło to ok. 20% wszystkich majątków tutejszych Habsburgów¹³³. Dobra żywieckie Akademii, nazywane potocznie „majątkami żywieckimi”, przynosiły znaczny dochód. Z uwagi na ich wielkość administrowanie nimi wiązało się z pewnymi problemami prawnymi, ale sama donacja nie przysparzała większych problemów¹³⁴.

Stosunkowo nieskomplikowana była sprawa daru Władysława Józefa Fedorowicza z 1922 r., w wyniku którego PAU otrzymała na podstawie testamentu ponad 1500 hektarów lasów i gruntów rolnych w Przeworskiem i Lubaczowskiem¹³⁵, w tym folwarki w Krzeczowicach oraz w Krowicy¹³⁶.

Znacznie więcej problemów spowodował zapis Stanisława Sozańskiego z 1927 r. Fundator przekazał na rzecz PAU duże majątki ziemskie w województwach lwowskim oraz tarnopolskim, ale pod warunkiem wyjęcia ich spod ustawy o reformie rolnej. Warunek ów został spełniony na mocy dekretu Prezydenta RP z 1930 r., mimo to – jak piszą J. Dybiec i J. Piskurewicz – do objęcia folwarków nigdy nie doszło. Gdyby do niego doszło, wskazane majątki stanowiłyby czwarte źródło dochodu Akademii¹³⁷.

czysław Rey (1905), Władysław i Stanisława Lubomirscy (1910), August i Władysław Iwańscy (1914), Feliks i Emilia Sobańscy (1904), Karol Olszewski (1908), Józef Krzepela (1917), Seweryn Kisielewski, Jan Lipka, Lubomir Gadon i Erazm Jerzmanowski – zob. J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952*, Kraków 1993, s. 41–44.

¹³¹ Jedną z pierwszych fundacji powstałych po tym, jak Skąpski został syndykiem Akademii, był zapis ziemianina z Ukrainy Olgierda Żukowskiego pochodzący z 1918 r., którego realizację utrudniała wojna – S. Czarniecki, J. Wiltowski, *W stulecie utworzenia Akademii Umiejętności*, Warszawa–Kraków 1972, s. 47.

¹³² Zob. AN PAN i PAU, Akta majątkowe, sygn. PAU I – 108 – zapis arcyksięcia, plany i mapy oraz arkusze posiadłości gruntowych z lat 1914–1939.

¹³³ S. Kutrzeba, *Jak Polska Akademia Umiejętności rządzi swoimi majątkami*, Kraków 1939, s. 2–8; J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 46–47.

¹³⁴ AN PAN i PAU, Akta majątkowe, sygn. PAU I – 110 – korespondencja z lat 1924–1939; ANK, sygn. 29/471, j.a. 0552.

¹³⁵ S. Kutrzeba, *Jak Polska Akademia Umiejętności rządzi...*, s. 12–15; J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 47.

¹³⁶ AN PAN i PAU, Akta majątkowe, sygn. PAU I – 226 (testament i inwentarze), 226a, 226b, 226c, 226d; 354–355.

¹³⁷ J. Piskurewicz, *Prima inter pares*, s. 73–74, 137, 140–141; J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 47; AN PAN i PAU, Akta majątkowe, sygn. PAU I – 394 – Akta zasadnicze, w tym akt darowizny (1936–1939); materiały dotyczące zapisu S. Sozańskiego pochodzące z kancelarii adw. Józefa Skąpskiego; PAU I – 396–397 – korespondencja za lata 1925–1939.

Wielu problemów natury prawnej dostarczał zapis z 1912 r. Pawła Tyszkowskiego – zmarłego w 1920 r. Przekazał on Akademii ponad 8000 hektarów lasów i ziemi ornej w okolicach Przemyśla i Sanoka w celu wspierania nauk medycznych¹³⁸. Przejęcie tego majątku nastąpiło dopiero w 1929 r., przy dużym zaangażowaniu adw. Skąpskiego, który wygrał w imieniu Akademii spór z rodziną fundatora, próbującą przejąć majątek na podstawie sfałszowanego testamentu¹³⁹.

Na temat owej fundacji zachował się bogaty materiał w Archiwum Nauki PAN i PAU¹⁴⁰. Zauważyć należy, że Skąpski prowadził w imieniu PAU interesujący spór z Izłą Skarbową we Lwowie w przedmiocie podatku spadkowego¹⁴¹. W sprawie tej zapadł wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego (dalej: NTA), który po rozprawie głównej przeprowadzonej 26 września 1923 r. uchylił orzeczenie (decyzję) Izby Skarbowej we Lwowie nakazujące zapłatę podatku i orzekł o zwrocie kaucji w wysokości 8000 marek¹⁴². Dodajmy, że sprawa trafiła do NTA po tym, jak wspomniana Izba Skarbowa we Lwowie nie uwzględniła skargi PAU przeciw orzeczeniu Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Przemyślu z 30 marca 1921 r. W skardze owej Akademia domagała się uchylenia decyzji o opłacie skarbowej od spadku po zmarłym Pawle Tyszkowskim, jako niezgodnej z ustawą. Podkreślano, że „Polska Akademia Umiejętności ma charakter zakładu państwowego, którego to charakteru zaskarżona decyzja jej odmawia, i posiada odrębną osobowość prawną, że zatem zachodzą co do niej warunki, od których art. 12 powołanej ustawy z 29. maja 1920 r. czyni zależność zwolnienia

¹³⁸ J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 47. Wioski stanowiące część majątków zamieszkane były w większości przez ludność greckokatolicką. Jako ciekawostkę można odnotować pismo z PAU do Greckokatolickiego Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z dnia 27 września 1923 r., będące odpowiedzią na pismo wysłane do PAU 3 września 1923 r. Akademia jako dziedziczka i sądowa administratorka masy spadkowej śp. Tyszkowskiego wykonywała też prawo prezenty. Wspomnianym pismem przedstawia na probostwo w Łomnej ks. Pawła Hamiwkę. Pod pismem podpisał się sekretarz generalny PAU Stanisław Wróblewski – AN PAN i PAU, PAU I – 354.

¹³⁹ Zob. S. Kutrzeba, *Jak Polska Akademia Umiejętności rządzi...*, s. 8–12.

¹⁴⁰ Zachowały się rachunki za obsługę prawną za lata 1923–1938, wystawiane przez Skąpskiego – zob. AN PAN i PAU, PAU akta syndyka J. Skąpskiego. Rachunki Józefa Skąpskiego 1920–1938. Są tu rachunki i należności za wyjazdy do Przemyśla na liczne konferencje (w teczce znajdują się również niektóre rachunki za prowadzenie Fundacji śp. Fedorowicza), za wyjazdy do Krzeczowic. Pierwszy rachunek pochodzi z 11 stycznia 1923 r. Podane zostały dokładne ceny za usługi na rzecz PAU, np. apelacja od wyroku Sądu w Przemyślu w 1925 r. i czynności z nią związane – 100 zł, odpowiedź na skargę – 90 zł, listy z 1932 r. z odpowiedziami do adwokatów stron przeciwnych – 3 lub 5 zł za stronę.

¹⁴¹ Zob. AN PAN i PAU, PAU I – 354.

¹⁴² Sprawa PAU przeciwko orzeczeniu Izby Skarbowej we Lwowie z 16 grudnia 1922 r. w przedmiocie uwolnienia od podatku spadkowego po zmarłym 17 września 1920 r. Pawle Tyszkowskim. Składowi sędziowskiemu przewodniczył sędzia NTA dr Roman Moraczewski, a ponadto w składzie uczestniczyli sędziowie: Włodzimierz Wyganowski, Kazimierz Kopczyński, Józef Ptaś i Kinel. Protokołantem był dr Bogdanowicz – L.rej. 361/23 – ibidem.

od podatku spadkowego¹⁴³. Tymczasem Izba Skarbowa w swojej decyzji uzależniła charakter państwowy zakładów od powołania ich w drodze ustawy, pozostawiania nie tylko pod nadzorem, ale i kierownictwem władzy państwowej, oraz od faktu, że państwo pokrywa wydatki takiej instytucji¹⁴⁴. Najwyższy Trybunał Administracyjny nie podzielił wykładni dokonanej przez Izbę Skarbową, ale poparł zapatrywanie przedstawione przez PAU, a przygotowane przez Skąpskiego.

Fundacja Tyszkowskiego przysparzała także wielu innych problemów. Zachowało się pismo sekretarza generalnego PAU z 26 marca 1923 r. do Zygmunta Dworskiego, prezydenta Izby III Sądu Najwyższego¹⁴⁵. Dotyczy ono dzierżawy majątku Sierakoście, stanowiącego część fundacji Tyszkowskiego. Sekretarz generalny PAU, którym był wówczas wybitny znawca prawa rzymskiego i prawa prywatnego prof. Stanisław Wróblewski, problem z dzierżawą nazwał „poważnym niebezpieczeństwem” dla nauki polskiej¹⁴⁶, co – rzecz jasna – było przesadą. Akademia odziedzyczyła po Tyszkowskim wiele majątków, a sprawa dotyczyła zaledwie jednego – w Sierakościach, który w 1916 r. Tyszkowski wydzierżawił Intraterom na okres do kwietnia 1925 r.¹⁴⁷ Dzierżawcy zaniedbywali majątek, narażając na straty PAU, a podjęte kroki prawne przed sądami w Przemyśle nie skutkowały. Zastanawiające jest, dlaczego ów niewielki majątek spowodował aż tak poważne zaniepokojenie Akademii¹⁴⁸. Dodajmy, że w dniu 26 marca 1923 r. sekretarz generalny PAU wysłał list z odpisem ww. pisma do prezydenta Izby III Sądu Najwyższego do „kochanego Frycka”, czyli – jak się wydaje (bo zaszedł tu błąd w dzienniku podawczym¹⁴⁹) – do prof. Fryderyka Zolla, prosząc go „jako członka Akademii” o poparcie owej bulwersującej sprawy, w której

¹⁴³ Ibidem. Wspomniany art. 12 ustawy z dnia 29 maja 1920 r. brzmiał: „Skarb Rzeczypospolitej oraz polskie zakłady państwowe, będące odrębnymi osobami prawnymi, są wolne od podatku spadkowego, oraz od podatku od darowizn”.

¹⁴⁴ Ibidem.

¹⁴⁵ AN PAN i PAU, Dziennik podawczy, nr 292/1923.

¹⁴⁶ W piśmie czytamy m.in.: „Czcigodny i Łaskawy Panie Prezydencie! Imieniem Polskiej Akademii Umiejętności mam zaszczyt zwrócić się do Czcigodnego Pana w sprawie, która grozi nam, a zatem i nauce polskiej poważnym niebezpieczeństwem”.

¹⁴⁷ W materiałach PAU w aktach syndyka Józefa Skąpskiego znajduje się kontrakt dzierżawy majątku Sierakoście z dzierżawcami Sanderem i Samuelem Intraterami. Dzierżawa zawarta była na okres od 1 kwietnia 1916 r. do 1 kwietnia 1925 r. z Pawłem Tyszkowskim reprezentowanym przez pełnomocnika Ludwika Przysieckiego.

¹⁴⁸ Pismo sekretarza generalnego PAU kończyło się słowami: „Ponieważ rewizja przedstawia się jako niedopuszczalna i załatwienie sprawy w Sądzie Najwyższym nie wymaga większego nakładu pracy, a dochody z zapisu śp. Tyszkowskiego przeznaczone są w całości na cele naukowe, śmiem zwrócić się do Czcigodnego Pana z jak najgorętszą prośbą o łaskawe wzięcie dobra publicznego pod swą opiekę i o udaremnienie niełojalnych zabiegów przez łaskawe spowodowanie bezzwłocznego załatwienia rewizji” – ibidem.

¹⁴⁹ W dzienniku podawczym zapisano, że pismo wysłano do „Polskiego Zjednoczenia Przemysłowo-Leśnego” w sprawie oferty na Krowicę.

„na każdym niemal kroku czuć łapówkę”, i o interwencję w Sądzie Najwyższym¹⁵⁰.

Oprócz wyżej wymienionych wielkich fundacji Józef Skąpski obsługiwał też mniejsze zapisy na rzecz PAU. Takimi były: dar Eleonory z Husarzewskich Lubomirskiej, która przekazała PAU kamienicę w Krakowie przy ul. Straszewskiego 27, dar Felicji Nemecewej na zakup kamienicy przy ul. św. Jana 26, czy dar Kajetana Mościckiego, który na poczet corocznej nagrody w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych przekazał dwie kamienice w Warszawie i papiery wartościowe¹⁵¹.

Interesujący jest zapis Teodora Lucjana Ziemińskiego z Warszawy (zmarłego 20 maja 1917 r.). Otóż pismem z dnia 13 lipca 1917 r. Sąd Okręgowy w Warszawie informował o dwóch testamentach (z 6 marca 1914 i 20 maja 1916). Z ostatniego wynikało, że część listów zastawnych należy przekazać Akademii Umiejętności w Krakowie na stypendia dla chcącej studiować w Galicji młodzieży z terenów Królestwa Polskiego i Litwy (z zastrzeżeniem: dla katolików i Polaków)¹⁵².

Zawiła była sytuacja fundacji Gabriela Krasieńskiego z 1929 r. Również w tym przypadku toczył się spór z urzędem podatkowym, ale w Opocznie. Urząd przyjął co prawda, że PAU jest wolna od podatku spadkowego, ale jako dłużnik zapisu odpowiada za podatek wymierzony od legatów na rzecz Zofii Krasieńskiej, Konrada i Wacława Ostrowskich (powołując się na art. 33 wspomnianej ustawy z 29 maja 1920 r.). Interesy PAU, obok Skąpskiego, reprezentował w tej sprawie adwokat z Radomia Tadeusz Przyłęcki. W sprawie tej wywiązał się spór z Zofią Krasieńską, której pełnomocnikiem był adwokat Stefan Sobieszczanski. Sprawa toczyła się do 1938 r. i zakończyła parcelacją Janikowa i zaspokojeniem w ten sposób zgłaszanych pretensji¹⁵³.

W Archiwum Nauki PAN i PAU znajdują się materiały dotyczące drobniejszych zapisów, np. śp. Lipki, hr. Elżbiety Dunin Borkowskiej, darowizny książek i czasopism po dyr. Stanisławie Siedleckim, niewielkiego zapisu akcji i gotówki przez Jana Kantego Steczkowskiego z 1929 r., zapisu Karoliny z Głuskiej Żarańskiej (lub Żarańskiej) o równowartości 25 q żyta rocznie od Mieczysława Głuskiego¹⁵⁴ i wielu innych.

¹⁵⁰ AN PAN i PAU, PAU – 354.

¹⁵¹ J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 47–48. Sprawy darowizny Mościckiego dotyczy pismo wysłane do Skąpskiego przez sekretarza generalnego PAU 27 kwietnia 1931 r. – AN PAN i PAU, zob. Korespondencja Sekretarza Generalnego PAU wg indeksu kancelaryjnego.

¹⁵² Zaznaczono, że w razie śmierci któregoś z obdarowanych „procenta od przecho-
dzą na Akademię Umiejętności”. „Depozyta w Tow. Kredyt. Ziemińskim i Tow. Kred. M. War-
szawy”.

¹⁵³ Bogate materiały do tej sprawy, jak również dotyczące innych zapisów, zob. AN PAN i PAU, akta majątkowe PAU (m.in. PAU I – 71), Korespondencja Sekretarza Generalnego PAU wg indeksu kancelaryjnego.

¹⁵⁴ Ibidem.

Dokładniejsze zbadanie roli Skąpskiego jako prawnika Polskiej Akademii Umiejętności wymaga uprzednich szczegółowych badań źródłowych nad fundacjami i donacjami na rzecz Akademii. Każda z takowych stanowiła najczęściej pole do licznych interwencji prawnych. Poza tym Akademia toczyła spory o charakterze innym niż *stricte* majątkowy, np. związane z organizacją przedsięwzięć naukowych. Choć nie wynika to jednoznacznie z przebadanego materiału źródłowego, można założyć, że Skąpski był konsultantem w zakresie np. zawieranych przez PAU umów. Zasługi tego znakomitego krakowskiego adwokata dla PAU są bez wątpienia niebagatelne.

Zamiast zakończenia

Adwokat Józef Skąpski wykonywał swój zawód bez większych zakłóceń, ciesząc się powszechnym szacunkiem, przez niemal czterdzieści lat. Z uwagi na fakt, że należał do grona najszacowniejszych krakowian, wchodził też w skład licznych gremiów towarzyskich, angażował się w działalność społeczną. Nie może zatem dziwić, że wkrótce po wybuchu II wojny światowej, 4 września 1939 r., wszedł w skład Obywatelskiego Komitetu Pomocy przy kurii arcybiskupiej ks. abpa Adama Sapiehy¹⁵⁵. Dwa dni później, 6 września, tuż po wkroczeniu Niemców, został aresztowany jako jeden z 25 znanych krakowian¹⁵⁶.

W czasie okupacji niemieckiej Józef Skąpski nie zaprzestał praktyki adwokackiej. Wówczas był m.in. syndykiem towarzystw asekuracyjnych „Piast”, „Riunione Adriatica di Sicurata” i Pocztovej Kasy Oszczędnościowej w Warszawie¹⁵⁷. W związku z zajęciem jego, wybudowanej w latach trzydziestych, kamienicy przy Sereno Fenn’a 14¹⁵⁸, kancelarię prowadził w lokalu przy ul. Gołębiej 2¹⁵⁹.

Jak pisze Anna Wielkuk, w 1944 r. brał udział w konsultacjach u abpa Sapiehy w sprawie odezwy do rządu w Londynie o zawarcie ugody ze Związkiem Sowieckim w zamian za rezygnację z części Kresów Wschodnich¹⁶⁰. Tuż po opuszczeniu Krakowa przez Niemców włączył się w prace odtwarzanego Towarzystwa Prawniczego, którego został wiceprezesem. Podjął też obowiązki syndyka Polskiej Akademii Umiejętności. Odzyskał kamienicę przy Sereno Fenn’a, ale w 1945 r. upaństwowiony i rozparcelowany został jego majątek Sanka koło Chrzanowa (nabyty w 1916 r.)¹⁶¹.

¹⁵⁵ Zob. szerzej: *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. 1: *Archidiecezja Krakowska za pastewrowania Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1982, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, Kraków 1986.

¹⁵⁶ A. Wielkuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 121.

¹⁵⁷ Na podstawie materiałów z ANK, sygn. 29/471.

¹⁵⁸ Na temat kamienicy zob. ANK, sygn. 29/471, j.a. 0413; AN PAN i PAU, sygn. K. III – 156, j.a. 212.

¹⁵⁹ AIAK, Akta personalne Józefa Skąpskiego seniora.

¹⁶⁰ Ibidem.

¹⁶¹ A. Wielkuk, *Skąpski Józef (1868–1950)* [w:] PSB, t. 38, s. 121.

Jeszcze w 1945 r. został pozytywnie zweryfikowany przez Komisję Weryfikacyjną, działającą przy krakowskiej radzie adwokackiej, i wpisany na listę adwokatów na pozycji 2. w dniu 15 października 1945 r.¹⁶² Kancelarię prowadził jednak już, nie tylko z powodu wieku, w ograniczonym zakresie.

Z wykonywaniem zawodu adwokata wiąże się także obowiązek patronowania kandydatom do adwokatury, czyli aplikantom. Akta personalne nie pozwalają w pełni odtworzyć listy aplikantów adwokackich dra Skąpskiego. Wiemy, że w czasie wojny, w 1943 r. aplikantem jego był dr Tadeusz Nowak¹⁶³.

Adwokat dr Józef Skąpski senior zmarł 29 maja 1950 r. w Krakowie. Spoczywa na cmentarzu Rakowickim. Z małżeństwa z Haliną z Logów *primo voto* Pithart, zawartego w 1920 r., miał syna Józefa Adama (1921–1998) – ucznia Kazimierza Przybyłowskiego i profesora prawa cywilnego UJ, w latach 1989–1994 sekretarza generalnego PAU. Paradoksem historii jest, że w 1953 r. Józef Skąpski jun. został usunięty z pracy na Wydziale Prawa UJ z powodu „obszarniczego” pochodzenia.

¹⁶² AIAK, Akta personalne Józefa Skąpskiego seniora.

¹⁶³ Ibidem.

Leonard Górnicki

Działalność kodyfikacyjna Józefa Skąpskiego seniora

Udział w pracach kodyfikacyjnych – uwagi wprowadzające

Dr Józef Skąpski senior, krakowski adwokat, znalazł się w pierwszym składzie osobowym Komisji Kodyfikacyjnej, powołanej do życia ustawą z dnia 3 czerwca 1919 r. (Dz.P.P.P., Nr 44, poz. 315 i Dz.U.R.P., Nr 75, poz. 511), a mającej na celu przede wszystkim przygotowanie jednolitego ustawodawstwa cywilnego i karnego¹. Skład ten wyznaczony został postanowieniem Naczelnika Państwa z dnia 22 sierpnia 1919 r.² Skąpski nieprzerwanie współpracował przy kodyfikacji prawa prywatnego aż do wybuchu II wojny światowej.

Komisja Kodyfikacyjna zapoczątkowała swoje prace dosyć nietypowo, bo od nieoficjalnych spotkań. Za dzień rozpoczęcia działalności uznano 23 września 1919 r., kiedy to Franciszek Ksawery Fierich otrzymał swój dekret nominacyjny na prezydenta Komisji. Na wniosek prezydenta zorganizowano najpierw poufne posiedzenia informacyjne członków Komisji w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, w celu omówienia kwestii związanych z regulaminem obrad oraz innych spraw wymagających przygotowania wniosków na pełne posiedzenie Komisji Kodyfikacyjnej. Uczestniczył w nich również w Krakowie Skąpski. Wyniki tych poufnych obrad przedstawiono następnie na pierwszym posiedzeniu Prezydium Komisji, które rozpoczęło się 30 września 1919 r. o godz. 11.00

¹ Podstawowym źródłem, na podstawie którego ustalam udział J. Skąpskiego w pracach Komisji, są zeszyty tzw. działu ogólnego Komisji Kodyfikacyjnej: Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Dział ogólny. T. I, z. 1 (Warszawa) 1920; z. 2, 1920; z. 3, 1921; z. 4, 1922; z. 5, 1922; z. 6, 1924; z. 7, 1926; z. 8, 1926; z. 9, 1927; z. 10, 1927; z. 11, 1929; z. 12, 1929; z. 13, 1930; z. 14, 1931; z. 15, 1932; z. 16, 1934; z. 17, 1937. Dalej będą one cytowane w skrócie: K.K.RP.Dz.O. T. I i kolejny numer zeszytu.

² Wydział Cywilny rozpoczął prace w następującym składzie: M. Allerhand, M. Bielewicz, T. Bujak, S. Bukowiecki, L. Cichowicz, A. Doliński, L. Domański, J. Drwęski, T. Dziurzyński, F. K. Fierich, J. Glass, S. Gołąb, A. Górski, Wł. L. Jaworski, H. Konic, I. Koschembahr-Lyskowski, M. Kuratow-Kuratowski, J. J. Litauer, K. Lutostański, W. Mańkowski, J. Mrozowski, L. Petrażycki, A. Parczewski, M. Rostworowski, J. Skąpski, J. Sławski, S. Sławski, K. Stefko, J. Trammer, E. Till, S. Wróblewski, F. Zoll – *Monitor Polski* 1919, nr 199; K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 1, s. 8–10, z. 2, s. 65–66 i 71, z. 3, s. 103, z. 12, s. 398–399; *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej (Z komunikatu z dnia 10 grudnia 1919)*, *Kwartalnik Prawa Cywilnego i Karnego* 1919, s. 452.

w mieszkaniu Fiericha w Krakowie, a poświęcone było opracowaniu programu prac na najbliższy okres i projektu regulaminu, kontynuowano je zaś po południu, w sali Senatu Akademickiego Collegium Novum, rozważając kwestie związane ze statutem Komisji Kodyfikacyjnej³.

Skąpski uczestniczył w uroczystej inauguracji działalności Komisji Kodyfikacyjnej 10 listopada 1919 r. w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie, a także w jej pierwszym oficjalnym Zebraniu Ogólnym, które odbywało się w tym samym miejscu następnego dnia oraz 12 i 13 listopada. Na posiedzeniu 11 listopada, poza sprawozdaniem z działalności Prezydium, a także licznymi sprawami organizacyjnymi i administracyjnymi, przygotowano, przy wykorzystaniu wspomnianych poufnych obrad, projekt tymczasowego statutu organizacyjnego oraz regulaminu i po dłuższej dyskusji przyjęto większością głosów art. 1 i 2 projektu statutu oraz 1–5 regulaminu, a także uchwalono utworzenie dwóch wydziałów: cywilnego i karnego, z możliwością ich podziału na sekcje. Na tym posiedzeniu Skąpski wraz z grupą prawników zapisał się do Wydziału Cywilnego. Wszedł w skład zarówno Sekcji Prawa Cywilnego, jak i Sekcji Postępowania Cywilnego⁴. Następnego z kolei dnia, tj. 12 listopada, dyskutowano nad poszczególnymi artykułami projektów i przyjęto, że wszystkie projekty ustawodawcze winny przechodzić przez Plenum Komisji. Ostatecznie regulamin został zaakceptowany *en bloc* na posiedzeniu 13 listopada, kiedy to dokonano jeszcze wyboru sekretarza Komisji w osobie Aleksandra Mogilnickiego. To były pierwsze, jakże ważne chwile działalności Komisji Kodyfikacyjnej, w których uczestniczył Skąpski⁵.

Przez kilka pierwszych lat Skąpski brał nader aktywny udział w pracach Komisji. Był członkiem jej koła miejscowego w Krakowie⁶. Poświęcił swe siły przede wszystkim procedurze cywilnej, którą przygotowywano jeszcze przed powstaniem Komisji Kodyfikacyjnej. Nie wszedł jednak w skład powołanej w kwietniu 1922 r. Podkomisji Procedury Cywilnej (komitetu redakcyjnego), tj. ścisłego grona, które przygotowywało przyszły kodeks. Należeli do tej Podkomisji: Franciszek Ksawery Fierich, Stanisław Gołąb i Jan Jakub Litauer, a po śmierci Fiericha – dr Wiktoryn Mańkowski, i z kolei po jego zgonie, jako kolejny referent – sędzia Włodzimierz Dbałowski, oraz jako członek – Stanisław Car, a potem także Wacław Miszewski⁷. Skąpski uczestniczył jeszcze w innych działaniach Sekcji Postępowania Cywilnego. W Podkomisji Ustawy o Opłatach Sądowych

³ *Protokół posiedzenia Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w Krakowie, w dniach 30 września i 1 października*, K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 1, s. 10–12; zob. też K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 2, s. 66; *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej (Z komunikatu z dnia 10 grudnia 1919)*, s. 451; *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej (Komunikat)*, *Gazeta Sądowa Warszawska* [dalej: GSW] 1919, nr 42, s. 408.

⁴ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 8, s. 228–229, z. 10, s. 289, z. 11, s. 343, z. 12, s. 404–405, z. 13, s. 38, z. 14, s. 22–23, z. 15, s. 29–30.

⁵ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 1, s. 55–59.

⁶ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 8, s. 231, z. 9, s. 258, z. 10, s. 291, z. 11, s. 349, z. 13, s. 39.

⁷ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 5, s. 147, z. 8, s. 230, z. 9, s. 256, z. 10, s. 286 i 289, z. 12, s. 384–385, 406, z. 13, s. 39, z. 14, s. 24, z. 15, s. 31.

w Sprawach Cywilnych Spornych, noszącej następnie nazwę Podkomisji Ustawy o Kosztach Sądowych w Sprawach Cywilnych Spornych, pełnił funkcję koreferenta⁸. Z kolei od 1929 r. był członkiem Podkomisji Ustawy Notarialnej, zwanej od 1933 r. Podkomisją Notarialną, w której to od 1930 r. powierzono mu – obok Miszewskiego – obowiązki koreferenta. Podkomisję tę rozwiązano, na skutek przerwania prac, w kwietniu 1933 roku⁹. Był koreferentem, a od 1933 r. współreferentem, w Podkomisji Ustawy o Zapobieganiu Upadłości, zastąpionej następnie przez Podkomisję Postępowania Układowego, którą rozwiązano, w związku z ukończeniem prac, 2 listopada 1936 r., na mocy postanowienia Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej¹⁰.

Jako członek Sekcji Prawa Cywilnego Józef Skąpski uczestniczył w pracach nad prawem prywatnym międzynarodowym i międzydzielnicowym, nad zasadami prawa małżeńskiego i nad prawem autorskim. W 1926 r. został członkiem podsekcji prawa rzeczowego wraz z górnictwem, późniejszej podsekcji prawa rzeczowego, ale nie wszedł tu w skład węższego grona, tj. podkomisji podsekcji prawa rzeczowego wraz z prawem górnictwem, na której spoczywał ciężar przygotowania projektu. Nie odegrał on zresztą w tej podsekcji znaczącej roli i po dokonaniu nowego podziału Komisji Kodyfikacyjnej na podkomisje, od 1 stycznia 1933 r., już go nie spotykamy w jej składzie osobowym¹¹. Główny twórca projektów z zakresu prawa rzeczowego – Fryderyk Zoll jun. – charakteryzując wkład poszczególnych członków Podkomisji w prace nad prawem rzeczowym, o Skąpskim nawet nie wspomina¹². Wiadomo jednak, że złożył on pisemne uwagi do projektu w wersji z 1937 r. Uczestniczył ponadto od 31 maja 1934 r. w obradach Podkomisji Prawa Majątkowego Małżeńskiego, jednak szczegółów tej jego działalności nie znamy, poza informacją, że odbyła ona 89 posiedzeń¹³.

Największy udział miał Skąpski w pracach Sekcji Postępowania Cywilnego, a w mniejszym zakresie uczestniczył w kodyfikowaniu prawa materialnego. Taką kolejność zachowuję w niniejszym opracowaniu.

Z obowiązku tylko wspominam w tym miejscu o jednym projekcie Skąpskiego niezwiązanym z działalnością w Komisji Kodyfikacyjnej. Był to składający się z pięciu artykułów *Projekt ustawy o nieważności umów zmierzających do ukrócenia Skarbu Państwa*, z motywami, przesłany do Ministerstwa Skarbu w celu jego rozważenia i ewentualnego zużytkowania. Nie odegrał on żadnej roli¹⁴.

⁸ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 12, s. 406.

⁹ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 13, s. 40, z. 14, s. 24, z. 15, s. 31, z. 16, s. 18.

¹⁰ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 14, s. 24, 26, z. 15, s. 31, z. 16, s. 18, z. 16, s. 20, z. 17, s. 37.

¹¹ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 16, s. 17.

¹² F. Zoll, *Na marginesie projektu prawa rzeczowego. Zasada wpisu a posiadanie prawne*, Kwartalnik Prawa Prywatnego 1938, z. 1, s. 17–18.

¹³ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 16, s. 19, z. 17, s. 35; *Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego*, z. 2. Ogólnego zbioru nr 93: *Projekt prawa małżeńskiego majątkowego*, Warszawa 1937.

¹⁴ J. Skąpski, *Projekt ustawy o nieważności umów zmierzających do ukrócenia Skarbu Państwa*, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne [dalej: CPiE] 1921, nr 9–12, s. 205–207. Krytycznie

Kodeks postępowania cywilnego

Jak wskazuje analiza zachowanych źródeł, Skąpski włączył się do prac nad procedurą cywilną jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, kiedy to powołana przez Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu w 1917 r. Komisja Prawa Cywilnego, z udziałem S. Cara, J. Glassa, S. Goldsteina, J. J. Litauera (przewodniczący), B. Pohoreckiego, B. Rotwanda, S. Szrednickiego i J. Łaskiewicza, opracowała z inicjatywy Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości Stanisława Bukowieckiego i przesłała w lutym 1918 r., na ręce profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszka Ksawerego Fiericha, oparte przeważnie na procedurze niemieckiej, austriackiej i węgierskiej *Główne zasady polskiej procedury cywilnej*, składające się z protokołów obrad komisji kodyfikacyjnej, z wezwaniem do przekazania przygotowanych zasad Towarzystwu Prawniczemu i Ekonomicznemu w Krakowie w celu ich przedyskutowania i nadesłania uwag krytycznych¹⁵. Dnia 21 marca tegoż roku odbyło się związane z tym faktem publiczne posiedzenie Towarzystwa, pod przewodnictwem dra Stanisława Wędkiewicza, w którym uczestniczyli wybitni reprezentanci palestry krakowskiej i świata sędziowskiego. Po wystąpieniu Fiericha i Tadeusza Dziurzyńskiego, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego i sędziego, który streścił zasady polskiej procedury cywilnej, wybrano komisję, w skład której poza Franciszkiem Ksawerym Fierichem jako przewodniczącym, weszli jeszcze: Tadeusz Dziurzyński, Stanisław Gołąb – radca prokuraturii skarbu i docent UJ, dr Paweł Horain – radca sądu krajowego, Józef Panek – prezydent sądu krajowego, dr Józef Skąpski – adwokat krajowy, i dr Jerzy Trammer – adwokat krajowy. Komisja rozdzieliła między siebie referaty i omawiała je na wielu posiedzeniach z początkiem roku 1918. Sprawozdanie z tych obrad ogłoszono drukiem¹⁶. Skąpski zabrał

o tym projekcie: J. Trammer, *Projekt ustawy o nieważności umów zmierzających do ukrócenia Skarbu Państwa*, CPiE 1922, nr 5–6, s. 169–172. Treść projektu:

„Art. 1. Umowy zawarte w sposób zmierzający w jakiegokolwiek formie do uchylenia lub zmniejszenia należności Skarbowi Państwa przypadającej są nieważne.

Nieważności tej nie można usunąć zrzeczeniem się ani żadnymi innymi aktami prawnymi.

Art. 2. Prawo dochodzenia nieważności przysługuje każdej stronie bez względu na to, kto ponosi winę w poszkodowaniu Skarbu Państwa i nie ulega przedawnieniu.

Prawa osób trzecich w dobrej wierze nabyte nie podlegają naruszeniu.

Art. 3. Strona dochodząca nieważności umowy na drodze sądowej wolna jest od skutków prawnych przewidzianych w ustawach na wypadek ukrócenia należności skarbowej.

Art. 4. Adwokaci i notariusze biorący świadomie udział przy umowach nieważnych w myśl Art. 1 odpowiadają stronom za szkodę z nieważności tej wynikającą.

Art. 5. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Przepisy art. 1, 2 i 3 mają jednak zastosowanie także do umów przed ogłoszeniem tej ustawy po dniu 1 stycznia 1919 zawartych, o ile strony do dnia 90-ciu po ogłoszeniu tej ustawy nie zgłoszą nieopłaconej należycie umowy, celem dodatkowego wymiaru należności skarbowej”.

¹⁵ Zob. nieco bliżej: S. Gołąb, *Projekty polskiej procedury cywilnej. Powstanie – uzasadnienie – zdania odrębne*, Kraków 1930, s. 3.

¹⁶ *Polska procedura cywilna. Część I*. Sprawozdanie komisji wybranej przez Towarzystwo Prawnicze i Ekonomiczne w Krakowie zredagowane przez Dra Xawerego Fiericha, Dra Tadeusza

głos w kwestiach podstawowych, jak system kodeksu postępowania cywilnego oraz zasady naczelne postępowania cywilnego. Solidaryzując się w zupełności z wytycznymi referenta Fiericha, zwracał uwagę jeszcze na następujące kwestie: po pierwsze – przy kodyfikacji nowej procedury cywilnej należałoby, jego zdaniem, zająć się ustaleniem i ujednoczeniem terminologii polskiej, tak wówczas chwiejnej; po drugie – co do kwestii połączenia zasad autonomii stron (kontradyktoryjności) i zasady śledczej w procesie oraz wzajemnego ustosunkowania tych zasad opowiadał się raczej za rozszerzeniem ustawowych pełnomocnictw sędziego. Przemawiać za tym miało zarzucanie przez nowsze ustawodawstwa systemu reguł dowodowych na korzyść zasady swobodnego przekonania sędziego, wzrost znaczenia w prawodawstwie, a przede wszystkim w judykaturze, szkoły wolnego prawa oraz klauzul generalnych, znanych już zresztą starszym kodeksom, a wreszcie także obowiązująca wtedy austriacka procedura cywilna, która oscylowała w kierunku zasady śledczej i dawała sędziemu bardzo szerokie uprawnienia. Ponadto, wraz z Gołębem, był on za ograniczeniem kompetencji magistratur pojednawczych do pewnych z góry ściśle określonych spraw. Z kolei w dyskusji nad zakresem orzecznictwa sądu cywilnego Skąpski oświadczył się za sformułowaniem zasady, że „skarga o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego dopuszczalna jest w razie zachodzącej przyczyny prawnej, uzasadniającej żądanie takiego ustalenia”¹⁷. Co do stanowiska cudzoziemców w procesie, to nie chciał on zupełnie wyeliminować instytucji kaucji aktorycznej, ale wykluczyć ją z niektórych szczególnych procesów (małżeńskie, wekslowe, postępowanie delibacyjne, awizacyjne) i w miarę możliwości ograniczyć do zasady retorsji. Zgadzał się – w dłuższym wywodzie – z uchwałami komisji warszawskiej znacznie ograniczającymi udział prokuratora w procesie cywilnym w porównaniu z ustawodawstwami, które pod względem historycznym lub dogmatycznoprawnym pozostawały w związku z systemem francuskim, i uzupełniał te uchwały kilkoma dodatkowymi zastrzeżeniami, co uzyskało aprobatę uczestników obrad¹⁸. Był zdania, iż nie ma powodu, aby polska procedura wyłamywała

Dziurzyńskiego i Dra Stanisława Gołęba, Kraków 1918. Omówienie zasad dał Kamil Stefko, *Główne zasady polskiej procedury cywilnej*, Przegląd Prawa i Administracji 1919, z. 4–6, s. 15–40 i 156–171.

¹⁷ Skąpski stwierdzał dalej: „Nie można wnosić skargi ustalającej tam, gdzie z tego samego stosunku prawnego dopuszczalną już jest skarga kondemnatoryjna (zmierzająca do uzyskania tytułu egzekucyjnego z tego stosunku prawnego).

Prócz tego należałoby zastanowić się, czy nie jest wskazane, oprócz skarg ustalających i quasingatoryjnych (o zaniechaniu) wprowadzić także i skargi o przysięgę manifestacyjną na wzór art. XLII. austr.[iackiej] u.[stawy] zaprow.[adzającej] p.[rocedurę] c.[ywilną] przynajmniej w tych wypadkach, w których kodeks Napoleoński przewiduje obowiązek wyjawienia majątku (np. art. 469, 1936, 1938, 1993). Przysięga ta nie ma nic wspólnego z przysięgą manifestacyjną w postępowaniu egzekucyjnym” – *Polska procedura cywilna. Część I...*, s. 27.

¹⁸ Przytaczam jego ważne uwagi i argumenty *in extenso*:

„1) W uchwale komisji warsz. nie zaznaczono, na czym polega i jak daleko sięga udział prokuratora, a w szczególności czy i jakie przysługują mu środki prawne. Nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie prokurator z mocy prawa materialnego występować będzie w charakterze strony,

się spod ogólnie uznawanych zasad prawa międzynarodowego i ograniczała moc egzekucji jedynie do wyroków zagranicznych. Uważał, że zasadniczo moc egzekucyjną można przyznać tylko prawomocnym tytułom egzekucyjnym zagranicznym, a nie jedynie tytułom wykonalnym. Za przekonywające uznał motywy podniesione przez komisję warszawską, iż procedura nowo powstającego państwa, nie mając na razie do dyspozycji żadnych traktatów międzynarodowych, nie mogłaby liczyć na wykonalność swoich tytułów egzekucyjnych za granicą na zasadzie wzajemności, gdyby nie zawierała ramowego postanowienia opartego na tejże zasadzie wzajemności. Dowodził, że oprócz tytułów egzekucyjnych, odnoszących się do nieruchomości, należałoby także odmówić wykonalności zagranicznym orzeczeniom dotyczącym stanu osobowego obywatela polskiego, orzeczeniom sprzeciwiającym się zasadom obowiązującego w Polsce prawa publicznego i prywatnego oraz zasadom etyki i porządku publicznego. Stanowisko wyłożone przez Skąpskiego nie wywołało dalszej dyskusji.

W kwietniu lub w maju 1920 r. Sekcja Postępowania Cywilnego podzieliła się na cztery podkomisje – pracujące z osobna i przedkładające gotowe projekty posiedzeniu Sekcji w pełnym składzie – z których ta obradująca w Krakowie, pod przewodnictwem Fiericha, miała się zająć: 1) właściwością miejscową w sprawach cywilnych, 2) stronami i ich zastępcami, 3) kosztami procesowymi, prawem ubóstwa i kaucją aktoryczną, 4) częścią ogólną procesu, 5) postępowaniem przed sądami okręgowymi, 6) postępowaniem przed sądami powiatowymi, 7) środkami prawnymi, 8) procesami nadzwyczajnymi¹⁹.

W 1921 r. ogłoszono drukiem indywidualne projekty referentów: Maurycego Allerhanda, Tadeusza Dziurzyńskiego, Franciszka Ksawerego Fiericha, Stanisława Gołąba, Jana Jakuba Litauera, Wiktoryna Mańkowskiego, Józefa Skąpskiego i Jerzego Trammera, w pierwszym tomie *Polskiej procedury cywil-*

z natury rzeczy musi być wyposażony w te same prawa, a tym samym w prawo rekursu i odwołania. W wypadkach, gdzie rola prokuratora ogranicza się tylko do wniosku, kwestia ta nasuwa pewne wątpliwości. Sądzę, że jeżeli rola prokuratora w procesie cywilnym podyktowana jest interesem publicznym, to interes ten tylko wówczas będzie należycie zabezpieczony, jeżeli prokuratorowi przysługiwać będą środki prawne przeciw uchwałom sądowym interes ten naruszającym.

2) Przyznana prokuratorowi kompetencja w sporach jurysdykcyjnych dotyczyć powinna jedynie sporów między sądami, względnie między sądami i innymi władzami (jak art. 343 ust. 1 obecnie obowiązującej p.[rocedury] c.[ywilnej], nie zaś sporów między stronami o jurysdykcję (właściwość) poszczególnego sądu.

3) W sprawach o wyłączenie sędziego lub sądu uważałbym za wskazany udział prokuratora za wzorem art. 83 ust. 4 proc.[edury] cyw.[ilnej] franc.[uskiej] art. 346 pr.[ocedury] wł.[oskiej]. Obecność prokuratora w takich wypadkach, gdzie strona występuje przeciw sądowi z zarzutami osobistej natury, uważałbym za pewnego rodzaju gwarancję obiektywności, a wniosek jego za wzmocnienie powagi decyzji sądowej.

4) Ze względu na wybitny interes publiczny uważałbym za wskazaną interwencję prokuratora w sprawach małżeńskich podobnie, jak we wszystkich innych ustawodawstwach z wyjątkiem austriackiego” – *Polska procedura cywilna. Część I...*, s. 53.

¹⁹ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 2, s. 86 i z. 3, s. 96.

nej²⁰. Prezydent Fierich pisał o tych projektach: „Poszczególne działy procedury cywilnej przedstawiają się jako prace indywidualne, najczęściej poparte powagą członków komitetu miejscowego”²¹. Skąpski przedstawił na piśmie, najpóźniej na posiedzeniach Sekcji Prawa Cywilnego Procesowego w kwietniu 1920 r., referat o części ogólnej procedury cywilnej²². Opublikowany następnie projekt części ogólnej postępowania składał się ze 118 artykułów, wraz z obszernym uzasadnieniem²³. Regulował on: Doręczenie – art. 1–26, Pisma procesowe – art. 27–35, Audienze (posiedzenia) sądowe – art. 36–43, Czasokresy – art. 44–53, Ferie sądowe – art. 54–58, Skutki omieszkania – art. 59, Przywrócenie audiencji i czasokresów (Restytucja) – art. 60–67, Rozprawa – art. 68–99, Protokół rozprawy – art. 100–107, Przerwa (zawieszenie), spoczywanie i umorzenie sporu – art. 108–118.

W uzasadnieniu Skąpski odniósł się do systematyki kodeksu postępowania cywilnego, jak bowiem podkreślał, dobry system kodeksu, uwzględniający wymogi ekonomii ustawodawczej i praktycznego zastosowania, logiczny i przejrzysty, jest nie tylko jego najcenniejszą zaletą, ale zarazem dobrodziejstwem dla wykonawców ustawy. Zarys struktury zewnętrznej kodeksu, zaprojektowany przez prezydenta Fiericha, według którego procedura cywilna dzieliła się na cztery działy: 1) sądy, 2) strony, 3) postępowanie, 4) egzekucja, z przepisami ogólnymi wyprzedzającymi każdy z działów, przyjęty za podstawę przy rozdzielaniu referatów przez Sekcję Procedury Cywilnej, dawał – w przekonaniu Skąpskiego – korzystne rozwiązanie wszystkich zagadnień racjonalnej systematyki. Podział ten odpowiadał układowi procedury niemieckiej, a zasadniczo zgadzał się także z podobnym, w szczegółach tylko odmiennym systemem procedury austriackiej i węgierskiej, która jednakże w żadnym dziale nie miała osobnej części ogólnej. Na tym etapie prac kodyfikacyjnych Skąpski unikał stanowczej odpowiedzi na pytanie, czy w systemie procedury należy zamieścić część ogólną i jakie zakresić dla niej ramy, niemniej jednak powoływał się na wielkie zalety układu zewnętrznego szwajcarskiej procedury dla kantonu berneńskiego z 7 lipca 1918 r. W stu kilkudziesięciu artykułach wstępnych kodyfikacja ta ujmowała wszystkie instytucje o charakterze ogólnym, co miało tę zaletę, że przy dalszych rozdziałach odpadały postanowienia ogólne. Co do zakresu części ogólnej postępowania referent uznał za wskazane zamieszczenie w jej ramach tych przepisów, które według swej natury ogólnej mają zastosowanie we wszystkich trybach postępowania i we wszystkich instancjach. Do tej kategorii należeć miały postanowienia dotyczące doręczeń sądowych, pism procesowych, audiencji (po-

²⁰ Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. *Polska procedura cywilna. Projekty referatów wraz z uzasadnieniem. Przedruk wyczerpanych materiałów z r. 1921 i 1923*. T. I, Warszawa 1928.

²¹ F. K. Fierich, *Słowo wstępne* [w:] *ibidem*, t. I, s. VI.

²² K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 2, s. 73.

²³ J. Skąpski, *Postępowanie. Część ogólna* [w:] *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Polska procedura cywilna...*, t. I, s. 124–178.

siedzeń) sądowych, czasokresów, skutków omieszkania, przywrócenia audien-
cji i czasokresów (restytucji), ferii sądowych, rozprawy ustnej i protokołu, przer-
wy (zawieszenia), spoczynania i umorzenia sporu. Przepisy te, uwzględniając
wszelkie rodzaje postępowania – przekonywał referent – jako normy wspólne
wyjęte przed nawias mogą okazać się nader korzystne w aspekcie przejrzystości
i oszczędności miejsca. Ponieważ są one ujęte w osobnych rozdziałach, z łatwo-
ścią znajdą miejsce w każdym innym systemie, gdyby pierwotnie proponowany
układ kodeksu uległ zmianie w dalszym ciągu prac kodyfikacyjnych.

Skąpski wykorzystał regulacje znane ustawodawstwu pozaborowemu i now-
szym procedurom, jednak bez niewolniczego przeprowadzania jakichś wyrażo-
nych w nich zasad we wszystkich konsekwencjach, co byłoby – w jego przekonaniu – rozwiązaniem niebezpiecznym i doktrynerskim. Za punkt wyjścia wziął
on najważniejszy postulat kodyfikacyjny: celowości i praktyczności każdej in-
stytucji procesowej. I tak, w kwestii doręczeń oparł odpowiednie przepisy pro-
jektu na połączeniu zasady dyspozycji, czyli autonomii stron (*Parteibetrieb*),
z systemem doręczenia pism sądowych i procesowych przez sąd z urzędu (*Offi-
cialmaxime, Amtsbetrieb*). Zwraca ponadto uwagę fakt, że w zakresie uregulo-
wania pism procesowych referent przyjął pewien kompromis wymuszony przez
innych krakowskich członków Sekcji. Zamierzał on bowiem początkowo, ko-
rzystając z doświadczeń zebranych na tle procedury austriackiej, przy uwzględ-
nieniu literatury niemieckiej i francuskiej, ostro występującej przeciw grafoma-
nii procesowej, wprowadzić ogólny zakaz wywodów prawnych i dialektycznych
w pismach przygotowawczych, a ponadto na wzór procedury zuryskiej z 1913 r.
wzmocnić go sankcją zastosowania grzywny. Przeciwno temu wyłoniły się jed-
nak w subkomitecie krakowskim wątpliwości, a zarzucono zwłaszcza to, że
w niektórych pismach, jak na przykład w apelacji, wywody prawne są nieodzow-
ne. Skąpski był zdania, że wątpliwości te dałoby się usunąć także inną drogą,
a mianowicie przyjmując jako zasadę wykluczenie wywodów prawnych, zaś
odchylenia od tej zasady unormować jako wyjątki w odnośnych ustępach szcze-
gólnych. W projekcie uwzględniał on jednak zdanie większości. W przepisach
o wyznaczaniu posiedzeń sądowych referent poszedł za procedurą austriacką
i węgierską, wbrew procedurze francuskiej i nadal jeszcze opartej na niej, po-
mimo nowelizacji, procedurze niemieckiej, przyznając sędziemu odpowiednie
uprawnienia. Czasokresy dzielił on na ustawowe i sędziowskie, tak jak to czyni-
ło ustawodawstwo rosyjskie, austriackie, niemieckie i węgierskie, przy czym za
nowszyimi ustawami kładł nacisk na coraz szersze zastosowanie czasokresów sę-
dziowskich, ze względu na kierowniczą rolę sędziego w procesie. Instytucję ferii
sądowych referent wprowadzał za ustawami procesowymi austriacką, niemiecką
i berneńską z 1918 r., które nadto określały ściśle czas ferii. Skutki omieszkania
zostały sformułowane zgodnie z przepisami procedury austriackiej, niemieckiej
i węgierskiej. Odnośnie do przywrócenia zaniedbanego terminu i zaniedbanych
czasokresów – wszystkie ustawy znały przywrócenie, czyli restytucję, ale wyka-
zywały brak zgodności co do wyroków zaocznych, których sanacja w procesie

francuskim, rosyjskim, niemieckim i węgierskim następowała przez zastosowanie opozycji, czyli nieumotywowanego sprzeciwu, w procesie zaś austriackim wyłącznie w drodze restytucji. W tym wypadku referent ustanawiał dla sanacji skutków zaoczności wyrażonych w formie wyroku sprzeciw (opozycję), nie zaś restytucję. W kwestii początku czasokresu poszedł on za wzorem austriackim i niemieckim, przyjmując za punkt wyjścia chwilę ustania przeszkody.

Wiele różnych wątków zawierał rozdział projektu dotyczący rozprawy. Przede wszystkim referent widział miejsce przepisów o jawności w samej ustawie procesowej. Jawność rozprawy znały procedury austriacka, niemiecka, węgierska, a w najobszerniejszym zakresie dopuszczała ją procedura rosyjska, natomiast pośrednie stanowisko zajmowała procedura francuska. W rozdziale tym znalazły wyraz także inne fundamentalne zasady, jak zwłaszcza ustność, z uwzględnieniem pisemności, i bezpośredniość, które znały wszystkie nowsze systemy procesu cywilnego. Skąpski nie unikał rozwiązania zagadnień najbardziej spornych, w tym odpowiedzi na pytanie, czy strony mają obowiązek w swoich oświadczeniach mówić prawdę. Z obowiązujących procedur ani rosyjska, ani niemiecka takiego obowiązku nie uznawały, natomiast procedura austriacka nakazywała stronom przedstawiać stan sprawy zawsze zgodnie z prawdą, a procedura węgierska wzmocniała jeszcze ten obowiązek sankcją kary porządkowej, natomiast procedura zuryjska z 1913 r. nakazywała z urzędu karać dyscyplinarnie za prowadzenie sporów w złej wierze i w sposób pieniaczy. W literaturze zdania były podzielone. Referent w pełni popierał zasadę obowiązku informowania sędziego o stanie sprawy zgodnie z prawdą przynajmniej pod względem subiektywnym²⁴. Inny trudny problem stanowiły wzajemne relacje pomiędzy zasadą śledczą i kontrydiktoryjną²⁵. Projekt opierał się na kombinacji

²⁴ Skąpski pisał: „W procesie cywilnym szukają strony ochrony praw swoich, apelując do władzy sędziego i jego sumienia. Kto takiej ochrony żąda, ma niewątpliwie także i obowiązek poinformowania sędziego o stanie sprawy zgodnie z prawdą przynajmniej pod względem subiektywnym, bo źródłem prawa jest rzeczywisty nie zaś zmyślony stan sprawy. Logicznie rzecz biorąc, to tylko może być sporne, w jaki sposób zasada ta ma być przeprowadzoną i jakie mają być konsekwencje wykroczenia przeciw tej zasadzie. Przyznać należy, że uznanie zasady bez jakiegokolwiek sankcji podług wzoru austriackiego ma tylko teoretyczne znaczenie, z drugiej jednak strony niepodobna w procesie cywilnym ograniczać autonomii stron zbyt daleko idącymi rygorami. O ile jednak celem tych rygorów ma być przeciwdziałanie nadużyciom świadomym, to środki przewidziane w ustawie węgierskiej powinny znaleźć zastosowanie także i w procedurze polskiej. Pieniactwa, ani szykany ustawa tolerować nie powinna. Dzisiejszy stan etyki nie może również godzić się na zasadę ustawodawczą, która zezwala stronom na fałszywe oświadczenia, jakby to wynikało z ustawy niem.[ieckiej] i ros.[yjskiej]. Jeżeli nowoczesna procedura na każdym kroku apeluje do kultury i etyki sędziego, to na tej samej linii powinien się znaleźć apel ustawodawcy do społeczeństwa” – J. Skąpski, *Postępowanie. Część ogólna...*, s. 167–168.

²⁵ Istotne wyjaśnienie: „Dla uniknięcia nieporozumień podkreślić należy różnicę, jaka zachodzi między zasadą kontrydiktoryjną (swobodnej rozprawy) względnie śledczą z jednej, a zasadą dyspozycji, czyli autonomii stron i oficjalności z drugiej strony, że mianowicie pierwsze nie są identyczne z drugimi. Jak wyżej wykazano, w ustosunkowaniu wzajemnym dwóch pierwszych zasad przyznać należy przewagę zasadzie śledczej. Natomiast wręcz odmienne ustosunkowanie wolnej dyspozycji i oficjalności wynika z natury procesu cywilnego i jego celu. Zasada: nie *iudex*

obu tych zasad, z przewagą zasady śledczej, i na jak najdalej idącym rozszerzeniu ustawowych pełnomocnictw sędziego oraz jego swobodnego przekonania. Za przykładem nowszych ustawodawstw zarzucał on więc system reguł dowodowych. Wyposażał sędziego we władzę dyskrecyjną, normował materialne i formalne kierownictwo procesu, zgodnie z wymogami koncentracji, a zarazem upoważniał sędziego do badania sprawy także za pomocą środków przez strony niewskazanych. O ile formalne kierownictwo nie nasuwało wątpliwości i było ono mniej więcej zgodnie urządzone w ustawach niemieckiej, rosyjskiej, austriackiej czy węgierskiej, o tyle materialne kierownictwo najsilniej przejawiało się w procedurach austriackiej i węgierskiej, w dosyć szerokim zakresie w niemieckiej, ale nie znało go w ogóle prawodawstwo rosyjskie.

Policję porządkową projekt regulował za wzorem francuskim, austriackim i niemieckim, zgodnie z uznanymi powszechnie zasadami, przy czym oddawał jej do dyspozycji także karę aresztu, ograniczając ją wszakże jedynie do sytuacji oporu przeciw zarządzeniom sądu zmierzającym do utrzymania porządku na sali rozpraw, co pozostawało w sprzeczności z przygotowanym przez Komisję Kodyfikacyjną projektem ustawy o ustroju sądownictwa.

Jeżeli chodzi o protokół, to ze względów praktycznych referent za najodpowiedniejszą uznał zasadę przyjętą w niemieckim procesie cywilnym, tzn. fakultatywne protokołowanie stanu faktycznego według uznania sądu. Polski projekt nie przesądzał jeszcze o systemie środków odwoławczych, a więc zasada ta mogła być odpowiednio modyfikowana w miarę uchwalania odnośnych postanowień.

Za wzorem procedury austriackiej, niemieckiej i węgierskiej projekt wprowadzał instytucję spoczywania procesu, którą ustawa rosyjska regulowała łącznie i jednolicie z wypadkami przerwy, pod wspólnym mianem zawieszenia postępowania. Umorzenie postępowania unormowane zostało zgodnie z rozwiązaniami węgierskimi i rosyjskimi.

Skąpski czynnie uczestniczył w posiedzeniach Sekcji, które odbyły się w Warszawie w maju 1920 r. i w Krakowie w kwietniu 1922 r., o czym świadczą zachowane protokoły jej obrad²⁶.

Podczas posiedzenia w Warszawie w dniu 15 maja 1920 r. popierał on wyrażony już przez siebie na piśmie pogląd, że orzeczenie winno się opierać na postępowaniu ustnym, a więc na tym, co strony przytoczą na rozprawie, natomiast pismo przygotowawcze należało dopuścić tylko w granicach koniecznych²⁷. Po wystąpieniu Fiericha, który położył co prawda nacisk na ustność, ale wskazywał

procedat ex officio obowiązywać tu musi w całej pełni, o ile chodzi o wniesienie, cofnięcie, ograniczenie, zrzeczenie się skargi, przyznanie, submisję, ugodę itp. dyspozytywne czynności procesowe stron. Wyjątki np. w procesie małżeńskim należą do części szczegółowej postępowania i dlatego o nich niema tu wzmianki” – ibidem, s. 170.

²⁶ *Protokół z posiedzeń Sekcji prawa cywilnego formalnego Komisji Kodyfikacyjnej w sprawie zasad postępowania procesowego* [w:] *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Polska procedura cywilna...*, t. II, Warszawa 1928, s. 261–326.

²⁷ *Ibidem*, s. 261–262.

jednakże na potrzebę pism przygotowawczych dla awizowania materiału procesowego przed rozprawą, referent Skąpski sformułował swój wniosek zgodnie ze stanowiskiem Fiericha, i w takiej postaci przegłosowała go Sekcja²⁸. Wypowiedział się on ponadto za przyjęciem zasady jawności postępowania, tak jak w swoim referacie pisemnym, i wniósł o przyjęcie wyrażonej tam przezeń zasady śledczej, zgodnie z którą do przewodniczącego należało materialne kierownictwo sprawy, zaś sąd mógł w razie potrzeby dopuścić również i takie dowody, których strony nie wnioskowały²⁹. Fierich, jak to już wcześniej czynił na posiedzeniu subkomitetu w Krakowie w 1918 r., zwrócił w związku z tym uwagę na to, że sędzia nie może być tylko biernym widzem działania stron, lecz winien brać znaczny współdziałanie badaniu stanu sprawy, a tym samym oświadczył się za przyjęciem zasady śledczej w granicach procedury austriackiej. Na stronach ciążył obowiązek gromadzenia materiału dowodowego, jednak w czynności tej sędzia miał wydatnie samoistnie współdziałać. W głosowaniu przyjęto tę zasadę w sformułowaniu Fiericha³⁰.

Na posiedzeniu 16 maja tegoż roku w odniesieniu do przysięgi stron, a ewentualnie dowodu z przesłuchania stron, Skąpski oświadczył się za systemem austriackim, czyli za dowodem z przesłuchania stron, jednakże wskazywał on – w granicach systemu austriackiego – na potrzebę częstszego formułowania rot przysięgi. W głosowaniu uchwalono wprowadzić dowód z przesłuchania stron jako subsydiarny środek dowodowy³¹.

Na posiedzeniu z 17 maja 1920 r. Skąpski opowiedział się za rewizją, a nie za kasacją, która jednakże powinna być dopuszczalna tylko w granicach mylnego zastosowania przepisów prawa materialnego³². Sam referent tego działu, Dziurzyński, był za kasacją, wraz z nim zaś wielu innych członków Sekcji. Reasumując wyniki dyskusji nad rewizją czy kasacją w trakcie posiedzenia 20 maja 1920 r., wniósł on, by powzięto następującą decyzję: „Sąd trzeciej instancji rozstrzyga sprawę zawsze wówczas, gdy stan faktyczny na to pozwala, nie odsyłając takich spraw do sądu niższej instancji, jeżeli nie podziela zapatrywania prawnego sądów niższych instancji”. W głosowaniu wniosek ten przyjęto³³.

Ponieważ na posiedzeniu 20 maja tegoż roku zadecydowano o utworzeniu komitetów miejscowych, mających na celu przygotowanie poszczególnych działów procedury cywilnej, Skąpski, jako członek Sekcji Prawa Cywilnego i Formalnego zamieszkały w Krakowie, wraz z innymi, a ponadto Maurycy Allerhand, Jan Jakub Litauer i Jarogniew Drwęski, wszedł do komitetu pod przewodnictwem prezydenta Fiericha z siedzibą w Krakowie. Miał on przygotować części usta-

²⁸ Ibidem, s. 262.

²⁹ Ibidem, s. 262 i 263.

³⁰ Ibidem, s. 264.

³¹ Ibidem, s. 265.

³² Ibidem, s. 269.

³³ Ibidem, s. 271.

wy o miejscowej właściwości sądów i strukturze procesu cywilnego do wyroku, z wyłączeniem postępowania dowodowego³⁴.

Na posiedzeniu 24 kwietnia 1922 r. w Krakowie, w trakcie dyskusji nad miejscową właściwością sądów, według referatu Jerzego Trammera, referent zaproponował wprowadzenie forum dopełnienia umowy, podnosząc, że w interesie obrotu leży, by dla handlu i przemysłu ustanowiono właściwość, która liczy się z tym interesem. Skąpski poparł ten wniosek. W głosowaniu uchwalono go pięcioma głosami przeciwko trzem³⁵.

Gdy powstało zagadnienie, czy żona może mieć osobny sąd powszechny i kiedy, Skąpski uznał zredagowanie odnośnych postanowień o *forum generale* pochodnym żony za niepotrzebne. Jego stanowisko pozornie było zgodne z wywodami Litauera, jednak w istocie różniło się od niego zasadniczo. Litauer uważał bowiem przepisy o *forum generale* żony za zbyt liczne z tego powodu, że już prawo materialne powzięło pod tym względem decyzję, natomiast Skąpski dlatego, że chciał przyznać żonie osobne *forum generale*. Wobec rozbieżności poglądów proponował on, by osobno głosowano nad zasadą, czy żona ma mieć *forum generale* pochodne oraz czy należy poczynić wyjątki od tej zasady w pewnych sytuacjach, i w jakich, o ile przyjęto by forum pochodne żony. W głosowaniu uchwalono jednak pięcioma głosami przeciwko czterem wnioskami referenta Trammera, iż żona ma forum pochodne męża, a ponadto jednomyślnie dwa wyjątki przewidziane przez referenta, dotyczące pobytu męża za granicą i w razie separacji, wreszcie zaś postanowiono przyjąć osobne forum konkurencyjne dla żony w sytuacji jej „osobnego miejsca pobytu stałego oddzielnie od męża dla pretensji materialnych, przeciwko niej dochodzonych”³⁶.

Na tym posiedzeniu wyłoniła się też kwestia, czy spory ze stosunku najmu i dzierżawy nieruchomości należy zawsze, czy też tylko można wytaczać przed sąd miejsca położenia rzeczy. Referent Trammer wnosił o przyjęcie drugiej możliwości, jednak koreferent Allerhand przypisywał spory z najmu i dzierżawy nieruchomości w zasadzie tylko sądowi miejsca położenia rzeczy, wyłączając z tej właściwości spory z najmu i dzierżawy o kwoty pieniężne, i popierał to stanowisko tym, że w sporach z najmu i dzierżawy zachodzi często potrzeba przeprowadzenia dowodu na miejscu lub ze świadków, pochodzących z miejsca, w którym znajduje się przedmiot najmu lub dzierżawy. Skąpski oświadczył się za wyłączną właściwością sądu *rei sitae* dla wszystkich sporów ze stosunku najmu i dzierżawy, a więc także dla sporów o zapłatę kwot pieniężnych. W rezultacie dyskusji referent Trammer zaproponował kombinację swego dotychczasowego stanowiska ze stanowiskiem koreferenta, tj. aby przyjęto wyłączną właściwość dla sporów z kontraktów najmu i dzierżawy nieruchomości, z wyłączeniem jednakże sporów o kwoty pieniężne, dla których przewidzieć należy tylko konkurencyjną

³⁴ Ibidem, s. 271–272.

³⁵ Ibidem, s. 277–278.

³⁶ Ibidem, s. 275–276.

właściwość sądu położenia nieruchomości. Ten ostatni wniosek uchwalono sześcioma głosami przeciwko dwóm³⁷.

Na pytanie, czy przy *forum prorogatum* dopuszczalne jest poddanie się przez strony właściwości sądu miejscowo obranego, także w razie ustawowej właściwości wyłącznej, referent tej części projektu Trammer opowiedział się za dopuszczalnością takiego umownego forum, a Skąpski, jak też Stefko udzielili mu poparcia, przy czym pierwszy z nich uważał jednak, że należałoby może wyłączyć spod dopuszczalności forum umownego spory ze stosunku małżeńskiego. W głosowaniu uchwalono sześcioma głosami przeciwko dwóm wnioskowi referenta Trammera³⁸.

Na posiedzeniu 25 kwietnia 1922 r. referent Trammer podniósł potrzebę zastanowienia się nad zasadniczym zagadnieniem, czy wartość przedmiotu sporu zawsze powinien oznaczać powód, czy też na oznaczenie tej wartości należałoby przyznać wpływ sądowi i pozwanemu³⁹. Koreferent Allerhand zaproponował przyjęcie zasady, że także sąd i pozwany mają wpływ na ocenienie wartości przedmiotu sporu. Oszacowaniem wartości przedmiotu, dokonany przez powoda, miał być w szczególności związany on sam, sądowi natomiast należało przyznać prawo badania wartości przedmiotu sporu w chwili wszczęcia postępowania, a pozwanemu należało przyznać prawo zarzucenia mylnego szacunku przy pierwszej czynności procesowej. Miało to uchronić pozwanego od negatywnych skutków związanych z oznaczeniem wartości przedmiotu sporu przez powoda. Do stanowiska koreferenta Allerhanda przyłączył się Skąpski, jak też Gołąb, ostatni z tym ograniczeniem, że jeżeli powód i pozwany zgodnie podadzą wartość przedmiotu sporu, sąd nie będzie miał prawa badać tejże wartości⁴⁰. Referent Trammer, zmieniając swoje stanowisko, zgodził się na zasadę sformułowaną przez koreferenta Allerhanda, z pewnymi jeszcze zmianami zaproponowanymi przez Stefkę.

Skąpski w szerszym zakresie uczestniczył w dyskusji dotyczącej stron i ich zastępców⁴¹. Zastanawiano się najpierw, czy obok pojęcia „zdolności procesowej” wprowadzić do kodeksu „zdolność sądową”. W związku z tym Stefko sądził, że należałoby dopuścić jako stronę procesową osoby zbiorowe, jak komitety. Skąpski zwalczał to zapatrywanie, ale protokoły nie podają szczegółów⁴². Później referent Fierich wystąpił z wnioskiem o utrzymanie instytucji interwencji głównej. Stanowisko to podzielił Skąpski, a ponadto Dziurzyński. Po dyskusji uchwalono wniosek Fiericha wszystkimi głosami przeciwko jednemu⁴³.

³⁷ Ibidem, s. 277–278.

³⁸ Ibidem, s. 279.

³⁹ Ibidem, s. 284–286.

⁴⁰ Ibidem, s. 285.

⁴¹ Ibidem, s. 286–293.

⁴² Ibidem, s. 286–287.

⁴³ Ibidem, s. 287–288.

Referent Fierich wniósł dalej o przyjęcie przepisu, zgodnie z którym instytucja „oznajmienia sporu” miała zastąpić instytucję „przypozwania do sporu” i instytucję „wezwania o zastępstwo”. Skąpski przyłączył się w tym zakresie do wywodów Trammera, który poparł wniosek i wywody referenta Fiericha, nie tylko z przyczyn materialnoprawnych, ale także dlatego, iż zapowiedzenie sporu za pośrednictwem sądów stanowić miało w przyszłości potrzebny dowód, że zapowiedzenie sporu nastąpiło, i oznaczało ściśle, do którego sporu odnosiło się to zapowiedzenie. Ten środek dowodowy miał znajdować się w aktach sądowych. Pośrednictwo przy doręczeniu pisma zawierającego zapowiedzenie sporu nie stanowiło obciążenia dla sądu, bowiem czynność ta wymagała bardzo niewiele pracy. W głosowaniu przyjęto wniosek referenta Fiericha sześcioma głosami przeciw dwóm⁴⁴.

Skąpski oświadczył się nadto przeciw przymusowi adwokackiemu, motywując to tym, że jakkolwiek z porady adwokata niejedna sprawa nie wpływała do sądu, to jednak przymus adwokacki nie zapobiegał nieuzasadnionym skargom i nie zawsze pociągał za sobą należyte przygotowanie materiału faktycznego w procesie⁴⁵. Nie podzielano jednak jego zapatrywania i po omówieniu wyniku dyskusji przez referenta Fiericha uchwalono jego wniosek o przyjęcie przymusu adwokackiego w postępowaniu przed sądami okręgowymi, sądami apelacyjnymi i Sądem Najwyższym, w określonym zakresie, sześcioma głosami przeciw dwóm⁴⁶.

Kiedy na posiedzeniu 26 kwietnia 1922 r. dyskutowano o prawie ubogich według referatu Gołąba⁴⁷, Skąpski podzielił zapatrywanie Trammera w sprawie kryterium podatkowego. Ten ostatni uznał to kryterium za zawodne, zwłaszcza jeżeli chodziło o podatki bezpośrednie: jednych ustawa zwalniała od obowiązku płacenia podatku, innych – choć podlegali temu obowiązkowi – nie pociągnięto jeszcze do tego obowiązku, na przykład z powodu przeniesienia się z zagranicy, jeszcze inni z kolei potrafili przez długi czas uchylać się od obowiązku płacenia podatków. Przyznanie tym wszystkim grupom prawa ubogich byłoby dla nich kolejną preferencją. Nie można przyjąć, że temu, kto nie płaci podatku bezpośredniego, ma przysługiwać prawo ubogich w procesie. Prawo to powinien uzyskać każdy, kto udowodni w jakikolwiek sposób niemożność majątkową ponoszenia kosztów sporu. Dodatkowo Skąpski, w odpowiedzi Litauerowi, zaznaczył, że nie należy obawiać się konfliktu między władzami administracyjnymi a sądowymi, gdyż poświadczenia stosunków majątkowych strony nie zawierają stwierdzenia, że stronie należy się prawo ubogich, lecz stanowią one informację, na podstawie której sąd może udzielić prawo ubogich lub go odmówić⁴⁸. W głosowaniu uchwalono pominąć kryterium podatkowe i przyznać sądowi

⁴⁴ Ibidem, s. 289–290.

⁴⁵ Ibidem, s. 291.

⁴⁶ Ibidem, s. 292–293.

⁴⁷ Ibidem, s. 294–296.

⁴⁸ Ibidem, s. 295.

możliwość udzielenia stronie prawa ubogich, ilekroć wykaże ona niedostateczność środków materialnych.

Na tym posiedzeniu rozpoczęto dyskusję nad częścią ogólną postępowania, według referatu Skąpskiego⁴⁹. Rozważano kwestię, czy przyjąć system doręczenia z urzędu, czy też za inicjatywą i na wniosek stron. Skąpski, zgodnie ze swoim projektem, wypowiedział się za pierwszą możliwością, a jego wniosek uchwalono w głosowaniu siedmioma głosami przeciw jednemu. Bez opozycji zaakceptowana została jego propozycja, aby można było doręczyć skargę przy zachowaniu szczególnych okoliczności także nie do rąk własnych pozwanego⁵⁰.

Wątpliwości wywołało natomiast pytanie, czy w pismach procesowych (przygotowawczych) dopuszczalne są wywody prawne i – ewentualnie – w których, oraz jakie rygory zapobiegawcze stosować przeciw nadużyciom pisma, w kontekście artykułów 29 i 32 projektu referenta⁵¹. Skąpski argumentował, że trzeba, wprowadzając odpowiednie rygory, bronić ustności i bezpośredniości postępowania, którym to zasadom zagraża rozwlekłość pism. W przeciwnym wypadku miał grozić powrót do takich stosunków, jakie panowały w Austrii przed wprowadzeniem w 1898 r. procedury cywilnej i jakie panowały nadal we Francji. W głosowaniu uchwalono sześcioma głosami przeciw dwóm zasadę art. 29, z tym że niedopuszczalne były pisma zawierające „rażąco” rozwlekłe wywody, jednak oświadczone się przeciw rygorowi z art. 32, pięcioma głosami przeciw trzem⁵².

Akceptację uzyskał, sześcioma głosami przeciw dwóm, pogląd Skąpskiego, że sąd nie musi uwzględnić zgodnego wniosku stron o odroczenie audiencji⁵³.

Nawiązując do swego projektu, referent opowiedział się za przyjęciem obowiązku prawdomówności stron. Problem powstał jednak w odniesieniu do tego, jak zabezpieczyć taką zasadę w razie jej przyjęcia. Skąpski zdecydowanie bronił stylizacji art. 82 swojego projektu⁵⁴, zgadzając się jedynie na ewentualne

⁴⁹ Ibidem, s. 297–301.

⁵⁰ Ibidem, s. 298.

⁵¹ „Art. 29. W pismach, których celem jest przygotowanie rozprawy ustnej, należy prócz wniosków i dowodów na rozprawie ustnej przedstawić się mających podać zwięźle stan sprawy a zarazem oświadczyć się na twierdzenia strony przeciwnej i dowody przez nią ofiarowane.

Rozwlekłe wywody prawne w pismach przygotowawczych są niedopuszczalne. [...]

Art. 32. Sąd może pisma nie odpowiadające ustawowym wymogom zwrócić do poprawienia lub uzupełnienia, pisma przygotowawcze zaś zawierające rozwlekłe wywody prawne odrzucić.

Nie można jednak z tego powodu odrzucić pisma, którego niewniesienie pociąga za sobą skutek omieszkania.

W każdym razie sąd może stronę lub jej pełnomocnika za wniesienie pisma wykraczającego przeciw art. 29 ukarać grzywną do wysokości... [referent nie określił jej wysokości – L.G.]”.

⁵² Ibidem, s. 298–299.

⁵³ Ibidem, s. 299–300.

⁵⁴ „Art. 82. Strony mają obowiązek przedstawić szczegółowo stan sprawy zgodnie z prawdą, a za twierdzenia, wnioski i dowody strony przeciwnej również zgodnie z prawdą się oświadczyć.

Za świadome, oczywiście swawolne [rażące, pieniacze] przekręcanie stanu faktycznego, czy to przez zmyślone twierdzenia, czy przez bezzasadne zaprzeczenia, jak niemniej za wprowadzanie

opuszczenie w ustępie drugim słów „bezzasadne zaprzeczenia”, gdyż – jak wskazał Mańkowski – „każde zaprzeczenie w procesie można po przeprowadzeniu dowodów w miarę wyniku dowodów uznać za bezzasadne”. W głosowaniu uchwalono, pięcioma głosami przeciwko trzem, utrzymać ustęp pierwszy art. 82 oraz w zasadzie ustęp drugi, z opuszczeniem słów „bezzasadne zaprzeczenia”, sześcioma głosami przeciw dwóm⁵⁵.

W dalszym ciągu dyskusji nad częścią ogólną postępowania na posiedzeniu 27 kwietnia 1922 r. zastanawiano się nad tym, czy faktyczne twierdzenia stron mają stanowić obligatoryjną czy fakultatywną, zależną od uznania sędziego, część protokołu⁵⁶. Referent Skąpski pozostawił tu do wyboru – zgodnie z art. 102 swojego projektu – albo postanowienie, że w protokole należy przytoczyć faktyczne twierdzenie stron, co do istotnych okoliczności (art. 102, lit. f), albo postanowienie, że od uznania sądu zależy, czy oprócz obligatoryjnej części protokołu (art. 102, lit. a–e) należy zamieścić w protokole także inne szczegóły (ostatnie zdanie art. 102)⁵⁷. Zaproponował on alternatywę z tego względu, że jeszcze wtedy Sekcja nie przesądziła, jaka będzie struktura środków prawnych, a zwłaszcza apelacji. Sam oświadczył się za tą drugą możliwością, czyli uzależnił to od uznania sądu. W głosowaniu przyjęto jednak sześcioma głosami przeciwko dwóm tę pierwszą zasadę, to jest że faktyczne twierdzenia stron co do istotnych okoliczności mają być objęte protokołem.

Zaproponowane przez Skąpskiego wprowadzenie umorzenia sporu przez spoczywanie (art. 118 projektu)⁵⁸ przyjęto sześcioma głosami przeciwko dwóm⁵⁹. Już jednak po głosowaniu Parczewski wniósł poprawki stylistyczne, które spotkały się z aprobatą Sekcji. Ponadto Parczewski w odniesieniu do projektu Skąpskiego stwierdzał, że postanowienia o feriach sądowych (art. 54–58 projektu) nie należą do procedury cywilnej i powinny być zamieszczone w oddzielnej ustawie albo w ustawie o organizacji sądów. Za zgodą Parczewskiego postanowiono

zmyślonych środków dowodowych może sąd stroną lub jej pełnomocnika ukarać grzywną do wysokości... [referent nie określił jej wysokości – L.G.]”.

⁵⁵ *Protokół z posiedzeń Sekcji prawa cywilnego formalnego...*, s. 300–301.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 301–303.

⁵⁷ „Art. 102. W części szczegółowej protokołu przedstawić należy w ogólnych zarysach przebieg rozprawy, a w szczególności podać:

- a) okoliczności umarzające sprawę w całości lub w części, jak uznanie, zrzeczenie się, ugoda;
- b) wnioski na cofnięcie, zmianę, rozszerzenie lub ograniczenie żądania strony;
- c) wyniki bezpośredniego przeprowadzonych dowodów, jak zeznania świadków i stron, orzeczenia znawców, wynik oględzin sądowych;
- d) decyzje sądu w toku rozprawy ogłoszone;
- e) nieuwzględnione przez sąd wnioski stron;
- f) faktyczne twierdzenia stron co do istotnych okoliczności.

Od uznania sądu zależy, czy także inne szczegóły mają być zaprotokołowane”.

⁵⁸ „Art. 118. Po upływie trzech lat spoczywania proces się umarza, powód jednak nie traci prawa skargi. Na przedawnienie tego prawa umorzone postępowania niema wpływu”.

⁵⁹ *Protokół z posiedzeń Sekcji prawa cywilnego formalnego...*, s. 303–304.

przekazać tę sprawę do porozumienia się między Komitetem Redakcyjnym a komitetem utworzonym dla ustawy o organizacji sądowej⁶⁰.

Dyskusja nad częścią ogólną postępowania została zamknięta i przystąpiono do debaty nad postępowaniem przed sądami okręgowymi, według referatu Fiericha⁶¹. Rozważano najpierw jego koncepcję wprowadzenia do polskiej procedury cywilnej w postępowaniu przed sądami okręgowymi takiej struktury procesu, której myślą przewodnią było odciążenie rozprawy głównej. Skąpski zaakceptował to rozwiązanie, przy czym z uwagi na przepis przechodni do projektu referenta sądził, że wówczas, gdy strona mieszka w okręgu sądu powiatowego, który ma siedzibę w siedzibie sądu okręgowego, może ona wnieść protokolarną odpowiedź na skargę do protokołu sądu okręgowego, a nie do protokołu sądu powiatowego, na co zgodził się Fierich⁶². W głosowaniu uchwalono jednomyślnie strukturę procesową referenta, tj. proces z obligatoryjną odpowiedzią na skargę pod rygorem zaoczności.

Fierich referował między innymi także proponowane w swoim projekcie wprowadzenie do polskiej procedury cywilnej postępowania przygotowawczego (art. 26–32 projektu), na wzór nowożytnych procedur: austriackiej, niemieckiej i węgierskiej⁶³. Przeciwko temu wystąpił Skąpski, argumentując, iż w związku z tym, że ustawa o organizacji sądowej wprowadza niemal dla wszystkich sporów instytucję sędziego jednoosobowego, postępowanie przygotowawcze będzie bezprzedmiotowe, gdyż prawie we wszystkich sytuacjach postępowanie przygotowawcze musiałby przeprowadzać sędzia jednoosobowy, a więc ten sam sędzia, który przeprowadza rozprawę i orzeka co do rzeczy samej. Z możliwości przeprowadzenia tego postępowania w Austrii korzystano bardzo rzadko. Ponadto w odpowiedzi Mańkowskiemu zauważał on, że dla postępowania apelacyjnego można przewidzieć specjalne sytuacje, w których sąd apelacyjny może powierzyć wykonanie pewnych czynności jednemu sędziemu⁶⁴. Fierich potraktował wywody Skąpskiego, oparte na przesłance, że również przy postępowaniu prowadzonym przez sędziego samoistnego będzie możliwe postępowanie przygotowawcze, za niezgodne z osnową własnego projektu. Wyniki całej dyskusji doprowadziły do przekazania sprawy do rozstrzygnięcia Komitetowi Redakcyjnemu.

Zagadnienie dowodów analizowano w trakcie dwóch posiedzeń. Na posiedzeniu 28 kwietnia 1922 r.⁶⁵ Skąpski przyłączył się do stanowiska Dziurzyńskiego i podniósł, że „na wszelki wypadek” stylizacja odpowiedniego artykułu (art. 1) projektu tytułu o dowodach, który przygotował Litauer, jest za ciasna⁶⁶.

⁶⁰ Ibidem, s. 304.

⁶¹ Ibidem, s. 305–309.

⁶² Ibidem, s. 307.

⁶³ Ibidem, s. 308–309.

⁶⁴ Ibidem, s. 308.

⁶⁵ Ibidem, s. 309–311.

⁶⁶ „Art. 1. O ile dla szczególnych przypadków няма w ustawach innego postanowienia, określającego ciężar dowodu, każda strona winna udowodnić fakty, uzasadniające jej prawo, po

Uznał też za nieuzasadnione rozdzielanie w czasie dowodów ciężących na powódzie od dowodów ciężących na pozwanym. Sytuacja, w której stronę spotkają niekorzystne skutki nieudowodnienia pewnych okoliczności, miała zdarzyć się wyjątkowo, wtedy, kiedy także sędzia nie będzie mógł z urzędu dopuścić dowodów. Uchwalono sześcioma głosami przeciwko trzem przekazanie sprawy Komitetowi Redakcyjnemu, z tym iż poszczególni członkowie Sekcji mieli poczynić swoje uwagi i przesłać je temu Komitetowi.

W pewnym zakresie odmienne niż Skąpski postanowienia o dowodach przyjmował Fierich, na co zwrócił uwagę Litauer na kolejnym posiedzeniu, 29 kwietnia, kiedy to na porządku dziennym stanął problem, czy uchwalić zasadę, że sąd może z urzędu nakazać przedstawienie lub przeprowadzenie dowodu nawet przez stronę niepowołanego, jeżeli w toku sprawy wyjaśniło się istnienie tego dowodu, oraz czy w razie twierdzącej odpowiedzi na tę kwestię zamieścić w procedurze przepis, że zgodne wypowiedzenie się obu stron przeciw takiemu dowodowi powoduje wyłączenie dowodu⁶⁷. Litauer nie zaakceptował również stanowiska wyrażonego w art. 96 projektu części ogólnej postępowania, według referatu Skąpskiego⁶⁸, zgodnie z którym sąd mógł dopuścić dowody przez stronę nie ofiarowane, o ile ustawa tego nie zabraniała, to znaczy – jak to interpretował Litauer – o ile w części szczególnej o dowodach nie zostały ustanowione wyjątki⁶⁹. Skąpski w związku z powyższym oświadczył, że jeżeli ma się w pewnych wypadkach ograniczyć prawa sędziego do dopuszczenia dowodu z urzędu, co on aprobuje, to należy te sytuacje, jako wyjątki, wyraźnie wyszczególnić w ustawie. Inaczej można by ustawę interpretować w ten sposób, że w razie sprzeciwu obu stron należy w ogóle każdy dowód pominąć. Nie dopuszczał on przy tym jednak ograniczania stron w tym kierunku, że musiałyby one podać ważne przyczyny, dla których zgodnie sprzeciwiały się dopuszczeniu dowodu, gdyż obowiązek taki uczyniłby iluzorycznym prawo stron do sprzeciwienia się temu dowodowi⁷⁰. Uchwalono, wszystkimi głosami przeciwko jednemu, że sąd w zasadzie może dopuścić dowody niepowołane przez żadną ze stron, a dalej, sześcioma głosami przeciwko trzem, przyjęto wyjątki, iż zasada ta nie ma zastosowania przy dowodzie ze świadków i dokumentów oraz z oględzin osobistych, jeżeli obie strony sprzeciwiają się takiemu dowodowi. Wreszcie zaś, ośmioma głosami przeciwko jednemu, uchwalono, że strony nie są obowiązane podać przyczyn swego sprzeciwu.

czym dla odparcia jej twierdzeń udowodnionych, strona przeciwna winna udowodnić fakty, wyłączające byt tego prawa.

Twierdzenia faktyczne treści przeczącej stronie obowiązana jest dowodzić o tyle, o ile mogą, one być udowodnione w danym przypadku wprost lub przez udowodnienie faktów przeciwnych treści dodatniej” – J. J. Litauer, *Projekt tytułu o dowodach* [w:] *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Polska procedura cywilna...*, t. I, s. 267.

⁶⁷ *Protokół z posiedzeń Sekcji prawa cywilnego formalnego...*, s. 311–314.

⁶⁸ „Art. 96. Sąd może dopuścić z urzędu dowody przez strony nie ofiarowane, o ile ustawa tego nie zabrania”.

⁶⁹ *Protokół z posiedzeń Sekcji prawa cywilnego formalnego...*, s. 312.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 313–314.

Skąpski przystąpił jeszcze do wniosku Stefki, sformułowanego w związku z projektem Litauera, wprowadzenia dowodu z przesłuchania stron, ewentualnie popartego przysięgą, zgodnie z którym to wnioskiem przysięga nie zawsze miała być złożona wedle roty, lecz – w świetle austriackiego wzorca – powinna być przysięgą w formie roty tylko jako alternatywa, obok przesłuchania pod przysięgą⁷¹. W głosowaniu jednomyślnie uchwalono zasadę dowodu z przesłuchania stron, z tą poprawką, że dowód ten może być także dowodem zasadniczym i że przysięga wedle roty ma być formą alternatywną, obok przesłuchania pod przysięgą⁷².

Co do podziału wyroków zaproponowanego przez referenta Mańkowskiego, Skąpski, powołując się na praktykę Małopolski, wskazał na rzadkie występowanie wyroków pośrednich i na to, że w odpowiednich sytuacjach należałoby wydać orzeczenia nie w formie wyroku, lecz w formie uchwały. Ponadto uznał wyrok częściowy za dopuszczalny tylko na wniosek strony, zarówno powoda, jak i pozwanego⁷³. W głosowaniu oświadczone się przeciw wyrokowi tymczasowemu w razie kompensaty, sześcioma głosami przeciwko trzem.

Wreszcie na posiedzeniu 1 maja 1922 r. Skąpski wypowiedział się w sprawie utrzymania, z koniecznymi modyfikacjami, tej samej struktury postępowania w sądach powiatowych, co w sądach okręgowych. Zasadniczo godził się on na to rozwiązanie, zaproponowane przez referenta Dziurzyńskiego, był jednakże przeciwny wprowadzeniu obligatoryjnego sprzeciwu (art. 6 projektu)⁷⁴. Sprzeciwu nie znała żadna krajowa procedura, a jego wprowadzenie utrudniało stanowisko pozwanego, zwłaszcza mieszkańca wsi, który nie będzie rozumiał pouczenia w sprawie wniesienia sprzeciwu. W rzeczywistości, jak uważał Skąpski, wprowadzano tu nowy typ sprzeciwu, obok innych jego typów, w związku z czym miała ucierpieć przejrzystość ustawy⁷⁵. W rezultacie, po dalszej jeszcze dyskusji, podjęto uchwałę przeciw wprowadzeniu sprzeciwu i za postępowaniem w sądzie powiatowym według zasad postępowania przed sądami okręgowymi, jednak z fakultatywną odpowiedzią na skargę⁷⁶.

Na tym samym posiedzeniu Litauer wniósł o utworzenie Komitetu Redakcyjnego, złożonego z trzech członków, który zająłby się zredagowaniem pro-

⁷¹ Ibidem, s. 315.

⁷² Ibidem, s. 315–316.

⁷³ Ibidem, s. 316 i 317.

⁷⁴ Art. 6 projektu Dziurzyńskiego: „Doręczając skargę, pouczy sąd pozwanego, że o ile ma przeciw roszczeniu objętemu skargą zarzuty, winien w przeciągu dni ośmiu wnieść, gdyż w przeciwnym razie zapadnie przeciw niemu na żądanie powoda wyrok z omieszkania” – T. Dziurzyński, *Postępowanie przed sądami powiatowymi* [w:] *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Polska procedura cywilna...*, t. I, s. 347.

⁷⁵ *Protokół z posiedzeń Sekcji prawa cywilnego formalnego...*, s. 323. Skąpski przychylił się ponadto do argumentów przytoczonych przez Trammera za wprowadzeniem kategorii tzw. „spraw drobiazgowych” – ibidem, s. 324.

⁷⁶ Ibidem, s. 324.

jektu polskiej procedury cywilnej, na podstawie referatów i przeprowadzonej dyskusji, przy pomocy referentów poszczególnych działów, a więc również Skąpskiego. W skład Komitetu weszli: Fierich jako przewodniczący, natomiast jako członkowie Litauer i Gołąb⁷⁷.

Pomiędzy 1 września 1922 a 1 kwietnia 1923 r. gotowa była pozostała część projektów kodeksu postępowania cywilnego, obejmująca dział o środkach prawnych, dział o procesach nadzwyczajnych i o jurysdykcji krajowej. Dział o środkach prawnych opracowali: Dziurzyński, Fierich, Gołąb, Litauer, Skąpski i Trammer, dział o procesach nadzwyczajnych: Allerhand i Skąpski, zaś o jurysdykcji krajowej – Allerhand. Opublikowany w 1923 r. tom zawierał te projekty z uzasadnieniami, które przeprowadzano na ogół na tle porównawczym z wszystkimi niemal nowożytnymi procedurami cywilnymi, a ponadto protokoły obrad Sekcji, które odbyły się w Warszawie w maju 1920 i w Krakowie w kwietniu 1922 r.⁷⁸ Skąpski opracował koreferat *Skarga w przedmiocie kasacji* do projektu Fiericha, koreferat *Nadzwyczajne procesy cywilne* do projektu Allerhanda oraz liczący 22 artykuły projekt przepisów o sądzie polubownym – podobnie jak oba wskazane koreferaty – z uzasadnieniem⁷⁹. Zarówno referaty Skąpskiego, jak i pozostałych członków Sekcji, przedyskutowano na jej posiedzeniach od 4 do 8 czerwca 1923 r.⁸⁰

Odnosnie do projektu skargi kasacyjnej Fiericha Skąpski zaproponował tylko pewne zmiany, zmierzające do wykluczenia projektowanych przez Fiericha odchyłeń w kierunku rewizji, do uzupełnienia projektu, ale w *Uzasadnieniu* podnosił, że wybór pomiędzy rewizją a kasacją nie jest łatwy, gdyż każda z tych instytucji ma zarówno zalety, jak i wady. Warto zwrócić uwagę na ten wątek, bo przecież opowiadał się on początkowo, jak powyżej wskazałem, wyraźnie za rewizją. Rozpatrując to zagadnienie w perspektywie ideowej i historycznej, koreferent pisał:

Zasadnicza idea prawodawstwa procesowego polega na tym, aby stworzyć o ile możności jak najsilniejsze gwarancje ochrony prywatnego prawa we wszystkich tych wypadkach, w których zachodzi kolizja prywatnoprawnych interesów. W historycznym rozwoju zaobserwować można zjawisko, że idea ta, jakkolwiek w zasadzie nie zmieniona, przechodziła najrozmaitsze ewolucje co do swoich zewnętrznych kształtów i niejednokrotnie wracała do form dawno porzuconych. Zjawisko to zresztą odwiecznie się powtarza także i w innych dziedzinach życia, uzasadniając ciągle otwarte pytanie, czy kultura nasza zdąża po linii prostej ku górze, czy też po kole lub niezbadaną drogą obłądnej krzywizny⁸¹.

⁷⁷ Ibidem, s. 325.

⁷⁸ *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Polska procedura cywilna...*, t. II, Warszawa 1928.

⁷⁹ J. Skąpski, *Skarga w przedmiocie kasacji (Koreferat)* [w:] *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Polska procedura cywilna...*, t. II, s. 35–47; idem, *Nadzwyczajne procesy cywilne (Koreferat)* [w:] ibidem, s. 155–173; idem, *Sąd polubowny* [w:] ibidem, s. 245–260 (tekst projektu na s. 245–248).

⁸⁰ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 5, s. 147.

⁸¹ J. Skąpski, *Skarga w przedmiocie kasacji (Koreferat)*, s. 36.

Jak dowodził koreferent, zasadnicza różnica pomiędzy typem francuskiej kasacji a rewizją prawa germańskiego polega na tym, że rewizja jest tylko dalszym odwołaniem się do trzeciej instancji, czyli dalszą apelacją mniej lub bardziej ograniczoną, trzecim, najwyższym stopniem w hierarchii sądenia, podczas gdy kasacja nie ma nic wspólnego z instancjami sądzącymi, jest nadzwyczajnym środkiem prawnym *sui generis*. Źródło tej różnicy leży w odmienności funkcji. Kasacja stoi na straży jednolitego wykonywania prawa i jego legalnej wykładni. To jest jej główną, zasadniczą funkcją. Odzwierciedlenie indywidualnych interesów stanowi jej funkcję drugorzędną, uboczną. W systemie rewizji stosunek wzajemny tych funkcji jest wręcz odwrotny. System kasacji, jego zarysy konstrukcyjne i funkcje nakreślone są w sposób jasny i prosty, wykluczający odchylenia: mamy tu do czynienia z obiektywną najwyższą kontrolą w służbie jednolitości prawa, bez angażowania kontrolera w materialną stronę kolidujących interesów. Zarysy konstrukcyjne rewizji nie są tak proste, gdyż łączy ona dwie funkcje, zasadniczo różne: kontrolę i sądenie, dwie odmienne role w jednej osobie. Wyższość konstrukcji – konstatował ten wątek Skąpski – jest niewątpliwie po stronie kasacji. Dowodu na to miała dostarczać również z jednej strony jednolitość tej instytucji we wszystkich przyjmujących ją ustawodawstwach, a z drugiej – rozbieżność i różnorodność systemów rewizji. Podobne wnioski wyciągnął on z oceny dokonanej ze stanowiska potrzeb życiowych. Za rewizją przemawiał, jego zdaniem, właściwie tylko jeden, ale za to bardzo ważny aspekt, tj. oportunizm. W wypadkach, gdy Sąd Najwyższy uchyla wyrok, a sprawa jest dojrzała do rozstrzygnięcia, zyskuje się niewątpliwie na kosztach i czasie, jeżeli Sąd Najwyższy równocześnie orzeka merytorycznie. Słuszna wydała mu się uwaga zwolenników rewizji, że mogą zaistnieć sytuacje, w których rola sądu apelacyjnego, do którego wróci skasowany wyrok, ograniczy się jedynie do konkretnego zastosowania tezy prawnej, wypowiedzianej przez Sąd Najwyższy. Do tych właśnie wypadków chciały ograniczyć rewizję niektóre ustawodawstwa. O pełnej rewizji przy ówczesnych strukturach procesowych, opartych na zasadach ustności, bezpośredniości i swobodnego przekonania sędziowskiego z wykluczeniem reguł dowodowych, nie mogło już być mowy. Przy takiej rewizji koreferent dostrzegał dwa kierunki: albo rewizję pomyślaną jako dalsza apelacja z całym porządkiem postępowania apelacyjnego, albo też z ograniczonym zakresem. Trzy instancje sądzące w nieograniczonym zakresie stanowiłyby bezcelowe marnotrawstwo. Uzasadnione byłoby wówczas pytanie, jaką rolę przy takim systemie środków prawnych miała odgrywać apelacja, skoro takie samo postępowanie powinno zostać jeszcze raz powtórzone w toku rewizji. Ponadto zaś należało zapytać, jaki jest naukowy czy logiczny sprawdzian na to, aby wykluczyć jeszcze dalszą hierarchię odwoławczą. Przy drugim, ograniczonym kierunku rewizji nie dostrzegał on możliwości odparcia zarzutu, że trzecia instancja będzie sądzić na podstawie gorszego materiału, zatem gorzej niż instancje niższe. Pod rozwagę mógł zatem zostać wzięty jedynie *revisio in iure*, czysty typ rewizji w procesie niemieckim, nie obejmujący, jak w systemie austriackim, wad w ustaleniach faktycznych,

stanowiący środek prawny najbardziej zbliżony do kasacji. Jednak unormowanie tego typu rewizji miało przedstawiać trudności nie do przezwyciężenia.

Pociągnięcie pewnej linii demarkacyjnej między faktem a prawem – pisał koreferent – jest zagadnieniem, którego jeszcze żaden kodyfikator nie rozwiązał. Trudność cała pochodzi stąd, że przedmiotem procesu są prawa podmiotowe, a właśnie w prawie podmiotowym zdarzenie faktyczne i norma prawna są elementami ze sobą organicznie tak związanymi, że żadna analiza ich nie rozdzieli⁸².

Doświadczenia austriackie wykazały, że judykatura Sądu Najwyższego „stoczyła się” w kierunku rewizji *in facto*. W efekcie trzecia instancja, bez ustnej rozprawy, najgorzej poinformowana, reformuje wyroki oparte na lepszym rozpoznaniu.

Koreferent podkreślał dalej, że odebranie sądowi kasacyjnemu funkcji sądzenia ma także i moralną stronę. Sąd Najwyższy, nie sądząc, nie angażuje swego sumienia, staje we właściwej sobie roli obiektywnego znawcy prawa, a takie stanowisko ułatwia mu spełnienie właściwej wyższej funkcji, tj. stróża jednolitości prawa i jednolitości państwa. Uznał on za nader szczęśliwe takie urządzenie procesu, gdzie jedna instancja sądzi, a druga ją kontroluje, widząc w tym najdalej idące zabezpieczenie wymiaru sprawiedliwości, gwarancję obiektywności sądu. Sędzia, który wydaje wyroki, podlega kontroli, natomiast władza kontrolująca może być już pozostawiona bez dalszej kontroli, bo sama nie sądzi.

Przyznaję otwarcie, że ze względów praktycznych i oszczędnościowych – stwierdzał Skąpski – byłem również zwolennikiem rewizji, ale po doświadczeniach ostatnich czasów, przyszedłem do przekonania, że tylko system kasacji może zabezpieczyć jednolitą judykaturę i uwolnić Sąd Najwyższy od szkodliwych wpływów zewnętrznych. Jeżeli dobre sądownictwo jako ostoja porządku prawnego jest najcenniejszym skarbem każdego społeczeństwa, to w czasie ogólnego przewartościowania wszystkich walorów etycznych i społecznych, w czasie kształtowania się nowego porządku prawnego, należy uczynić wszystko w tym kierunku, aby skarb ten utrzymać o ile możności, w stanie nieskazitelnym⁸³.

Ostatecznie uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną w 1930 r. projekt kodeksu postępowania cywilnego, zawierający w ogólności wiele przepisów zapożyczonych z procedury austriackiej, w dość znacznym stopniu z procedury rosyjskiej, a w niewielkim stosunkowo zakresie z procedury niemieckiej, i uwzględniający zwłaszcza wzory węgierskie oraz szwajcarskie, nie poszedł w tym zakresie zgodnie z myślą koreferenta⁸⁴. Stworzono tutaj, tak jak w kilku innych sytuacjach, instytucję zupełnie samoistnie ukształtowaną przez polskich kodyfikatorów, stanowiącą przejaw pewnego kompromisu, a dotyczącą postę-

⁸² Ibidem, s. 41.

⁸³ Ibidem, s. 42.

⁸⁴ Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Sekcja Postępowania Cywilnego. T. I, z. 5: *Projekt kodeksu postępowania cywilnego*, Warszawa 1929; z. 6: I. *Projekt kodeksu postępowania cywilnego i projekt ustawy o kosztach sądowych*. II. *Uzasadnienie ogólne projektów kodeksu postępowania cywilnego i ustawy o kosztach sądowych*, Warszawa 1930.

powania przed Sądem Najwyższym. Nazwano ją kasacją, aczkolwiek leżała ona na pograniczu pomiędzy rewizją a kasacją. Kodyfikatorzy polscy wypracowali nową konstrukcję, łączącą zalety obu koncepcji, a unikającą ich wad. Sąd Najwyższy, w pewnych wyjątkowych wypadkach, zamiast odsyłać sprawę do sądu II instancji, mógł wydać orzeczenie co do istoty rzeczy, a mianowicie wtedy, gdy zarzuty dotyczące pogwałcenia przepisu o postępowaniu uznał za bezzasadne lub takich zarzutów nie podniesiono, a poza tym skarga kasacyjna opierała się na naruszeniu prawa materialnego (art. 442 projektu). Sąd Najwyższy uzyskał więc możliwość wejścia czy to na drogę rewizji, czy na drogę przypominającą kasację⁸⁵. Skąpski odczuwał wyraźny żal, że Komisja zaakceptowała to oryginalne rozwiązanie według projektu prezydenta Fiericha. W artykule *System środków prawnych w projekcie polskiej procedury cywilnej* opublikowanym w grudniu 1927 r. pisał on:

Pierwotny zamiar Komisji Kodyfikacyjnej recepcji francuskiej kasacji ulegał z wolna modyfikacjom na korzyść rewizji. Ostatecznie załatwiono ten problem znowu w drodze kompromisu, który w rzeczywistości jest zwycięstwem kierunku rewizyjnego⁸⁶.

Nieco dalej zaś stwierdzał:

Przy dzisiejszym zmiennym ustawodawstwie i chwiejnej judykaturze trudno prorokować, ale wydaje mi się, że nie bardzo się pomylę, jeżeli przepowiem, że po wejściu w życie tego przepisu senaty małopolskie stale będą rewidować, zaś senaty albo raczej komplety Królestwa stale kasować. I dlatego wszystkie razem będą zadowolone z projektowanego tekstu. Taką prognozę stawiam na podstawie praktycznego doświadczenia, uznając doniosłość przyzwyczajenia i tradycji, a na uzasadnienie mógłbym przytoczyć, że właśnie po ogłoszeniu projektu słychać było przychylny głos z Królestwa za tą koncepcją, a dopiero przed paru dniami przyszła z Wilna wiadomość, że także tamtejsze Towarzystwo Prawnicze za nią się opowiedziało. Nikt tam nie liczy na to, aby Sąd Najwyższy skorzystał kiedykolwiek z mandatu tkwiącego w słowie „może” i wydał wyrok merytoryczny zmieniający wyrok II instancji. I u nas nie spotyka się protestów przeciw takiej kasacji, wszyscy bowiem wiedzą, że jest to rewizja zwana kasacją⁸⁷.

I jeszcze jeden nader celny wyjątek z tego artykułu pozwolę sobie cytować:

Padło tu parokrotnie słowo kompromis, niewinne, ale wymowne znamię tej pracy kodyfikacyjnej. Przy rozbieżnych dążeniach trudno znaleźć wspólną drogę. Prawo wciska się we wszystkie pory życia ludzkiego, niepostrzeżenie schodzi aż na dno duszy ludzkiej; *exercitio juris* przemienia się w *consuetudo*, potem staje się *inveterata consuetudo* czyli *altera natura*. Cóż dziwnego, że człowiek walczy o to, co się stało jego drugą naturą, o prawo, do którego się przyzwyczaił. Dużo trudu i czasu trzeba było poświęcić na stepienie ostrza tej walki, by doprowadzić do kompromisu⁸⁸.

⁸⁵ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 8, s. 216.

⁸⁶ J. Skąpski, *System środków prawnych w projekcie polskiej procedury cywilnej*, Głos Prawa 1927, nr 12, s. 430.

⁸⁷ Ibidem, s. 431.

⁸⁸ Ibidem, s. 432.

W koreferacie do *Nadzwyczajnych procesów cywilnych* według projektu Allerhanda, Skąpski zaakceptował – z pewnymi wyjątkami – jego zasadniczy układ, w którym wyodrębnione zostało postępowanie mandatowe, podzielone na postępowanie nakazowe: z dokumentów publicznych i legalizowanych, weksli i czeków, oraz postępowanie upominawcze, postępowanie w sprawach drobiazgowych, proces o ochronę posiadania i postępowanie ze stosunku najmu lub dzierżawy. Koreferent zgodził się z Allerhandem, że postępowanie w sprawach syndykackich, procesy rachunkowe, o zakaz budowy i unormowany dawną ordynacją pruską proces o konfiskatę majątku ani swym charakterem, ani żadną szczególną właściwością nie usprawiedliwiają odrębnych form postępowania i nie wymagają wyjątkowych przepisów w stosunku do ogólnych norm procesowych. Z innych jeszcze rodzajów wyjątkowych postępowań niewskazywanych przez Allerhanda odrzucał on zwłaszcza proces sumaryczny, egzekucyjny z dokumentów, wywoławczy, procesy w sprawach zarządu skarbowego czy procesy w sprawach o odszkodowanie z powodu zawinienia urzędników administracyjnych.

Jak podkreślał Skąpski, nadzwyczajne procesy cywilne, jako odstępstwa od ogólnego trybu postępowania, łamią zasadniczą strukturę procesu i obciążają ustawę. Tylko wyjątkowa i sprawdzona doświadczalnie konieczność mogła otworzyć im drogę do kodeksu. Projektowana polska procedura cywilna miała oprzeć się na zasadach ustności, bezpośredniości, swobodnego przekonania sędziowskiego oraz prawdy materialnej.

W kierunku tych właśnie zasad – dowodził on dalej – odchylały się najczęściej nadzwyczajne procesy od dawnych systemów, straciły więc rację bytu z chwilą, kiedy zasady przeszły albo przejść mają do systemu. Z drugiej strony jest dążeniem będących w toku prac kodyfikacyjnych stworzyć takie ramy postępowania, wśród których wymiar sprawiedliwości byłby o ile możliwości jak najlepiej zagwarantowany, ale zarazem jak najszybszy. O ile więc racją powstania niektórych procesów szczególnych była potrzeba szybszego tempa, to i ten wzgląd nie może uzasadniać odrębności wobec tej samej przewodowej myśli dla całej ustawy. Nie wynika stąd wszakże, aby w polskiej procedurze wyeliminować wszystkie wyjątkowe procesy⁸⁹.

Jako uzasadnione odstępstwa wskazywał on zwłaszcza postępowanie wekslowe i czekowe oraz proces małżeński. W projekcie Allerhanda, opartym przeważnie na wzorcach austriackich i w mniejszym stopniu węgierskich, koreferent znalazł pewne usterki i momenty sporne. Był przy tym przeciwny odrębnemu unormowaniu postępowania upominawczego, a na wypadek jego przyjęcia proponował poprawki, sprzeciwiał się też wyodrębnieniu procesu o ochronę posiadania, postępowania w sprawach drobiazgowych, choć – jak pamiętamy – samej kategorii takich spraw nie odrzucał, jak też postępowania ze stosunku najmu lub dzierżawy.

Przy projektowaniu jednolitej procedury polskiej nasuwało się z konieczności pytanie, czy istniała także konieczność skodyfikowania przepisów o są-

⁸⁹ J. Skąpski, *Nadzwyczajne procesy cywilne (Koreferat)*, s. 156.

dach polubownych, a ponadto jakie miejsce należało wyznaczyć tym przepisom w systemie ustawodawstwa sądowego⁹⁰. Pytań tych referent nie odnosił oczywiście do istniejących już stałych sądów polubownych, jako instytucji zawodowych i szczególnych, które w ramach ustawy powszechnej ze swej istoty nie mogły znaleźć miejsca. Zdecydował się on na uregulowanie tej instytucji, mimo że obok gorących zwolenników miała ona nie mniej licznych przeciwników. Doświadczenie historyczne i współczesne nie wydawało jej najlepszego świadectwa. Mimo to ustawodawca musiał przecież liczyć się z faktycznym stanem rzeczy i istotnymi potrzebami życia. Sądy polubowne jako instytucje procesowe istniały we wszystkich dzielnicach Polski. Za wzorem francuskim wprowadziła je procedura rosyjska, jako dział o postępowaniu pojednawczym. Procedura niemiecka, mimo gwałtownych ataków doktryny, rozszerzyła nawet w pewnym kierunku ramy sądownictwa polubownego w porównaniu z francuskim pierwowzorem. Obowiązująca w Małopolsce ustawa austriacka wykazywała w odniesieniu do dawnej procedury o tyle pewne restrykcje, że odebrała ona sądowi polubownemu prawo przyzwalania na egzekucję. W zasadniczych kierunkach zgodne ze sobą były procedury niemiecka, austriacka i węgierska, które różniły się od procedury francuskiej i rosyjskiej głównie tym, że nie wymagały do ważności zapisu na sąd polubowny ustanowienia w nim sędziów polubownych i dopuszczały zapisy ogólne co do przyszłych sporów mogących wyniknąć z pewnego stosunku prawnego, nadając równocześnie sędziemu państwowemu dość szeroki mandat usuwania kolizji między stronami za pomocą własnej nominacji arbitra. Referent zastanawiał się nad pytaniem, czy przepisy o sądzie polubownym zamieścić w kodeksie procedury cywilnej, w przepisach o postępowaniu niespornym czy też w osobnej ustawie.

Rozważając ten problem, uznał on za niewątpliwe, że postępowanie przed sądem polubownym może się mieścić tylko w ramach pojęcia procesu *sensu largo*. Nie jest ono procesem we właściwym słowa tego znaczeniu według prawa procesowego, wobec braku istotnych znamion postępowania procesowego. Nie należy ono jednak i do postępowania niespornego, skoro nie rozgrywa się przed właściwym sądem, a tym samym nie jest w ogóle postępowaniem sądowym. Wychodząc z tego założenia, Skąpski miał trudności w znalezieniu właściwego miejsca dla przepisów o sądach polubownych w systemie prawa procesowego lub postępowania niespornego. Jakkolwiek więc teoretycznie byłyby może dla nich najodpowiedniejsza osobna ustawa, to jednak względy praktyczne przemawiały za umieszczeniem ich w osobnym rozdziale procedury cywilnej. Chodziło zwłaszcza o uwzględnienie obowiązujących wtedy ustaw, które obejmowały te przepisy, a potem o bardzo ścisły związek z właściwym procesem: współdziałanie sądu w postępowaniu dowodowym, przepisy o właściwości, o uchyleniu i mianowaniu sędziów polubownych, spory o nieważność zapisu i wyroku polubownego i inne. Z tych powodów oświadczył się on za zamie-

⁹⁰ J. Skąpski, *Sąd polubowny*, s. 248–260.

szczeniem w kodeksie postępowania cywilnego osobnego rozdziału o sądach polubownych.

„Strony mogą spory o przedmioty, którymi mają prawo dowolnie rozporządzać, oddać pod rozstrzygnięcie jednego lub więcej sędziów polubownych” – głosił artykuł 1 projektu przepisów o sędziach polubownych. Przepis ten regulował dwie kwestie: zakres kompetencji i skład sądu polubownego. Obowiązujące wtedy ustawodawstwa wykazywały co do nich różne rozwiązania. Ustawa francuska, a za nią włoska i rosyjska przyjmowały wprawdzie to samo kryterium zasadnicze, tj. nieograniczoną dyspozycję, ale równocześnie wymieniały pewne kategorie spraw wyjętych spod kompetencji sądu polubownego. Różnie też systemy prawodawcze normowały skład sądu polubownego. Ustawy francuska, niemiecka, austriacka i węgierska nie czyniły w tym kierunku żadnych zastrzeżeń. Wszystkie ustawodawstwa przewidywały formę pisemną, jako warunek ważności zapisu na sąd polubowny, a procedura rosyjska wymagała nawet legalizacji. Jedynie ustawa niemiecka przewidywała ważność ustnej umowy o sąd polubowny jako *pactum de contrahendo*, na podstawie którego przysługiwało powództwo o zeznanie pisemnego kompromisu. Przepis ten jednak był refleksem obowiązujących wówczas partykularnych ustaw cywilnych, przewidujących takie *pactum de contrahendo*.

Wątpliwości nasuwało, zdaniem referenta, wskazanie sędziów polubownych jako warunek ważności zapisu. Wymagały tego ustawy systemu francuskiego, natomiast ustawy niemiecka, austriacka i węgierska nie uzależniały ważności zapisu na sąd polubowny od dopełnienia tego warunku.

Zdarzało się ustanowienie sądu polubownego z góry, dla sporów, które dopiero w przyszłości mogły powstać, co mogło nastrożać pewnych trudności. Z tego powodu też projekt nie wymagał koniecznie wskazania imienia i nazwiska sędziego polubownego, zadowalając się takim oznaczeniem, które by w przyszłym czasie nie budziło wątpliwości.

Postępowanie przed sądem polubownym miało się odbywać według postanowień przewidzianych w zapisie na sąd polubowny. Zasadę tę projekt przyjął zgodnie z naturą sądu polubownego i obowiązującymi ustawami. Referent postawił sobie także kolejne ważne pytanie: Jakie normy miały obowiązywać w sytuacjach, gdy zapis na sąd polubowny ich nie ustanawiał? Dawne ustawy, jak francuska, stara austriacka i zachodniogaliczyjska, nakazywały w tym wypadku postępowanie według ustawy procesowej. Taka zasada, niezgodna z misją sądu polubownego i niepraktyczna, nie mogła się jednak utrzymać. Zarzuciła ją już procedura włoska, potem niemiecka, austriacka, węgierska. Projekt pozostawiał również w tym kierunku zupełną swobodę sądowi polubownemu, z tym tylko ograniczeniem, że sąd polubowny w każdym razie musiał dać stronom możliwość przedstawienia sprawy. Prawo wysłuchania, równe dla obu stron, referent potraktował jako konieczny postulat każdego wymiaru sprawiedliwości. Nie można było czynić tego prawa zależnym od oceny sądu polubownego.

Procedura austriacka nie przewidywała złożenia wyroku polubownego w sądzie. Projekt Skąpskiego poszedł w tym kierunku za ustawą francuską, rosyjską i niemiecką. Jeżeli oryginał wyroku i oryginał zapisu polubownego miały razem stanowić tytuł egzekucyjny, to musiały być przechowywane w sposób zapewniający bezpieczeństwo i równy dostęp dla obydwu stron. Takiej gwarancji nie dawał sąd polubowny, którego mandat wygasał przez wydanie wyroku. Ponadto tylko sąd mógł zezwolić na wykonanie wyroku i tylko na podstawie oryginalnych aktów.

Skarga o uchylenie wyroku polubownego pociągała za sobą zwykły tok postępowania, nie była bowiem ani zwyczajnym, ani nadzwyczajnym środkiem odwoławczym. Przyczyny uchylenia wyroku sądu polubownego nie zostały wyczerpująco podane w projekcie, bo ich rozciągłość zależała od warunków wznowienia postępowania, które w chwili projektowania tych przepisów jeszcze nie były ostatecznie sformułowane. Przepisy o przyczynach uchylenia lub nieważności wyroku sądu polubownego miały charakter publiczny i dlatego referent wyjmował je spod dyspozycji stron.

Postępowanie układowe

Nie można dokładnie ustalić, kiedy powstała Podkomisja Ustawy o Zapobieganiu Upadłości, w każdym razie – według sprawozdania Komisji Kodyfikacyjnej – musiało to mieć miejsce pomiędzy 1 kwietnia 1930 a 1 czerwca 1931 r. Skład jej przedstawiał się tak: przewodniczący – wicemarszałek sejmu Stanisław Car, referent – Maurycy Allerhand, koreferent – Józef Skąpski, członkowie – Aleksander Jackowski, Bronisław Stelmachowski i jako jego zastępca Witold Prądzyński. W składzie tym nie zaszły już zmiany, tyle że przybył kolejny jeszcze zastępca Stelmachowskiego – Jan Sławski. Działała ona formalnie do 1 stycznia 1933 r.⁹¹ Podkomisję Ustawy o Zapobieganiu Upadłości zastąpiła następnie Podkomisja Postępowania Układowego: przewodniczący – Jan Jakub Litauer, który faktycznie rzadko uczestniczył w obradach, zastępca przewodniczącego – Stanisław Car, referent – Bronisław Stelmachowski (nastąpiła – jak widać – zmiana referenta), współreferent – Józef Skąpski, członkowie – Maurycy Allerhand, Wacław Miszewski⁹². Wkrótce odszedł z Podkomisji Allerhand, co wynika ze sprawozdania Komisji odnotowującego stan na 31 maja 1934 r., a zastąpił go Zygmunt Rymowicz. Podkomisja w tymże składzie ukończyła swe prace i postanowieniem Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej z 2 listopada 1936 r. została rozwiązana. Projekt wstępny ustawy, pierwotnie nazwanej „ustawą o zapobieganiu upadłości”, opracował sędzia SN Stelmachowski⁹³. Obradom, które

⁹¹ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 14, s. 24, z. 15, s. 31.

⁹² K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 16, s. 18.

⁹³ *Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja postępowania układowego. Z. 1: Projekt ustawy o zapobieganiu upadłości*. Uchwalony w pierwszym czytaniu przez podkomisję postępowania układowego Komisji Kodyfikacyjnej. *Uzasadnienie* w opracowaniu referenta projektu, sędziego S.N. Br. Stelmachowskiego, Warszawa 1934.

odbywały się od 31 marca 1933 do 18 kwietnia 1934 r., przewodniczył wice-marszałek Car, z wyjątkiem trzech posiedzeń, którym przewodniczył sędzia Miszewski. Ponadto w obradach podkomisji uczestniczył z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości sędzia Mieczysław Wyderko. W powyższej redakcji projekt rozesłano w czerwcu, w celu nadesłania uwag do dnia 1 lipca 1934 r. Po nadejściu opinii, w czasie od 16 do 29 sierpnia 1934 r., odbywało się drugie czytanie projektu przez Podkomisję w składzie: Litauer jako przewodniczący, Stelmachowski jako referent, Skąpski jako współreferent oraz Miszewski i Rymowicz. Ponadto w obradach Podkomisji brali udział: Allerhand z głosem doradczym oraz sędzia Wyderko z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości i radca Świątosław Baudouin de Courtenay z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Podkomisja, uchwalając w drugim czytaniu projekt różniący się od projektu pierwotnie uchwalonego, powzięła zarazem rezolucję dotyczącą znowelizowania art. 277 kodeksu karnego z 1932 r., w celu ograniczenia tego przepisu tylko do kupców. Ostateczny projekt ustaliło Kolegium Uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej 5 września 1934 r. W skład Kolegium wchodził: prezydent Komisji – Bolesław Norbert Pohorecki, wiceprezydenci – Stanisław Bukowiecki oraz Ignacy Koschembahr-Łyskowski, zastępca przewodniczącego Podkomisji – Waław Miszewski, referent – Bronisław Stelmachowski, i współreferent – Józef Skąpski. W posiedzeniach Kolegium brali nadto udział: wiceminister sprawiedliwości Stefan Sieczkowski i sędzia Wyderko z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości. Ten ostateczny projekt Komisji Kodyfikacyjnej został ogłoszony drukiem 13 września 1934 r., a następnie przekazany ministrowi sprawiedliwości⁹⁴. Do tego tekstu Ministerstwo Sprawiedliwości wprowadziło jeszcze pewne, nieliczne zmiany, wyszczególnione w *Uzasadnieniu*, które opracował referent Stelmachowski, a rozpatrzyła i z pewnymi zmianami je przyjęła Podkomisja w składzie: przewodniczący – Litauer, członkowie – Car, Allerhand, Miszewski, Skąpski, Stelmachowski, Rymowicz⁹⁵. Z zachowanych materiałów nie można jednak bliżej ustalić wkładu Skąpskiego do projektu tej ustawy⁹⁶.

⁹⁴ *Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja postępowania układowego. Z. 2. Ogólnego zbioru nr 81: Projekt prawa o postępowaniu układowym, przyjęty przez Kolegium Uchwalające*, Warszawa 1934.

⁹⁵ *Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja postępowania układowego. Z. 3. Ogólnego zbioru nr 87: Uzasadnienie projektu prawa o postępowaniu układowym, w opracowaniu podkomisji*, Warszawa 1935.

⁹⁶ K.K.RP.Dz.O. T. I, z. 16, s. 20, z. 17, s. 37; *Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja postępowania układowego. Z. 1: Projekt ustawy o zapobieganiu upadłości*. Uchwalony w pierwszym czytaniu przez podkomisję postępowania układowego Komisji Kodyfikacyjnej. *Uzasadnienie* w opracowaniu referenta projektu, sędziego S.N. Br. Stelmachowskiego, Warszawa 1934, s. 3 i n.; *Komisja Kodyfikacyjna. Podkomisja postępowania układowego. Z. 2: Projekt prawa o postępowaniu układowym, przyjęty przez Kolegium Uchwalające*, Warszawa 1934, s. 3–4; Ś. Baudouin de Courtenay, *Prawo o postępowaniu układowym. Komentarz do nowych ogólnopolskich przepisów o zapobieganiu upadłości*, Warszawa 1935, s. 5–6; *Projekt Kom.[isji] Kod.[yfikacyjnej] prawa o postępowaniu układowym*, GSW 1934, nr 41, s. 613.

Ustawa notarialna

Skąpski, jak już wspomniałem, był od 1929 r. członkiem Podkomisji Ustawy Notarialnej, zwanej od 1933 r. Podkomisją Notarialną, którą jednak, na skutek przerwania prac, rozwiązano już w kwietniu tegoż roku, bowiem Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło Komisję Kodyfikacyjną, że przygotowuje własny projekt⁹⁷. Podkomisją kierował od 1929 r. Zygmunt Rymowicz, zaś przygotowanie referatu projektu powierzono Jakubowi Glassowi i jako koreferentowi Wacławowi Miszewskiemu, a w 1930 r. obowiązki koreferenta objął jeszcze dodatkowo Józef Skąpski. Do Podkomisji wszedł Witold Prądzyński, a także Bronisław Stelmachowski jako jego zastępca, zaś w 1932 r. Jan Sławski jako drugi zastępca Prądzyńskiego. W dniach 11–13 grudnia 1931 r., pod przewodnictwem przewodniczącego Podkomisji Notarialnej Rymowicza, z udziałem Glassa, Miszewskiego, Prądzyńskiego, Skąpskiego oraz – w roli protokolanta – Stanisława Peszyńskiego, odbyły się posiedzenia, w których doprowadzono pierwsze czytanie projektu do artykułu 39⁹⁸. Kolejna sesja odbyła się w dniach 10–14 stycznia 1932 r., omawiano na niej – obok zagadnień samorządu – przepisy postępowania notarialnego. W posiedzeniach wyjątkowo wzięli udział wówczas także Stanisław Gołąb oraz Włodzimierz Dbałowski. Podczas kolejnej sesji, odbytej wcześniej niż początkowo planowano, w dniach od 30 maja do 3 czerwca 1932 r., pierwsze czytanie doprowadzone zostało do przepisów przechodnich (do art. 125). Te ostatnie omawiano po przerwie wakacyjnej, podczas sesji w dniach 24–27 września. Po zakończeniu pierwszego czytania powołany został Komitet Redakcyjny w składzie Glass, Rymowicz oraz Miszewski, któremu powierzono prace nad ostatecznym układem projektu. Komitet zakończył pracę w grudniu 1932 r., po czym projekt w wersji uchwalonej w pierwszym czytaniu został opublikowany drukiem w styczniu 1933 r.⁹⁹

Skąpski czynnie uczestniczył w posiedzeniach Podkomisji. Należy wskazać, że podczas pierwszej jej sesji w 1931 r. opowiedział się za określeniem notariusza jako urzędnika państwowego, gdyż był on mianowany przez państwo, któremu podlegał także dyscyplinarnie. Wraz z Rymowiczem i Miszewskim

⁹⁷ Prace Komisji Kodyfikacyjnej nad ustawą notarialną (od 1922 r.) szeroko analizuje Dorota Malec, *Notariat w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 239 i n.

⁹⁸ *Ustawa notarialna w Komisji Kodyfikacyjnej. Pierwsze czytanie doprowadzone do art. 39*, Notariat-Hipoteka 1931, nr 8; *Ustawa notarialna w Komisji Kodyfikacyjnej. Pierwsze czytanie doprowadzone do przepisów przechodnich*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 17; *Kolejna sesja podkomisji notarialnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 24; *Dyskusja nad art. 1 w podkomisji notarialnej Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 2; *Drugie czytanie ustawy notarialnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 23; *Drugie czytanie projektu ustawy notarialnej w Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1933, nr 8–9.

⁹⁹ *Projekt ustawy notarialnej opracowany przez referenta, członka Komisji Kodyfikacyjnej, Jakuba Glassa, na podstawie wytycznych uchwalonych przez podkomisję przygotowawczą*, Sekcja Postępowania Cywilnego, 1.1, z. 7, Warszawa 1930; *Komisja Kodyfikacyjna, Podkomisja Notarialna. Z. 1: Projekt ustawy notarialnej uchwalony w pierwszym czytaniu przez podkomisję notarialną Komisji Kodyfikacyjnej*, Warszawa 1933.

doprowadził do odrzucenia myśli powołania Naczelnej Rady Notarialnej, którą to ideę popierał twórca projektu Glass i środowisko notariuszy. Wziął udział w dyskusji nad właściwością terytorialną notariuszy i jako jedyny opowiedział się za utrzymaniem kryterium sądu okręgowego, wobec podporządkowania notariuszy nadzorowi prezesów tychże sądów.

Na posiedzeniu w styczniu 1932 r., kiedy to kontynuowano dyskusję nad samorządem notarialnym, Skąpski wystąpił z wnioskiem o wprowadzenie do tego samorządu substytutów, pełniących obowiązki notariuszy. Choć poparł go Glass, to jednak większość członków Podkomisji nie podzieliła tego poglądu.

Podczas sesji Podkomisji we wrześniu 1932 r. rozpatrywano zagadnienie przepisów przejściowych do nowej ustawy w poszczególnych częściach kraju. Skąpski przygotował referat dla dawnego zaboru austriackiego, Glass zmienione w stosunku do projektu przepisy dla dawnego zaboru rosyjskiego, a Prądyński dla Ziem Zachodnich¹⁰⁰.

Podkomisja musiała przerwać swe prace, ale ich efekty nie zostały zupełnie zniweczone. Uchwalony na posiedzeniu Rady Ministrów we wrześniu 1933 r. projekt ustawy, zatwierdzony następnie przez parlament, wykazywał – jak ustaliła Dorota Malec – „bliski związek z większością rozwiązań zaproponowanych przez Podkomisję Notarialną”¹⁰¹.

Prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe

Zagadnienia kolizyjne, także prawa handlowego, w obrocie prawnym międzynarodowym (prawo prywatne międzynarodowe) i w obrocie prawnym wewnętrznym (prawo prywatne międzydzielnicowe) uregulowała w odpowiednich projektach Sekcja Prawa Cywilnego, przy współudziale Sekcji Prawa Handlowego, której stanowisko co do brzmienia poszczególnych artykułów przedstawiał w Sekcji Prawa Cywilnego Aleksander Doliński. Głównym twórcą projektów prawa prywatnego międzynarodowego i prawa prywatnego międzydzielnicowego z 1920 r. był Fryderyk Zoll jun., przy współudziale Michała Rostworowskiego. Zoll przedstawił Prezydium Sekcji 10 stycznia 1920 r. składający się z czterdziestu artykułów projekt ustawy o polskim prawie międzynarodowym prywatnym wraz z uwagami wstępnymi i motywami, a także projekt ustawy o prawie międzydzielnicowym prywatnym z motywami, liczący cztery

¹⁰⁰ *Przepisy przechodnie do ustawy notarialnej w pierwszym czytaniu Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 28; *Pierwsze czytanie przepisów przechodnich. Szczegółowe sprawozdanie z sesji wrześniowej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 34; *Dyskusja szczegółowa w Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 4; *Dyskusja szczegółowa w Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 5–6; *Dyskusja szczegółowa w Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 7; *Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarialnej w Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 14–15; *Dyskusja szczegółowa w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 18; *Dyskusja szczegółowa w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem ustawy notarialnej*, Notariat-Hipoteka 1932, nr 20.

¹⁰¹ D. Malec, *Notariat w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 263.

artykuły. W obu projektach dokonał on jeszcze kilku poprawek merytorycznych i stylistycznych, na skutek dyskusji, jaka toczyła się nad nimi w styczniu, lutym i marcu w Krakowskim Towarzystwie Prawniczym, następnie przedłożył je Sekcji 15 marca 1920 r. Podczas posiedzenia w tym dniu, na skutek krytycznych uwag Michała Rostworowskiego, Jerzego Trammera i Józefa Skąpskiego, przygotowany został przez Fryderyka Zolla nowy, zawierający wyczerpujące uregulowania projekt ustawy o prawie międzynarodowym, który nie odwoływał się już do analogii z zakresu prawa prywatnego międzynarodowego. Referent przedłożył go Sekcji 20 marca, wycofując wcześniejszy, obejmujący zaledwie cztery artykuły projekt¹⁰².

Nad pierwszym czytaniem ustaw Sekcja Prawa Cywilnego pracowała w składzie: Władysław Leopold Jaworski – prezes, oraz członkowie: Maurycy Allerhand, Tadeusz Bujak, Ludwik Cichowicz, Aleksander Doliński, Ludwik Domański, Jakub Glass, Stanisław Gołąb, Antoni Górski, Henryk Konic, Marek Kuratow-Kuratowski, Jan Jakub Litauer, Karol Lutostański, Ignacy Koschembahr-Łyskowski, Alfons Parczewski, Leon Petrażycki, Józef Skąpski, Kamil Stefko, Ernst Till, Jerzy Trammer, Stanisław Wróblewski i Fryderyk Zoll¹⁰³. W wyniku pierwszego czytania powołano jednak węższe grono kodyfikatorów, a mianowicie komisję redakcyjną w składzie: Glass, Konic i Zoll. Opracowała ona nową wersję obu projektów Zolla¹⁰⁴.

Skąpski wziął aktywny udział w początkowej fazie prac nad prawem prywatnym międzynarodowym i międzynarodowem, tj. w trakcie pierwszego i drugiego czytania projektu. Jak można ustalić na podstawie protokołów, łącznie zabrał on głos 20 razy.

W szczególności chcę zwrócić uwagę, że już w dniu rozpoczęcia pierwszego czytania projektów, tj. na czwartym posiedzeniu Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej w Krakowie 25 marca 1920 r., Skąpski podniósł, iż

skodyfikowanie prawa międzynarodowego nie tylko jest możliwe, ale wprost konieczne. Życie praktyczne wymaga rozstrzygnięcia szeregu przypadków; judykatura rozwiąże wprawdzie każdą kwestię, ale jej z góry przewidzieć nie można i raczej przyjąć trzeba, że wszędzie będzie inna. Ponieważ przedmiot, zakres i czas działania ustawy o prawie międzydzielnicowym] przyw.[atnym] jest zupełnie odmienny, gdyż chodzi tu tylko o potrzeby chwili – przeto

¹⁰² Oba projekty Zolla, z wyszczególnionymi poprawkami, po dyskusji w Krakowskim Towarzystwie Prawniczym, któremu prezesował wówczas prof. M. Rostworowski, ukazały się drukiem; zob. [F. Zoll], *Projekty ustaw o polskim prawie międzynarodowym prywatnym i o prawie międzydzielnicowym prywatnym*, CPIE 1920, nr 1–4, s. 37–99; bliżej o posiedzeniu w Krakowskim Towarzystwie Prawniczym i o posiedzeniu Sekcji 15 marca 1920 patrz: A. Mączyński, *Znaczenie prac Fryderyka Zolla w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego* [w:] *Fryderyk Zoll, 1865–1948. Prawnik – uczonek – kodyfikator*, red. nauk. A. Mączyński, Kraków 1994, s. 67–68.

¹⁰³ *Protokoły obrad Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe prywatne*, Kraków 1920.

¹⁰⁴ *Projekty prawa międzynarodowego i międzydzielnicowego na podstawie uchwał Sekcji pr.[awa] cyw.[ilnego] Kom.[isji] Kod.[yfikacyjnej] z marca i kwietnia 1920 r., w redakcji ustalonej przez pp. Glassa, Konica i Zolla* [w:] *ibidem*, s. 83–91.

konieczne jest wydanie osobnej tj. drugiej ustawy. Najpierw tedy należy wziąć pod rozwagę prawo międzynarodowe, następnie zaś prawo międzydzielnicowe] prywatne¹⁰⁵.

W głosowaniu przyjęto, iż pod obrady zostanie wzięte prawo międzynarodowe prywatne, przy równoczesnym uwzględnianiu analogicznych materii prawa międzydzielnicowego. Tak też było do końca. Dyskutowano łącznie nad jedną i drugą ustawą¹⁰⁶.

Na posiedzeniu 26 marca rozpatrywano problem zasad, według których należy oceniać zdolność osobistą. Skąpski, a także Parczewski, bronili *legis patriae*, podnosząc, że wszystkie ustawodawstwa stoją na tym stanowisku. *Lex domicilii* jest chwiejna i może być powodem wielu nadużyć, częstego *in fraudem legis agere*¹⁰⁷. Sekcja większością głosów uchwaliła *lex patriae*. W głosowaniu wzięły udział 22 osoby¹⁰⁸.

Udaną propozycję modyfikacji art. 30 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym Skąpski zgłosił na jedenastym posiedzeniu Sekcji, 1 kwietnia 1920 r. w Krakowie. Nawiązując do wcześniejszych uwag Domańskiego (art. 28), zgłosił on dodatek do wskazanego artykułu: „Spadki bezdziedziczne podlegają prawu państwa, w którym znajduje się majątek spadkowy”. Postanowienie takie dyktować miał interes państwa. Jeżeli bowiem – argumentował on – Sekcja przyjęła zasadę, że o prawie dziedziczenia rozstrzyga *lex patriae* spadkodawcy (art. 28), może zdarzyć się, iż spadki (nieruchome), położone w Polsce przypadną obcemu państwu jako dziedzicowi po jego obywatelach. Niebezpieczeństwo to jest – kontynuował on swą myśl – dzisiaj tym większe, że wielu cudzoziemców z różnych przyczyn, nierzadko dla spekulacji, nabywa w Polsce nieruchomości. Zoll wyraził zgodę na ten dodatek proponowany przez Skąpskiego, co następnie przegłosowano¹⁰⁹.

Niekiedy także co do różnych bardziej szczegółowych kwestii Sekcja przychyliła się do poglądów i wniosków Józefa Skąpskiego. Na szóstym posiedzeniu Sekcji poświęconym pierwszemu czytaniu projektów, 27 marca w Krakowie, gdzie kontynuowano rozważania nad ustawą o prawie prywatnym międzydzielnicowym, po przegłosowaniu zasady przynależności dzielnicowej, większością 13 głosów przeciwko 6 głosom za *lex domicilii*, zastanawiano się nad sposobem określenia przynależności dzielnicowej i wtedy Skąpski jako pierwszy wystąpił przeciw wnioskowi Tadeusza Bujaka, popartemu przez Jana Jakuba Litauera

¹⁰⁵ *Protokoły obrad Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe prywatne*, s. 3–4.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 1–4 (Protokół czwartego posiedzenia Sekcji w dniu 25 marca 1920).

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 9.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 8–11.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 59–60. Przed głosowaniem pomiędzy Skąpskim a Wróblewskim wywiązała się polemika na temat tego, czy rozporządzenie takie (art. 25 ustawy o prawie prywatnym międzydzielnicowym) może być uważane za testament; szczegółów Gołąb nie podaje (*ibidem*, s. 61). Patrz także: CPiE 1920, nr 9–12, s. 155 (inna numeracja odnośnego dodatku: ust. 2 art. 28 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym).

i Jakuba Glassa, by w ustawie o prawie prywatnym międzydzielnicowym powołać ustawę z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz.U.RP, nr 7, poz. 44). Wskazał on, że ustawa ta nie wprowadza przynależności dzielnicowej, a przeciwnie – wprowadza jedno obywatelstwo, ponadto zaś podstawy przynależności z art. 2 tejsze ustawy będą musiały być usunięte, w związku z czym trudno się na nie powoływać¹¹⁰. Dyskusja nad tym problemem przybrała ożywiony charakter i ostatecznie na tym posiedzeniu nie podjęto żadnego rozstrzygnięcia, ale powołano komisję redakcyjną w składzie: Tadeusz Bujak, Henryk Konic, Jan Jakub Litauer, Henryk Trammer i Fryderyk Zoll, a więc bez udziału Skąpskiego¹¹¹. Jednak już na kolejnym, siódmym posiedzeniu Sekcji, 27 marca w Krakowie, zapadła decyzja odmienna od tej, której oczekiwał Skąpski, a mianowicie Sekcja odrzuciła koncepcję wyszczególnienia kryteriów przynależności dzielnicowej bez powoływania się na jakiegokolwiek ustawy i przyjęła, że ma być tu powołana ustawa o obywatelstwie albo „właściwe ustawy”¹¹². Na szóstym posiedzeniu Sekcji, 27 marca w Krakowie, Skąpski i Glass wystąpili jeszcze przeciw użytemu w motywach terminowi „wzdanie” jako w tych czasach już nieodpowiedniemu¹¹³. Na dziewiątym posiedzeniu Sekcji poświęconym pierwszemu czytaniu projektów, 30 marca w Krakowie, Konic bronił umieszczenia w ustawie o prawie prywatnym międzydzielnicowym zasady, iż strony, obywatele polscy mogą w granicach *juris dispositivi* poddać się którejkolwiek z ustaw dzielnicowych. Jeżeli jednak tego nie uczynią, to powinna obowiązywać *lex rei sitae*, także co do nieruchomości. Przeciwnego zdania był Zoll, w przekonaniu którego sprawa ta nie należała do zakresu prawa prywatnego międzydzielnicowego, ale wchodziła w zakres prawa swobodnego, a więc należało pominąć tę zasadę, tak jak uczyniono to już w trakcie obrad nad prawem międzynarodowym prywatnym. Nie wnikając w przebieg całej dyskusji, zwracam jedynie uwagę na zdanie Skąpskiego. Wypowiedział się on, a początkowo podobnie także i Petrażycki, za propozycją Konica, bowiem decyzja o tym, co należy do prawa międzydzielnicowego, jest uzależniona od uznania Sekcji. Ostatecznie uchwalono wniosek zgłoszony przez Petrażyckiego o zastosowanie w prawie międzydzielnicowym tej samej zasady, jaką przyjęto na posiedzeniu 29 marca odnośnie do prawa prywatnego międzynarodowego¹¹⁴. Na dziewiątym posiedzeniu Sekcji, 30 marca w Krakowie, Skąpski wziął udział w dyskusji nad art. 7 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym, twierdząc, że podmiotowe kryterium sprzedawcy nie odpowiada przyjętym dotąd zasadom. Jeżeli bowiem zaakceptujemy art. 7 ustęp 3, przeciwko któremu – jego zdaniem – miały przemawiać argumenty przytoczone przez Dolińskiego, przekreślimy art. 6, który daje ostateczne rozwiązanie

¹¹⁰ Ibidem, s. 19.

¹¹¹ Ibidem, s. 21.

¹¹² Ibidem, s. 2.

¹¹³ Ibidem, s. 21.

¹¹⁴ Ibidem, s. 32–33.

sprawy¹¹⁵. Nie mamy wprawdzie – twierdził on dalej – wiele do eksportu, ale brak też logicznej podstawy do uchylecia zasady art. 6. Na dziesiątym posiedzeniu Sekcji, 31 marca w Krakowie, Skąpski żądał skreślenia art. 8 prawa międzynarodowego prywatnego, jako teoretycznie wątpliwego, bo zbyt ogólnikowego, jak i dlatego, że strony nie mogą decydować o tym, co należy wyłącznie do zakresu kompetencji legislatywy. Wniosek ten upadł w głosowaniu¹¹⁶. Na tym posiedzeniu Skąpski postawił też wniosek dotyczący art. 8 ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym, a mianowicie o reasumpcję uchwały w tym kierunku, aby zatrzymać redakcję referenta: „o ile tak ustanowiona właściwość da się uzasadnić słusznymi i zwyczajnymi potrzebami obrotu”. W byłym Królestwie Polskim – przekonywał on – nie obowiązuje bowiem prawo o lichwie w takiej rozciągłości, jak wedle prawa austriackiego i niemieckiego, w szczególności zaś tamtejsze ustawodawstwo nie zna tzw. lichwy rzeczowej. Jeżeli więc strony będą miały zupełną wolność poddania stosunku zobowiązaniowego innemu prawu dzielnicowemu, wtedy poddadzą one umowy lichwiarskie prawu obowiązującemu w b. Królestwie Polskim. Mogą one to uczynić, gdyż w prawie międzynarodowym nie ma ekscypcji *d'ordre public*. Wniosek o reasumpcję uchwały co do opuszczenia zdania pobocznego art. 8 przegłosowano, po czym w dalszym głosowaniu ponownie podjęto uchwałę, aby opuścić to zdanie¹¹⁷. Na tym posiedzeniu Skąpski wziął udział w dyskusji nad art. 12, w połączeniu z art. 38 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym, i wyraził zapatrywanie, że nie tyle po stronie księdza, ile po stronie osoby, która chce wstąpić w związek małżeński, istnieje przeszkoda: ksiądz pochodzący z Francji czy z Niemiec nie otrzyma ślubu w byłym Królestwie Polskim¹¹⁸. Na jedynastym posiedzeniu Sekcji, 1 kwietnia w Krakowie, Skąpski w dyskusji nad art. 15 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym uznał za niemożliwe do przeprowadzenia to, by udawać się do sądów kościelnych w Królestwie Polskim o rozwód na podstawie przepisów Bürgerliches Gesetzbuch (BGB) czy Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch (ABGB), a także domagał się zastąpienia wyrażenia „zdarzenie” w art. 11 ust. 2 wyrażeniem: „przyczyna rozvodu lub rozdziału”. W głosowaniu przyjęto jednomyślnie art. 15 ust. 1, a ust. 2 tego artykułu przeszedł większością głosów¹¹⁹. Co do art. 15 ust. 3 Skąpski postawił dodatkowy wniosek, aby jego przyjęcie uczynić zależnym od noweli w sprawie jurysdykcji kościelnej, którą miała przygotować Sekcja procedury cywilnej. Art. 15 ust. 3 uchwalono w myśl wniosku Skąpskiego¹²⁰. W tym samym dniu w kwestii art. 27 Skąpski opowiedział się za jego zmianą w tym kierunku, iż co do kurateli szczególnych obowiązuje *lex fori*, przeciw czemu wystąpił

¹¹⁵ Ibidem, s. 36.

¹¹⁶ Ibidem, s. 40–41.

¹¹⁷ Ibidem, s. 44–45.

¹¹⁸ Ibidem, s. 45.

¹¹⁹ Ibidem, s. 50–51.

¹²⁰ Ibidem, s. 51.

referent Zoll. Wniosek Skąpskiego nie był przez Sekcję głosowany¹²¹. Skąpski przychylił się do stanowiska Zolla, w związku z przedstawionymi przez niego art. 22–24 ustawy o prawie prywatnym międzydzielnicowym, które wzbudziły dyskusje, na skutek przedłożenia przez Konica własnych propozycji. Zoll był przeciw łamaniu przyjętej za podstawę zasady przynależności dzielnicowej oraz – w interesie jednolitości prawa – przeciw odrębnemu traktowaniu nieruchomości pupila. Poparł go Skąpski, ale w głosowaniu zasada przynależności upadła i przyjęto zasadę miejsca zamieszkania, natomiast upadł wniosek co do odrębnej opieki nad nieruchomościami pupila¹²². Na dwunastym posiedzeniu Sekcji, 2 kwietnia w Krakowie, Zoll, powracając do uchwały powziętej co do brzmienia art. 8 ustawy o prawie prywatnym międzydzielnicowym, przypomniał wniosek Skąpskiego (Protokół 31 marca 1920 r.) zwracający uwagę na okoliczność, że przyjęte brzmienie artykułu jest niebezpieczne, gdyż w Królestwie Polskim nie ma tak surowych jak w Małopolsce przepisów o lichwie. Chodziło o to, aby strony nie mogły dowolnie wybierać prawa, w celu obejścia *jus cogens*. Zaproponował więc dodatek do art. 8: „byleby przez to nie usuwały mocy obowiązującej przepisów bezwzględnie obowiązujących prawa dla stosunku właściwego (art. 6 i 7)”. W dalszej dyskusji Skąpski zwracał uwagę, iż lichwiarze z całą świadomością wyzyskaliby przepis art. 8, i oświadczył się za wnioskiem referenta¹²³. Przyjęto wnioski Sekcji Procedury Cywilnej, między innymi po przemówieniu Skąpskiego¹²⁴. Skąpski uczestniczył też w dyskusji nad celowością art. 37 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym i podobnie jak Wróblewski wypowiedział się za przyjęciem tego artykułu, przypominając, że niejednokrotnie poprzednio odwoływano się do zawartego w nim postanowienia. W głosowaniu przyjęto art. 37 z dodatkiem zaproponowanym przez Marka Kuratowskiego: „i dobrych obyczajów”¹²⁵. Na pierwszym posiedzeniu drugiego czytania, tj. na trzynastym posiedzeniu sekcji, 14 maja 1920 r. w Warszawie, którego podstawę stanowił zmodyfikowany projekt Zolla, nazywany projektem w redakcji Glassa, Konica i Zolla, w dyskusji nad art. 1 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym Skąpski wraz z Dolińskim przychylił się do wniosku Tilla, by w ust. 4 tego artykułu zamiast słów „nie wyłączając” dać „tudzież” spółek i stowarzyszeń¹²⁶, który to wniosek przyjęto¹²⁷. Następnie uchwalono też zaproponowane przez Skąpskiego przestawienie słów w art. 1 ust. 3: „Zdolność osobistą kupca w obrocie handlowym...”¹²⁸. W dyskusji nad art. 5 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym Skąpski poparł Gołąba co do zastąpienia słów „fakt długotrwały”, które znalazły się w projekcie

¹²¹ Ibidem, s. 57.

¹²² Ibidem, s. 58.

¹²³ Ibidem, s. 64.

¹²⁴ Ibidem, s. 65.

¹²⁵ Ibidem, s. 66.

¹²⁶ Ibidem, s. 73.

¹²⁷ Ibidem, s. 75.

¹²⁸ Ibidem, s. 75.

na skutek sugestii Zenona Przesmyckiego (Miriamy), słowami „zdarzenie prawne”, jednak uchwalono wyrażenie „fakt długotrwały”¹²⁹. Kiedy na cztertnastym posiedzeniu sekcji, 15 maja 1920 r. w Warszawie, Zoll przedstawił art. 7 projektu ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym, Skąpski wraz z Górskim zaproponował skreślenie całego ust. 3, podnosząc, że nie ma powodu, aby faworyzować sprzedawcę¹³⁰. W głosowaniu skreślono cały punkt 3, dziewięćmioma głosami przeciwko ośmiu¹³¹.

Drugie czytanie według nowej wersji projektu, referowanej przez F. Zolla, rozpoczęło się w Warszawie 14 maja 1920 r. pod przewodnictwem Jaworskiego, ale po trzecim posiedzeniu 16 maja 1920 r. przerwano je ze względu na plenarne posiedzenie Komisji. Po wznowieniu obrad, 20 listopada 1920 r. w Poznaniu, na szesnastym posiedzeniu Sekcji Jaworski oznajmił, iż w tym czasie wpłynęły do Prezydium Sekcji cztery referaty krytyczne – uwagi Allerhanda, uwagi Koschembaha-Lyskowskiego, projekty obu ustaw opracowane przez Rostworowskiego i uwagi Wróblewskiego. W związku z tym zdecydował on, iż odbędzie się drugie czytanie obu projektów od początku, głównie ze względu na zmiany proponowane przez Rostworowskiego¹³². Skąpski nie brał już udziału w pracach po wznowieniu obrad w Poznaniu. Nie uczestniczył więc ani w ponownym drugim, ani w trzecim czytaniu¹³³.

Prawo autorskie

W kwietniu 1920 r. Komisja Kodyfikacyjna powierzyła Fryderykowi Zollowi funkcję referenta, zaś Janowi Jakubowi Litauerowi – koreferenta ustawy autorskiej. W pierwszej połowie maja tegoż roku Zoll przedłożył ministrowi sztuki i kultury Zenonowi Przesmyckiemu (Miriamowi) oraz Komisji Kodyfikacyjnej *Zasady, na których ma polegać jednolite polskie prawo autorskie*.

¹²⁹ Ibidem, s. 78.

¹³⁰ Ibidem, s. 79.

¹³¹ Ibidem, s. 80.

¹³² *Protokoły obrad Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe – II i III czytanie*, Kraków 1921, s. 1.

¹³³ Raz jeszcze do jego wywodów odwołał się Zoll, na dwudziestym siódmym posiedzeniu Sekcji 3 grudnia 1920 r. w Poznaniu, w związku z dyskusją nad art. 8b ustawy międzydzielnicowej, kiedy to Bujak, Gołąb i Trammer wystąpili przeciw brzmieniu tego artykułu: „We wszystkich powyższych przypadkach art. 7, 8 i 8a strony związane są szczególnymi zakazami ustawowymi, unieważniającymi sprzeczne z nimi czynności prawne, a obowiązującymi w miejscu zamieszkania dłużnika oraz w miejscu wypełnienia zobowiązania”, jako stosującemu ekscepcję *d'ordre public* w prawnych stosunkach wewnętrznych RP, co jest absolutnie niedopuszczalne między dzielnicami, i nie można w tym aspekcie zestawiać prawa międzynarodowego z prawem międzydzielnicowym. Zoll, odwołując się do wywodów Skąpskiego w pierwszym czytaniu (*Protokoły obrad Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe prywatne*, s. 44), starał się wykazać, że nie chodziło tu o ekscepcję *d'ordre public*, lecz o niemożność poddania na przykład umów lichwiarskich pod przepisy prawa mniej surowego w przedmiocie lichwy niż to, które obowiązywało w miejscu wypełnienia zobowiązania. W efekcie jednak art. 8b upadł w głosowaniu, w stosunku głosów 7:5; zob. CPIE 1921, nr 1–2, s. 122.

Zasady te, wraz z koreferatem Litauera, stały się przedmiotem obrad Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej w Warszawie 15 i 16 maja 1920 r., którymi kierował przewodniczący Sekcji Władysław Leopold Jaworski¹³⁴. Zoll na podstawie swych *Zasad* opracował następnie artykułowany projekt ustawy wraz z krótkimi motywami. Ukazał się on drukiem w czerwcu 1920 r. nakładem Ministerstwa Sztuki i Kultury¹³⁵. Obrady Sekcji nad projektem Zolla rozpoczęły się w Poznaniu 4 grudnia, pod przewodnictwem prezesa Jaworskiego, a trwały do 10 grudnia 1920 r. Protokół prowadził Gołąb, aż do ukończenia prac Sekcji w tym zakresie. Protokoły wydrukowała z czasem Komisja Kodyfikacyjna w dwóch odrębnych zbiorach, a następnie raz jeszcze, wraz z innymi materiałami, Gołąb¹³⁶. Kolejną wersję projektu przygotowano już na podstawie uchwał specjalnie powołanego subkomitetu prawa autorskiego, a stał się on przedmiotem obrad Sekcji pomiędzy 20 a 31 października 1922 r. w Warszawie¹³⁷. Wypełniły one kolejnych 13 posiedzeń, w czasie których przeprowadzono drugie i trzecie czytanie projektu.

Skąpski uczestniczył w obradach prowadzonych w Warszawie: 16 maja 1920 r., 21, 22, 24, 25, 26 i 28 października 1922 r., wielokrotnie zabierając głos i stawiając wnioski, zgłaszając uwagi stylistyczne i redakcyjne do poszczególnych artykułów. W większości dotyczyło to kwestii szczegółowych, a nie tych o charakterze podstawowym. Z ogólniejszych jego wypowiedzi należy wskazać na wystąpienie podczas posiedzenia 16 maja 1920 r., kiedy to oświadczył się on za pełną ochroną prawa autorskiego, które – jak stwierdzał – „jest silniejsze jeszcze niż prawo własności”¹³⁸. Był za przedłużeniem terminu ochrony autorskich praw majątkowych z 30 lat, proponowanych początkowo przez Zolla, do 50 lat od daty śmierci autora. Ostro wystąpił przeciwko licencjom, które uważał za „ekspropriację, za zniweczenie najosobistszego prawa człowieka”. Stanowczo też wypowiedział się przeciwko nowatorskiej koncepcji Zolla autorskich praw osobistych i ich ochrony po śmierci twórcy przez Ministerstwo Sztuki i Kultury

¹³⁴ Zob. *Zasady, na których ma polegać jednolite polskie Prawo Autorskie (w zarysie) ułożone przez prof. Zolla* [w:] S. Gołąb, *Ustawa o prawie autorskim z dnia 29 marca 1926 r. Z materiałami*, Warszawa 1928, s. 33–41; *Zasady prawa autorskiego. Uwagi koreferenta, członka Kom.[isji] Kodyf.[ikacyjnej] J.J. Litauera* [w:] ibidem, s. 42–54; *Protokół z posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 15 maja 1920 r. w Warszawie* [w:] ibidem, s. 27–28; *Protokół z posiedzenia Sekcji prawa cywilnego Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 16 maja 1920 r. w Warszawie* [w:] ibidem, s. 28–33; L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Wrocław 2000, s. 134–135.

¹³⁵ [F. Zoll], *Prawo autorskie w projekcie Prof. Fryderyka Zolla*, Kraków 1920.

¹³⁶ *Protokoły obrad sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, prawo autorskie*, Kraków 1921; oraz *Protokoły obrad sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Prawo autorskie (zeszyt drugi)*, Kraków 1923; patrz również S. Gołąb, *Ustawa o prawie autorskim...*, s. 244–264, z którego to wydania dalej korzystam.

¹³⁷ *Projekt ustawy o prawie autorskim opracowany przez Subkomitet Sekcji Prawa Cyw.[ilnego] Kom.[isji] Kod.[yfikacyjnej]*, CPIE 1923, nr 1–6, s. 19–36.

¹³⁸ S. Gołąb, *Ustawa o prawie autorskim...*, s. 32.

oraz Akademię Literacką. Stwierdzał on: „Nie sztuka udzielić praw idealnych wieczyście, bo to nic nie kosztuje, a ludzkość bez stróża (Prokuratorii Generalnej) prawa te zachowa, czego dowodem dzieła Arystofanesa i Sofoklesa. Ale czy to autora zachęci do pracy?”¹³⁹.

Na uwagę zasługuje również jego stanowisko w kwestii związanej ze skutkami prawnymi upływu terminu majątkowej ochrony dzieła. Podczas dyskusji w Komisji Kodyfikacyjnej ostatecznie zaakceptowano, jako pewien kompromis, koncepcję, że dzieło staje się własnością publiczną, z której można korzystać pod pewnymi warunkami, po uiszczeniu opłat na rzecz wskazanej instytucji, na cele rozwoju twórczości (*domaine public payant*), ale odpowiednie postanowienia zamieszczone zostały nie w samej ustawie o prawie autorskim, jak wnioskowali Przesmycki (Miriam) i Zoll, lecz w formie osobnej rezolucji skierowanej do Sejmu, zawierającej projekt Skarbu Narodowego Literatury, Nauki i Sztuki¹⁴⁰. W związku z powyższym Skąpski i Trammer wypowiedzieli się przeciwko kompetencji Sekcji, a nawet Komisji Kodyfikacyjnej do uchwalenia rezolucji, a w każdym razie za pozostawieniem jej zebraniu plenarnemu¹⁴¹.

Prawo małżeńskie

Jednocześnie z pracami nad prawem prywatnym międzynarodowym i międzydzielnicowym Sekcja Prawa Cywilnego 29 marca 1920 r., w ostatnim dniu dziewięciodniowej sesji, zaliczając prawo małżeńskie do spraw najpilniejszych, rozpoczęła dyskusję nad *Zasadami prawa małżeńskiego*, które przygotował w 15 punktach Władysław Leopold Jaworski¹⁴². *Zasady* dotyczyły głównie prawa osobowego (pkt 1–10 i 14), a kilka z nich majątkowego (pkt 11–13, częściowo pkt 10 i 14). Sekcja na wniosek referenta miała przegłosować – po pierwsze – zasadę, że śluby zawiera się fakultatywnie: bądź przed właściwym duszpasterzem, bądź przed urzędnikiem stanu cywilnego, po drugie – dopuszczalność rozwodu każdego małżeństwa wobec państwa, po trzecie – równość małżonków w stosunkach prywatnoprawnych, i po czwarte – *separatio bonorum*, jako ustawowy ustrój majątkowy małżeński, a co za tym idzie obowiązek ponoszenia przez żonę ciężarów małżeństwa (*onera matrimonii*).

Skąpski nie zaangażował się w dyskusję. Głosował za fakultatywnymi ślubami cywilnymi bądź wyznaniowymi, ale nie wypowiedział się w sprawie wyrażonego w punkcie pierwszym *Zasad* założenia nieważności małżeństwa jako skutku niewpisania związku małżeńskiego do rejestru. Podobnie nie wiadomo, jak głosował on co do dopuszczalności rozwodów udzielanych przez organy

¹³⁹ Ibidem, s. 32.

¹⁴⁰ Zob. bliżej: ibidem, s. 59, 109, 156–161, 217–220, 233–234, 263, 289–290.

¹⁴¹ Ibidem, s. 219.

¹⁴² Wł. L. Jaworski, *Zasady prawa małżeńskiego* [w:] S. Gołąb, *Zasady prawa małżeńskiego (Z obrad Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej)*, Palestra 1925, nr 2, s. 595–597 [oraz w:] S. Gołąb, *Polskie prawo małżeńskie w kodyfikacji*, Warszawa 1932, s. 22–23.

państwa, bez względu na to, przed kim małżeństwo zawarto, które to rozwiązanie przyjęto większością głosów. Był natomiast w gronie tych, którzy wykluczali rozwody tzw. dobrowolne, na podstawie wzajemnej zgody małżonków. Wszyscy członkowie Sekcji opowiedzieli się za rejestracją związku małżeńskiego. Jednocześnie Sekcja uchwaliła też zasadę równouprawnienia męża i żony, co jednakże, w trakcie dalszych jej obrad, wzbudziło różne kontrowersje. Jednocześnie przegłosowała ponadto odrębność dóbr, z równoczesnym obowiązkiem udziału żony w ponoszeniu ciężarów małżeństwa¹⁴³.

Uwagi do projektu ustawy o sądach dla nieletnich

Skąpski nie brał udziału w obradach gremium przygotowującego projekt ustawy o sądach dla nieletnich¹⁴⁴, ale opublikował swoje uwagi po to, by zwrócić uwagę Komisji Kodyfikacyjnej na pewne swe wątpliwości¹⁴⁵. Projekt ten wydał mu się ożywiony „niewątpliwie nowoczesnymi ideami w kierunku publicznego umoralnienia i wybitną troską o przyszłość naszego społeczeństwa”. Podkreślał on przy tym, że problem regulowany przez projekt jest nie tyle natury prawnej, co społecznej. W tego rodzaju sprawach kopiowanie obcych wzorów należało – jego zdaniem – do eksperymentów, których ustawodawca bez daleko idących środków ostrożności nie powinien stosować. Recepty uczonych francuskich czy szwajcarskich, a do nich odwoływał się projekt, nie mogły być w Polsce skutecznym lekarstwem na epidemię przestępczości wśród młodego pokolenia, bo nie mogły zostać wykonane. Nie było u nas – podkreślał Skąpski – i zapewne stan ten miał się jeszcze utrzymać przez długi czas, dostatecznej liczby domów poprawy ani zakładów wychowawczych, tak publicznych, jak i prywatnych, dla małoletnich przestępców. Skąpski obawiał się ponadto, czy zdołają je powołać do życia patronaty i czy one same w ogóle powstaną, jak przewidywał to art. 70 projektu: „W okręgu każdego sądu okręgowego powstaje jedno lub więcej towarzystw patronatu nad nieletnimi...”

Nazwa „ustawa o sądach dla nieletnich” nie odpowiadała, jego zdaniem, treści tej ustawy, która normowała przede wszystkim materialne prawo karne nieletnich, a ustrojowi i właściwości sądów dla nieletnich poświęcała zaledwie kilka artykułów (18–23). Ze względu na to odpowiedniejsza wydała mu się nazwa „ustawa o przestępstwach nieletnich” lub „ustawa o przestępstwach i sądach nieletnich”.

¹⁴³ S. Gołąb, *Zasady prawa małżeńskiego...*, s. 600–603; idem, *Polskie prawo małżeńskie w kodyfikacji*, s. 27 i n.

¹⁴⁴ *Projekt ustawy o sądach dla nieletnich, uchwalony w III czytaniu przez Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 21 marca 1921*, Warszawa 1921; *Projekt ustawy o sądach dla nieletnich, uchwalony w III czytaniu przez Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, ze zmianami i uzupełnieniami, w układzie podkomisji redakcyjnej i z uzasadnieniem*, Warszawa 1921.

¹⁴⁵ J. Skąpski, *Uwagi do projektu ustawy o sądach dla nieletnich*, CPiE 1921, nr 7–8, s. 161–168.

Skąpski zarzucał autorom projektu niekompletność przepisów o ustroju i właściwości sądów dla nieletnich, a poza tym brak wzmianki w projekcie o właściwości miejscowej oraz niedokładne określenie właściwości rzeczowej. Podkreślał dalej, że jest zasadniczo przeciwnikiem takich ustaw, które same dla siebie wymagają osobnego ustroju nowych władz. Nie znajdował także w motywach projektu przekonywającego uzasadnienia, by nie można było powierzać sądownictwa w sprawach nieletnich dotychczasowym organizacjom sądowym. Wykazywał nadto niejasność, sprzeczności i pewne usterki w rozwiązaniach szczegółowych projektu.

Zauważał on, że projekt przewidywał w wielu wypadkach usunięcie nieletniego spod opieki rodziców lub opiekunów, ale nie normował dalszych skutków takiego zarządzenia. W szczególności nie postanawiał, jaki wpływ takie zarządzenie wywrze na pozostałości władzy ojcowskiej, a ewentualnie opiekuńczej. Nie regulował on także ani stosunku sądu dla nieletnich do sądów opiekuńczych, ani też stosunku opiekunów czy kuratorów przydanych nieletniemu do opieki cywilnej.

Osobne miejsce zajmuje tu postawiony przez Skąpskiego zarzut zbyt daleko idących konsekwencji zasad teoretycznych, które mogły okazać się niesprawiedliwe społecznie. Za przykład posłużyło mu postanowienie art. 86 projektu, według którego szczególnie uzdolnieni wychowankowie zakładów poprawczych mogli otrzymać wykształcenie średnie i wyższe na koszt państwa, a to – jak podkreślał – dzięki temu, że popełnili z rozeznaniem czyn zabroniony pod groźbą kary. Natomiast nieletni pozbawieni środków materialnych, choćby najbardziej uzdolnieni, nie mogli odbywać studiów ani średnich, ani uniwersyteckich, jeśli nie popełnili czynu karygodnego, który by ich zaprowadził do domu poprawy. „Tam nagroda za występki – stwierdzał sarkastycznie Skąpski – tu kara za cnotę”¹⁴⁶. Te jego uwagi nie spotkały się jednak z szerszym odzewem.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 167.

Andrzej Mączyński

Profesor Józef Skąpski jako prawnik, nauczyciel i organizator nauki

Myślę, że mam prawo mówić o prof. Józefie Skąpskim jako o moim Nauczycielu. Wprawdzie w okresie moich studiów na Wydziale Prawa UJ nie prowadził jeszcze wykładów, nie uczestniczyłem w prowadzonym przez niego seminarium magisterskim i nie on wskazał mi temat rozprawy doktorskiej, ale podczas III i IV roku studiów uczestniczyłem w prowadzonych przez niego ćwiczeniach z prawa cywilnego; on załatwiał skomplikowane problemy związane z moim zatrudnieniem w UJ w trudnym czasie po wydarzeniach marcowych roku 1968; on od 1973 r. do przejścia na emeryturę w 1991 r. kierował zakładem, potem katedrą, w których pracowałem; on uczestniczył we wszystkich postępowaniach dotyczących moich awansów naukowych – od doktoratu do profesury. Jemu także zawdzięczam zachętę do pracy w redakcji powstałego z jego inicjatywy naukowego czasopisma „Kwartalnik Prawa Prywatnego” oraz zaszczytne zgłoszenie mojej kandydatury do Polskiej Akademii Umiejętności.

Zdaję sobie sprawę, że ten niespłacalny dług wdzięczności utrudnia obiektywną ocenę działalności naukowej, dlatego świadomie ujmuję ten szkic w kategoriach wspomnienia. Jako usprawiedliwienie chciałbym przytoczyć słowa Stefana Swieżawskiego z jego wspomnienia o Kazimierzu Ajdukiewiczzu:

W każdym, kto był kiedyś uczniem, utrwała się bardzo szczególny stosunek do nauczycieli. A chodzi tu o związek wyjątkowy i różny od wielu innych relacji, które nawiązujemy w ciągu naszej życiowej wędrówki. Jeszcze szczególniejsza jest nasza pamięć o profesorach, którzy kierowali naszymi studiami wyższymi. Pozostaje w pamięci wiele obrazów, niekiedy drobnych i pozornie mało znaczących, ale konkretnych migawek, przypominają się różne urywki rozmów, wypowiedzi, partie wykładów, a poprzez to wszystko rysuje się osobowość tego, kto nas uczył, kształcił i przez którego pośrednictwo docierał do nas jakiś swoisty, niepowtarzalny, a przez to bezcenny przekaz prawdy¹.

Działalność naukowa prof. Józefa Skąpskiego obejmuje półwiecze wyznaczone datami: 1948–1998. Działalność tę rozpoczął on wkrótce po tym, gdy z dniem 1 stycznia 1947 r. utraciły moc obowiązującą ostatnie przepisy, które zaczęły obowiązywać na ziemiach polskich w okresie zaborów. W ten sposób

¹ Tygodnik Powszechny 1973, nr 16.

dobiegł końca rozpoczęty w 1919 r. proces tworzenia jednolitego dla całego obszaru państwa prawa cywilnego. Było to zakończenie prowizoryczne – bo przepisy tego prawa były zamieszczone w wielu aktach normatywnych, z których część pochodziła z okresu międzywojennego, a część z lat 1945 i 1946. Nic więc dziwnego, że przepisy te były przygotowane ze zróżnicowaną starannością, a w konsekwencji nie miały w pełni spójnej treści. Od razu zatem przystąpiono do opracowania projektu kodeksu cywilnego, mającego scalić ogół tych przepisów, ale na początku 1948 r. prace te gwałtownie przerwano, decydenci polityczni uznali bowiem, że wydanie kodeksu mogłoby utrudnić stworzenie nowego ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego. Nie rokowało to dobrze na przyszłość...

Po pięćdziesięciu latach – w 1998 r. – sytuacja była zupełnie inna. Z wydanego w 1964 r. kodeksu cywilnego, a także uzupełniającego go kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, usunięto ostatnie relikty unormowań charakterystycznych dla poprzedniej formacji, przywrócono natomiast instytucje niezbędne w systemie gospodarki rynkowej. Podstawy nowego ustroju zostały utrwalone w Konstytucji z 1997 r. W związku z włączeniem naszego kraju do procesu integracji europejskiej podjęto prace nad dostosowaniem naszego prawa do prawa europejskiego.

Zmiany, które dokonały się w tym półwieczu, stanowią tło, na którym rozwijała się działalność naukowa Józefa Skąpskiego. Była ona związana z Wydziałem Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tutaj studiował, tu doktoryzował się, habilitował, został profesorem, tutaj kierował zakładem, katedrą, przez pewien czas instytutem i tutaj pełnił szereg innych funkcji.

Można uznać za pewnik, że decyzję o wyborze studiów prawniczych Józef Skąpski podjął, wzorując się na swym ojcu, będącym nie tylko wybitnym adwokatem, ale także autorem publikacji naukowych, a od 1919 r. członkiem Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Profesor często mówił, że z powodu wieku swego ojca on sam jest opóźniony o jedno pokolenie. Rzeczywiście – przez swój sposób bycia, stosunek do tradycji uniwersyteckich, wysokie wymagania naukowe, jakie stawiał tak sobie, jak swoim uczniom, wydawał mi się zawsze reprezentantem dawnego pokolenia przedwojennych profesorów uniwersyteckich, dziwnie zabłąkanym w czasy PRL.

Zawsze wspominał z wdzięcznością swego wychowawcę w krakowskim Gimnazjum im. Sobieskiego, później znakomitego językoznawcę, prof. Zenona Klemensiewicza. Na pewno i on wywarł znaczący wpływ na osobowość młodego Józefa Skąpskiego.

Z racji daty swego urodzenia Profesor należał do pokolenia, któremu zapowiadano wspaniałą przyszłość, bo było to pierwsze pokolenie urodzone po odzyskaniu niepodległości, wychowane w niepodległej Polsce, a więc nieskażone niewolą. Ale właśnie to pokolenie już w młodości miało stanąć wobec strasznych doświadczeń. Jako młody maturzysta Józef Skąpski uczestniczył latem 1939 r.

w pospiesznej budowie umocnień pod Węgierską Górką, potem we wrześniu wraz z cofającą się armią dotarł aż za Lwów. I wtedy, i w następnych latach wojny szczęśliwie uniknął najgorszego. Udało mu się przekroczyć granicę między terenami okupowanymi przez dwóch agresorów, dotrzeć do domu, a nawet – zapisać się na Uniwersytet, który – jak wiemy – miał rozpocząć pracę 6 listopada. Szczęśliwy przypadek uchronił go od aresztowania.

Czas okupacji spędził w Krakowie i ojcowskim majątku w Sance, który musiał opuścić w styczniu 1945 r. Studia rozpoczęte w podziemiu ukończył w 1947 r. Były to studia różne od tych, które rozpoczęłby, gdyby nie przeszkodził temu wybuch wojny. Grono wykładowców zmieniło się, zabrakło w nim profesorów, którzy zginęli i zmarli podczas wojny. Podczas akademii żałobnej, zorganizowanej nazajutrz po inauguracji roku akademickiego w marcu 1945, dziekan Władysław Wolter wymienił dwóch profesorów, którzy zmarli podczas wojny, i pięciu, którzy zostali zamordowani lub zamęczeni w obozach koncentracyjnych. Niejako w ich miejsce pojawili się nowi. Byli wśród nich uczeni ze Lwowa i Wilna, którzy po przymusowym opuszczeniu swoich przedwojennych placówek krócej lub dłużej – a niektórzy na stałe – zatrzymali się w Krakowie.

Józef Skąpski był związany kolejno z dwoma profesorami, przedstawicielami różnych pokoleń i różnych szkół cywilistycznych. Trzeba tu o nich opowiedzieć, bo to oni ukształtowali jego osobowość naukową.

Pierwszy – to Fryderyk Zoll. Urodzony w 1865 r. należał do pokolenia uczonych, którzy wykształcili się i osiągnęli dojrzałość naukową w okresie, gdy dzięki przejściu Austrii od ustroju policyjnego do konstytucyjnego, w cieszącej się autonomią Galicji Polacy uzyskali możliwość nieskrępowanego rozwoju życia kulturalnego i naukowego, który zaowocował polonizacją obu uniwersytetów i powstaniem w Krakowie Akademii Umiejętności. To pokolenie prawników po 1918 r. podjęło trud stworzenia systemu rodzimego prawa polskiego. Zoll był ostatnim z wielkich krakowskich cywilistów tego pokolenia, bo dwaj jego rówieśnicy, Władysław Leopold Jaworski i Stanisław Wróblewski, zmarli przed wojną. Zoll, habilitowany w Wiedniu, objął na Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę prawa cywilnego w 1898 r., w 1935 przeszedł w stan spoczynku, ale wykładał prawo cywilne jeszcze po wojnie – aż do śmierci w marcu 1948 r.

Zoll – w przeciwieństwie do Jaworskiego, którego zainteresowania naukowe obejmowały także prawo publiczne i filozofię prawa, oraz Wróblewskiego, który poświęcił swą działalność prawu rzymskiemu, ale miał też poważne osiągnięcia w dziedzinie prawa handlowego – zajmował się tylko prawem cywilnym. Przedmiotem jego zainteresowań był całokształt tej gałęzi prawa, wraz z takimi wyspecjalizowanymi działami, jak prawo autorskie, prawo wynalazcze, zwalczanie nieuczciwej konkurencji, a także międzynarodowe prawo prywatne. Od 1919 r. Zoll zaangażowany był w prace kodyfikacyjne. Wskutek tego mniej czasu pozostawało mu na własną twórczość, ale mimo to kilkakrotnie wydał podręcznik prawa cywilnego, w ostatnim przedwojennym wydaniu rozpoczętym w 1931 r. zaplanowany na cztery tomy. W okresie okupacji napisał podręcznik prawa zo-

bowiązań (wydany w 1945 r.), uzupełniający wspomniany przedwojenny podręcznik. Brał udział w tajnym nauczaniu, wykładając i egzaminując, mimo że po doświadczeniu Sonderaktion Krakau zdawał sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Po wojnie nadal prowadził wykłady, a przede wszystkim pracował nad nowym podręcznikiem, tzw. tymczasowym, opartym na prawie zunifikowanym w latach 1945–1946. W pierwszym tomie tego podręcznika zamieścił obszerny wywód o wykładni, stanowiący jakby jego testament naukowy, w którym przedstawił swą koncepcję „prawa prawnego”.

Opracowując ten podręcznik, Zoll korzystał z pomocy młodszych współpracowników: podręcznik zobowiązań aktualizował Stefan Kosiński, prawa cywilnego – Adam Szpunar, a nowe wydanie podręcznika międzynarodowego prawa prywatnego – Kazimierz Przybyłowski. Wtedy to Zoll zwrócił się do młodego Józefa Skąpskiego o pomoc w przygotowaniu nowego wydania podręcznika zobowiązań. W efekcie na karcie tytułowej II wydania *Zobowiązań* nazwisko Józefa Skąpskiego pojawiło się obok nazwisk Zolla i Kosińskiego. Ale było to już ostatnie wydanie podręcznika sędziwego autora. Dalszym wydaniom przeszkodziła akcja potępiania uczonych „burżuazyjnych”, których dorobek miał być skazany na zapomnienie.

Prof. Skąpski o Fryderyku Zollu mówił zawsze bardzo ciepło, podkreślając, że dominującą cechą jego osobowości była ogromna dobroć. Osobie swego pierwszego nauczyciela poświęcił artykuł, oparty na referacie wygłoszonym podczas zorganizowanej na UJ sesji naukowej z okazji 40-lecia śmierci Zolla, i opublikowany w 1994 r. na łamach wydawanych przez PAU *Prac Prawniczych*².

Kazimierz Przybyłowski – drugi uczoney, z którym przez wiele lat związany był Józef Skąpski – to przedstawiciel pokolenia znacznie młodszego niż Zoll. Urodził się we Lwowie (na Łyczakowie) w 1900 r. i z tym miastem pozostał na zawsze związany emocjonalnie. Historia ukształtowała bieg jego życia inaczej niż Zolla. W 1917 r. zaciągnął się do wojska jako ochotnik, w żołnierskim mundurze wstąpił na studia na Uniwersytecie Lwowskim. Został najmłodszym współpracownikiem prof. Ernesta Tilla, twórcy lwowskiej szkoły cywilistycznej, redaktora zasłużonego dla naszej nauki „Przeglądu Prawa i Administracji” (wcześniej „Przeglądu Sądowego i Administracyjnego”), autora pierwszego opracowania naukowego całości austriackiego prawa cywilnego. Po I wojnie światowej Till, będąc wiceprezydentem Komisji Kodyfikacyjnej, opracował projekt polskiego prawa zobowiązań z motywami. Tę pracę kontynuował jego uczeń i następca Roman Longchamps de Berier. Kariera naukowa Przybyłowskiego rozwijała się szybko i błyskotliwie. Podczas pobytu naukowego we Francji przygotował rozprawę o wpływie zmiany stosunków na zobowiązania, potem rozprawy dotyczące ochrony posiadania. Prowadził wykłady z prawa prywatnego

² J. Skąpski, *Fryderyk Zoll jako cywilista* [w:] *Fryderyk Zoll 1865–1948. Prawnik – uczoney – kodyfikator*, red. A. Mączynski, PAU, Wydział Historyczno-Filozoficzny, Prace Prawnicze nr 6, Kraków 1994, s. 31–44.

międzynarodowego i w 1935 r. wydał pierwszą część „podręcznika systematycznego” tej gałęzi prawa, dzieło fundamentalne i do dziś niezastąpione. Jako autoritet w dziedzinie prawa cywilnego został powołany do Komisji Kodyfikacyjnej, w której po śmierci Stanisława Wróblewskiego objął referat prawa spadkowego. Z powodu zaangażowania w prace nad tym projektem odroczył skorzystanie z zaproszenia do wykładów uniwersyteckich w Paryżu. Temu wszystkiemu kres położył wrzesień 1939 r. Przybyłowski był wtedy dziekanem Wydziału Prawa – ostatnim Polakiem, który pełnił tę funkcję na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Później zorganizował tajne nauczanie, przygotowujące kadry prawników i dyplomatów dla wolnej Polski. Aresztowany przez władze radzieckie w akcji przeciwko „polskim nacjonalistom”, został wywieziony do obozu, a po uwolnieniu przyjechał do Krakowa i tu pozostał, chociaż proponowano mu katedrę we Wrocławiu i w Warszawie. Nie jest tajemnicą, że uchodźcy ze Lwowa nie byli szczególnie mile widziani w Krakowie. Wyjątkiem był Fryderyk Zoll, który bardzo zabiegał o utworzenie katedry dla Kazimierza Przybyłowskiego, a po jej utworzeniu rekomendował mu zatrudnienie w niej młodego Józefa Skąpskiego.

Po wojnie Przybyłowski był zaangażowany w prace nad unifikacją prawa cywilnego, potem od 1956 r. był członkiem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego. Jego publikacje z tego okresu związane były z pracami kodyfikacyjnymi, w których uczestniczył jako współreferent projektu przepisów o prawie spadkowym oraz jako referent nowej ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym. Często mówił, że w warunkach uniemożliwiających kontakt z nauką zagraniczną trudno mu pracować w taki sposób, do jakiego przyzwyczał się we Lwowie. Na Uniwersytecie był czynny do przejścia na emeryturę w 1971 r., ale jeszcze w latach późniejszych uczestniczył w przewodach doktorskich i habilitacyjnych. Odchodząc na emeryturę, w symbolicznym geście przekazał prof. Skąpskiemu swoją lwowską toż samą profesorską.

Serdeczne uczucia, jakie wobec Kazimierza Przybyłowskiego żywił zawsze Józef Skąpski, znalazły wyraz w pięknej i wzruszającej mowie wygłoszonej przez niego podczas pogrzebu jego mistrza w październiku 1987 r.³

Dzięki kontaktom z tymi dwoma wybitnymi uczonymi, w osobie Józefa Skąpskiego połączyły się tradycje dwóch szkół cywilistycznych – krakowskiej (w jej wersji zollowskiej) i lwowskiej. Pierwsza z nich skłoniła go do szukania rozwiązań najlepiej odpowiadających potrzebom życia, drugiej zawdzięczał metodę pracy naukowej, charakteryzującą się precyzją i ścisłością argumentacji opartej na wnikliwej analizie materiałów komparatystycznych i historycznych, zwięzłością wypowiedzi i ostrożnością w formułowaniu konkluzji.

W kierowanej przez Kazimierza Przybyłowskiego Katedrze Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego, w której zatrudnieni byli lwowscy uczniowie Przybyłowskiego: dr Bronisław Walaszek i mgr Mieczysław Sośniak

³ Opublikowana w: A. Redzik, *Kazimierz Przybyłowski (1900–1987)*, Kwartalnik Prawa Prywatnego, R. XVI: 2007, z. 4, s. 979–982.

(późniejsi profesorowie), Józef Skąpski znalazł zatrudnienie jako asystent, pracując jednocześnie w krakowskim oddziale Prokuratury Generalnej.

Pod kierunkiem Kazimierza Przybyłowskiego przygotował opartą na nowym prawie rzeczowym rozprawę doktorską, dotyczącą ustanowienia zastawu. Mimo doskonałej obrony (w styczniu 1951 r.), publikacja tej rozprawy okazała się niemożliwa. Co więcej – jej autor jako element obcy klasowo (mimo chłopskiego pochodzenia ojca) musiał w 1953 r. odejść z Uniwersytetu. Przyczyna zwolnienia była wszystkim znana, ale w dokumentacji podany został neutralny powód – reorganizacja studiów. To przestroga dla tych, którzy badając losy ludzkie w czasach PRL, wytworzone w tym okresie urzędowe dokumenty darzą bezgranicznym zaufaniem.

Usunięcie z Uniwersytetu Józefa Skąpskiego nie było niczym wyjątkowym. W tym czasie musiał odejść także uczeń i współpracownik Zolla, Stefan Kosiński. Świetna habilitacja Franciszka Studnickiego, oparta na rozprawie wydanej przez PAU, po zjadliwej recenzji ogłoszonej w „Państwie i Prawie” nie doczekała się zatwierdzenia, prof. Jan Gwiazdomorski został przeniesiony do Wrocławia. Takie rzeczy zdarzały się wtedy nie tylko na Wydziale Prawa UJ – zakaz wykładania dotknął takich uczonych, jak Władysław Tatarkiewicz, Roman Ingarden, Maria Ossowska... Nagonka na wielu uczonych (np. Władysława Konopczyńskiego) trwała nawet po ich odejściu z Uniwersytetu i rezygnacji z funkcji, na które zostali wybrani. Uniwersytet zasilany był nowymi pracownikami, o odpowiednim pochodzeniu klasowym gwarantującym zaangażowanie w budowę nowej rzeczywistości. Negatywne konsekwencje tych działań trwają do dziś.

Józef Skąpski po zwolnieniu z UJ pracował jako adwokat, ale nie zerwał kontaktu z katedrą i uczestniczył w zebraniach naukowych. Zmianę przyniósł październik 1956 r. Po latach Profesor wspominał, że dopiero wtedy poczuł, że wojna rzeczywiście się skończyła. Dla niego oznaczało to możliwość powrotu do pracy na Uniwersytecie, którą jeszcze przez kilka lat łączył z wykonywaniem zawodu adwokata. Ogromną szansą było otrzymane w 1959 r. stypendium Fundacji Forda, które umożliwiło mu pobyt naukowy we Francji i wyjazdy do Anglii i Szwajcarii. W tym czasie do USA mógł wyjechać jako stypendysta jego starszy kolega Franciszek Studnicki. To nie znaczy, że wyjazd za granicę był wtedy tak łatwy, jak dziś. W tym samym czasie prof. Adam Vetulani po otrzymaniu doktoratów *honoris causa* uniwersytetów w Strasburgu i Nancy nie mógł otrzymać paszportu, a uczestniczący w tych uroczystościach konsul PRL otrzymane insygnia przekazał do ministerstwa.

Podczas pobytu w Paryżu Józef Skąpski pracował pod kierunkiem dwóch wybitnych prawników francuskich.

Pierwszy z nich to Henri Mazeaud (1900–1993), rówieśnik Kazimierza Przybyłowskiego, autor wielkich, kilkakrotnie wznawianych dzieł napisanych wspólnie z braćmi – bliźniakiem Leonem i młodszym Jeanem: traktatu o cywilnej odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej oraz wykładu całego pra-

wa cywilnego. Od 1931 r. Henri Mazeaud był profesorem prawa francuskiego na Uniwersytecie Warszawskim i dyrektorem Instytutu Francuskiego. Wtedy to obudziła się w nim sympatia do Polski, którą nazywał swoją „ojczyzną z adopcji”. Zaowocowała ona udziałem w walkach Brygady Podhalańskiej pod Narvikiem (gdzie został ranny), a potem w I Dywizji Pancerniej. W 1991 r. odrodzona PAU powołała Henriego Mazeaud w poczet swych członków zagranicznych.

Drugi to profesor Sorbony Henri Batiffol (1905–1989), autor dzieł o kolizji praw w dziedzinie umów, o filozoficznych podstawach prawa prywatnego międzynarodowego (niedawno wznowionego jako reprint), kilkakrotnie wznawianego obszernego podręcznika prawa prywatnego międzynarodowego, a także zwięzłego zarysu filozofii prawa. Był on uważany za największy wówczas autorytet w dziedzinie francuskiego prawa prywatnego międzynarodowego.

Kontakt z nim musiał być dla Józefa Skąpskiego szczególnie ważny, bo właśnie ta dziedzina już przed przyjazdem do Paryża stała się przedmiotem jego zainteresowań naukowych. W pierwszych latach po wojnie nie miała ona w Polsce znaczenia praktycznego. Zaslugą Kazimierza Przybyłowskiego było podtrzymanie zainteresowań naukowych tą gałęzią prawa, dzięki zachęceniu młodych cywilistów do dotyczących jej badań naukowych. Po 1956 r. Polska zawarła z kilkoma państwami dwustronne umowy międzynarodowe, zawierające postanowienia regulujące międzynarodowy obrót prawny w sprawach cywilnych, a w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego powstał zespół pracujący nad projektem nowej ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym. Niestety, Polska nie uczestniczyła wówczas w pracach Haskiej Konferencji Prawa Prywatnego Międzynarodowego.

Przebywając od listopada 1959 do lipca 1960 za granicą, Józef Skąpski zebrał materiały do rozprawy habilitacyjnej pt. *Autonomia woli w prawie prywatnym międzynarodowym w zakresie zobowiązań z umów*. Rozprawa ta została wydana w 1964 r. Nie wdając się tu w jej omówienie, wspomnę tylko, że była ona przedmiotem licznych recenzji krajowych i zagranicznych. W jednej z nich, po porównaniu z podobnymi pracami niemieckimi, francuskimi i szwajcarskimi, została oceniona jako najlepsze opracowanie tematu w całej literaturze światowej. Do dziś jest to opracowanie o fundamentalnym znaczeniu, zwłaszcza wobec wzrastającej roli autonomii woli jako czynnika decydującego o wskazaniu prawa właściwego. Na marginesie nasuwa się refleksja, że kilka lat później w EWG podjęto prace nad ujednoczeniem międzynarodowego prawa zobowiązań, które w 1980 r. zaowocowały podpisaniem konwencji rzymskiej o prawie właściwym dla zobowiązań umownych, ale trwający wówczas podział Europy uniemożliwił udział polskich prawników w tych pracach.

Recenzentami w przewodzie habilitacyjnym Józefa Skąpskiego, oprócz Kazimierza Przybyłowskiego, byli: Henryk Trammer, Witalis Ludwiczak i Bronisław Walaszek. Podczas kolokwium habilitacyjnego w grudniu 1964 r. między habilitantem i prof. Trammerem wywiązała się dyskusja, w której każdy z nich

zajął stanowisko odmienne od tego, jakie ich ojcowie prezentowali jako członkowie Komisji Kodyfikacyjnej podczas obrad nad projektem ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym z 1926 r.

Uchwała Rady Wydziału wówczas, i jeszcze długo potem, nie kończyła postępowania habilitacyjnego, bo podlegała zatwierdzeniu, które wcale nie następowało automatycznie. Po półtora roku habilitacja Józefa Skąpskiego została zatwierdzona i otrzymał on stanowisko docenta. W 1965 i 1966 r. przebywał krótko w Hadze, pracując w centrum badań nad prawem międzynarodowym i stosunkami międzynarodowymi. Efektem tych prac były dwa napisane w języku francuskim artykuły o ujednoczeniu norm merytorycznych i kolizyjnych oraz prawnych skutkach zmian terytorium.

Znaczenie prestiżowe miał cykl wykładów w haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego o zobowiązaniach w handlu zagranicznym, wygłoszony w lipcu 1972 r., a następnie opublikowany. Był to pierwszy w okresie powojennym wykład dotyczący prawa prywatnego międzynarodowego, wygłoszony w tej Akademii przez polskiego uczonego.

Dorobek Józefa Skąpskiego z tych lat obejmuje również artykuły z dziedziny prawa cywilnego, bo prawie wszyscy pracownicy katedry, w której był docentem, zajmowali się obiema wymienionymi w jej nazwie gałęziami prawa. Tu warto wspomnieć artykuł o najmie lokali, będący polemiką z poglądami prof. Jana Gwiazdomorskiego. Zapewne zainteresowanie tą problematyką związane było z tym, że... obaj autorzy byli właścicielami kamienic.

Habilitacja Józefa Skąpskiego przypadła na czas, gdy dobiegały końca prace nad kodyfikacją polskiego prawa cywilnego. W 1964 r. został wydany kodeks cywilny, z którego wyłączono księgę dotyczącą prawa rodzinnego i opiekuńczego, oraz nowy kodeks postępowania cywilnego. Szczęśliwie przed 1956 r. nie doszło do skodyfikowania polskiego prawa cywilnego, bo powstała wówczas kodyfikacja musiałaby być powtórzeniem unormowań przyjętych w prawie radzieckim. Po 1956 r. nacisk na wykorzystanie wzorów radzieckich nie był tak silny jak dawniej (dopuszczono możliwość „własnej drogi” do socjalizmu) i to pozwoliło przejść do kodyfikacji polskiej szereg unormowań, a nawet całych instytucji, z dotychczasowego prawa. Dotyczy to w szczególności wykorzystania unormowań przewidzianych w wydanym w 1933 r. kodeksie zobowiązań. Dzięki temu polski kodeks cywilny jest pomnikiem prawa, którego także dzisiaj nie mamy powodu się wstydzić.

Finalnym akordem tych prac kodyfikacyjnych było wydanie w 1965 r. nowej ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym. Ustawa ta została oparta na zasadach podobnych do przyjętych w ustawie z 1926 r. Jest ona jedną z pierwszych ustaw „fali kodyfikacyjnej”, która od początku lat 60. XX wieku przeszła przez Europę, najpierw wschodnią, potem zachodnią. Jedną z cech charakterystycznych tej ustawy jest całkowita nieobecność elementów ideologicznych, co odróżnia ją od ówczesnych kodyfikacji ZSRR i Czechosłowacji, a upodobnia np. do nieco późniejszej kodyfikacji portugalskiej.

Po zakończeniu prac kodyfikacyjnych przyszedł czas na opracowania monograficzne, podręczniki uniwersyteckie, komentarze, a wreszcie – tzw. system. W środowisku krakowskim powstał podręcznik prawa spadkowego, napisany przez J. Gwiazdomorskiego, podręcznik prawa rodzinnego B. Walaszka, podręcznik prawa prywatnego międzynarodowego B. Walaszka i M. Sośniaka, a później – podręczniki części ogólnej prawa cywilnego, prawa rzeczowego i prawa rodzinnego, napisane przez S. Grzybowskiego. Pod jego redakcją kilkakrotnie wydawany był zwięzły zarys całości prawa cywilnego, w którym Józef Skąpski opracował prawo zobowiązań.

Pod koniec 60. pod patronatem Instytutu Nauk Prawnych PAN rozpoczęto prace nad systematycznymi opracowaniami poszczególnych gałęzi prawa. Jako pierwszy ukazał się w 1969 pierwszy tom *Systemu prawa prywatnego międzynarodowego*, autorstwa M. Sośniaka, B. Walaszka i E. Wierzbowskiego, obejmujący międzynarodowe prawo rodzinne. Po odwołaniu K. Przybyłowskiego z funkcji redaktora naczelnego tego *Systemu*, dalsze tomy nigdy nie zostały wydane, chociaż kilkakrotnie podejmowano takie próby. Natomiast *System prawa cywilnego* wydawany przez 12 lat objął – wraz z *Systemem prawa rodzinnego i opiekuńczego* – 6 woluminów, a jego tom pierwszy wydany był dwukrotnie. W części II tomu trzeciego tego *Systemu* (1976) ukazały się napisane przez Józefa Skąpskiego opracowania dotyczące umów sprzedaży, zamiany i dostawy.

W tym czasie na UJ dokonywały się przekształcenia strukturalne. W 1970 r. ogólnie nakazano utworzenie instytutów z wchodzącymi w ich skład zakładami jako jednostkami dydaktycznymi. Jednym z nich był Instytut Prawa Cywilnego, wraz z utworzeniem którego zlikwidowano m.in. Katedrę Prawa Cywilnego, kierowaną przez prof. Stefana Grzybowskiego, i Katedrę Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego, kierowaną przez prof. Kazimierza Przybyłowskiego, tworząc w ich miejsce Zakład, którego kierownikiem został mianowany prof. Grzybowski. Zmieniał się program studiów, w owym czasie ustalany przez ministerstwo – przez pewien czas prawo prywatne międzynarodowe było połączone (chyba jedynie z powodu podobieństwa nazwy) z prawem międzynarodowym publicznym. Dzięki zdolnościom negocjacyjnym prof. Skąpskiego oba przedmioty były na Wydziale Prawa UJ wykładane oddzielnie, a zdanie egzaminu „częstkowego” z prawa prywatnego międzynarodowego warunkowało dopuszczenie do egzaminu z prawa międzynarodowego publicznego. Po 1980 r. stopniowo odchodzono od struktury instytutowej i poprawiono program studiów prawniczych. Z inicjatywy prof. Skąpskiego rozpoczęto prowadzenie ćwiczeń z prawa prywatnego międzynarodowego.

Od czasu odejścia na emeryturę prof. Stefana Grzybowskiego w 1973 r. Józef Skąpski kierował zakładem, któremu potem przywrócono nazwę katedry. Prowadził wówczas wykłady z prawa cywilnego i z prawa prywatnego międzynarodowego, a także wykłady specjalizacyjne z prawa wekslowego i czekowego, prawa gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz prawa handlu zagranicznego. W 1975 r. otrzymał tytuł profesora, w 1981 r. w tajnym głosowaniu został

wybrany przez pracowników dyrektorem Instytutu Prawa Cywilnego. Wcześniej był prodziekanem, kierował kolejno dwoma studiami podyplomowymi, ale niezależna postawa i nieukrywane poglądy polityczne nie ułatwiały mu kariery.

Pokolenie prawników, którzy przygotowali kodyfikację prawa cywilnego, ocaliło dorobek polskiej cywilistyki. Zadaniem kolejnego pokolenia stało się utrzymanie kontaktu z nauką zagraniczną. To było przedmiotem szczególnej troski Józefa Skąpskiego. A nie było to łatwe. W owym czasie zakup książek zagranicznych podlegał ograniczeniom finansowym, administracyjnym i cenzuralnym. Nieco łatwiej było z kontynuowaniem prenumeraty czasopism zagranicznych, ale system gospodarki planowej wymagał, aby dany tytuł był dostępny tylko w jednej bibliotece w kraju. Wypożyczenie książki zagranicznej, której nie było w żadnej z miejscowych bibliotek, wymagało nie tylko dokonania rozlicznych formalności, ale i pokonania niechęci zajmujących się tym urzędników z odpowiedniego działu Biblioteki Jagiellońskiej...

Z czasem coraz częściej mogli przyjeżdżać do Polski prawnicy zagraniczni. Warszawę odwiedził wybitny austriacki cywilista Franz Gschnitzer. Pamiętam wizyty w Krakowie dwóch profesorów niemieckich: Wolframa Müllera-Freienfelsa i Konrada Zweigerta.

O takie kontakty bardzo starał się prof. Józef Skąpski. Dzięki jego zaproszeniom kierowaną przez niego katedrę odwiedziło wielu znakomitych uczonych: z Austrii – Fritz Schwind, Franz Bydlinski (potem członek zagraniczny PAU), Rolf Ostheim, Willibald Posch, Heinz Barta; z Francji – Paul Lagarde, Gérard Cornu, Philippe Malaurie, Georges Bollard, Jacques Foyer; z Niemiec – Erik Jayme, Friedrich Wilhelm Bosch, Hans Leo Weyers (potem członek zagraniczny PAU), Dieter Giesen, Gerhard Hohloch, Klaus Wähler, Günter Hager; ze Szwajcarii – Pierre Lalive, Frank Vischer, Andreas Bucher, Ivo Schwander; z Włoch – Tito Ballarino; ze Stanów Zjednoczonych – Friedrich K. Juenger. Wizyty gości zagranicznych połączone były z wykładami, po których czasem następowała publikacja w „Archivum Iuridicum Cracoviense”.

Wyjazdy zagraniczne prof. Skąpskiego zawsze przynosiły konkretny efekt w postaci nowych książek zasilających bibliotekę Profesora, z której jego współpracownicy zawsze mogli korzystać (przy czym od jednych Profesor brał rewers, od innych – nie).

Badania naukowe Józefa Skąpskiego w tym okresie obejmowały tak prawo prywatne międzynarodowe, jak prawo cywilne. Przedmiotem jego szczególnego zainteresowania było ujednoczenie merytorycznego i kolizyjnego prawa sprzedaży.

Do dziedziny prawa cywilnego należą przede wszystkim prace dotyczące różnych instytucji prawa zobowiązań: umowy sprzedaży, ochrony konsumenta, klauzuli *rebus sic stantibus* (Profesor opowiadał się za przywróceniem tej instytucji do prawa polskiego, co zrealizowano, nowelizując w 1990 r. kodeks cywilny), środków zabezpieczenia wierzytelności oraz różnych zagadnień prawa lokalowego. Mówiąc ogólnie – Józef Skąpski podejmował tematy mające

znaczenie w systemie gospodarki rynkowej. Jego publikacje powstałe w okresie PRL są całkowicie wolne od wpływu ideologii – zawarta w nich argumentacja prawnicza nigdy nie była zastępowana ani wspierana cytataми z prac „klasyków” i z przemówień przywódców politycznych, spotykanymi w ówczesnych pracach niektórych prawników.

Po zmianie ustroju Józef Skąpski wydał prace dotyczące istotnych praktycznych zagadnień najmu i własności lokali oraz zastawu rejestrowego. Ważne i do dziś aktualne są jego wypowiedzi na tematy prac kodyfikacyjnych. Profesor był rzecznikiem wznowienia działalności Komisji Kodyfikacyjnej, przy czym nie chodziło o przywrócenie nazwy, ale o stworzenie instytucji o odpowiedniej strukturze i stosujących odpowiednią procedurę pracy nad projektami. Wielokrotnie podkreślał konieczność dostosowania prawa polskiego do wymagań współczesności, postulując powrót do rozwiązań przyjętych i sprawdzonych w okresie międzywojennym, skorygowanych przy wykorzystaniu wzorów i doświadczeń innych państw europejskich.

Wspominając prof. Skąpskiego, nie można nie podkreślić, że był on niezwykle życzliwym kierownikiem naukowym – wolnym od zawiści, szczerze cieszącym się sukcesami swoich uczniów, chętnie udzielającym im potrzebnej pomocy, nie tylko w sprawach naukowych, ale i życiowych. Postawa eufemistycznie nazywana „krakowskim ekskluzywizmem” była mu całkowicie obca.

Dzisiaj, gdy wielu promotorów szczeni się dziesiątkami wypromowanych doktorantów, mimo że poziom ich rozpraw doktorskich nie jest powodem do chluby, liczba siedmiu doktoratów (w tym pięciu z prawa cywilnego, dwóch z prawa prywatnego międzynarodowego) przygotowanych pod kierunkiem prof. Skąpskiego może wydawać się mizerna. Ale zaznaczyć wypada, że trzech z wypromowanych przez niego doktorów zostało profesorami.

W okresie, kiedy katedrą kierował Józef Skąpski, w ciągu trzech lat (1977–1980) miały miejsce habilitacje czworga zatrudnionych w niej adiunktów. To oczywiście nie było zasługą kierownika katedry. Jego zasługą było co innego – wszyscy ci doktorzy habilitowani mogli pozostać w katedrze, a nie było to łatwe, bo wówczas decyzje w sprawie etatów docentów zapadały na szczeblu ministerialnym.

Pozostaje do omówienia jeszcze jeden kierunek aktywności Profesora – działalność organizacyjna.

Historyczne znaczenie ma jego wkład w dzieło odbudowy Polskiej Akademii Umiejętności jesienią 1989 r. Polega on zarówno na wykazaniu, że Akademia z punktu widzenia prawnego przez dziesięciolecie wymuszonej przez władze bezczynności istniała jako osoba prawna pozbawiona organów, jak i na podjętych przez niego jako sekretarza generalnego (od 16 listopada 1989 r.) staraniach o odzyskanie przez nią majątku i stworzenie materialnych podstaw jej działalności. Zapamiętałem zdanie, którym rozpoczął sprawozdanie sekretarza generalnego wygłoszone na pierwszym publicznym posiedzeniu: „Akademia nie ma nic...”

Warto też odnotować fakt złożenia rezygnacji z członkostwa Komitetu Nauk Prawnych PAN na znak protestu, gdy zatrudniony w Instytucie Nauk Prawnych PAN ówczesny minister sprawiedliwości i prokurator generalny (a także – sędzia Sądu Najwyższego) wniósł rewizję nadzwyczajną od postanowienia sądu przywracającego PAU własność jej nieruchomości krakowskich. Tam, gdzie w grę wchodziło dobro Akademii, Profesor nie dopuszczał żadnych kompromisów.

Prof. Skąpski był inicjatorem wznowienia Komisji Prawniczej działającej przy Wydziale Historyczno-Filozoficznym PAU oraz kontynuowania wydawania serii Prac Prawniczych, w której jako pierwszy po wieloletniej przerwie ukazał się zeszyt poświęcony omówieniu działalności naukowej Fryderyka Zolla.

Pomysłem i zasługą prof. Skąpskiego było stworzenie wydawanego przez PAU czasopisma naukowego – „Kwartalnika Prawa Prywatnego”. Rozmawiał o tym ze mną i z prof. Kazimierzem Zawadą w 1992 r. Wydawało się nam początkowo, że inicjatywy tej nie uda się zrealizować, ale wkrótce udzielił się nam zapał, z jakim podchodził do niej prof. Skąpski. Tu trzeba podkreślić, że tworząc nowe czasopismo, nie zamierzał wysuwać na pierwsze miejsce siebie – o objęciu przewodnictwa komitetu redakcyjnego zwrócił się do prof. Stefana Grzybowskiego, a sam został tylko członkiem tego komitetu. Potem jeszcze zainicjował wydawanie „Czasopisma Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, myślał też o podobnym czasopiśmie naukowym dotyczącym prawa publicznego. Miał inne jeszcze plany, których nie zdążył zrealizować. Do nich należała kontynuacja wydanej przez Kazimierza Przybyłowskiego w 1948 r. historii polskiej nauki prawa prywatnego międzynarodowego.

W ostatnich miesiącach życia prof. Skąpskiego miałem wrażenie, że obawia się o przyszłość. Tak się bowiem złożyło, że wtedy jego dwaj pracujący na Uniwersytecie uczniowie zostali powołani do pełnienia funkcji sędziowskich – prof. Kazimierz Zawada w Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego, ja w Trybunale Konstytucyjnym, a ostatni wypromowany doktor – Aleksander Proksa – już wcześniej został sekretarzem Rady Ministrów. To było powodem wielkiej radości i dumy dla Profesora, ale chyba i obaw, czy nie zaniedbamy pracy naukowej, zwłaszcza wobec trudnej sytuacji panującej wtedy w środowisku wydziałowym. Pamiętam gratulacje, jakie po wysłuchaniu wiadomości radiowej o moim wyborze przekazał mi telefonicznie (był wtedy w szpitalu) i płynące z bogatego doświadczenia życiowego przestrogi, a także prośbę o to, by nie zaniedbywać „Kwartalnika Prawa Prywatnego”.

Mimo upływu lat staramy się nie zawieść jego zaufania.

Maksymilian Pazdan

Józef Skąpski junior jako kolizjonista

Prof. Józef Skąpski był nie tylko wybitnym cywilistą, lecz również znawcą prawa prywatnego międzynarodowego (kolizjonistą). Dalsze wywody będą poświęcone jego dokonaniom w tej drugiej dziedzinie.

Zainteresowanie Skąpskiego prawem prywatnym międzynarodowym nie było dziełem przypadku. Już na początku kariery akademickiej, jako asystent w Katedrze Prawa Cywilnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, zetknął się z prof. Fryderykiem Zollem jun., znakomitym cywilistą i kolizjonistą¹. I choć z tego okresu pochodzą głównie ślady zainteresowań cywilistycznych Skąpskiego, uczestniczył on zapewne w katedralnych dyskusjach i rozmowach poświęconych prawu prywatnemu międzynarodowemu.

Po śmierci prof. Fryderyka Zolla (1948) Józef Skąpski trafił pod opiekuńcze skrzydła prof. Kazimierza Przybyłowskiego², który przybył na Uniwersytet Jagielloński ze Lwowa w 1945 r. Przybyłowski był – jak wiadomo – nie tylko cywilistą, lecz również kolizjonistą, a prawo prywatne międzynarodowe stanowiło dla niego pole badawcze równorzędne z prawem cywilnym. Początkowo jednak, również pod opieką Przybyłowskiego, Skąpski pozostał wierny prawu cywilnemu. Zaowocowało to uzyskaniem w 1951 r. stopnia doktora na podstawie dysertacji poświęconej zastawowi rzeczy ruchomych w prawie cywilnym.

Poszerzenie zainteresowań o prawo prywatne międzynarodowe nastąpiło nieco później, gdy po przełomie październikowym 1956 r., Józef Skąpski powrócił na Uniwersytet Jagielloński, do Katedry Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego, kierowanej przez prof. Przybyłowskiego. Dowodem naukowej odwagi było podjęcie badań nad fundamentalną dla prawa prywatnego międzynarodowego problematyką autonomii woli stron. Przedmiotem badań stał się kolizyjnoprawny wybór prawa właściwego – instrument, dzięki któremu same strony, wskazując prawo dla danego stosunku właściwe, określają pod-

¹ Por. J. Skąpski, *Fryderyk Zoll jako cywilista* [w:] *Fryderyk Zoll, 1865–1948. Prawnik – uczony – kodyfikator*, pod red. A. Mączyńskiego, Kraków 1994, s. 42 i n.; A. Mączyński, *Znaczenie prac Fryderyka Zolla w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego* [w:] *ibidem*, s. 61 i n.

² Por. S. Wójcik, *Kazimierz Przybyłowski (1900–1987)*, *Studia Cywilistyczne* 1988, t. 34, s. 3 i n.; *idem*, *W stulecie urodzin Kazimierza Przybyłowskiego*, *Rejent* 2000, nr 10, s. 13 i n.; A. Rezdik, *Kazimierz Przybyłowski (1900–1987)*, *Kwartalnik Prawa Prywatnego* 2007, z. 4, s. 917 i n.

stawę prawną rozstrzygnięcia sporu (aktualnego lub przyszłego). W pewnym sensie wyrażają więc ustawodawcę.

Szczęśliwym trafem, po upływie trzech lat od powrotu na Uniwersytet, dzięki stypendium Fundacji Forda, Józef Skąpski uzyskał możliwość odbycia studiów i prowadzenia badań nad wybranym tematem w Paryżu. Zetknął się tam nie tylko ze sławą cywilistyczną – prof. Henrim Mazeaudem, lecz również z jednym z najwybitniejszych kolizjonistów XX w. – prof. Henrim Batiffolem. Uczestniczył w prowadzonych przez nich seminariach. W bibliotekach paryskich zebrał bogate materiały na interesujący go temat. Umożliwiły mu one przygotowanie monografii poświęconej autonomii woli w prawie prywatnym międzynarodowym (w zakresie zobowiązań umownych). Ukazała się ona drukiem nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1964 r.³ W tym samym roku na jej podstawie Skąpski habilitował się na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Trudno przecenić znaczenie tego dzieła. Było to w tamtym czasie najbardziej wszechstronne, nowoczesne opracowanie tytułowej problematyki w literaturze światowej. Autor ukazał rozwój idei autonomii woli zarówno w judykaturze, jak i w doktrynie wielu państw. Opowiedział się za rozwiązaniami, które dziś są niemal powszechnie akceptowane na świecie. W wielu punktach wyprzedził swój czas. Za najważniejsze osiągnięcie uważam uzasadnienie koncepcji, wedle której kolizyjnoprawny wybór prawa jest czynnością prawną (umową) prawa prywatnego międzynarodowego. Przeciwstawił się w ten sposób teorii lokalizacji traktującej wybór prawa jako jeden z czynników wskazujących prawo właściwe (służących do lokalizacji stosunku zobowiązaniowego), traktowanych na równi z innymi wskaźnikami spełniającymi podobną funkcję. Na marginesie wypada dodać, że głównym głosicielem teorii lokalizacji był Henri Batiffol, mistrz Skąpskiego z czasu studiów paryskich.

Pogląd wyrażony i szeroko uzasadniony przez autora dziś dominuje w literaturze światowej. Potwierdzenie jego przydatności stanowią art. 3 ust. 4 konwencji rzymskiej o prawie właściwym dla zobowiązań umownych z 1980 r.⁴ oraz art. 3 ust. 5 rozporządzenia Rzym I⁵, które od 17 marca 2009 r. jest stosowane w państwach członkowskich Unii Europejskiej w miejsce konwencji rzymskiej.

Słusznie zwalczał Józef Skąpski koncepcję ograniczającą zakres zastosowania prawa wybranego do granic wyznaczonych przez przepisy bezwzględnie wiążące prawa wskazanego przez normy kolizyjne posługujące się łącznikami obiektywnymi (koncepcję przyjmowaną w niektórych systemach prawnych). Trafnie i jasno ujął różnice pomiędzy wyborem kolizyjnoprawnym a material-

³ J. Skąpski, *Autonomia woli w prawie międzynarodowym prywatnym w zakresie zobowiązań z umów*, Kraków 1964.

⁴ Dz.U. 2008, Nr 10, poz. 57. Konwencja ta zaczęła obowiązywać w Polsce 22 stycznia 2008 r.

⁵ Dz.Urz. UE L 177 z 4 lipca 2008, s. 6.

noprawnym wskazaniem regulacji prawnej, nazywanym przez niektórych wyborem materialnoprawnym. Odtąd obie postaci „wyboru prawa” nie powinny już być mylone.

Zgromadził mocne argumenty na rzecz dopuszczalności wyboru nieograniczonego, co nie zostało, niestety, uwzględnione w pracach nad polską ustawą o prawie prywatnym międzynarodowym z 1965 r.⁶, a co urzeczywistniono dopiero w konwencji rzymskiej z 1980 r. i rozporządzeniu Rzym I. Przeciwstawił się zarówno negatywnemu wyborowi prawa (w zakresie zobowiązań), jak i koncepcji *contrat sans loi*. Słusznie wywodził, że „porozumienie, którego jedynym celem byłoby uchylenie właściwości prawa przewidzianej przez normę kolizyjną, nie może być uznane za ważne”⁷.

Dziś rozprawa habilitacyjna prof. Skąpskiego stanowi obowiązkową lekturę każdego adepta polskiej kolizjonistyki. Znajdzie on tam pouczające wywody m.in. na temat dopuszczalności i skutków klauzul usztywniających właściwość prawa, dopuszczalności warunku i terminu w wyborze prawa, wyboru złożonego i częściowego, ochrony praw nabytych w razie zmiany wyboru prawa lub wyboru następczego mającego działać ze skutkiem wstecznym oraz dopuszczalności wyboru *legis mercatoriae*. W monografii zostało zamieszczone zwięzłe streszczenie w języku francuskim (s. 204–207). Dzięki niemu główne myśli autora trafiły do obiegu światowego.

Autor miał też okazję do przedstawienia swoich koncepcji w ramach wykładów Akademii Haskiej Prawa Międzynarodowego ogłoszonych w 1972 r. w „Recueil des Cours de l’Academie de droit international”⁸ oraz w gruntownym studium pt. *Schuldverträge im polnischen internationalen Privatrecht*, które ukazało się w 1973 r.⁹ Ta ostatnia praca zawiera pogłębione objaśnienie rozwiązań w zakresie zobowiązań umownych przyjętych w ustawie polskiej z 1965 r.

Wiele aktualnych (w tamtych czasach) zagadnień doniosłych w praktyce handlu zagranicznego autor omówił w artykule ogłoszonym w 1964 r. w księdze pamiątkowej prof. Kazimierza Przybyłowskiego¹⁰. Znalazły się tam rozważania o ogólnych warunkach RWPG, klauzulach wyboru prawa spotykanych w kontraktach zawieranych w obrocie międzynarodowym oraz ustalaniu prawa właściwego przez sądy polubowne.

Przemyślenia dotyczące poszukiwania prawa właściwego dla umów licencyjnych autor przedstawił w artykule ogłoszonym na ten temat w księdze

⁶ Dz.U. 1965, Nr 101, poz. 290 ze zmianami.

⁷ J. Skąpski, *Autonomia woli...*, s. 146 i 147.

⁸ J. Skąpski, *Les obligations en droit international privé dans le cadre du commerce extérieur des pays socialiste*, Recueil des Cours 1972, t. II.

⁹ J. Skąpski, *Schuldverträge im polnischen internationalen Privatrecht*, Archivum Iuridicum Cracoviense 1973, vol. VI, s. 163–177.

¹⁰ J. Skąpski, *Wybrane aktualne problemy polskiego prawa międzynarodowego prywatnego w zakresie zobowiązań z umów* [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego*, Kraków–Warszawa 1964, s. 275–291.

prof. Stefana Grzybowskiego w 1973 r.¹¹ Do stwierdzeń, które weszły na trwałe do dorobku naszej doktryny, wypowiedzianych w tym artykule, zaliczam następujące:

- a) ani to, że w art. 27 § 1 ustawy z 1965 r. znalazło się taksatywne wyliczenie umów objętych tym przepisem, ani art. 29, mający stanowić regulację dopełniającą „nie wyłączają możliwości stosowania rozwiązań kolizyjnych z art. 27 § 1 do niektórych innych umów w drodze analogii”¹²;
- b) „przy dokonywaniu wykładni należy mieć stale na uwadze naturę i specjalne zadania norm kolizyjnych, tj. możliwie najlepsze rozgraniczenie sfery porządków prawnych w przestrzeni”;
- c) „co do zobowiązań umownych nie wymienionych w art. 27 § 1 analogiczne posługiwanie się łącznikami tam wskazanymi ma pierwszeństwo przed posiłkowym łącznikiem miejsca zawarcia umowy”¹³;
- d) dla umów licencyjnych świadczeniem charakterystycznym jest świadczenie licencjodawcy, o właściwości prawa powinien więc rozstrzygać domicyl lub siedziba licencjodawcy (analogia z art. 27 § 1 pkt. 1 ustawy z 1965 r. odnoszącym się do umowy sprzedaży rzeczy ruchomych);
- e) „umowa o udzielenie sublicencji powinna zawsze podlegać prawu, które jest właściwe dla umowy licencyjnej”¹⁴.

Gwoli prawdy wypada zauważyć, że w naszym piśmiennictwie pojawili się opo-
nenci wobec poglądu opisanego wyżej w pkt. d)¹⁵.

W nurcie badań nad problematyką kolizyjną zobowiązań umownych godne uwagi są dwie wypowiedzi Józefa Skąpskiego (pierwsza po angielsku, druga po polsku) poświęcone konwencji rzymskiej o prawie właściwym dla zobowiązań umownych z 1980 r.¹⁶ Autor pozytywnie ocenił wysiłki zmierzające do ujed-

¹¹ J. Skąpski, *Umowa licencyjna w polskim prawie prywatnym międzynarodowym* [w:] *Prace z zakresu prawa cywilnego i praw na dobrach niematerialnych*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej, z. 1, Warszawa–Kraków 1973, s. 363–381.

¹² Ibidem, s. 377.

¹³ Ibidem, s. 378.

¹⁴ Ibidem, s. 379.

¹⁵ Por. np. S. Sołtysiński, *Choice of law and choice of forum in transnational transfer of technology transactions*, *Receuil des Cours* 1986-I, t. 196, s. 320 i n.; idem, *Prawo właściwe dla licencji patentowych w polskim prawie międzynarodowym prywatnym*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1987, z. 2, s. 15 i n.; oraz M. Pazdan, [w:] B. Gawlik, M. Pazdan, *Umowy licencyjne w obrocie międzynarodowym*, Warszawa 1976, s. 148 i n.; idem, *W poszukiwaniu prawa właściwego dla licencji patentowych*, *Problemy Prawne Handlu Zagranicznego* 1989, t. 13, s. 51 i n.; idem, *Prawo prywatne międzynarodowe*, Warszawa 2009, s. 162.

¹⁶ J. Skąpski, *The EEC Convention on the Law Applicable to Contractual Obligations of 19 June 1980 as a „Model” of International Legal Regulations of Obligations in Domestic Legal System, with Special Regard to the Polish Law*, *The Polish Yearbook of International Law* 1994, s. 283–296; idem, *Konwencja EWG z 19 czerwca 1980 r. o prawie właściwym dla zobowiązań umownych jako „model” dla regulacji międzynarodowego prawa obligacyjnego w prawach krajowych, ze szczególnym uwzględnieniem prawa polskiego*, *Kwartalnik Prawa Prywatnego* [dalej: KPP] 1994, z. 2, s. 187–205.

nolicenia zarówno prawa merytorycznego (przykład uzyskanych w tym zakresie wyników stanowi konwencja wiedeńska o międzynarodowej sprzedaży towarów z 1980 r.), jak i kolizyjnego. Konwencję rzymską z 1980 r. o prawie właściwym dla zobowiązań umownych uznał za osiągnięcie legislacyjne. Jego zdaniem dla państw pozostających poza Wspólnotą Europejską (Unią Europejską) konwencja może stanowić model godny naśladowania. Ta sugestia została przez niektóre państwa wcielona w życie (np. w kanadyjskim Quebecu, w Bułgarii – gdy nie była ona jeszcze członkiem Unii Europejskiej, czy też w Rosji). W odniesieniu do naszego prawa (był to rok 1994) Skąpski opowiedział się za elastyczną recepcją konwencji. Ten jego postulat był podstawą rozwiązań przyjmowanych w projektach naszej ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym, które powstały przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej¹⁷.

Godna podkreślenia jest wysunięta przez niego propozycja funkcjonalnej wykładni przepisów konwencji. Trafnie zauważył, że wypowiedziana w art. 4 ust. 1 konwencji zasada właściwości prawa najściślej związanego nie jest łącznikiem i że posługiwanie się przez sędziego tą zasadą wymaga z jego strony uzasadnienia (podania okoliczności, które przemawiają za przyjętym rozwiązaniem) i podlega kontroli w toku instancji. Autor krytycznie ocenił przyjęte w art. 4 ust. 2 konwencji ogólne domniemanie co do właściwości prawa zredagowane zgodnie z teorią charakterystycznego świadczenia. Opowiedział się za domniemaniami sformułowanymi bardziej szczegółowo w odniesieniu do poszczególnych grup umów. Ten jego postulat został zrealizowany dopiero przy redakcji rozporządzenia Rzym I, które zastąpiło 17 grudnia 2009 r. konwencję rzymską z 1980 r.

Na szczęście mało prorocze okazało się stwierdzenie: „członkostwo Polski w Unii to jeszcze daleka przyszłość”. Nadeszło ono szybciej, niż można się było tego spodziewać w 1994 r.

W niezwykle ciekawej, pouczającej i ciągle aktualnej wypowiedzi Józefa Skąpskiego o międzynarodowym charakterze sprzedaży¹⁸ znalazły się spostrzeżenia o szerszym znaczeniu. Dotyczą one w istocie rzeczy międzynarodowości wszelkich umów (stosunków prywatnoprawnych), wykorzystania tej cechy w legislacji krajowej i międzynarodowej oraz kryteriów wyznaczania międzynarodowości. Autor słusznie zauważył, że cecha międzynarodowości może być wykorzystana przy określaniu:

- a) zasięgu norm kolizyjnych prawa prywatnego międzynarodowego (chodzi tu o kwestię, czy zakresem zastosowania tych norm należy objąć jedynie

¹⁷ Por. M. Pazdan, *O potrzebie reformy polskiego prawa prywatnego międzynarodowego i niektórych proponowanych rozwiązaniach*, KPP 2000, z. 3, s. 501–525; idem, *Dylematy towarzyszące kodyfikacji polskiego prawa prywatnego międzynarodowego* [w:] *W kierunku europeizacji prawa prywatnego. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Rajskiemu*, red. A. Brzozowski, W. Kocot, K. Michałowska, Warszawa 2007, s. 459–466.

¹⁸ J. Skąpski, *Międzynarodowy charakter umowy sprzedaży* [w:] *Studia Iuridica Silesiana*, t. 5: *Księga ku czci Profesora Mieczysława Sośniaka*, Katowice 1979, s. 209–225.

- stany faktyczne z elementem obcym, czy też także stany faktyczne powiązane z jednym tylko państwem);
- b) granic dopuszczalności wyboru prawa;
 - c) zakresu zastosowania regulacji konwencyjnych, zawierających normy prawa merytorycznego lub kolizyjnego;
 - d) zasięgu regulacji krajowych w razie istnienia oddzielnego unormowania stosunków międzynarodowych i krajowych (w celu rozgraniczenia tych regulacji).

W omawianej rozprawie znalazło się mocne wsparcie koncepcji ujmującej szeroko zasięg norm kolizyjnych (nieograniczającej ich stosowania jedynie do sytuacji z tzw. elementem obcym). To ważna wypowiedź w tej wywołującej niekończące się spory kwestii.

Odnosząc się do unormowania wyboru prawa w polskiej ustawie z 1965 r., autor słusznie uznał, że na tle art. 25 § 1 tej ustawy nie było potrzeby snucia rozważań na temat kryterium międzynarodowości, skoro według tego przepisu wybrać można tylko prawo związane ze stosunkiem zobowiązaniowym. Dla celów kolizyjnoprawnych można – jego zdaniem – przyjąć, że umowa sprzedaży ma charakter międzynarodowy, jeżeli odznacza się związkiem co najmniej z dwoma obszarami prawnymi za pomocą jakiegokolwiek łącznika obiektywnego¹⁹. Do ustalenia międzynarodowego charakteru umowy wystarczy więc stwierdzenie, że jakimś elementem wykracza poza jeden obszar prawny. Natomiast dla celów opisanych w pkt. c) i d) proponował określanie międzynarodowego charakteru umów za pomocą jasnego i nieskomplikowanego kryterium, takiego jak „miejsce zwyczajnego pobytu stron” lub „miejsce siedziby przedsiębiorstwa” w różnych państwach²⁰. Uważał, że pogląd o istnieniu międzynarodowego (autonomicznego) prawa kupców (*lex mercatoria*) daleki jest od rzeczywistości.

Wiele uwagi w swych badaniach poświęcił Skąpski problematyce stosowania prawa polskiego jako prawa właściwego dla stosunków z zakresu handlu zagranicznego. Problematyka ta w czasach PRL, w związku z istnieniem odrębnej regulacji obrotu powszechnego i obrotu uspołecznionego, miała dużą doniosłość praktyczną. Kryła też w sobie poważne problemy teoretyczne. Wyraźne wskazówki odnoszące się do stosowania prawa polskiego do stosunków z zakresu handlu zagranicznego, zamieszczone w przepisach wprowadzających kodeks cywilny z 1964 r., były niewystarczające. Stanowiły jedynie fragmentaryczną regulację tej sfery stosunków. Przepisy, w których wskazówki te zamieszczono, były zredagowane niestarannie. Na ich tle powstawały więc liczne wątpliwości interpretacyjne. Pojawiły się głosy, że w razie istnienia w prawie polskim dualizmu regulacji, w braku wyraźnego rozstrzygnięcia w przepisach wprowadzających k.c., należy jako prawo właściwe dla stosunków z zakresu handlu zagranicznego stosować przepisy dotyczące obrotu uspołecznionego. Był to pogląd szkodliwy, zniechęcający zagranicznych partnerów handlowych polskich uczestników

¹⁹ Ibidem, s. 213.

²⁰ Ibidem, s. 221.

handlu zagranicznego do wyboru prawa polskiego. Temu pogładowi zdecydowanie przeciwstawił się Józef Skąpski²¹. Dopuszczał on jednak możliwość stosowania – w razie właściwości prawa polskiego do stosunku zobowiązaniowego z zakresu handlu zagranicznego – przepisów k.c. ustanawiających klauzule generalne (np. art. 354 k.c.), odpowiednio dostosowanych w wyniku zabiegów interpretacyjnych do potrzeb obrotu międzynarodowego. Zasady współżycia społecznego występujące w tych klauzulach proponował więc zastąpić zasadami współpracy międzynarodowej i uczciwego obrotu²². Był zdania, że w związku z art. VI § 2 zd. 2 przepisów wprowadzających k.c. czynności prawne (z zakresu handlu zagranicznego), dla których kodeks cywilny zastrzega formę pisemną jedynie pod rygorem ograniczeń dowodowych, mogą być – z punktu widzenia prawa polskiego – dokonywane w formie dowolnej²³.

W tym kontekście warto wspomnieć o udziale prof. Józefa Skąpskiego w pracach, powołanej w 1977 r. przez Ministra Handlu Zagranicznego, Komisji Ekspertów, której zadaniem było przygotowanie projektu ustawy o stosunkach cywilnoprawnych w handlu międzynarodowym. Ustawa miała być stosowana w razie właściwości prawa polskiego do oceny stosunku cywilnoprawnego w międzynarodowym obrocie handlowym. W czasie obrad Komisji zadziwił on jej uczestników nadzwyczajną, niezwykle rozległą i głęboką wiedzą prawnoporównawczą z zakresu prawa zobowiązań. Komisja wywiązała się z nałożonego na nią zadania i w 1979 r. przedstawiła ministrowi gotowy projekt, któremu nie nadano jednak dalszego biegu. Wpływ prof. Skąpskiego na ostateczny kształt tego projektu był znaczny.

W dorobku naukowym prof. Józefa Skąpskiego znajdują się też publikacje dotyczące zagadnień ogólnych prawa prywatnego międzynarodowego. Przykład stanowi raport przygotowany na prośbę Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze²⁴, w którym autor przedstawił doświadczenia polskie w zakresie prawa prywatnego międzynarodowego po odzyskaniu państwowości przez Polskę po I wojnie światowej (zwłaszcza w okresie pomiędzy 1918 i 1926 r.), zagadnienia związane z obywatelstwem polskim, uczestnictwem Polski w konwencjach zawierających normy prawa prywatnego międzynarodowego. Przedmiotem rozważań są też komplikacje w zakresie prawa prywatnego międzynarodowego, które pojawiły się po II wojnie światowej w związku z przesunięciem granic i przemieszczeniem się ludności. Oddzielną uwagę poświęcił autor rozwiodom orzekanym przez władze ZSRR w stosunku do obywateli polskich na podstawie prawa radzieckiego.

²¹ J. Skąpski, *Kodeks cywilny a międzynarodowy obrót handlowy*, Państwo i Prawo 1972, z. 5, s. 50 i n.

²² Ibidem, s. 60 i 61.

²³ Ibidem, s. 59.

²⁴ J. Skąpski, *Les problèmes de droit international privé nés de la cession de territoires ou de l'accession de territoires à l'indépendance. L'expérience polonaise*, Archivum Iuridicum Cracoviense 1970, vol. III, s. 247–260.

Od zasadniczego nurtu badawczego odbiega opracowanie poświęcone zasadzie równości praw kobiety i mężczyzny w polskim prawie prywatnym międzynarodowym i prawie innych państw socjalistycznych w zakresie stosunków rodzice–dzieci²⁵.

Celom dydaktycznym służył wydany kilkakrotnie, przy udziale współpracowników, *Wybór źródeł polskiego prawa prywatnego międzynarodowego*.

Prof. Józef Skąpski orzekał nieraz w charakterze arbitra w międzynarodowych sporach handlowych. Rolę tę wypełniał wzorowo, dzięki głębokiej wiedzy, wysokiemu autorytetowi, jakim się cieszył, dużemu prawniczemu doświadczeniu praktycznemu i mądrości życiowej.

Jego dokonania w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego są znane i cenione tak w kraju, jak i za granicą. Potwierdza to liczny udział kolizjonistów krajowych i zagranicznych w dedykowanej mu i wydanej w 1994 r. księdze pamiątkowej²⁶.

Dla tych, którzy go znali, Józef Skąpski pozostanie niedoścignionym wzorem jako wykładowca, uczestnik dyskusji prawniczych, interpretator przepisów.

Jest dla mnie zaszczytem, że mogłem się zaliczać do jego przyjaciół.

²⁵ J. Skąpski, *Die Gleichberechtigung von Mann und Frau im Internationalen Kindschaftsrecht Polens und anderen sozialistischen Staaten*, Archivum Iuridicum Cracoviense 1979, vol. XII, s. 85–104.

²⁶ *Rozprawy z polskiego i europejskiego prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ofiarowana profesorowi Józefowi Skąpskiemu*, Kraków 1994.

Stanisław Grodziski

Józef Skąpski junior i reaktywacja Polskiej Akademii Umiejętności

To, co powiem, będą to przede wszystkim wspomnienia o koledze, a tych nie da się oddzielić od procesu reaktywacji PAU. Ten jednak problem będzie niebawem przedmiotem wykładu prof. Jerzego Wyrozumskiego¹. Nie chcąc więc wyjmować mu wiatru z żagli, powiem obecnie o kilku wybranych zagadnieniach.

Wstęp jednak należy się Akademii. Trawestując znaną łacińską maksymę, powiem: *Habent sua fata institutiones*. Na publicznym posiedzeniu 21 lipca 1945 r. przeczytano zagajenie prezesa PAU, prof. Stanisława Kutrzeby:

Nie mogę niestety, chorobą przykuty do łóżka, osobiście zagaić tego posiedzenia, które znowu zebrało się tu po upływie lat szczęściu. Będzie się tu mówić o stratach, jakim równych jeszcze ani razu w dziejach Akademii nie było, o szkodach, jakich doznała. Ale jest to i posiedzenie radosne, gdyż można stwierdzić, że Akademia ten straszny okres przeżyła, że już odżyła, stanęła do pracy...²

Upłynie ponad czterdzieści lat, i znów podobne słowa i w podobnym nastroju wypowie prof. Józef Skąpski na posiedzeniu 16 listopada 1989 r.

Powracam więc do wspomnień o koledze.

* * *

Przyszło mi spotykać się z nim w dawnych już latach, i to parokrotnie; był moim starszym kolegą i starałem się go ścigać. Potem nadeszły czasy, kiedy pracowaliśmy ramię w ramię – na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Polskiej Akademii Umiejętności.

Kiedy w 1935 r. rozpoczynałem edukację w Szkole Podstawowej im. św. Wojciecha w Krakowie przy ul. Krowoderskiej, on już tę Szkołę opuszczał. Kiedy w październiku 1947 r. rozpoczynałem studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, on w grudniu tegoż roku studia te kończył, uzyskawszy magisterium. Wcześniej też ode mnie, bo w 1951 r. obronił pracę doktorską – na-

¹ Zob. w niniejszym tomie s. 123–130.

² Słowo wstępne prezesa Stanisława Kutrzeby, Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności. Rok 1939–1945, Kraków 1946, s. 45.

stępnie weszła w życie ustawa, która zniosła doktoraty i za radzieckim wzorem wprowadziła stopień „kandydata nauk”. Dopiero kiedy przywrócono doktoraty, mogłem bronić swojej pracy w 1959 r. Dogoniłem go wreszcie w 1963 r., habilitując się; on habilitował się w 1964 r. i obydwaj wówczas zostaliśmy docentami. Równolegle też zostawaliśmy profesorami i odtąd datuje się nasza bliska współpraca; trwała ona nieprzerwanie aż do 1998 r.

Owo wyrównanie szans nie było moją zasługą. Józef Skąpski usunięty został z Uniwersytetu w 1953 r., kiedy rektorem był prof. Teodor Marchlewski, a dziekanem Wydziału Prawa – prof. Antoni Walas³. Józef Skąpski miał fatalne pochodzenie społeczne: burżuazyjno-obszarnicze. Po swym ojcu, zasłużonym adwokacie i członku Komisji Kodyfikacyjnej, odziedziczył majątek ziemski w Sance nieopodal Krakowa i z parcelacją tej pięknej posiadłości nigdy się nie pogodził⁴.

Powrócił na uczelnię dopiero po tzw. wydarzeniach październikowych, z końcem 1956 r., dzięki staraniom ówczesnego dziekana, prof. Michała Patkaniowskiego i przy gorącym poparciu prof. Kazimierza Przybyłowskiego⁵. Porzucił adwokaturę i radcostwo, które były źródłem jego utrzymania, kiedy został usunięty z Uniwersytetu, i poświęcił się odtąd wyłącznie pracy na uczelni. Związał się z Katedrą Prawa Cywilnego i Międzynarodowego Prywatnego, której – po odejściu w stan spoczynku prof. Kazimierza Przybyłowskiego – został kierownikiem. Rychło zdobył wysoką pozycję nie tylko w kraju, ale i w nauce europejskiej, uczestnicząc w pracach Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze. W Krakowie pełnił funkcję prodziekana Wydziału, był dyrektorem Instytutu Prawa Cywilnego, zasiadał w Senacie Uniwersytetu⁶. Niech mi więc będzie wolno odwołać się do mych osobistych wspomnień z owych czasów.

³ W piśmie rektora Teodora Marchlewskiego z 26 stycznia 1954 r. znalazły się sformułowania, iż „adiunkt Wydziału Prawa UJ dr Józef Skąpski, syn Józefa, urodzony 15 czerwca 1921 r. w Sance pow. Chrzanów, jest pochodzenia obszarniczego i niezorganizowany. Ojciec wymienionego był znanym w Krakowie adwokatem, który poza tym posiadał folwark 80 hektarów w Sance koło Krzeszowic, po wyzwoleniu rozparcelowany [...] W ubiegłym roku wpłynęło do Rektoratu UJ doniesienie na dra Skąpskiego na okoliczność złego traktowania chłopów w Sance podczas okupacji. Przeprowadzone przez Rektorat dochodzenie tego nie potwierdziło [...] Zwolniony został na skutek redukcji etatów” (Archiwum Nauki PAN i PAU, sygn. K. III – 156). Autorzy donosów na Józefa Skąpskiego nie zostali zidentyfikowani.

⁴ Komitet uczelniany PZPR był później bardzo zaskoczony, gdy się okazało, iż w ostatnim roku okupacji Józef Skąpski przechowywał w Sance, ratując im w ten sposób życie, radzieckich radiotelegrafistów, omyłkowo zrzuconych na spadochronach w okolicach Sanki (z opowiadań samego Józefa Skąpskiego).

⁵ Józef Skąpski był jednym z ostatnich uczniów prof. Fryderyka Zolla jun. (zm. 1948), pod którego też kierunkiem pracował przy powojennych edycjach podręczników prawa cywilnego. Doktoryzował się w 1951 r. na podstawie dysertacji *Ustanowienie zastawu na rzeczach ruchomych według polskiego prawa*; opiekunem tego przewodu doktorskiego był prof. Kazimierz Przybyłowski. Habilitował się w 1964 r. na podstawie pracy *Autonomia woli w prawie międzynarodowym prywatnym w zakresie zobowiązań z umów*.

⁶ Dziekanem Wydziału Prawa był wówczas prof. Kazimierz Buchała, pełniący też wówczas wysokie funkcje w PZPR; prodziekanem, od codziennej pracy biurowej, był Józef Skąpski. O szczegółach jego drogi życiowej por.: St. Grodziski, *Józef Skąpski (15 VI 1921–1 V 1998)*, Roczn.

W powojennych latach na Wydziale Prawa (dziś: Prawa i Administracji) Uniwersytetu Jagiellońskiego, tradycyjnie utrzymującym swój wysoki poziom naukowy, wytworzyła się bliska, choć nieformalna współpraca dwóch grup katedr i zatrudnionych w nich pracowników. Jedną z tych grup stanowiło szeroko pojęte prawo cywilne – dawni uczniowie prof. Fryderyka Zolla jun. i powojenni przybysze ze Lwowa. Starsze pokolenie to luminarze ówczesnej cywilistyki polskiej, profesorowie: Jan Gwiazdomorski, Kazimierz Przybyłowski i Stefan Grzybowski. Spośród ich młodszych kolegów wymienić należy: Józefa Skapskiego, Franciszka Studnickiego, Andrzeja Kopffa, Sylwestra Wójcika, Jana Góreckiego, potem Andrzeja Mączyńskiego; nie wszystkie to nazwiska tego zespołu. Drugą grupę tworzyli historycy prawa, profesorowie: Adam Vetulani, Michał Patkaniowski, Waclaw Osuchowski, oraz młodsze pokolenie: Stanisław Roman, Wojciech M. Bartel, Włodzimierz Wolfarth, Lesław Pauli, Irena Malinowska, Ludwik Łysiak, Stanisław Płaza i piszący te słowa. Cechą charakterystyczną obu tych zespołów była znaczna aktywność naukowa w dziedzinach dalekich od zainteresowań partyjno-politycznych i wysoki poziom wymagań dydaktycznych, odległych od postulatów, jakie stawiała obowiązująca doktryna marksistowsko-leninowska. Byli to pracownicy naukowci bezpartyjni, niektórzy – jak Adam Vetulani czy Wojciech M. Bartel – silnie związani ze środowiskiem kościelnym. Na skutek tego wszyscy byli uważnie śledzeni przez Komitet Uczelniany PZPR.

Nic więc dziwnego, iż całe to środowisko gorąco poparło próbę wznowienia działalności PAU, już od jesieni 1956 r. Jak wiadomo, w 1957 r. wybrany został – przy niemalym zaskoczeniu władz – nowy zarząd PAU z prof. Adamem Krzyżanowskim jako prezesem i Adamem Vetulanim jako sekretarzem generalnym, z udziałem Jana Gwiazdomorskiego i wielu innych uczonych. Wszystkie te starania, napotykające coraz silniejszy opór władz, zostały już szczegółowo udokumentowane i w sprzyjających później warunkach opublikowane; nie ma więc potrzeby ich tu powtarzać. Na jeden tylko szczegół pragnę zwrócić uwagę.

PAU, która usiłowała podjąć działalność, miała oddanych sobie ludzi, ale nie posiadała poza tym niczego: żadnych środków materialnych, żadnej pomocy administracyjnej, żadnego lokalu. Na zebrania zarządu lub wydziałów używali swoich gabinetów profesorowie Adam Vetulani i Witold Taszycki, udostępniał swoje skromne, prywatne mieszkanie Adam Krzyżanowski. Potrzebowali więc pomocy do najprostszych czynności: pisania na maszynie ogłoszeń i zawiadomień o zebraniach lub odczytach, roznoszenia tych zawiadomień po prywatnych mieszkaniach. O skorzystaniu z pomocy administracji PAU, która dostała się we władanie PAN, czy administracji UJ, nie było mowy. Do tej pracy zgłosili się więc młodszy pracownicy: piszący te słowa czy Wojciech M. Bartel. Przyniosło to

nik Polskiej Akademii Umiejętności. Rok 1997–1998, Kraków 1998, s. 157–161; i A. Mączyński, *Józef Skapski 1921–1998* [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, Kraków 2000, s. 449–453.

później tę korzyść, że gdy władze państwowe i partyjne skutecznie zahamowały ówczesną próbę reaktywowania PAU, zachowała się i ocalała, prywatnie przechowywana, cała dokumentacja tej działalności.

Wiadomo, iż wydarzenia lat 1968, 1970, 1976 stwarzały okazję do dyskusji nad organizacją nauki polskiej. Wiadomo też, jaką kontrolą te dyskusje w środowisku uniwersyteckim objęte były przez partyjnego rektora (zwłaszcza prof. Mieczysława Karasia), przez Komitet Uczelniany i Wojewódzki PZPR. Niektóre z tych dyskusji miały półoficjalny charakter, jak Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, powstałe w 1978 r.; stąd też dość szybko znalazły się pod partyjną kuratelą.

Tworzyły się jednak węższe koleżeńskie grona, niesformalizowane, ale nie pozbawione znaczenia, skoro składały się z doświadczonych już pracowników naukowych, pełniących niewysokie wprawdzie, ale liczące się funkcje: członków Senatu UJ i rad wydziałowych, kierowników katedr. I tu powrócić należy do Józefa Skąpskiego, który jednej z takich grup był aktywnym uczestnikiem⁷. Obok niego, obok Andrzeja Kopffa, Wojciecha M. Bartla, Franciszka Studnickiego i piszącego te słowa, uczestniczyli w tych spotkaniach: Andrzej Mączyński czy rzadziej Sylwester Wójcik lub przybywający corocznie ze Stanów Zjednoczonych Jan Górecki. Były to spotkania w prywatnych mieszkaniach. Toczyły się dyskusje o problemach nam znanych i bliskich: o kondycji nauki polskiej w tych granicach, jakie wytworzył jej ustrój PRL, o konkretnych sprawach uczelnianych. Panowało wśród nas zgodne przekonanie, iż obowiązujący ustrój „realnego socjalizmu” znajduje się na równi pochyłej. Nie spodziewaliśmy się jednak – nawet po 1976 r. – jego tak rychłego upadku. Przeważał pogląd: upadek, możliwy tylko jako skutek załamania się ZSRR, jest nieuchronny, dzieje bowiem nie znają wiecznotrwałych imperiów. Najprawdopodobniej nie nastąpi on za naszego życia. Na nas natomiast ciąży obowiązek uprawiania nauki polskiej zgodnie z jej tradycyjnym nurtem, sięgającym czasów sprzed I wojny światowej oraz epoki II Rzeczypospolitej. Był to więc też obowiązek tworzenia prawdziwego obrazu nauki polskiej i historii polskiej, utrzymywania warunków do uczciwej, a nie modyfikowanej przez narzuconą ideologię, pracy badawczej.

Znaczne ożywienie, na ogół wbrew biegowi wydarzeń, przyniósł przewrót wojskowy 13 grudnia 1981 r. Realny stawał się pogląd, że ZSRR, wprzężony w wyścig zbrojeń aż do kosmosu włącznie, załame się. Przewidywaliśmy – niewątpliwie burzliwy, może nawet przypominający przebieg rewolucji hiszpańskiej w latach trzydziestych XX w. – rozpad ustroju „demokracji ludowych”. W dyskusjach tych Józef Skąpski zachowywał pozycję zasadniczą: nie był skłonny do puszczania w niepamięć i wybaczenia win działaczom, którzy pod zewnętrznym dyktandem starali się przebudowywać polski ustrój społeczny, narzucać reguły ideologiczne nauce i kulturze.

⁷ O tych działaniach pisał w artykule *Na drogach odrodzenia Polskiej Akademii Umiejętności*, Nauka Polska 1990, nr 3–4.

Aktywistów partyjnych – nie przemilczając ich imion i nazwisk – dzielił się na dwie grupy: ludzi, którzy wchodzili w środowisko uniwersyteckie z awansu partyjnego, ale pod wpływem tegoż środowiska powoli się do niego adaptowali, zmieniali poglądy, prowadzili z czasem przyzwoitą dydaktykę i pożyteczną działalność naukową; i nielicznych też niestety ludzi, dla których działalność partyjna była jedyną podstawą awansu – zajmowali oni kierownicze stanowiska, wysuwali „swoich” na stanowisko rektora, tępił wreszcie takich, którzy awansowali na uczelni dzięki niezależnym poglądom i uczciwej, wartościowej pracy naukowej, a mieli „niewłaściwe” pochodzenie społeczne. Wśród tych „źle widzianych” przez partyjne władze znajdował się też Józef Skąpski.

Wydarzenia lat 1978–1980 i wstrząs, jaki przyniosły społeczeństwu polskiemu, nie ominęły Uniwersytetu i środowiska naukowego. Pomijam tu falę niepokojów studenckich, która narastała z miesiąca na miesiąc, zapowiadając nieuchronne zmiany w zakresie organizacji szkół wyższych. Zatrzymam się natomiast przy działaniach zmierzających do przywrócenia autonomii nauce polskiej – w tym przy działaniach rewindykacyjnych, których nie zahamował stan wojenny 13 grudnia 1981 r. Jednym z tych działań była sprawa Polskiej Akademii Umiejętności.

Pojawiły się w środowisku krakowskim trzy koncepcje. Prof. Emanuel Rostworowski proponował – przedstawię w skrócie jego pomysł – aby przeobrazić Krakowski Oddział Polskiej Akademii Nauk tak, by przejął on tradycję Polskiej Akademii Umiejętności⁸. Piszący te słowa proponował uruchomienie Polskiej Akademii Umiejętności, z zachowaniem tradycyjnej nazwy i organizacji, ale w takim kształcie, jaki chciał jej nadać zarząd z Adamem Krzyżanowskim i Adamem Vetulanim w 1957 r. – jako w pierwszym rządzie organizacji naukowej Polski południowej⁹. Józef Skąpski – jak o tym zaraz będzie mowa – proponował pełen nawrót do 1952 r.

W tym właśnie czasie dyskusję nad organizacją nauki poparł Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, udzielając pełnej pomocy działaczom zmierzającym do reaktywacji Polskiej Akademii Umiejętności. Jako swego delegata do tych działań wyznaczył Senat prof. Józefa Skąpskiego¹⁰.

Nie mogło być lepszej kandydatury, choć niewielu z ówczesnych członków Senatu wiedziało, że Józef Skąpski sen. pełnił funkcję syndyka PAU, syn przejął więc pracę w tej dziedzinie nie tylko z wielką aprobatą, ale i z pełną znajomością rzeczy – opierając się na tradycjach rodzinnych i wspomnieniach, a nawet na posiadanych cennych archiwaliach. Na polecenie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Skąpski jun. opracował „Opinię w sprawie podjęcia działalności przez PAU”. Jej sens był prosty i oczywisty: skoro w 1952 r. Akademia nie została zlikwidowana, lecz działalność jej tylko zawieszono, a żyją jeszcze jej

⁸ P. Hübner, *Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, Kraków 1994, s. 402.

⁹ Ibidem, s. 404.

¹⁰ Ibidem, s. 424.

członkowie – niech zbiorą się i podejmą uchwałę o wznowieniu działalności. Była to najprostsza z możliwych wówczas decyzji i tak się też stało.

Kiedy więc Polska Akademia Umiejętności wznowiła działalność – stało się to 16 listopada 1989 r. – prezesem obrany został prof. Gerard Labuda, a sekretarzem generalnym – Józef Skąpski. Na pierwszym walnym zebraniu po podjęciu działalności wygłosił referat, który rozpoczął od słów: „Ze wzruszeniem stoję przed Kolegami, żeby po 39 latach nieobecności PAU w życiu naukowym Polski i Krakowa złożyć sprawozdanie. Sprawozdanie niezwykle – takiego bowiem jeszcze nie było w dziejach Akademii”¹¹.

Przypomnę więc na zakończenie: w podobnym nastroju – *ne cedat Academia* – witali Kolegów Stanisław Kutrzeba w 1945, Józef Skąpski w 1989 r.

¹¹ *Sprawozdanie Sekretarza Generalnego Józefa Skąpskiego*, Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności. Rok 1989–1990, Kraków 1991, s. 47.

Marek Ďurčanský

Stosunek władz komunistycznych do Czeskiej Akademii Nauk i Umiejętności oraz Polskiej Akademii Umiejętności

Przedstawiany tekst¹ jest próbą zestawienia podobieństw i różnic losów narodowych akademii w powojennej Polsce i Czechosłowacji, na przestrzeni około ośmiu lat². Początek tego okresu charakteryzował się gorączkową odbudową działalności obu towarzystw naukowych i wiarą w przyszły rozwój, koniec zaś bezskutecznymi staraniami o zachowanie własnej egzystencji. Dla reżimów totalitarnych, które stopniowo przejmowały władzę, nie do przyjęcia była forma organizacji pracy naukowej budowana na tradycyjnych wzorach zachodnioeuropejskich, a nie sowieckich. Równocześnie powszechna centralizacja nie mogła ominąć także dotychczasowych akademii oraz ich relatywnie wysokiego stopnia autonomii.

Przypadki polski i czechosłowacki mają, oprócz różnych paralelnych zjawisk, także dużo własnej specyfiki. W tekście staram się pokazać przynajmniej te najwyrazistsze; wyniki trzeba będzie niewątpliwie jeszcze uzupełnić i korygować. Poniekąd więcej uwagi poświęcę Czeskiej Akademii (Česká akademie věd a umění, ČAVU) – powtarzanie tego, co było już publikowane o PAU, byłoby z pewnością marnowaniem czasu. Porównanie ułatwia zwłaszcza szereg wartościowych prac z dziejów PAU i ČAVU, ogłoszonych w ostatnich dwóch dekadach. Warto wymienić przynajmniej prace Antoniego Kostlána³, Aleny

¹ Artykuł stanowi część rozwiązania Grantu Badawczego MŠM 0021620827 *České země uprostřed Evropy v minulosti a dnes, blok V/d: Česká vysokoškolská vzdělanost*. W poniekąd odmiennej wersji tekst ten został ogłoszony w języku czeskim pt. *Přípravy likvidace České akademie věd a umění a Polské Akademie Umjetnosti – paralely a specifika* [w:] *Věda a technika v Československu v letech 1945–1960*, red. I. Janovský, J. Kleinová, H. Střítešský, Praha 2010, s. 5–12.

² Na te lata przypada też ostatni już etap działalności Józefa Skąpskiego seniora na rzecz PAU.

³ A. Kostlán, *Věda v Československu 1945–1953: zamyšlení nad současným stavem bádání a jeho možnostmi* [w:] *Věda v Československu v letech 1945–1953*, red. P. Svobodný, B. Zilynská, Praha 1999, s. 543–560; idem, *Věda v Československu v letech 1953–1963: zamyšlení nad současným stavem bádání a jeho možnostmi* [w:] *Věda v Československu v letech 1953–1963*, red.

Míškovej⁴, Jerzego Pokornego⁵, Magdaleny Pokornej⁶, Jindřicha Schwippela⁷ oraz Stanleya B. Wintersa⁸; z polskiej strony chodzi zwłaszcza o prace Juliana Dybca⁹, Stanisława Grodziskiego¹⁰, Rity Majkowskiej¹¹, Jana Piskurewicza¹² i przede wszystkim autora zasadniczej monografii o powojennych losach PAU Piotra Hübnera¹³. Dokładniejsza próba porównania polskich i českých warunků, o ile mi wiadomo, nie została do tej pory podjęta.

H. Barvíková, Praha 2000, s. 567–588; idem, *Československá akademie věd v letech 1952–1970* [w:] *Česká věda a Pražské jaro (1963–1970)*, red. P. Svobodný, B. Zilynská, Praha 2001, s. 91–98.

⁴ A. Míšková, *ČAVU a ČSAV: Otázky kontinuity a diskontinuity II. (Vytvoření sboru členů ČSAV a jeho vztah k členské základně ČAVU a KČSN)* [w:] *Česká akademie věd a umění 1891–1991*, red. J. Pokorný, J. Novotný, Praha 1993, s. 101–123; A. Míšková, H. Barvíková, M. Šmidák, *Československá akademie věd 1969–1972. Restaurace komunistické moci ve vědě*, Praha 1998; A. Míšková, *Kontinuität und Diskontinuität in der tschechoslowakischen Wissenschaft. Akademie und gelehrte Gesellschaften 1945–1992. Kontinuität a diskontinuität české vědy. Akademie a učení společnosti 1945–1992* [w:] *An der Bruchlinie. Österreich und die Tschechoslowakei nach 1945. Na rozhraní světů. Rakousko a Československo po 1945*, red. G. Heiss, A. Míšková, J. Pešek, O. Rathkolb, Innsbruck 1998, s. 103–111, 461–468; A. Míšková, *Prvky kontinuity a diskontinuity při zakládání a v prvních letech existence ČSAV* [w:] *Reflexe počátků vědecké instituce. První všední dny ČSAV a jejich ústavů v paměti současníků* (=Práce z Archivu Akademie věd, seria C, tom 4), red. H. Barvíková, Praha 2003, s. 27–35.

⁵ J. Pokorný, *Odkaz Josefa Hlávky. Historie České akademie věd a umění, Hlávkových studentských kolejí, Nadání Josefa, Marie a Zdeňky Hlávkových, jakož i Národohospodářského ústavu*, Praha 2005.

⁶ M. Pokorná, *Společenské uplatnění členů České akademie věd a umění v období od května 1945 do února 1948*, *Dějiny věd a techniky* 1990, R. 23, s. 65–77; eadem, *Tři pokusy o reorganizaci vědeckých institucí v letech 1945–1948*, *Práce z dějin ČSAV* 1992, seria A, nr 4, s. 83–103; eadem, *Změny v organizační struktuře české vědy (1945–1948)*, *Historická Olomouc* 1998, R. 11, s. 283–291; eadem, *Sjednocením proti jednotě. Spor o budoucí podobu akademie věd* [w:] *Věda v Československu v letech 1945–1953*, s. 105–120.

⁷ J. Schwippel, *Dokumenty o rozhodování v oblasti vědy a techniky*, *Dějiny věd a techniky* 1991, R. 24, nr 1, s. 46–60; idem, *Materiály o činnosti komisi ČSAV (1952–1961)*, *Práce z dějin ČSAV* 1992, seria A, nr 4, s. 122–200; idem, *ČAVU a ČSAV: Otázky kontinuity a diskontinuity I* [w:] *Česká akademie věd a umění*, s. 89–99; idem, *Masarykova akademie práce a Československá akademie věd* [w:] *Věda v Československu v letech 1953–1963*, s. 117–125; idem, *Oral History a dějiny Akademie věd. Společné jmenovatele interview s pamětníky* [w:] *Reflexe počátků vědecké instituce*, s. 36–42.

⁸ S. B. Winters, *Science and Politics: The Rise and Fall of the Czechoslovak Academy of Sciences*, *Bohemia* 1994, R. 35, s. 268–299; idem, *The Period of Transition from the ČAVU to the ČSAV (1945–1952)*, *Historická Olomouc* 1998, R. 11, s. 293–308.

⁹ J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952*, Kraków 1993.

¹⁰ S. Grodziski, *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952–2002*, Kraków 2005.

¹¹ Mowa zwłaszcza o serii „W służbie nauki”. Dalej zob. *Poczet członków Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1872–2000*, red. R. Majkowska, Kraków 2008.

¹² J. Piskurewicz, *Prima inter pares. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej*, Kraków 1998.

¹³ P. Hübner, *Síla prcciv rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, Kraków 1994; ogólnie idem, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, t. 1–2, Wrocław 1992.

Jeżeli uważamy za słuszne dla Polskiej Akademii Umiejętności okresu międzywojennego określenie *prima inter pares*, oznaczające najważniejsze, jednakże tylko jedno z wielu towarzystw naukowych, można takiego wyrażenia użyć także w odniesieniu do jej młodszej czeskiej siostry. Trzeba dodać, iż obie czołowe instytucje naukowe miały swe korzenie już w towarzystwach epoki późnego oświecenia na przełomie XVIII i XIX w., w formie akademii zostały jednakże konstituowane dopiero w liberalnych warunkach monarchii austro-węgierskiej po 1867 r.¹⁴ Autonomia Galicji sprzyjała także idei powstania Akademii Umiejętności w Krakowie na podstawach dotychczasowego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Konstituowanie się Czeskiej Akademii Nauk i Sztuk Pięknych poprzedzały również wizje przekształcenia Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk. W końcu jednakże nie zostały zrealizowane. Akademia powstała jako zupełnie nowa instytucja połączona z Królewskim Czeskim Towarzystwem Nauk tylko paralelnym członkostwem szeregu uczonych. Nazwa czeskiej akademii brzmiała oryginalnie „Česká akademie císaře Františka Josefa pro vědy, slovesnost a umění”, po 1918 r. tylko „Česká akademie věd a umění”.

Struktura wewnętrzna obu akademii była podobna. Przed początkiem II wojny światowej składały się z czterech wydziałów. Rozdzielenie humanistycznych wydziałów było niemal identyczne – filologiczny i historyczno-filozoficzny. Z części członków III Wydziału PAU powstał w 1930 r., w drodze połączenia z Akademią Nauk Lekarskich, samodzielny Wydział Lekarski. ČAVU posiadała do końca swojego istnienia tylko jeden ogólny Wydział Przyrodniczy. Czwarty wydział, który skupiał największą liczbę członków, był poświęcony sztukom pięknym – literaturze, rzeźbie, malarstwu, architekturze. Plany powołania podobnego wydziału w ramach PAU nie wyszły w okresie międzywojennym poza ogólne wizje. Największa część faktycznej pracy koncentrowała się w komisjach obu akademii. Podobnie jak PAU, także Czeska Akademia zajmowała się bez pozytywnych wyników kwestią utworzenia samodzielnego Wydziału Technicznego. W czeskich warunkach powstała z tego powodu po 1918 r. Masarykova akademie práce. Brak przedstawicieli nauk technicznych w obu akademiach prawdopodobnie utrudnił ich sytuację po wojnie, gdyż nauki stosowane były przez władze mocno faworyzowane.

Losy wojenne obu akademii różniły się, dlatego też powojenne punkty wyjścia nie były identyczne. ČAVU, wbrew różnym ograniczeniom, przetrwała jako osoba prawna całą wojnę, PAU została bezprawnie rozwiązana przez Niemców 23 lipca 1940 r. na mocy zarządzenia o organizacji Generalnego Gubernatorstwa i jej majątek został przejęty przez władze okupacyjne. W praktyce PAU działała

¹⁴ O powstaniu obu akademii zob.: *Materiały do powstania Akademii Umiejętności w Krakowie w roku 1873*, red. D. Rederowa, K. Stachowska, Wrocław–Kraków 1958; J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów*, Wrocław 1958, wyd. II, Kraków 2013; *Vznik České akademie věd a umění v dokumentech* (=Práce z dějin Československé akademie věd, seria B, t. 2), red. J. Beran, Praha 1989.

w konspiracji dalej. W Czechach po zamknięciu szkół wyższych 17 listopada 1939 r. ČAVU dawała czeskim uczonym skromne możliwości pracy naukowej. Warunki były z polskimi nieporównywalne – Czeska Akademia ogłosiła podczas wojny aż 311 tomów, z tego ponad dwie trzecie Wydział Przyrodniczy¹⁵.

Prezesem ČAVU został, wybrany w styczniu 1939 r., historyk Josef Šusta, były minister szkolnictwa, działający aktywnie także na polu międzynarodowej współpracy naukowej. W stosunku do administracji okupacyjnej wziął na siebie największy ciężar odpowiedzialności. Trzymał akademię w pewnego rodzaju hibernacji, nie zwoływał walnych zgromadzeń, na których można było spodziewać się wymuszonych przejawów lojalności wobec Rzeszy, i pomagał uczonym prześladowanym z powodów rasowych i politycznych. Udało mu się w ten sposób uchronić ČAVU przed potencjalną kompromitacją. Sam Šusta, wówczas już ciężko chory, popełnił zaraz po zakończeniu wojny samobójstwo¹⁶.

Sprawa kierownictwa obu akademii miała dla ich powojennych losów zasadnicze znaczenie. W wypadku Šusty jest rzeczą niewątpliwą, iż podczas wojny oddał się całkowicie w służbę akademii, którą zapłacił życiem. Jego postawa wyróżnia się zwłaszcza na tle jego następcy prof. Zdeňka Nejedlego, czołowego przedstawiciela partii komunistycznej i zwolennika sowieckich wzorów organizacji nauki. ČAVU znalazła się wskutek jego wyboru w schizofrenicznej sytuacji. Nejedlý osobiście popierał raczej Królewskie Czeskie Towarzystwo Nauk, którego członkiem został wybrany już w 1903 r., członkiem ČAVU został ponad dwadzieścia lat później. Na działalność w Akademii brakowało mu po wojnie czasu z powodu mnóstwa innych funkcji. Jego stosunki z zarządem, włącznie z sekretarzem generalnym Viktorem Trkalem, stopniowo się pogarszały¹⁷. Początkowo umiarkowane nastawienie Nejedlego do Akademii przybra-

¹⁵ M. Martinovský, *Česká akademie věd a umění v době nacistické okupace českých zemí* [w:] *Věda v českých zemích za druhé světové války*, red. H. Barviková et al., Praha 1998, s. 49–50; idem, *Česká akademie věd a umění v době nacistické okupace českých zemí 1939–1945*, [w:] *Studie a články. K dějinám vědy a vědeckých institucí* (=Práce z Archivu Akademie věd, seria A, t. 7), Praha 2002, s. 189–226.

¹⁶ Działalność Šusty podczas wojny i jego odejście z życia zainteresowały szereg historyków: J. Hanzal, *Poslední dopis Josefa Šusty*, *Dějiny a současnost* 1991, R. 13, nr 3, s. 51–54; J. Blüml, *Smrt Josefa Šusty před padesáti lety*, *Jihočeský sborník historický* 1995, R. 64, s. 168–175; idem, *Historik Josef Šusta v době okupace*, *Výběr* 1998, R. 35, s. 17–29; P. Šámal, *Josefa Šusty léta protektorátní* [w:] *Věda v českých zemích za druhé světové války*, s. 69–80; J. Lach, *Poslední dopis Josefa Šusty Karlu Stloukalovi*, *Historický obzor* 2000, R. 11, s. 82–84; idem, *Josef Šusta a Dějiny lidstva*, Olomouc 2001; idem, *Josef Šusta 1874–1945. A History of a Life. A Life in History*, Olomouc 2003; J. Blüml, *Osudy historika Josefa Šusty ve dvou světových válkách* [w:] *Jedna generace – dvě války*, red. D. Státník et al., České Budějovice 2006, s. 54–56; J. Hoffmannová, *Prezidenti České akademie věd a umění. Přehled pramenů, literatury, výtvarných zpodobení a památných míst spjatých s jejich působením* [w:] *Institute, osobnosti, ideje a struktura vědy v českých zemích*, red. A. Mišková, Praha 2007, s. 135–194; J. Blüml, *Historik Josef Šusta za 2. světové války*, *Sborník národního muzea* 2008, seria A, R. 62, nr 1, s. 5–10.

¹⁷ J. Pokorný, *Odkaz Josefa Hlávky*, s. 82–83; J. Křešťan, *Zdeňk Nejedlý v posledních letech života: dotyky s vědou (1953–1962)* [w:] *Věda v Československu v letech 1953–1963*, s. 469–479;

ło w końcu formę otwartej wrogości. W broszurze o konieczności wybudowania nowej Akademii Nauk w 1952 r. pisał:

Przez całe półstulecie swojego istnienia nie potrafiła [ČAVU] stać się organem kierującym, nawet nie potrafiła stać się własnym środowiskiem pracy naukowej u nas. Wręcz przeciwnie, niemal cała praca naukowa w naszym kraju, oprócz nielicznych wyjątków, powstała poza Akademią¹⁸.

Różnica między takim prezesem a Stanisławem Kutrzebą¹⁹ czy Kazimierzem Nitschem jest ogromna. Pewną paralelę można dostrzec jedynie w okresie tuż po wojnie, kiedy to, podczas choroby Kutrzeby, cały ciężar pertraktacji z rządem, aż do kolejnych wyborów, spadł na barki sekretarza generalnego Kazimierza Kowalskiego²⁰. Nowy prezes PAU Kazimierz Nitsch, a zwłaszcza następca Kowalskiego na stanowisku sekretarza generalnego Jan Dąbrowski, byli bardziej skłonni do kompromisów z reżimem niż ich poprzednicy. Trzeba jednak pamiętać, iż pole manewru władze Akademii miały wówczas coraz mniejsze.

Na ziemiach czeskich istniały w okresie ograniczonej demokracji do lutego 1948 r. trzy koncepcje organizacji nauki. Stronnictwo Narodowo-Socjalistyczne preferowało jako centrum badań naukowych szkoły wyższe, oprócz których miały działać samodzielne instytuty dla poszczególnych dziedzin nauki. Socjaldemokraci, za pośrednictwem Państwowego Urzędu Planowania, zainicjowali powołanie Państwowej Rady Naukowej i starali się włączyć plan badań do dwuletniego planu państwowego. Proponowali także utworzenie Centralnej Dyrekcji Instytutów Państwowych. Reforma organizacji nauki nie miała w wizjach socjaldemokracji przeszkodzić dalszemu istnieniu Akademii jako niezależnego towarzystwa naukowego. Część tej koncepcji, zwłaszcza dotycząca scentralizowanego kierowania instytutami naukowymi, została wprowadzona w życie na okres przejściowy do końca 1952 r. Koncepcja partii komunistycznej zmierzała do jak największej centralizacji i upaństwowienia nauki oraz jej planowania. Preferowano kierunki połączone z praktyką, zwłaszcza nauki techniczne i rolnicze. Wpływ na reorganizację nauki partia ta wywierała już przed 1948 r., zwłaszcza za pośrednictwem swoich ludzi w Centralnej Komisji Planowania. Komuniści od początku postulowali utworzenie nowej czechosłowackiej akademii, naturalnie według wzoru sowieckiego. Po przejęciu przez nich władzy w 1948 r. stała się ta koncepcja jawna i – oficjalna²¹.

idem, „*Poslední husita*” odchází. Zdeněk Nejedlý v osidlech kulturní politiky KSČ po roce 1945, Soudobé dějiny 2005, R. 12, s. 9–44.

¹⁸ Cyt. wg: J. Pokorný, *Odkaz Josefa Hlávky*, s. 83. Cytaty, jeśli nie podano inaczej, przełożył M. Ďurčanský.

¹⁹ O Kutrzebie zob.: *Stanisław Kutrzeba 1876–1946. Materiały z Uroczystego Posiedzenia PAU w dniu 24 czerwca 1996 r.*, red. R. Majkowska, seria W służbie nauki, nr 2, Kraków 1998.

²⁰ *Tadeusz Kowalski 1889–1948. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 czerwca 1998 r.*, red. R. Majkowska, seria W służbie nauki, nr 4, Kraków 1999; *Korespondencja Tadeusza Kowalskiego z Janem Rypką i Bedřichem Hroznym*, red. E. Dziurzyńska, M. Ďurčanský, P. Kodera, Kraków 2007.

²¹ Dokładniej na ten temat zob.: M. Pokorná, *Změny v organizační struktuře české vědy*.

Zasadniczą specyfiką PAU, niemającą odpowiednika w czeskich warunkach, była jej siedziba w Krakowie, poza stolicą państwa. Problem ten kilka razy dyskutowano już w okresie przedwojennym, kiedy także pojawiły się propozycje połączenia dotychczasowych towarzystw naukowych, zwłaszcza PAU i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, w ogólnopolską akademię²². Rywalizacja między byłą i współczesną stolicą miała naturalnie mnóstwo aspektów i kwestia akademii była tylko jednym z nich²³. W pierwszych latach powojennych na korzyść Krakowa przemawiał nieporównywalnie mniejszy rozmiar wojennych zniszczeń – stąd głównym organizatorem Zjazdu Nauki Polskiej w styczniu 1946 r. mogła się stać PAU. Nauka polska borykała się wówczas ze zjawiskiem, które na ziemiach czeskich zyskało na aktualności dopiero po lutym 1948 r. – cenzurą. Tradycyjne nastawienie większości członków PAU trafnie streścił historyk Władysław Konopczyński: „[Nauka] winna służyć życiu: zupełna zgoda na to, niech służy, czym umie, to znaczy niechaj przyświeca, lecz niech się nie wysługuje [...]. Cały nasz konserwatyzm zawiera się w przeświadczeniu, że warunkiem prawidłowego rozwoju nauki jest ciągłość i konsekwencja”²⁴.

Do powoływania się w tym czasie na konserwatyzm już było trzeba odwagi, ponieważ w sferach partyjnych był on odczuwany jako przejaw wrogiego stosunku do nowego ustroju politycznego i synonim wstecznictwa. Można to równocześnie odnieść do warunków polskich i czeskich. Kolejne zwykle oskarżenie dotyczyło oderwania nauki od praktyki, od życia, i pojawiała się często także w Czechosłowacji, zwłaszcza w drugiej połowie omawianego okresu²⁵. Czeska Akademia jednakże nie była narażona na taką presję jak PAU dzięki względnej wolności panującej w Czechosłowacji do lutego 1948 r. Atak polskich komunistów rozwijał się dwoma nurtami: po pierwsze – bezpośrednio od góry przez Ministerstwo Oświaty oraz Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki, po drugie – za pośrednictwem mediów. Na pierwszy rzut oka mniej widoczna presja od góry przyjmowała postać ekonomiczną – PAU, pozbawiona zdecydowanej większości swoich nieruchomości i fundacji, była zależna od subwencji państwowych, o które zarząd toczył długie i męczące negocjacje. Jeśli chodzi o kampanie prasowe, to już w lecie 1945 r. nabrały takiej intensywności, iż prezes Kutrzeba zdecydował się zareagować w samodzielnej broszurze, którą wycofał dopiero po zapewnieniu ze strony władz, iż dalsza kampania będzie wstrzyma-

²² J. Piskurewicz, *Prima inter pares*, s. 93–105. Z pewną niechęcią w stosunku do PAU opisuje próby reorganizacji polskiej nauki w latach 30. W. Rolbiecki, *Geneza Polskiej Akademii Nauk (1930–1952)*, Wrocław 1990, s. 8–22.

²³ A. Chwalba, *Kraków w latach 1945–1989*, seria Dzieje Krakowa, t. 6, Kraków 2004, s. 461–464. Ciekawe współczesne rozważania na ten temat w związku z PAU podaje K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 2, Kraków 2002, s. 262–263.

²⁴ Cyt. wg: P. Hübner, *Sila przeciw rozumowi...*, s. 36. O Konopczyńskim zob.: P. Biliński, *Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Warszawa 1999.

²⁵ J. Pokorný, *Odkaz Josefa Hlávky*, s. 90.

na. (Tekst broszury został opublikowany dopiero niedawno²⁶). Także personalne powiązania między PAU i UJ stały się przedmiotem krytyki już w okresie przedwojennym, chociaż ciągle proporcjonalnie obniżała się liczba krakowskich członków w PAU. Paralelne zagadnienie liczby członków ČAVU pośród profesorów Uniwersytetu Karola w Pradze pewnie nie miało takiego znaczenia i nie znalazłem dotąd nic, co by świadczyło, że starano się je w taki sposób wykorzystać, nawet w drażliwej kwestii Słowackiej Akademii Nauk. Sytuacja taka wynikała m.in. z miejsca, jakie zajmuje Praga w dziejach Czech.

Kwestia stworzenia wspólnej, Czechosłowackiej Akademii Nauk wywierała duży wpływ na powojenny rozwój stosunków między nauką słowacką i czeską. Słowacka Akademia Nauki i Sztuk Pięknych powstała podczas wojny w 1942 r. Jej stosunek do kolejnych słowackich organizacji naukowych został w 1948 r. rozwiązany ogólnie. Wówczas władze postanowiły, iż Słowacka Akademia będzie instytucją naukową, a konkurencyjna Macierz Słowacka – instytucją oświatową. Kiedy opiniowano plany ustanowienia wspólnej Czechosłowackiej Akademii Nauk, wszystkie słowackie instytucje naukowe wypowiadały się negatywnie albo przynajmniej ostrożnie. W końcu, prawdopodobnie przede wszystkim ze względów politycznych, zachowano Słowacką Akademię Nauk, ściślej mówiąc – ponownie ją konstituowano ustawą z czerwca 1953 r. W stosunku do Czechosłowackiej Akademii Nauk występowała ona samodzielnie, chociaż niektóre prace dotyczące całego państwa musiały z nią koordynować²⁷.

Jednym ze środków, które PAU wybrała w atmosferze niepewności w celu poprawienia swojego obrazu w oczach szerokiej publiczności i reprezentacji politycznej, były obchody jubileuszu 75-lecia jej działalności jesienią 1948 r. Ich pierwotna koncepcja uległa kilku zmianom spowodowanym wydarzeniami natury politycznej. Na przebiegu tego święta zaciążyły już nowe wymagania ideologiczne, o czym świadczy choćby wykład jednego z gości radzieckich na temat „Nauka Miczurina w walce z idealizmem w biologii” albo przemówienie ministra Stanisława Skrzyszewskiego²⁸. ČAVU w omawianym okresie żadnego jubileuszu nie obchodziła, w odróżnieniu od Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk. Jego 180-lecie trwania przypomniawszy w 1951 r. licznie odwiedzana wystawa w praskim Muzeum Artystyczno-Przemysłowym i cykl publicznych wykładów²⁹.

Bardzo podobnymi drogami szły usiłowania wewnętrznej reorganizacji PAU i ČAVU oraz próby umocnienia ich pozycji w ruchu naukowym w kraju. W trosce o nauki przyrodnicze Stanisław Kutrzeba proponował już w 1945 r. reorganizację III Wydziału PAU. W kolejnych latach Zarząd Akademii zajmo-

²⁶ S. Kutrzeba, *W obronie spotwarzanej instytucji (Rzecz o Polskiej Akademii Umiejętności roku 1945)*, do druku przygotowali i aneksami opatrzyli B. i J. Wyrozumscy, Kraków 2003.

²⁷ J. Klačka, *Slovensko a „nová” Akadémia* [w:] *Reflexe počátku vědecké instituce*, s. 18–26.

²⁸ P. Hübner, *Síla przeciw rozumowi...*, s. 77–79.

²⁹ J. Beran et al., *Archiv Československé akademie věd. Průvodce po archivních fondech*, Praha 1962, s. 18.

wał się intensywnie rolą PAU w koordynacji badań naukowych w zakresie ogólnopaństwowym. Projekt ukonstytuowania Związku Towarzystw Naukowych z siedzibą w Krakowie opiniowały kolejne towarzystwa z pewną ostrożnością, o niepowodzeniu tego zamiaru jednakże zdecydował przede wszystkim stanowczy opór Ministerstwa Oświaty. Ta sama sytuacja powtarzała się także w skali pojedynczych dziedzin nauki, na przykład w przypadku projektu Komisji Historycznej PAU dotyczącego koordynacji badań historycznych³⁰. Także w Pradze, z inicjatywy Akademii, opracowano i w październiku 1946 r. wręczono Państwowemu Urzędowi Planowania propozycję, według której ČAVU miała odgrywać decydującą rolę w ramach polityki naukowej państwa. Propozycja ta nie została jednak przyjęta³¹.

Do sukcesów Czeskiej Akademii w okresie powojennym można zaliczyć utworzenie kilku nowych instytutów naukowych: udało się przekształcić Kancelarię Słownika Języka Czeskiego w Instytut Języka Czeskiego, powstał Instytut Literatury Czeskiej, Instytut Matematyczny i z dużymi kłopotami także Instytut Fizyki Nuklearnej. Utworzenie ostatniej wymienionej placówki forsował przede wszystkim sekretarz generalny ČAVU Viktor Trkal. Projekt miał duże poparcie ze strony polityków stronnictw niekomunistycznych, przedstawiciele przemysłu i zagranicznych środowisk naukowych. Spotkał się jednakże z oporem ze strony prezesa ČAVU Zdeňka Nejedlego oraz jego towarzyszy, którzy patrzyli podejrzliwie na polityczny profil członków komisji powołanej do wybudowania Instytutu. Placówkę w końcu uruchomiono w poniekąd innych warunkach, dopiero w 1950 r., kiedy jej założyciele nie mogli już odgrywać roli, jaka się im należała³². PAU działająca po wojnie od początku w warunkach większych ograniczeń, skoncentrowała się raczej na modernizowaniu i poszerzaniu własnej działalności oraz tworzeniu nowych komisji, chociaż także te z czasem były stopniowo ograniczane przez nowe władze³³.

Ogólnie można skonstatować, iż za próbami reorganizacji z dołu ukrywały się przede wszystkim obawy przed reorganizacją od góry, starania o wyprzedzenie narzuconych zmian oraz usiłowanie zachowania jak najwięcej z charakteru i tradycji akademii. Sytuacja polityczna i przekonanie nowych władz o konieczności scentralizowanego zarządzania nauką w obu jednakże przypadkach zdecydowały o niepowodzeniu tych usiłowań. W Czechosłowacji władze państwa podjęły konkretne starania o powołanie nowej akademii w końcu 1950 r., kiedy

³⁰ P. Hübner, *Sila przeciw rozumowi...*, s. 17–18, 56–64.

³¹ M. Pokorná, *Změny v organizační struktuře české vědy*, s. 288–289.

³² J. Pokorný, *Odkaz Josefa Hlávky*, s. 84–86; V. Petráčková, *Od Kanceláře Slovníku jazyka českého k badatelskému pracovišti [w:] 200 let České společnosti nauk 1784–1984*, red. J. Purš, Praha 1985, s. 253–263; M. Pokorná, *Ústav pro českou literaturu. Prameny k jeho vzniku ve fondu České akademie věd a umění [w:] Rok 1947. Česká literatura, kultura a společnost v období 1945–1948*, red. P. Hruška, Praha 1998, s. 145–160; J. Beran, E. Těšinská, *Z předúnorových zápasů o vybudování Ústavu pro nukleární fyziku při České akademii věd a umění*, *Práce z dějin Československé akademie věd*, seria A, tom 4, Praha 1992, s. 31–83.

³³ P. Hübner, *Sila przeciw rozumowi...*, s. 69.

utworzono przy sekretariacie Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej 4-osobową grupę do przygotowania planowanej reorganizacji. To grono po roku poszerzono do 29-osobowej Komisji Rządu do Wybudowania Czechosłowackiej Akademii Nauk. W jej skład weszło także kilku uczonych, członków dotychczasowych towarzystw naukowych, którzy znajdowali się w schizofrenicznej sytuacji. Dzięki nim jednakże pojawiały się podczas rokowań komisji także bardzo umiarkowane wnioski. Przedstawiciele kręgów partyjnych najbardziej obawiali się Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk. Można to zilustrować cytatem z analizy, przygotowanej przez Oddział Kultury i Propagandy sekretariatu Komitetu Centralnego Partii:

Trudności będą z kasowaniem. Czeska Akademia się zgodzi, ponieważ się „reorganizuje”. Natomiast Królewskie Czeskie Towarzystwo Nauk leży bardzo głęboko w naszym życiu naukowym (oprócz techników), głębiej, aniżeli przewidywaliśmy. W rozmowie z jego zarządem sprawdziliśmy, o co im chodzi: utrzymać Towarzystwo i z nim zwłaszcza cały skład członków i z zagranicznymi, często reakcyjnymi uczonymi, nazwę Królewskie Czeskie Towarzystwo Nauk i wszystkie stosunki zagraniczne. I to dosłownie nawet za cenę, iż będą odgrywać podporządkowaną rolę. Ponieważ są kuci na cztery nogi, zrobili już z góry ankietę, żeby uzyskać oparcie [...] Nie można robić sobie iluzji, iż od swoich zasad ustąpią³⁴.

Dopiero w tej chwili, dokładnie w październiku 1951 r., skoordynowano działania czołowych towarzystw naukowych – ČAVU, Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk, Masarykowej Akademii Pracy i Czechosłowackiej Narodowej Rady Badawczej. Towarzystwa uzgodniły w kwietniu 1952 r. tekst memoriału. Zamiast powstania nowej akademii proponowano w nim reorganizację ČAVU, która zapewniłaby zachowanie tradycji i ciągłości. Memoriał został przesłany do wielu instytucji, w tym do Komisji, władz partyjnych, Prezydenta Republiki i ministrów. Komisja do Wybudowania Czechosłowackiej Akademii Nauk uważała jednakże takie postępowanie za omijanie jej kompetencji i wskutek tego przerwała pertraktacje z towarzystwami. Ustawa o Czechosłowackiej Akademii Nauk została przyjęta przez Zgromadzenie Narodowe 29 października 1952 r.³⁵

Los PAU został rozstrzygnięty jeszcze wcześniej. Poglądy uzasadniające konieczność jej zlikwidowania i powstania Polskiej Akademii Nauk z siedzibą w Warszawie były od 1948 r. coraz powszechniejsze. Karol Estreicher, wówczas tylko członek jednej z komisji PAU, w styczniu 1950 uważał na podstawie ogólnych tendencji jej dni za policzone; nie przekonał go nawet optymizm sekretarza generalnego Akademii³⁶. Ostatnie usiłowania zachowania PAU, choćby jako lokalnej krakowskiej, a ściślej – małopolskiej instytucji, zbiegły się czasowo z I Kongresem Nauki Polskiej, który odbywał się w czerwcu i lipcu 1951 r. w Warszawie. Wynik był ten sam jak o kilka miesięcy później w Czechosłowacji – stara Akademia oddała pod przymusem swój majątek do rąk nowej Aka-

³⁴ A. Mišková, *ČAVU a ČSAV: Otázky kontinuity a diskontinuity II*, s. 102.

³⁵ J. Pokorný, *Odkaz Josefa Hlávky*, s. 91–93.

³⁶ K. Estreicher jr., *Dziennik wypadków*, t. 2, s. 185.

demii i w ustawie została wymieniona jako instytucja, na której postępowych tradycjach opiera się świeżo uformowana Akademia.

Nowe instytucje przejmowały od starych częściowo także to, co najbardziej cenne – członków. Sytuacja Czechosłowackiej Akademii Nauk została pod tym względem dokładnie zanalizowana przez Alenę Miškovą. Liczby są zaskakująco wysokie. Jeżeli chodzi o zwyczajnych członków ČAVU, nowa Akademia przejęła do swojego grona połowę członków Wydziału I, 81% członków Wydziału II i 59% członków Wydziału III³⁷. Z danych widać, iż największy stopień kontynuacji dotyczył nauk przyrodniczych, mniejszy lingwistycznych i najmniejszy społecznych, co odpowiada także stopniowi ideologicznego deformowania tych dyscyplin i zmian personalnych na uczelniach. Nie wszyscy potencjalni członkowie nowej Akademii (dotyczyło to głównie kategorii członków korespondentów) mieli ochotę ubiegać się przed wejściem do grona akademików o przychylną opinię komunistycznych urzędników. Oto przykład ze sprawozdania komisji kadrowej dotyczący chemika Vaclava Hovorki:

Profesor Hovorka odmówił w lutym 1948 r. uczestniczenia w przemianie komitetu związkowego [Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Karola] [...] Pod względem swojego negatywnego nastawienia do reformy studiów oraz ignorowania rozporządzeń ministerialnych śledzono go przez wydziałową Komisję do reformy studiów [...] Mimo wszystkich usiłowań nie udało się go uzyskać, nawet obietnica, iż będzie proponowany na członka korespondenta Akademii, miała odwrotny skutek [...] W niepiękny sposób odmówił także współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa³⁸.

Trzeba jednak stwierdzić, iż członkowie korespondenci nie byli, ze względu na ich wiek, tak związani z tradycyjnymi towarzystwami naukowymi.

Niespełna osiem powojennych lat w historii obu akademii to przede wszystkim okres stopniowo zwiększającego się nacisku na dostosowanie się do nowych wzorów organizacyjnych oraz wymagań ideologicznych i politycznych. Chodzi o swego rodzaju okres przejściowy. PAU znajdowała się od początku w trudniejszym położeniu. Dla ČAVU gwałtowny wstrząs stanowiły wydarzenia z lutego 1948 r. w Czechosłowacji. Obie akademie zmuszono do odcięcia się od swoich członków na emigracji, w obu przypadkach niektórych członków, którzy nie opuścili kraju, marginalizowano albo dosłownie prześladowano. ČAVU nie pomogła nawet prezesura czołowego działacza partii komunistycznej Zdeňka Nejedlego. Tak daleko przedstawiciele PAU nigdy nie doszli, chociaż także oni próbowali znaleźć różne strategie kompromisowe i drogi do zachowania Akademii. Narzuca się opinia, iż do akademii, które były zresztą w dużym stopniu personalnie związane z uniwersytetami, można także zastosować tezę Johna Connelly'ego z jego komparatywnej monografii o stalinizacji szkolnictwa wyższego w NRD, Czechosłowacji i Polsce. Dotyczy ona zdolności polskich środowisk uniwersyteckich do utrzymania wysokiego stopnia solidarności i etosu fachowe-

³⁷ A. Mišková, *ČAVU a ČSAV: Otázky kontinuity a diskontinuity II*, s. 105.

³⁸ *Ibidem*, s. 104.

go³⁹. Na przykładzie powojennych losów akademii narodowych można by odwołać się także do kolejnej tezy Connelly'ego, iż na pierwszy rzut oka jednolita doktryna i schematy organizacyjne państw bloku wschodniego wykazują przy bliższym zapoznaniu się z nimi wyraźnie odmienne szczegóły⁴⁰.

Pozwolę sobie na koniec przytoczyć cytat z dzienników Karola Estreichera z czerwca 1951 r. dotyczący PAU, który jednakże z dzisiejszego punktu widzenia, ogólnie rzecz biorąc, bardziej pasuje do Czeskiej Akademii Nauk i Sztuk Pięknych, której już nie odnowiono:

Los Akademii Umiejętności został przesądzony w Warszawie. Jest zlekceważona, ośmieszona, tępiona, a jej członkowie nie mają odwagi wystąpić w jej obronie. Do historii nauki polskiej przejdzie Akademia Umiejętności jako instytucja, która nie zdała egzaminu w zetknięciu z centralizmem państwowym. Czy mogła jednak? Czy nie za dużo od niej wymagam?⁴¹

Zważywszy na stałą presję komunistycznego reżimu, ostatnie dwa pytania są bowiem zupełnie słuszne.

³⁹ J. Connelly, *Zotročená univerzita. Sovětizace vysokého školství ve východním Německu, v českých zemích a v Polsku v letech 1945–1956*, Praha 2008, s. 444–446.

⁴⁰ Ibidem, s. 9.

⁴¹ K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 2, s. 285.

Jerzy Wyrozumski

Trudne odrodzenie¹

W dniu 16 listopada 2009 minie dokładnie 20 lat od chwili reaktywowania Polskiej Akademii Umiejętności, po 38 latach przymusowego niebytu. Zanim skupię się na owej reaktywacji, którą nazwałem w tytule „trudnym odrodzeniem”, przypomnę zaszłości. Bez nich cała sprawa byłaby niezrozumiała.

U fundamentów komunistycznej przebudowy Polski leżało nie tylko zawładnięcie i opanowanie prasy oraz radia, przy pomocy cenzury, ale również podporządkowanie systemowi partyjno-państwowemu nauki, edukacji i całej kultury. W centrum uwagi tworzącej się tzw. „władzy ludowej” znalazły się więc uniwersytety. Jednym z pierwszych dokonań tej władzy było powołanie do życia, wnet po dekreście o reformie rolnej (6 IX 1944), Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (23 X 1944), który – choć miał na początku profil przyrodniczo-medyczny – od razu został ustawiony jako forpocząta ideologicznych przemian. Taki kierunek działań deklarował w każdym razie jego pierwszy rektor Henryk Raabe. Zanim w uwolnionym od hitlerowskiej okupacji Krakowie (18 I 1945) ruszyło na pełniejszych obrotach życie naukowe (19 III inauguracja roku akademickiego w UJ, 16 IV w AG, 19–21 VII pierwsze uroczyste posiedzenie PAU), już na początku kwietnia uderzyła w środowisko krakowskie pierwsza odgórnie sterowana niewybredna nagonka. Jej adresatem był głównie Uniwersytet. Druga przyszła latem, a asumpt dało jej walne zgromadzenie PAU i wybór nowych członków. Nie sposób w tym miejscu szerzej rozwijać tego wątku, który niedawno przypomnieliśmy przy innej okazji. Godzi się wszakże przypomnieć, że już 9 II 1945 gościł w PAU Bolesław Bierut, jako prezydent Krajowej Rady Narodowej. Efekt tej wizyty nie był dla niego zadowalający. Pamiętam, jak komentował ją prof. Sylwiusz Mikucki, ówczesny dyrektor Kancelarii PAU. Wyciągnięta ręka Bieruta i jego wezwanie: „panowie, chodźcie z nami”, nie zyskały aprobaty.

Jeżeli już w zarodku atakowano życie naukowe Krakowa, to tym bardziej zaczęło ono uwierać „władzy ludowej”, gdy zaszły inne nieprzychylnie jej okoliczności, a mianowicie wydarzenia 3 maja 1946, w których prym wiodła Akademia Górnicza, oraz przegrane referendum z 30 czerwca 1946. Kraków znalazł się w pewnym sensie na straconych pozycjach.

¹ Wykład wygłoszony na Uroczystym Posiedzeniu Naukowym PAU 14 listopada 2009, opublikowany w: Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności. Rok 2009/2010, Kraków 2010, s. 132–140.

Tymczasem Polska Akademia Umiejętności leczyła rany odniesione w czasie wojny w postaci ubytku 70 członków, niemal bez wyjątku wybitnych uczonych, starała się przystosować do nowych warunków i zacząć normalną działalność. Sytuacja była trudna, bo dekret o reformie rolnej z 6 IX 1944 pozbawił ją majątków ziemskich, których miała ponad 30, nie mówiąc o Sozańszczyźnie w województwie tarnopolskim, który to kompleks dóbr był nabytkiem sprzed samej wojny i którego faktycznie PAU nigdy nie użytkowała. Z kolei dekret PKWN z 12 XII 1944 o przejęciu na rzecz państwa niektórych lasów oraz ustawa nacjonalizacyjna z 3 I 1945 pozbawiły ją lasów, których miała na Żywiecczyźnie około 7000 ha. Co prawda niektóre nierozparcelowane majątki powróciły doraźnie do jej rąk na prawach użytkowych. Troska o byt materialny pokazała się rychło mało ważna wobec planów partyjno-państwowych scentralizowania i upaństwowienia nauki. PAU nie nadawała się do przeróbki z paru względów. Po pierwsze była korporacją uczonych o charakterze stowarzyszenia, po drugie miała siedzibę poza stolicą, co już przed wojną odczuwano w stolicy jako niewłaściwe, po trzecie pokazała się nazbyt niezależna i mało podatna na ideologizację. To wszystko przesądziło o jej losach.

Przebudowy nauki polskiej, której ofiarą miała być PAU, dokonano pod demokratycznym pozorem postulatów I Kongresu Nauki Polskiej, który działał od początku lat 50. poprzez swój Komitet Wykonawczy. Zgromadzenie plenarne Kongresu z przełomu czerwca i lipca 1951 przypieczętowało sprawę. Mocą ustawy z 20 X 1951 powołano do życia Polską Akademię Nauk. Byt PAU został wszakże już wcześniej przesądzony. Jej walne zgromadzenie z 1 VI 1951 odbyło się w atmosferze najwyższego niepokoju, bowiem na konferencji z ówczesnym sekretarzem generalnym prof. Janem Dąbrowskim w dniu 21 IV 1951 wiceminister szkolnictwa wyższego Eugenia Krassowska żądała, aby PAU uchwaliła rozwiązanie się z chwilą powstania PAN. Wskutek różnych zabiegów, a przede wszystkim oporu samej PAU, władze wycofały się z tego żądania, domagały się natomiast od niej uchwalenia przedstawionej jej rezolucji, dotyczącej przeniesienia w przyszłości jej agend na organizującą się Polską Akademię Nauk. Na wniosek prof. Władysława Heinricha odroczono sprawę do 24 VI i scedowano na odpowiednią komisję. To przewidziane z góry zgromadzenie odbyło się jednak już 21 VI 1951. Miało przebieg dramatyczny i było ostatnie przed przerwaniem działalności PAU. Na 51 obecnych członków czynnych 13 (a więc 1/4) domagało się głosowania tajnego, do czego jednak nie dopuszczono. W głosowaniu jawnym – przy znanym dobrze ówczesnym stalinowskim terrorze – wszystkie punkty uzyskały akceptację zebranych. Trzeba tu z naciskiem podkreślić, że nie było uchwały o rozwiązaniu się PAU ani też nie było nigdy ustawowej jej likwidacji. Wymuszona wówczas i przyjęta przez zgromadzenie rezolucja była pod względem prawnym nieprecyzyjna i nie powinna była prowadzić do wywłaszczenia majątkowego. Wspomnijmy, że ostatnie posiedzenie Zarządu PAU odbyło się 17 X 1952. W sytuacji braku środków i przesądzonych jej dalszych losach, powoli wygaszała ona swoją działalność. W wyniku powołania na mocy ustawy

z 30 X 1951 do życia PAN, aktem niskiej rangi, bo uchwałą Rady Ministrów rządu Bolesława Bieruta z 20 XII 1952, zarządzono przejęcie zakładów i placówek PAU przez PAN, a cały jej majątek nieruchomości przechodził na Skarb Państwa. Potem likwidowano faktycznie wszystkie agendy PAU i pozbawiono ją również majątku ruchomego.

Przełom październikowy 1956 r. dał asumpt do przywrócenia działalności PAU. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpił, choć nieoficjalnie, Karol Estreicher, ówczesny przewodniczący Frontu Narodowego, który nie był zresztą członkiem PAU. „Dziennik Polski” z 29 XI 1956 przyniósł wiadomość, że 39 uczonych krakowskich wystosowało list do Prezydium prawnie wciąż istniejącej PAU o wszczęcie postępowania w sprawie jej faktycznej restytucji. Dwa dni później, 1 XII, z apelem w tej samej sprawie wystąpiło 96 młodych uczonych krakowskich. Powstał Komitet dla reaktywacji PAU z prof. Adamem Krzyżanowskim jako przewodniczącym, który zwołano na 31 XII 1956. Uczestniczyło w nim – jak donosiła prasa – około 40 członków PAU, bez udziału jednak jej dotychczasowych władz, zaangażowanych już w sprawy PAN. Zaraz w styczniu z podobnymi apelami o reaktywację PAU wystąpiły Senaty wyższych uczelni krakowskich: Akademii Medycznej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Wyższej Szkoły Rolniczej i Politechniki Krakowskiej. Dołączyły do nich Rada Wydziału Geodezji AGH, Związek Asystentów Akademii Medycznej i niektóre środowiska twórcze.

Na tę silną presję społeczną Polska Akademia Nauk odpowiedziała dość pośpiesznym działaniem na rzecz utworzenia w Krakowie oddziału PAN, co miało zaspokoić aspiracje środowiska. Już 3 XII 1956 odbyła się w krakowskiej siedzibie PAN bez udziału prasy narada w tej sprawie, a 18 XII Prezydium PAN podjęło uchwałę o utworzeniu w Krakowie takiego oddziału. W wywiadzie z 11 I 1957 Adam Krzyżanowski skomentował tę rzecz następująco: „My nie wkraczamy w cudzy zakres działania, uważamy ewentualne utworzenie oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie za niewystarczające rozwiązanie zagadnienia, bo mija się z celem, który nam przyświeca. Chcemy powołać do życia samodzielny ośrodek naukowy, czemu nie czyni zadość oddział kierowany z centrali”. Sekretarz naukowy PAN prof. Henryk Jabłoński oświadczył wówczas, że „decyzja o powołaniu oddziału [...] nie przekreśla bynajmniej możliwości stworzenia innych form zorganizowanego życia naukowego” w Krakowie; decyzja należała, jego zdaniem, do samego środowiska krakowskiego; nie mogła to jednak być druga akademia.

Wreszcie na 16 II 1957 władze PAU zwołały jej walne zgromadzenie. Przeprowadzono zmianę Statutu; najważniejsze było usunięcie z nazwy Akademii przymiotnika „Polska”, co nadawało jej, wyraźnie zresztą zdefiniowany, regionalny charakter, oraz rezygnacja z naczelnej roli w nauce polskiej. Dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został Adam Krzyżanowski, wiceprezesem Mieczysław Jeżewski, sekretarzem generalnym Adam Vetulani i delegatem walnego zgromadzenia Jan Olbrycht. Zaczęła się długa walka z władzami państwo-

wymi o zatwierdzenie zmian w Statucie i z władzami PAN o uznanie istnienia PAU. Nie sposób tutaj o nich mówić. W końcowym etapie sprawy list sekretarza naukowego PAN Henryka Jabłońskiego do sekretarza generalnego PAU Adama Vetulaniego z 4 XI 1957 wyraża jasno sprecyzowane stanowisko specjalnej Komisji powołanej przez Prezydium PAN, że PAU (AU) nie może kontynuować „organizacji życia naukowego”, że zatem musi zrezygnować z własnej tradycji, i że konieczny jest jej „powrót do najstarszej historycznej nazwy, tj. Krakowskie Towarzystwo Naukowe”, czyli nie może się nazywać Akademią. Musiałaby się więc całkowicie wyrzec własnej tożsamości. Walka o wznowienie działalności PAU zakończyła się przegraną. W połowie 1958 r. zaniechano dalszych zabiegów.

Drugi etap starań o wznowienie działalności PAU łączy się ze społecznym ruchem „Solidarność”. Nie było wówczas wprowadzić tak silnej presji środowiska w tej sprawie, jak w r. 1956/1957, ale narodziły się w odniesieniu do niej dwa autorskie projekty: prof. Emanuela Rostworowskiego i prof. Stanisława Grodziskiego. Pierwszy z nich wychodził z założenia, że PAN składa się z dwóch struktur, tj. z korporacji członków oraz z instytutów i zakładów badawczych. Proponował, aby w krakowskim Oddziale PAN struktury te rozdzielić w taki sposób, aby korporację wraz z komisjami naukowymi, działającymi tylko w Krakowie jako pozostałość po PAU, przemianować na PAU, natomiast instytuty i zakłady, jako specyfikę PAN, pozostawić w gestii i w strukturze tej Akademii. Projekt Stanisława Grodziskiego wydawał się bardziej powściągliwy i powracał, w zredukowanej nawet formie, do tej koncepcji, o którą walczone bezskutecznie w latach 1956–1958; w tej walce zresztą, jako adiunkt Adama Vetulaniego, sam czynnie uczestniczył. Według tego projektu odrodzona PAU miałaby być niezależnym od PAN stowarzyszeniem naukowym, które mogłoby znaleźć pomieszczenie w jednej ze zrewaloryzowanych krakowskich kamienic. Oba zatem projekty prowadziły przede wszystkim do ocalenia nazwy, a z nią również tradycji Polskiej Akademii Umiejętności. Według pierwszego z nich PAU zachowałaby tradycję miejsca, ale pozostawałaby w zasadzie w strukturze PAN, według drugiego byłaby niezależna, ale pozbawiłaby się tradycji związanej z dawną siedzibą, zachowując wszakże inne tradycyjne elementy.

Naprzeciw dezyderatom środowiska wyszedł prezes Oddziału PAN w Krakowie prof. Jerzy Litwiniszyn, który zwołał na dzień 18 III 1981 otwarte zebranie członków Oddziału. Uczestniczyłem w tym zebraniu, które nie napawało optymizmem. Wśród 47 wpisanych na listę obecności członków PAN i gości (na sali było ich znacznie więcej) znajdowali się reprezentanci różnych środowisk naukowych. Zebraniu przewodniczył prof. Franciszek Sławski. Dyskusji poddano oba wymienione projekty. Zarysowały się w niej trzy stanowiska: jedni opowiadali się za projektem Emanuela Rostworowskiego, innym bardziej odpowiadał projekt Stanisława Grodziskiego, a jeszcze inni (czterech członków PAN) kwestionowali generalnie potrzebę odtwarzania PAU. Przewodniczący nie poddał sprawy pod głosowanie. Zapowiedziano przekazanie wyników dyskusji

Prezydium PAN, co oczywiście nie wróżyło posunięcia sprawy naprzód. Rzeczywiście, na tym zakończył się drugi etap zabiegów o reaktywację PAU.

Trzeci etap przypadł na rok 1989 i łączył się czasowo z obradami Okrągłego Stołu, które tworzyły odpowiednią dla tej sprawy atmosferę. Wywołałem sprawę reaktywowania PAU na posiedzeniu Senatu UJ w dniu 29 III, jako ówczesny prorektor tego Uniwersytetu. Senat powierzył wstępne rozpoznanie stanu sprawy prof. Stanisławowi Grodzkiemu, również ówczesnemu prorektorowi. Miał on też zaproponować pewne kroki taktyczne. Na następnym posiedzeniu, w dniu 26 IV, Stanisław Grodzki przedstawił swój punkt widzenia, powracając do własnego projektu niezależnego stowarzyszenia pod nazwą Polska Akademia Umiejętności lub nawet – ostrożnie – Polskie Towarzystwo Umiejętności. Prof. Henryk Markiewicz opowiedział się, również bardzo powściągliwie, za przemianowaniem na PAU Oddziału PAN w Krakowie. Członkowie PAN przypisani temu Oddziałowi staliby się członkami PAU. Powołano wówczas komisję dla tej sprawy pod przewodnictwem Stanisława Grodzkiego, w skład której weszli prof. prof. Henryk Markiewicz, Andrzej Pelczar i Sylwester Wójcik.

Tymczasem inicjatywę przejął Oddział PAN w Krakowie, a sprawą zainteresowały się również władze centralne PAN. Z datą 24 IV 1989 władze Oddziału: prof. Jerzy Litwiniszyn – prezes, prof. Adam Bielański – wiceprezes i prof. Włodzimierz Ostrowski – sekretarz naukowy, przygotowali dla Prezydium PAN na obrady w dniu 29 V „materiał” dotyczący PAU, w związku z projektem nowej ustawy o PAN. Warto zacytować następujące zdanie z tego dokumentu: „Obecnie, kiedy usuwane są resztki stalinizmu w naszym kraju, nadeszła pora, by pomyśleć o moralnym zadośćuczynieniu pamięci i zasług PAU oraz jej członków. Najwłaściwsza forma tego zadośćuczynienia wymaga jeszcze szerszej dyskusji i refleksji”. Prezydium PAN odniosło się do sprawy pozytywnie. Pismem z 8 VI prezes PAN prof. Jan Kostrzewski polecił Oddziałowi krakowskiemu powołać dla jej rozpatrzenia odpowiednią komisję i zaproponował do jej składu prof. prof. Kornela Gibińskiego, Aleksandra Gieysztor, Gerarda Labudę i Romana Neya. W dniu 12 VI Prezydium Oddziału PAN w Krakowie, jak gdyby nie wiedząc jeszcze o propozycji personalnej prezesa Kostrzewskiego, powołało ze swej strony komisję „do rozpatrzenia sprawy wznowienia działalności Polskiej Akademii Umiejętności” w składzie: prof. prof. Adam Bielański, Jerzy Litwiniszyn, Henryk Markiewicz, Roman Ney, Włodzimierz Ostrowski. Trzeba zatem przyjąć, że w komisji było w sumie 8 osób, pięć miejscowych z Oddziału krakowskiego, a nadto trzy z zewnątrz: Kornel Gibiński, Aleksander Gieysztor i Gerard Labuda. Wydaje się, że była ona wystarczająco reprezentatywna. Gerard Labuda był przy tym dawnym członkiem PAU.

Okolicznością sprzyjającą sprawie reaktywacji PAU były ówczesne wydarzenia polityczne. W dniu 4 VI odbyły się wybory do Sejmu „kontraktowego”, a 12 IX został powołany rząd Tadeusza Mazowieckiego. Choć wydarzeniom tym towarzyszyły poczucie niepewności, nieufność, a nawet lęki, zmieniła się całkowicie atmosfera. Na razie sprawę przyhamowała przerwa wakacyjna. Na dzień

19 IX 1989 zwołano do Krakowa posiedzenie Komisji, poszerzone o członków PAU sprzed 1952 r. i niektórych członków PAN. Spośród członków Komisji nie mógł przybyć Roman Ney, który już wcześniej wyraził swoją życzliwą zresztą opinię na piśmie. Żył jeszcze wówczas 9 członków PAU. Na spotkanie przybyło jednak – oprócz Gerarda Labudy jako członka Komisji – tylko dwóch: prof. Henryk Barycz i prof. Jan Safarewicz. Nieobecność usprawiedliwili trzej: prof. prof. Waław Gajewski, Władysław Kuraszkiwicz i Stanisław Lorenz. Na zaproszenie nie odpowiedzieli prof. Konrad Górski i prof. Bogdan Suchodolski. W protokole posiedzenia pominięto całkowicie prof. Włodzimierza Kuryłowicza. Spośród członków PAN, którzy ani nie byli członkami Komisji, ani członkami PAU, w posiedzeniu uczestniczyli: prof. Marian Mięśowicz i prof. Emanuel Rostworowski. Po referatach wprowadzających prof. Litwiniżyna i prof. Bielańskiego, po odczytaniu opinii prof. Neya i po wypowiedziach niemal wszystkich uczestników spotkania, podjęto następującą uchwałę:

„Zebrani członkowie PAU oraz członkowie Komisji powołanej przez Prezydium Oddziału PAN w Krakowie d/s restytucji PAU, z uwzględnieniem opinii tych członków PAU – nieobecnych na posiedzeniu, którzy wyrazili swoje stanowisko – opowiadają się jednomyślnie za wznowieniem działalności PAU w Krakowie. Zebrani zwracają się do Uniwersytetu Jagiellońskiego o pomoc w zakresie ustalenia formuły prawnej dotyczącej procedury zarejestrowania PAU. Równocześnie zebrani uważają za konieczne stworzenie warunków dla współpracy Polskiej Akademii Umiejętności z Polską Akademią Nauk”. Na koniec ustalono zgodnie, że drugie posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 12 X 1989. Istotnie, pod wymienioną datą odbyło się drugie spotkanie, jak głosił protokół, „posiedzenie członków Polskiej Akademii Umiejętności oraz członków Polskiej Akademii Nauk spoza Krakowa, a także członków Komisji powołanej przez Prezydium PAN w Krakowie w dniu 12 VI 1989 r.” W rzeczywistości w posiedzeniu uczestniczyli tylko czterej członkowie Komisji (A. Bielański, J. Litwiniszyn, H. Markiewicz i W. Ostrowski), jeden członek PAN spoza Komisji (M. Mięśowicz), ale krakowski, a nie spoza Krakowa, oraz jedyny członek PAU (H. Barycz). Niektórzy z pozostałych odnosili się do sprawy nieufnie. Już z protokołu z wrześniowego posiedzenia wiadomo, że wcześniej nawiązano kontakt z przewodniczącym Komisji powołanej przez Senat UJ w osobie prof. Stanisława Grodziskiego i że ten deklarował wszelką pomoc ze strony UJ. Na zebranie w dniu 12 X zaproszono prof. Józefa Skąpskiego z Wydziału Prawa i Administracji UJ, który jako rzeczoznawca przedstawił sprawę reaktywacji PAU w świetle norm prawnych i odtąd współdziałał z Komisją. Poproszono go o opinię na piśmie do odczytania na Zgromadzeniu Ogólnym PAN w dniu 26 X. Wreszcie wyznaczono na pierwszą połowę listopada termin zebrania członków PAU sprzed 1952 r. Odpowiednia ich uchwała była warunkiem koniecznym reaktywacji. Postanowiono, że zebranie to odbędzie się w Warszawie, mając zapewne na uwadze to, że tylko dwóch żyjących jeszcze członków PAU mieszkało w Krakowie, pozostali zaś w Warszawie, Poznaniu i Toruniu.

Zapowiadane posiedzenie członków PAU, wybranych przed 1952 r., odbyło się w Warszawie w dniu 16 XI 1989. Przypomnijmy, że żyło ich jeszcze 9. Byli to: prof. prof. Henryk Barycz, Waław Gajewski, Konrad Górski, Władysław Kuraszkiewicz, Włodzimierz Kuryłowicz, Gerard Labuda, Stanisław Lorenz, Jan Safarewicz i Bogdan Suchodolski. Trzej spośród nich: Stanisław Lorenz, Konrad Górski i Bogdan Suchodolski, ze względu na zły stan zdrowia przybyć nie mogli. Pozostali stanowili wszakże większość. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie Komisji PAN, powołanej w celu reaktywacji PAU, w osobach: prof. prof. Adam Bielański, Jerzy Litwiniszyn, Roman Ney, Włodzimierz Ostrowski; na prawach członka Komisji występuje tu prof. Józef Skąpski. W protokole odnotowano usprawiedliwioną nieobecność prof. Henryka Markiewicza. Natomiast nie potraktowano jak członków Komisji, nieobecnych zresztą, zamiejscowych jej uczestników, w osobach: prof. prof. Kornela Gibińskiego, Aleksandra Gieysztorę i Gerarda Labudy, delegowanych wraz z prof. Romanem Neyem przez Prezydium PAN; Gerard Labuda uczestniczył w posiedzeniu na prawach członka PAU. Przewodnictwo powierzono w jednomyślnym głosowaniu prof. Waławowi Gajewskiemu.

Proceduralne działania zaproponował prof. Józef Skąpski. Ponieważ według ówczesnego Statutu PAU jej pełnoprawnymi członkami byli tylko członkowie czynni i jedynie oni mieli czynne i bierne prawa wyborcze, powstał problem głosowań w sytuacji, gdy tylko prof. Jan Safarewicz był członkiem czynnym. Wykonując swoje prawo, powołał on pozostałych 8 członków, będących korespondentami, na członków czynnych. Z kolei w głosowaniu tajnym wybrano na prezesa PAU prof. Gerarda Labudę. Na jego wniosek na wiceprezesa wybrano jednomyślnie prof. Henryka Barycza. Wybór sekretarza generalnego na razie pozostawiono do dalszej części posiedzenia. Na kolejny wniosek prezesa na członków czynnych PAU wybrano, również jednomyślnie, wszystkich członków PAN, należących do Oddziału krakowskiego. Wreszcie na nowych czynnych członków PAU wybrano z Krakowa: prof. prof. Józefa Gierowskiego, Aleksandra Koję, Józefa Skąpskiego, Stanisława Urbańczyka i Jerzego Wyrozumskiego, a z Warszawy prof. Aleksandra Gieysztorę i prof. Andrzeja Tarkowskiego. Z tej grupy nowych członków na sekretarza generalnego wybrany został prof. Józef Skąpski.

Na koniec prezes zgłosił wniosek, aby to walne zgromadzenie, restytuujące działalność PAU, wyraziło podziękowanie Prezydium PAN oraz jego Oddziałowi krakowskiemu za podjęcie inicjatywy w tej sprawie, w szczególności prof. prof. Adamowi Bielańskiemu, Jerzemu Litwiniszynowi i Włodzimierzowi Ostrowskiemu, co też zebrani uczynili.

Nowe władze PAU notyfikowały wznowienie przez nią działalności ówczesnemu Prezydentowi RP Wojciechowi Jaruzelskiemu, który, zgodnie ze Statutem, zatwierdził skład Zarządu dopiero z datą 27 II 1990, a uroczyste wręczenie odpowiedniego dokumentu odbyło się w Belwederze 6 III 1990. Dopiero z chwilą zatwierdzenia władz PAU mogła ona podjąć działalność. Z kolei dokonano wpisu PAU do rejestru stowarzyszeń.

Zacząły się trudne początki. Oddział PAN w Krakowie udostępnił odtwarzającą swoją strukturę korporacji użytkowane przez siebie lokale przy ul. Sławkowskiej. Po jakimś czasie sam przeniósł swoją siedzibę do własnego budynku przy ul. Św. Jana 28. Dokonano wyboru władz Wydziałów. Rozpoczęły się zebrania naukowe przy zupełnym braku środków nawet na znaczki pocztowe. Niektórzy z nas pamiętają ten etap naszego odrodzenia. Naprzeciw wyszedł KBN, który w ramach formalnych możliwości zaczął wspierać naszą działalność finansowo. Szczególnie życzliwym sprawie był ówczesny przewodniczący KBN prof. Witold Karczewski. Wsparcia finansowego udzieliło PAU – na miarę swoich skromnych możliwości – Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Mimo deklaracji o koniecznej współpracy obydwu Akademii doszło wnet do kolizji interesów. Myślę, że to osobny temat, którego nie sposób dziś rozwijać. Jedno wszakże wymaga podkreślenia. Wznowienie działalności przez PAU wyzwoliło ogromny potencjał naukowy środowiska i jego wielką energię społeczną. Tradycja PAU stała się jej podstawowym kapitałem. Trzeba tu mocno podnieść rolę pierwszego po wznowieniu działalności prezesa PAU, który z odległego Poznania trzymał rękę na jej pulsie. Przede wszystkim jednak nie da się przecenić roli Józefa Skąpskiego, który wziął na siebie i ogromny ciężar walki o nasz byt, i równocześnie odium z powodu konsekwentnych działań rewindykacyjnych. Poświęciliśmy tym sprawom wiele uwagi w ramach sesji naukowej poświęconej obu Józefom Skąpskim, ojcu – syndykowi PAU, i synowi – jej generalnemu sekretarzowi. W tych i w innych sprawach odsyłamy wszystkich zainteresowanych do naszego „Rocznika”, który od początku i na bieżąco dokumentował i dokumentuje całą działalność naszej korporacji.

Janina Dzik

Ojciec i syn. Józef Skąpski senior i Józef Skąpski junior w malarstwie i w rysunku

Na wystawie biograficznej „Ojciec i syn” poświęconej pamięci adwokata Józefa Skąpskiego (1868–1950) – doktora prawa, syndyka PAU, i Józefa Adama Skąpskiego (1921–1998) – profesora prawa UJ, sekretarza generalnego PAU, znalazły się niektóre niepublikowane dotychczas wizerunki obydwu prawników, przedstawicieli inteligencji krakowskiej XIX i XX w.

Najstarsze z przedstawień to scenki rodzajowe wykonane przez Klemensa Bąkowskiego (1860–1938), przyjaciela Józefa Skąpskiego sen. Bąkowski był doktorem prawa, radcą i syndykiem miejskim, początkowo adwokatem w Krzeszowicach, a później w Krakowie, miłośnikiem i zasłużonym badaczem dziejów tego miasta, współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa¹. Oprócz działalności badawczo-naukowej i pisarskiej zajmował się malarstwem i należał do utalentowanych malarzy amatorów. Jego pasją było przedstawianie rodzinnego miasta i dokumentowanie jego życia codziennego. Pozostawił liczne akwarele ukazujące m.in. imaginacyjny wygląd krakowskiego Rynku Głównego w różnych epokach historycznych. Sporządzał karykatury znanych współczesnych mu krakowian, wśród nich przyjaciół z kręgów palestry².

Akwarela (26×19 cm), sygnowana „K.B. 1910”, należy do serii przedstawień epizodów z życia krakowskich elit, a ukazuje *Klub Eustachego Chronowskiego w Grand Hotelu* (ryc. 9). Eustachy Jaxa Chronowski (1845–1912) – uczestnik powstania styczniowego i wojny francusko-pruskiej, działacz społeczno-charytatywny, koneser sztuki, był właścicielem hoteli Saskiego i Grandu przy ul. Sławkowskiej w Krakowie³. Jego kawiarnia w Grand Hotelu stała się modnym

¹ W. Bieńkowski, *Klemens Bąkowski (1860–1938)* [w:] *Ludzie, którzy umiłowali Kraków*, red. W. Bieńkowski, Kraków 1997, s. 54; Z. Muczowska, *Pod Krukiem* [w:] *Kopiec wspomnień*, red. W. Bodnicki, Kraków 1964, s. 55; G. Lichończak-Nurek, *Dr Klemens Bąkowski (1860–1938) w 70. rocznicę śmierci*, *Rocznik Krakowski* 2008, t. XXIV, s. 5–23; B. Krasnowolski, *Klemens Bąkowski a ochrona krakowskich zabytków na przełomie wieków XIX i XX*, *Rocznik Krakowski* 2008, t. XXIV, s. 25–49.

² W. Bieńkowski, *Klemens Bąkowski...*, s. 54; G. Lichończak-Nurek, *Dr Klemens Bąkowski...*, s. 7–8.

³ I. Homola-Skapska, *Grand Hotel w Krakowie*, Kraków 2005, s. 23–29.

i stałym miejscem spotkań krakowskiej inteligencji⁴. Z czasem uzyskała miano „Klubu Chronowskiego”. Spotykali się tam ówcześni luminarze kultury, sztuki i nauki. Byli wśród nich przedstawiciele Akademii Sztuk Pięknych: Teodor Axentowicz, Jacek Malczewski, Jan Stanisławski, Leon Wyczółkowski, Konstanty Laszczka i Józef Unierzyski. Później dołączyli profesorowie medycyny: Napoleon Nikodem Cybulski, Józef Łazarski, Władysław Reiss, Leon Wachholz, Maksymilian Kohn, Michał Piotr Sękowski, architekt Jan Zawiejski, farmaceuta Juliusz Kaniewski i prawnik Jan Kanty Kirchmajer⁵. Do „Klubu” wprowadzeni zostali także dwaj adwokaci: Klemens Bąkowski i Józef Skąpski. Dr Bąkowski, „poważny a zarazem jowialny pan”, był oryginałem, odznaczającym się „skrajną rzetelnością”⁶. Dr Józef Skąpski, prowadzący wraz z Bąkowskim kancelarię przy ul. św. Jana 12, w kamienicy tzw. Krauzowskiej, uchodził za wybitnego adwokata, „znanego i wysoko cenionego w Krakowie”, obdarzonego wielkim poczuciem humoru⁷. Akwarela przedstawia wnętrze salonu w Grand Hotelu (przed przebudową) ze złożonymi fasetami i efektownym świecznikiem, a we wnętrzu ukazanych zostało dziesięciu mężczyzn o rysach portretowych, zajętych rozmową lub grą w szachy. Pośrodku dwaj rozmawiający niezidentyfikowani członkowie klubu, trzej pozostali – przy stoliku i sofie. Po prawej pięć postaci grających w szachy przy okrągłym stoliku. Ukazany w profilu, pochylony, z głową wspartą na ręce, to mecenas Józef Skąpski sen. liczący wówczas 42 lata.

Drugi z obrazów Klemensa Bąkowskiego, zaopatrzony sygnaturą „K.B. 1922”, przedstawia *Rodzinę Skąpskich przed dworem w Sance* (ryc. 13). Utrzymany w kolorach szarości, błękitu i zieleni, ukazuje fasadę dworu w podkrakowskiej wsi położonej niedaleko Krzeszowic, przebudowanego w XIX w. w stylu eklektycznym, zniszczonego w 1945 r. Budynek wraz z otoczeniem należał do rozległego założenia dworsko-parkowego⁸. Dwór w Sance, malowniczo położonej pośród lasów, adwokat Skąpski nabył w 1917 r. od hrabiny Borkowskiej z domu Mazaraki. W tym czasie mieszkał, początkowo sam, a od 1920 r. wraz z rodziną, w kamienicy przy ul. św. Jana 12, w której od 1912 r. Klemens Bąkowski odnajmował mu pierwsze piętro na kancelarię adwokacką. Miesiące letnie Skąpski spędzał zazwyczaj w Sance, a Bąkowski bywał gościem w jego dworze.

Na obrazie przedstawiony został przyjazd do dworu mecenasa Skąpskiego wiezionego bryczką ze stacji kolejowej w Krzeszowicach. Przed budynkiem w wózku dziecięcym leży kilkumiesięczne dziecko, a obok grają w piłkę kil-

⁴ Ibidem, s. 36–38.

⁵ Ibidem, s. 54.

⁶ Ibidem, s. 59; W. Zechenter, *Uplywa szybko życie. Książka wspomnień*, Kraków 1975, t. 1, s. 330.

⁷ M. Krzyżanowski, *Wspomnienia księgarza [w:] Kopiec wspomnień...*, s. 151; A. Wiekłuk, *Józef Skąpski (1868–1950) [w:] PSB*, t. 38, s. 119–121.

⁸ *Dwór w Sance, województwo miejskie krakowskie. Skrócona ekspertyza konserwatorska*, oprac. M. Filipowicz, W. Chmielewski, A. Karbowski, A. Kuder, Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków w Krakowie, Kraków, lipiec 1985, s. 5–7. Dwór na fundamentach pochodzących z XVII w. przebudowany został w XIX i na początku XX w.

kunastoletni chłopcy. To Józef Skąpski jun. i jego przyrodni bracia: Leon (później lekarz w Myślenicach) i Zygmunt (przyszły inżynier rolnik) Pithartowie, synowie Haliny z Logów 2^ov. Skąpskiej i jej pierwszego męża Karola Pitharta, porucznika armii austro-węgierskiej, zaginionego podczas I wojny światowej. Widoczne obok koguty mają stanowić aluzję do zadziorności braci. Był to rodzaj żartobliwego ukazania rodziny poprzez umowne aluzje.

Józef Skąpski sen. był doradcą i pełnomocnikiem wielu wybitnych osób ze świata artystycznego, w tym m.in. Stanisława Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Kazimierza Sichulskiego i Vlastimila Hofmana⁹. Nie wiadomo jednak, czy był portretowany przez swoich klientów-malarzy. Jedyne znane ujęcie portretowe adwokata Skąpskiego sen. wykonane zostało w 1937 r. przez Kazimierza Sichulskiego (1879–1942), uważanego za najwybitniejszego polskiego karykaturzystę¹⁰. Jest to szkic (wym. 30×20,5 cm) wykonany ołówkiem, sygnowany „K. Sichulski, 1937”, będący darem artysty dla portretowanego, nieodnotowany dotychczas w literaturze poświęconej artyście. Widoczna jest na nim delikatnie, światłocieniowo modelowana sylwetka starszego mężczyzny ukazana w profilu do połowy postaci (zob. portret na I stronie okładki). Pochylony, skupiony na lekturze adwokat sprawia wrażenie odizolowanego od otaczającego świata¹¹. Prawdopodobnie szkic powstał podczas spotkania towarzyskiego w kawiarni we wspomnianym Grand Hotelu przy ul. Sławkowskiej. Fizjonomię uczestnika okrągłego stołu w Grandzie określił lapidarnie Antoni Wasilewski jako „starszego już niskiego pana o dość masywnym nosie”, „słynnego obrońcy w znanym procesie o Morskie Oko w Tatrach”, a w czasach II Rzeczypospolitej członka Komisji Kodyfikacyjnej¹².

W 1937 r., kiedy wykonał ten portret, Sichulski mianowany został profesorem zwyczajnym, po okresie prowadzenia katedry malarstwa ASP (1935–1937) w zastępstwie Teodora Axentowicza. Były to dla niego lata stabilizacji, zaszczytów i odznaczeń¹³. Pomysł interpretacji danej osoby Sichulski realizował spontanicznie, szybko, w formie śmiałego szkicu. Rysował karykatury otaczających go ludzi ze środowisk literacko-artystycznych, typy charakterystyczne dla krakowskiej ulicy, sceny obyczajowe. Był bystrym, wnikliwym obserwatorem życia, niepozbanionym dowcipu i poczucia humoru.

* * *

⁹ A. Wiekłuk, *Józef Skąpski (1868–1950)*, PSB, t. 38, s. 119.

¹⁰ K. Sichulski, *Karykatury współczesne: Legiony – politycy, literaci, malarze, aktorzy*, Kraków 1918; A. Schroeder, *Kazimierz Sichulski, Karykatury, Sztuki Piękne* 1931, R. 7, s. 81–97; D. Muszanka, *Karykatury Kazimierza Sichulskiego*, Wrocław 1970; S. Opalińska, *Karykatury Kazimierza Sichulskiego. Katalog wystawy Muzeum Historycznego m. Krakowa*, Kraków 1980; E. Houszka, *Kazimierz Sichulski. Katalog wystawy. Muzeum Narodowe we Wrocławiu*, Wrocław 1994; eadem, *Kazimierz Sichulski*, PSB, t. 36, s. 455–459.

¹¹ A. Wasilewski, *Sylwetki krakowian [w:] Kopiec wspomnień...*, s. 531.

¹² Ibidem, s. 531.

¹³ D. Muszanka, *Karykatury Kazimierza Sichulskiego...*, s. 141–142; E. Houszka, *Kazimierz Sichulski [w:] PSB*, t. 36, s. 455–459.

Józef Skąpski jun. portretowany był już w wieku 12 lat. W zbiorach rodzinnych znajduje się portret w szerokiej, rzeźbionej ramie, który nie jest eksponowany na wystawie ze względu na znaczne rozmiary (101×70 cm). Obraz wykonany został w technice pastelu przez Juliusza Czechowicza (1894–1974) – malarza, rysownika i grafika (ryc. 18), i sygnowany „J. Czechowicz 1933”. Przedstawia ciemnowłosego chłopca w niebieskiej koszulce polo, charakterystycznej dla mody męskiej z lat 30. XX w., z rakieta do tenisa w ręce. Gimnazjalista namalowany został w pozycji siedzącej, niemal frontalnie w lekkim zwrocie w prawo. Widoczna w portrecie Skąpskiego lekkość i delikatność kolorystyki pasteli koresponduje z wyczuciem bryły sylwetki modela. Siedzi on na poślazanym karle, należącym do garnituru mebli dawnego przedwojennego wyposażenia salonu w Sance. Twarz o ciemnej karnacji i kruczoczarne włosy odziedziczył po matce Halinie z Logów, pochodzącej z ziemiańskiej rodziny w Wielkopolsce, której przodkowie wywodzili się z Włoch. Portret ozdobił już nowy dom Skąpskich, wybudowany w 1932 r. przy ul. Sereno Fenn’a 14, na terenie dawnego przedmieścia Biskupie, poza Plantami.

Juliusz Czechowicz, artysta malarz i profesor gimnazjalny, po maturze szkoły realnej zdanej w 1913 r. w Stanisławowie, jeszcze przed I wojną światową rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem Józefa Pankiewicza, a następnie Wojciecha Weissa¹⁴. Po ukończeniu akademii w 1921 r., na początku lat 20. uczył się w szkole Józefa Gałęzowskiego i Stanisława Kamockiego oraz ponownie W. Weissa. Obraz powstał w latach, kiedy Czechowicz kontynuował naukę w Oddziale Paryskim (1933/1934), zorganizowanym przez Pankiewicza jako równorzędna pracownia malarstwa „stwarzająca możliwości dojścia absolwentów ASP w Krakowie do pożądanej wyżyny artystycznej”¹⁵. Pracownia paryska miała ułatwić studia zagraniczne studentom akademii wysyłanym przez nią „celem zaznajomienia ich z ogólnoeuropejską kulturą artystyczną”¹⁶. Czechowicz wystawiał swe prace w okresie międzywojennym i po wojnie, pracował też jako nauczyciel rysunku w szkole w Żywcu, specjalizując się w malarstwie pejzażowym oraz portretach.

W zbiorach Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie (K. III – 219) znajduje się także portret Józefa Skąpskiego jun. w dojrzałym wieku. Jest to szkic kredką, w formacie pocztówkowym, z nieczytelną sygnaturą, wykonany w Sopocie 23 lipca 1957 r. przez nieznanego artystę (zob. portret na I stronie okładki). Zaznaczone zostały cechy charakterystyczne fizjonomii – typowe ujęcie w popiersiu 36-letniego modela podkreśla twarz o wyrazistym profilu i wydatnym nosie, z ciemnymi, zaczesanymi do góry włosami.

Zupełnie inny charakter mają pokazane na wystawie karykatury wykonane w latach 70. XX w. przez kolegę Józefa Skąpskiego jun. – profesora prawa

¹⁴ *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895–1939*, oprac. J. E. Dutkiewicz, J. Jeleniewska-Slesińska, W. Slesiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 252.

¹⁵ *Rektor do Ministerstwa*, 1925 – ibidem, s. 124.

¹⁶ Wg regulaminu z 19 października 1925 r. – ibidem, s. 124.

Franciszka Studnickiego (1914–1994). Studnicki był wybitnym intelektualistą, zajmował się zagadnieniami z pogranicza teorii prawa, ogólnej teorii komunikacji, teorii środków masowego przekazu i informatyki¹⁷. Jego zainteresowania malarskie i szczególne ukierunkowanie na karykaturę portretową, obyczajową i okolicznościową wynikały zapewne z tradycji i uzdolnień rodzinnych. Mianowicie jego starszy brat Juliusz Gizbert Studnicki (1906–1978) był malarzem, profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Gdańsku i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. On to malował niewielkie obrazy – serie przedstawiające groteskowe postaci diabłów i różnych fantastycznych stworów¹⁸.

Franciszek Studnicki był znany jako autor humorystycznych rysunków przedstawiających dowcipnie wydarzenia i postaci popularne w krakowskim życiu towarzyskim oraz w środowisku naukowym Krakowa (część z nich była wystawiana w Muzeum UJ oraz opublikowana w albumie *Risus Facultatis Iuridicae*, 1994)¹⁹. Rysunki te powstawały na posiedzeniach Rady Wydziału Prawa i Administracji UJ. Wykonywane były – jak pisał ich autor – na posiedzeniach Rady Wydziału wtedy, gdy dyskutowano o tematach, które nie budziły jego zainteresowania. Rysunki te „krążyły wokół stołu z przeznaczeniem powrotu do mnie – jak zaznaczał – co zresztą nie zawsze się spełniało”²⁰. Wykonywane były piórem i kredką na kartkach papieru różnej wielkości – od standardowego formatu A4 po małe karteczki. Studnicki utrwał w tych rysunkach wiele ciekawych epizodów, osób i obyczajów środowiska prawniczego i uniwersyteckiego. Powściągliwe i lapidarne ujęcia postaci stanowią przykład krytyki ówczesnych relacji międzyludzkich, faktów i obyczajów.

W Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie znajduje się rysunek postaci mężczyzny w kapeluszu, z małą parasolką. Jest to *Prof. J. Skąpski po zwycięstwie nad prawem gospodarczym i swoim przemówieniem*. Kolejny rysunek, określony jako *Partia Dżudo między profesorami Ludwiczakiem, Trammerem i Walaszkiem a doktorem Skąpskim*, był dedykowany „Kochanemu Józefowi na pamiątkę habilitacji 21 XII 1964” (ryc. 23)²¹. Ukazywał scenę walki, w której Skąpski na łyżwach kijem hokejowym pokonuje przeciwnika, powalając go na ziemię. Kolejna tego typu karykatura to szkic ukazujący prof. Skąpskiego na XIX-wiecznym konnym wozie gaśniczym z dzwonkiem w rękę, podpisany: *Skąpski na kursie pożarniczym*. W zbiorach Archiwum znajduje się również inny humorystyczny rysunek: *Akcja ratunkowa na rzecz p. dziekana Skąpskiego*.

¹⁷ A. Mączyński, *Studnicki (Gizbert-Studnicki) Franciszek Maria Tadeusz* [w:] PSB, t. 45, s. 117–119.

¹⁸ J. Daranowska-Lukaszewska, W. Łajming, *Studnicki-Gizbert (Giźbert) Juliusz* [w:] PSB, t. 45, s. 136.

¹⁹ A. Mączyński, *Studnicki (Gizbert-Studnicki)...* [w:] PSB, t. 45, s. 117–119.

²⁰ F. Studnicki, *Risus Facultatis Iuridicae*, Kraków 1994 (ze wstępu).

²¹ Archiwum Nauki PAN i PAU, K. III – 219.

Prof. Józef Skąpski jun. przedstawiony został w opublikowanym albumie *Risus Facultatis Iuridicae* w kilku zespołach tematycznych. W serii *Habent sua fata legisti* (1967) pojawia się w humorystycznej scenie ukazującej na podobieństwo mitycznego Atlasa *Dziekana Cieślaka dźwigającego na swoich barkach organizację Komisji Prawniczej Oddziału PAN* – profesorów prawa w antycznych togach z gałązkami palmowymi²². Satyryczny rysunek *Doc. Skąpski zaproszony na katedrę na Uniwersytecie Ludowym w Gaci* (1966) ukazuje karykaturę zamyślnego prof. Józefa Skąpskiego wiezionego na drabiniastym wozie przez „banderię krakusów”²³. Scenki w cyklu *Res humanae* ukazują profesora i jego uczniów: *Dr Drozd w transporcie (do habilitacji)* to obraz jadącego na traktorze prof. Józefa Skąpskiego wiozącego na przyczepie upieczonego kurczaka z ludzką głową²⁴. Cykl *Nie zrealizowane pomysły urzędzeń technicznych* zawiera przedstawienie jednej z figur cyrkowych – stworzonej przez atletów (są to profesorowie Walaszek, Skąpski i Wójcik) stojących na ramionach, tworzących schemat rakiety²⁵. Kompozycja ta jest zatytułowana *3-stopniowa rakietą typu Apoloniusz Kostecki (oparta wyłącznie na sile mięśni) do lotów kosmicznych*. Kolejna seria *De vita ac moribus* ukazuje *Aerobic wydziałowy* z postaciami profesorów gimnastykujących się w rozmaitych pozach²⁶. Następny rysunek z wymienionej serii przedstawia zawieszzone na drzewach ptasie budki z wychylającymi się głowami profesorów, zaopatrzone podpisem *I Krakowski Wydział Prawa stara się o domki dla pracowników nauki (na Plantach)*²⁷. Humorystyczną wersję działalności naukowo-dydaktycznej ukazuje następny szkic – karykaturalna postać prof. Skąpskiego grającego na flecie wiedzie myszy (aluzja do baśni o szczurołapie z Hameln)²⁸. Kolejny rysunek, zatytułowany *Co się dzieje w kosmosie*, ukazuje wśród gwiazd siedzącego na postumencie „Doc. Skąpskiego ze swoim sztucznym satelitą” – w ptasiej postaci i napisem „kol. Drozd”²⁹. Następne rysunki przedstawiają dwie wersje *Życia pozagrobowego doc. Skąpskiego* w groteskowej postaci diabła przypominającego szczura oraz anioła ze złożonymi rękami z wystającym spod długiej szaty ogonem, podpisanego: *Imago animae vera*³⁰.

Rysunek *Templum iuris civilis* (ryc. 25) stanowi żartobliwą ilustrację dyskusji trzech profesorów w kwestii podziału katedry prawa cywilnego. Powstał podczas jednej z narad, zwołanych z inicjatywy dziekana prof. W. M. Bartła, kiedy prof. Studnicki zaproponował, aby w miejsce dotychczasowej jednej katedry – utworzyć trzy. Na tle arkadowego dziedzińca widoczne trzy postumenty z pa-

²² F. Studnicki, *Risus Facultatis Iuridicae...*, s. 2.

²³ Ibidem, s. 9.

²⁴ Ibidem, s. 72.

²⁵ Ibidem, s. 78.

²⁶ Ibidem, s. 87.

²⁷ Ibidem, s. 95.

²⁸ Ibidem, s. 99.

²⁹ Ibidem, s. 100.

³⁰ Ibidem, s. 101 i 102.

tetycznie upozowanymi postaciami w togach, w retorycznej gestykulacji. Pośrodku prof. J. Skąpski na cokole z napisem „IVS CIVILE”, otoczony przez docentów: Andrzeja Mączyńskiego i Edwarda Drozda. Po lewej widoczny prof. Andrzej Kopff wraz z docentami: Bogusławem Gawlikiem i Janiną Preussner-Zamorską. Po prawej ukazany został prof. Sylwester Wójcik. W prawym dolnym rogu widoczny napis „Narada 2 V 1984 w sprawie katedr prawa cywilnego”.

Ostatni z portretów Józefa Skąpskiego jun., zamówiony przez władze UJ, wykonany został po jego śmierci w 1998 r. przez Jarosława Kawiorskiego – malarza, rysownika i grafika, absolwenta (1980) i wykładowcę Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na podstawie fotografii. Obraz przeznaczony był do galerii portretowej profesorów UJ w Muzeum UJ w Krakowie³¹. Wywodzący się z pracowni Jana Szancenbacha artysta, uprawiający malarstwo figuratywne o cechach ekspresjonizmu, stworzył niekonwencjonalne ujęcie portretowe. Profesor ukazany został w popiersiu, zwrócony na wprost, z wykadrowaniem głowy, w arbitralnej kolorystyce odcieni szarości i oranżu. Kontrowersje może budzić lekka deformacja twarzy i jej mimika. Filozof Jerzy Hanusek napisał:

Fenomen postaci usiłuje Kawiorski uchwycić nie poprzez jej opis, ale poprzez syntetyczną deformację, która nie wydaje się być pochodną racjonalnej wiedzy o człowieku. Zdeformowane ciało zaczyna przemawiać do wyobraźni. Znamienne są również wypowiedzi w katalogach wystaw: Sylwetki zostają częściowo wydobyte z surowego chaosu tła, częściowo z nim utosamione. Z ciemnej, mocno uogólnionej sylwetki zostają z kolei wydobyte ledwie widoczne cechy osobnicze: spojrzenie, wyraz twarzy, charakterystyczny szczegół anatomiczny. Głęboki kontrast pomiędzy sylwetą i tłem sprawia, że odnosimy wrażenie, iż postacie wyłaniają się z mrocznej czeluści samych siebie lub też zapadają się w głąb tej czeluści³². Jest to obecność intensywna i znacząca; obecność bez wyraźnych, zewnętrznych przyczyn, które pomogłyby widzowi w jej rozumieniu, wytłumaczeniu. Postać człowieka nie niesie ze sobą ani historii, ani zdarzenia, ani przeżycia. Jest obecna, ale nie jest dostępna intelektualnej penetracji³³.

* * *

Artykuł niniejszy stanowi przyczynek do badań nad wizerunkami przedstawicieli środowisk prawniczych i uniwersyteckich Krakowa XX w. Zgromadzony

³¹ Obraz nr inw. 17 155, reprodukowany w: *Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, pod red. J. Stelmacha i W. Uruszczaka, Kraków 2000, s. 449. Informacje o artyście Jarosławie Kawiorskim: *175 lat nauczania malarstwa, rzeźby i grafiki w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*, Kraków 1994; M. Zientara, *Z pracowni naszych artystów. Sztuka krakowska lat dziewięćdziesiątych. Katalog wystaw zorganizowanych w Wieży Ratuszowej w latach 1991–1997*, Kraków 1999, s. 15; *Jarosław Kawiorski: malarstwo, rysunek*, Dominik Rostworowski Gallery, Kraków 1994; *Künstler aus Krakau: Agnieszka Dutka, Andrzej Kapusta, Jarosław Kawiorski, Leszek Oprządek; eine Ausstellung des Instituts für Auslandsbeziehungen in Zusammenarbeit mit der Botschaft der Republik Polen*, Stuttgart 1995; *Oto człowiek, oto ludzie (z cyklu: Rektorzy i forma – wystawa piąta)*, wstęp A. Brincken, Kraków 2006.

³² St. Z. Kamiński, *J. Kawiorski, Z rysunku, z modelu, z pamięci, Galeria ZPAP „Pryzmat”, Kraków, wrzesień–październik 1997*, Galeria BWA „Jatki” Nowy Targ, listopad–grudzień 1997.

³³ J. Hanusek, *Egzystencjalizm zaimkowy [w:] Jarosław Kawiorski. Malarstwo, rysunek...*

materiał ikonograficzny reprezentuje znaczną różnorodność stylistyczną i tematyczną. Przyczynia się do podkreślenia roli portretowanych w kontekście ówczesnej obyczajowości i sytuacji społeczno-politycznej. Ukazane jest życie towarzyskie Krakowa w dobie autonomii galicyjskiej i *belle époque*. W atmosferze debat i działalności stowarzyszeń przejawia się status przedwojennego adwokata i ziemianina, a także humorystyczne, a czasem pełne ironii aspekty i wydarzenia życia uczelnianego PRL-u w latach 50. i 60. XX w. oraz właściwe sztuce współczesnej odejście od tradycyjnego sposobu i estetyki portretowania, na rzecz subiektywnej kreacji postaci, uproszczeń i ekspresji koloru, „zmagania z materią malarską oraz ludzką figurą i twarzą”³⁴. Interesujące jest też zjawisko karykatury. Wizerunki zgromadzone w zbiorach prywatnych dokumentują mieszczańską tradycję portretowania i kolekcjonerstwa oraz tradycję organizowania profesorskich galerii portretowych wyższych uczelni, a ponadto zjawisko amatorskiej twórczości w środowisku prawniczym. Istotne jest również funkcjonowanie kulturotwórczych środowisk krakowskich – klubów i zgromadzeń, miejsc spotkań i pracy, wymiany myśli, programowych dyskusji i światopoglądowych sporów. Są to ważne problemy związane z dziejami polskiej kultury oraz z szeroko pojętym zjawiskiem wypowiedzi artystycznej.

³⁴ Ibidem.

Wspomnienia o profesorze Józefie Skąpskim juniorze

Andrzej Ciechanowiecki

Chociaż urodzony w Warszawie, Kraków znałem dosyć dobrze od lat dziecińczych, gdyż tam zamieszkali na stałe rodzice mojej Matki po finansowych katastrofach spowodowanych I wojną światową. Pomimo tych katastrof, pozostało im jeszcze piękne mieszkanie na *piano nobile* przy ul. Potockiego 5 oraz Dawny Resurs przy Wolskiej (później Piłsudskiego), którego Dziad mój był prezesem od 1926 do śmierci w 1942 r. Z nim też, kiedyś kolekcjonerem i znawcą sztuki, chodziłem po krakowskich muzeach, łącznie z rodzinnym Muzeum Czapskich z jego dewizą *Monumentis Patriae naufragio ereptis* (która tak wiele miała zażyć na moim późniejszym życiu). Był oczywiście i Wawel, Muzeum Czartoryskich, Sukiennice i chodzenie po wszystkich zabytkach tego, dla mnie wówczas małego, ale zawsze pociągającego i tak bardzo pięknego miasta.

Było też jakieś życie towarzyskie w niektórych salonach ówczesnego Krakowa, gdzie mnie prowadziła moja Babka: Barany, Bracka 2 czy Potockiego 10, a nawet Szlak. Niezapomnianym wrażeniem pozostały dla dziecka niezwykle mazurki wielkanocne u Pani Szembekowej, mieszkającej wówczas w domu Lubomirskich na św. Marka. Większe jednak wrażenie robiły wizyty w Kossakówce, gdzie Pan Wojciech, przyjaciel mojego Dziadka, pozwalał mi buszować pod stołami swojej pracowni i darowywał niektóre wydobywane stamtąd rysunki, zawsze ze swoim autografem (bo już wówczas wiedziałem, co znaczy podpis artysty na jego dziele!). No i częste wizyty w Dawnym Resursie, gdzie podziwiałem Galerię Prezesów, w której figurował w mundurze pułkownikowskim mój Dziadek, na portrecie pędzla Pana Wojciecha. Tam też byłem przedstawiany wybitniejszym członkom, profesorom uniwersyteckim i przedstawicielom wielkiego ziemiaństwa galicyjskiego. Takie było dla mnie przedwojenne oblicze Krakowa – powierzchowne, ledwo muśnięte wrażenia dziecka czy młodego nastolatka.

Wojenne wrażenia już były inne, a szczególnie te popowstaniowe, gdy do tego samego mieszkania musiało się wtłoczyć dodatkowych pięć osób: jedna Ciotka uciekająca przed nadchodzącymi wojskami sowieckimi, a szczególnie mój Wuj i nasza trójka – uchodźcy z Warszawy, którzy do Krakowa dotarli tylko z tobołkiem uratowanej odzieży.

Zatłoczenie miasta wszelkiego rodzaju uchodźcami z całej Polski, krótkotrwałe aresztowanie przez Niemców i obóz na Prądniku, tak zwane wy-

zwolnienie 18 stycznia 1945, które dzięki manewrowi marszałka Koniewa uratowało miasto przed planowaną anihilacją. Było tylko dużo wybitych szyb! Zniszczeniu uległy jedynie dwa symbole poprzedniego życia Krakowa: pałac na Szlaku i właśnie ten tak dobrze mi znany, Dawny Resurs Krakowski na ul. Wolskiej.

Wolność od Niemców przyniosła też dla wielu dezorientację co do przyszłości. Rok 1945 poświęciłem jeszcze Warszawie i próbom pracy w nowym ustroju, ufając w spełnienie obietnic jałtańskich. Potem rozczarowanie i powrót do Krakowa, aby kończyć – zaczęte w tajnym nauczaniu – wyższe studia. Na pierwszy ogień poszła Akademia Handlowa. Tam zaczęło się też budowanie nowych przyjaźni i nowych kontaktów towarzyskich, gdyż większość moich przyjaciół i krewnych równolatków zginęła w powstaniu warszawskim lub poszła do obozów niemieckich i została na Zachodzie. Inni uciekli, już z Krakowa, przed armią radziecką.

Wśród moich kolegów i nowych przyjaciół na Akademii Handlowej znajdowali się także tacy, którzy równolegle studiowali na Wydziale Prawa UJ. Kontakty te stały się pomostem do poznawania wielu studentów na Uniwersytecie. I w ten sposób spotkałem, gdzieś w 1946 r., Józka Skąpskiego. Aczkolwiek on już kończył prawie studia, a ja jeszcze miałem niedokładnie sprecyzowane zamiary, to chociaż był ode mnie o trzy lata starszy, znaleźliśmy jakoś zaraz wspólny język. Mnie do niego przyciągało widoczne zamiłowanie do nauki, konstruktywne myślenie o przyszłej karierze i pewna wrodzona powaga przy dużym poczuciu humoru, odbiegająca daleko od roztrzepanego intelektualnie środowiska Akademii Handlowej – przeważały w niej bowiem elementy tzw. BZ-etów (skrót od „byłych ziemian”), którzy – podobnie jak ja – jeszcze nie wiedzieli, co będą poważnie studiować i jak im się ułoży dalsze życie. Były to przecież pierwsze lata powojenne (a także porewolucyjne) i nie wiedzieliśmy, czy ten układ społeczny i polityczny, jaki nastał, będzie trwał, czy będzie – jakiś – powrót do systemu przedwojennego, lub czy obecna sytuacja nie rozwinie się w kierunku zbliżonym do naszego myślenia, a więc w kierunku demokracji zachodniej. Józka natomiast intrygowały chyba u mnie (bo na pewno nie imponowały): moja pewna światowość, języki, krótkotrwała, ale jednak istniejąca kariera dyplomatyczna oraz związki i przyjaźnie z ambasadami zachodnimi – a na pewno też oderwanie umysłowe od ciasnego życia w akademickim Krakowie i pewna szerokość horyzontów i zainteresowań.

Zaprzyjaźniliśmy się i zaczęliśmy bardzo często widywać. Józek wciągnął mnie też w swoje środowisko towarzyskie, inne od tego, które znałem w gronie młodzieży BZ-etowskiej. Środowisko zamożnego mieszczaństwa krakowskiego, połączonego często z Uniwersytetem – takie rodziny jak Kirchmajerowie, Rederowie, Angelusowie, Boczarowie, Fischingerowie czy Adam Szpunar, Franek Studnicki, Staszek Synowiec – otworzyło przede mną nowy świat, miłszy i bezpośredniejszy, a na pewno zabawniejszy od tego, w którym się uprzednio obracałem. Dobrze wspominam te spotkania i przyjęcia.

A na przełomie 1946 i 1947 r. zainicjowałem coś, co nas obu jeszcze bardziej zbliżyło i to na poziomie intelektualnym. Był to krótkotrwały, ale dobrze zapisany w pamięci jego uczestników i w ogóle w życiu kulturalnym Krakowa, Klub Logofagów. Założyłem go ja, z gronem trzech najbliższych mi wówczas kolegów i przyjaciół, w gmachu – swobodnie jeszcze działającej wówczas – YMCA, a miał on, według mojego zamierzenia, emulować dobrze mi z opowiadań znane kluby dyskusyjne na wielkich uniwersytetach angielskich, tzw. *debating societies*, w których najbardziej obiecująca młodzież ścierała się w dyskusjach z koryfeuszami nauki, polityki czy literatury angielskiej. To chciałem przeszczepić na grunt krakowski. Pomysł się udał. Po trudnych początkach stało się modne, aby największe autorytety nauki polskiej, lub nawet polityki czy sztuki, stawały do dyskusji z gronem młodych, a zapalonych do wiedzy studentów czy młodych pracowników uniwersyteckich. Z oczywistych względów musiałem Klub rozwiązać na przełomie 1949 i 1950 r. Ale odsyłam wszystkich do literatury na ten temat¹. W tym Klubie Józek odegrał znaczącą rolę („klubowość” miał zresztą, po Ojcu, we krwi).

To były dobre lata spóźnionej młodości, tak w życiu intelektualnym, jak i w bujnym wówczas życiu towarzyskim – też nowe dla mnie punkty zebrań: kawa południowa u Maurizia, gdzie bywali praktykanci lub młodzi pracownicy Prokuratury (wraz z Józkiem) oraz pracujący już na Uniwersytecie prawnicy. A natomiast w Kawiarni Literackiej, na rogu Plant i Sławkowskiej, zbierała się śmietanka profesorów historii sztuki, artystów oraz literatów, do których niektórzy z nas, młodych, byli dopuszczani.

Od Józka przejąłem konieczność wykrystalizowania naukowych zamierzeń, bo o dyplomatycznych nie było już wówczas mowy. W Akademii Handlowej przypominałem sobie o rozpoczętych studiach na tajnej historii sztuki w Warszawie. Mogłem zaraz zapisać się na wyższe lata w Krakowie. Przedterminowo zdałem magisterium i zaraz otrzymałem asystenturę, o rok później od Józka. Stałem się więc w jego oczach „pełnowartościowym” chyba człowiekiem!

Przyjaźń nasza dalej się rozwijała, nawet po zamknięciu Klubu Logofagów. Pamiętam wiosną 1950 r. moment, gdy mogłem mu pomóc finansowo po śmierci jego Ojca. Tego gestu mi Józek nigdy nie zapomniał... Ode mnie zaś wziął świadomość konieczności znajomości języków obcych i pracy naukowej, nie tylko skierowanej na odbiór środowisk polskich, ale także i zagranicznych. To miało cechować dalszą jego działalność na całe życie. Na tym też odcinku osiągnął tak wielkie, znane wszystkim rezultaty.

Goniliśmy też obaj, równoległe prawie, pracę nad doktoratami. Józek swój otrzymał w 1951 r., a ja, niestety, już nie w Polsce i grubo później, gdyż w październiku 1950 r. „zniknąłem” na ulicy między Uniwersytem a domem – był to początek mojego pobytu w więzieniu, który miał trwać pięć i pół roku.

¹ *Klub Logofagów. Wspomnienia*, zebrał, opracował i uzupełnił wprowadzeniem A. Rozmarinowicz, Kraków 1996.

Józek wówczas wykazał swą niezwykłą dobroć i troskliwość w stosunku do mojej Matki, której na ogół ludzie w Krakowie się bali i widząc ją, przechodzili często na drugą stronę ulicy! (Ewentualne zarzuty skierowane w stosunku do mnie mogłyby być też skierowane do niej. Na szczęście tak się nie stało). Józek był zawsze dla niej opoką i służył radą, tak teoretycznoprawną, jak i praktyczną, w jej różnorodnych codziennych kłopotach. Tym razem to mnie nie wolno było potem o tym zapomnieć! Stali oni, wraz z ks. Karolem Wojtyłą (wówczas młodym wikarym), jak dwa filary, które pomogły mojej Matce przeżyć psychicznie ten długi, a dla niej dramatyczny okres nieobecności jedyne dziecko.

Wróciłem w lutym 1956 r. do Krakowa. Nasza nigdy nieprzerwana przyjaźń dalej kwitła, ale wkrótce – bo latem 1958 r. – wyjechałem z Polski na stypendium British Council. Wyjazd ten planowany był teoretycznie tylko na trzy miesiące. Wiedziałem (tak jak i moi bliscy), że będzie on dłuższy, bo za pierwszym stypendium kryło się dalsze – z Fundacji Forda. Nie myślałem jednak, gdy wyjeżdżałem 22 lipca 1958 r. (data, której wówczas nie wolno było zapominać), że wrócę do Polski i do Krakowa dopiero 19 lat później.

I znowu na Józka spadła opieka nad moją Matką, już może nie tak ciężka, jak w okresie mojego więzienia, ale jednak zobowiązująca. Matka moja – osoba niezwykła – miała dla Józka nie tylko wiele wdzięczności, ale traktowała go prawie jak syna. A on ją niezwykle podziwiał za jej odwagę, godność i elegancję (nawet w najgorszych okresach), i niezwykle skromne wymagania. Po jej udanym wyjeździe do Anglii w 1962 r. do końca trzymał jej fotografię w swoim gabinecie.

Kontakty nasze się jednak nie przerwały i chyba po trosze mnie zawdzięczał Józek swoje pierwsze stypendium zagraniczne, Fundacji Forda. Spotykaliśmy się niejednokrotnie za granicą, gdy bywał tam, a ja mogłem do niego dojechać, a także korespondowaliśmy.

W 1976 r. wybuchła sprawa budowy kościoła w Mistrzejowicach. Długa to jest historia, nie na to krótkie wspomnienie. Ale od 1977 r. zacząłem powracać do Polski, a szczególnie do Krakowa, aby pilnować budowy i wystroju tego kościoła w każdym szczególe i doprowadzić do jego konsekracji w 1983 r. przez dawnego mojego i mojej Matki znajomego, ks. Karola Wojtyłę, wtedy już papieża Jana Pawła II. Liczne pobyty w Krakowie i moje związki z życiem naukowym oraz muzeami polskimi, stworzenie Fundacji im. Ciechanowieckich na rzecz tych muzeów, a szczególnie Zamku Królewskiego w Warszawie, znowu nas bardzo zbliżyły. Do tego stopnia stosunki te były bezpośrednie, że gdy zamknął się przede mną (oddany do całkowitego remontu) Hotel Francuski, gdzie normalnie stawałem, a przyzwoitych hoteli w centrum miasta nie było, korzystałem często z gościny w zawsze mi bliskim domu rodzinnym Skąpskich na ul. Sereno Fenn'a – dobrze mi zresztą znanym jeszcze za życia Rodziców Józka, mieszkającego wówczas na parterze w swojej kawalerce, którą mu ozdobiłem sztychami przedstawiającymi wybitnych prawników gdańskich. Kościół w Mistrzejowicach bardzo się Józkowi podobał i zawoził on tam zawsze swoich wybitnych gości zagranicznych.

Byłem oczywiście wtajemniczony w rozpoczynające się starania Józka o wskrzeszenie Polskiej Akademii Umiejętności, a potem stałem się świadkiem jego niezmiernych wysiłków nad jej wznowioną pracą. Byłem też świadkiem, i z bliska obserwowałem, jego wielką pozycję naukową w Krakowie, którą uzyskał poprzez swój hart ducha i niezwykle trud intelektualny. Połączyły nas więc teraz dwie instytucje: Polska Akademia Umiejętności oraz nasz ukochany Uniwersytet Jagielloński. Gdy na rozpoczęcie roku akademickiego 1986/1987 Uniwersytet nadał mi swoje wysokie odznaczenie – Medal „Merentibus” – Józek był na ceremonii, a potem wspólnie wspominaliśmy gorzkie nasze przeżycia uniwersyteckie w latach komunizmu i jak z nich obaj wyszliśmy zwycięsko. Niestety, nie dożył Józek mojego doktoratu honorowego na tejże uczelni, który by na pewno go jeszcze bardziej uradował. No i Polska Akademia Umiejętności, z którą łączyły mnie dawne więzy badawcze (na jej archiwach oparłem moją pracę doktorską), wskrzeszona przy jego walnej i na szczęście docenionej pomocy, a której już po jego śmierci stałem się także członkiem. Obie te instytucje wykazały w tym roku swą wdzięczność dla obu Panów Skąpskich, Ojca i Syna, przez piękną wystawę w kamienicy PAU przy ul. św. Jana 26 oraz sesję naukową im poświęconą. A także wydanie obecnego tomu, do którego zostałem poproszony o napisanie krótkich wspomnień, czym czuję się bardzo zaszczycony.

Później zaczęły się choroby – tak jego, jak i moje. Odwiedziłem go raz jeszcze w szpitalu. Widywaliśmy się więc już rzadziej i to przeważnie w Londynie, gdzie przyjeżdżał rokrocznie. Ja już po roku 1995, gdy uległem poważnemu wypadkowi, do Krakowa przyjeżdżałem coraz rzadziej. Nie mogłem więc być na jego pogrzebie. Śmierć jego odczułem głęboko jako odejście jednego z moich najlepszych i najwierniejszych przyjaciół.



Aleksander Oleszko

Jestem drugim, po Andrzeju Mączyńskim, doktorem promowanym przez prof. Józefa Skąpskiego jun. Rada Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwałą z dnia 26 listopada 1973 r. nadała mi stopień doktora nauk prawnych na podstawie rozprawy pt. *Pojęcie i przesłanki umowy darowizny na tle kodeksu cywilnego*. Recenzentami pracy byli: doc. dr hab. Mieczysław Sośniak oraz doc. dr hab. Sylwester Wójcik. Prof. J. Skąpski jako adwokat doceniał równoległe podejmowanie badań naukowych nad problematyką prawa cywilnego oraz jego funkcjonowania w praktyce sądowej dopełnianej wiedzą i doświadczeniem sędziowskim. Obserwując podopiecznego przez wiele lat, zwracał baczność uwagę na poznanie osobowości kandydata do stopnia, a następnie do tytułu naukowego. Profesor dał temu wyraz w ocenie z dnia 6 maja

1996 r., dotyczącej mojego dorobku naukowego w związku z wszczęciem przez Radę Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie postępowania o nadanie mi tytułu naukowego profesora. Wśród elementów, jakie powinny składać się na osobowość kandydata do tytułu naukowego profesora, mój Mistrz wymieniał „bardzo poważne traktowanie kontaktu z praktyką sądowniczą (pracowitość, determinacja, poświęcenie, wysiłek) z dążeniem do pogłębienia wiedzy teoretycznej”. Podkreślał także jednocześnie „konieczność doceniania przydatności naukowego naświetlania zjawisk, z którymi spotyka się praktyka wymiaru sprawiedliwości. Nie wystarczy sama znajomość przepisów i podbudowa teoretyczna jest równie nieodzowna. Sędzia powinien posiadać także umiejętność stawiania i rozwiązywania problemów naukowych”.

Profesor przywiązywał dużą wagę do recenzji naukowych czy redakcyjnych. Na wielu przykładach podczas seminariów, gdy omawialiśmy wybrane pozycje piśmiennictwa, wskazywał, że recenzja powinna być napisana lepszym (ładniejszym) językiem niż recenzowana książka czy artykuł, konkretna w treści, bez jakiegokolwiek napastliwości. Powinna pracę merytorycznie wzbogacać – recenzent także odpowiada za poddaną jego ocenie publikację. Gdy wspominam troskę ówczesnych przedstawicieli nauki o poziom wiedzy prawniczej, myślę o tym, w jakże innych czasach przyszło nam żyć obecnie.

W lipcowej porze 1978 r. zaprosiłem profesorów Józefa Skąpskiego oraz Wacława Brzezińskiego, wykładającego prawo administracyjne, na wycieczkę do tzw. zagłębia siarkowego w ówczesnym woj. rzeszowskim. Prof. Brzeziński specjalizował się wtedy w prawie ochrony środowiska i po odbyciu kilkumiesięcznych studiów w Belgii zależało mu na skonfrontowaniu krajobrazów belgijskiego oraz rzeszowskiego pod względem emisji siarki w powietrze i w ziemię. Profesorowie odwiedzili kilka gospodarstw rolnych sąsiadujących bezpośrednio z odkrywkową kopalnią siarki i rolnicy poskarżyli się, że krowy „dają mleko z dużym zapachem siarki i mleczarnie odmawiają skupu takiego mleka”. Panowie, wysłuchawszy skargi i po zapoznaniu się z sytuacją, wymienili poglądy na rzeczywistość i w pewnym momencie prof. Skąpski zwrócił się do W. Brzezińskiego słowami: „Wacławie, czy w ramach opracowywanych przez państwo norm planowych nie można byłoby poszukać rozwiązań, na podstawie których krowy zamiast mleka siarkowego dawałyby od razu kawę lub kakao?” Trzeba przypomnieć, że tzw. normy planowe w piśmiennictwie administracyjnym ujmowane były jako *sui generis* normy prawne. Sam pisałem pod kierunkiem prof. Brzezińskiego pracę magisterską pt. *Projekt listy przydziału mieszkań jako akt planowania*.

Po wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża w dniu 16 października 1978 r. przyjechałem do Katedry. Ze zrozumiałych względów nie było atmosfery do prowadzenia seminarium doktoranckiego. Wraz z Profesorem oraz drem Edwardem Drozdem poszliśmy na Wawel. Profesor zauważył, że ten pontyfikat jest znakiem dla świata, ale zaraz dodał: „Jaka czeka go samotność jako Polaka, który ten kraj tak umiłował”.

Po dwóch latach seminarium i widocznych, w ocenie Profesora, postępach naukowych przyszłej pracy doktorskiej, zostałem zaproszony do mieszkania Profesora na „dalsze rozmowy”, już bardziej indywidualne, a nawet w pewnym stopniu osobiste. Mimo wcześniejszych studiów na UJ, po raz pierwszy zobaczyłem wtedy krakowskie mieszkanie Profesora, z jego rodzinnymi tradycjami uwidocznionymi w obrazach, pięknych meblach, książkach, ogólnym wystroju, „zapachu” historii i nauki.

W gabinecie domowym Profesora, obok okazałego zbioru książek, zawsze przy biurku na stole leżały dwie gazety: „Dziennik Polski” oraz „Tygodnik Powszechny”. Rozmowę zaczynaliśmy zawsze od treści i autorów tych dwóch gazet; później doszła „Gazeta Wyborcza”. Pobyt w gabinecie rozpoczynała kawa przygotowana i podana przez ówczesną gospozię oraz rozmowa na temat wydanych książek (niektóre dostawało się tylko spod lady). Często Profesor, nawiązując do artykułu opublikowanego w „Tygodniku Powszechnym”, odnosił się do „całego kontekstu historycznego”, w tym do fragmentów tekstów wyciętych przez cenzurę, co wówczas „Tygodnikowi” zdarzało się nader często. Atmosfera „picia kawy” z czasem stawała się coraz bardziej bezpośrednia. Pozostaje w mojej żywej pamięci. Po odejściu gosposi (z uwagi na wiek), Profesor zapraszał mnie do kuchni i przygotowywał kawę z przywiezionego ekspresu włoskiego wraz z ciastem krakowskim z rannego wypieku cukierniczego. Wtedy często wracał do czasów przedwojennych, artystycznego Krakowa, zwłaszcza środowiska artystów, malarzy, którym świadczył pomoc adwokacką jego Ojciec, jako znany krakowski adwokat i koneser sztuki. Wspominał także okres okupacji i swój pobyt w podkrakowskiej Sance, w której doświadczył pierwszego kontaktu z żołnierzami marszałka Koniewa. Będąc na wsi, jeździł traktorem, uprawiał ziemię, plony przeznaczając na potrzeby swojej rodziny. Opowiadania te ilustrował zdjęciami.

Pokazywał mi także zdjęcia z posiedzeń zlikwidowanej Polskiej Akademii Umiejętności, przemilczanej po powołaniu PAN. Dowiedziałem się również o zaangażowaniu Ojca Profesora w działalność PAU i udzielaniu pomocy prawnej tej zasłużonej dla nauki instytucji.

Profesor był miłośnikiem książek i wszelkiego porządku intelektualnego. Już podczas proseminariów uczył nas, studentów, sięgania nie tylko do współczesnego piśmiennictwa prawniczego, ale zwracał uwagę na konieczność zapoznania się z literaturą przedmiotu w jej kontekście prawno-porównawczym. Było to tym bardziej pouczające, iż w tym czasie wchodził w życie kodeks cywilny oraz nowe prawo prywatne międzynarodowe. Nie powinno to dziwić, gdyż prof. Józef Skąpski należał do krakowskiej szkoły prawa prywatnego (merytorycznego oraz kolidującego) mistrza – prof. Kazimierza Przybyłowskiego. Właśnie dzięki prof. Skąpskiemu w antykwariacie krakowskim kupiłem pierwszą, dającą początek własnej bibliotece prawniczej, książkę K. Przybyłowskiego *Prawo prywatne międzynarodowe. Część ogólna* (Lwów 1935, nakładem Księgarni Gubrynowicza i Syna). Wykładów prof. Przybyłowskiego miałem jeszcze szczęście wysłuchać.

Na proseminaria prof. Skąpski przynosił z własnej biblioteki protokoły Komisji Kodyfikacyjnej opracowującej zunifikowane prawo cywilne, a później kodeks cywilny i prawo prywatne międzynarodowe, przez co bezpośrednio zapoznawaliśmy się z autentycznymi źródłami kodyfikacyjnymi. Taką samą dyscyplinę naukową należało wykazać w pracy doktorskiej.

Oczywiście, jako miłośnik książek, Profesor był aktywnym uczestnikiem „wydawniczym” w zdobywaniu literatury pięknej, historycznej i wszystkiego, co wzbogacało intelekt człowieka. Było dla mnie wielką niespodzianką, gdy przychodząc do niego na kawę zauważyłem, że na stole w gabinecie leży pierwsze wydanie Czesława Miłosza *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (wyd. Znak, Kraków 1980). Książka ta była nie do zdobycia w normalnym obiegu wydawniczym, wystarczyłoby przytoczyć redakcyjne zastrzeżenie: „Niniejszy egzemplarz może być sprzedawany wyłącznie w Polsce i w krajach RWPG. Sprzedaż i wysyłka do innych krajów wzbroniona”. Dopiero po wypiciu kawy Profesor wręczył mi wiersze Miłosza, mówiąc, że to na pamiątkę „rzeczy niemożliwych”. Wracając wieczorem pociągami z Krakowa do Rzeszowa, byłem pod takim wrażeniem posiadania białego kruka, że przejechałem stację docelową w Rzeszowie i wysiadłem dopiero w Łańcucie.

Prof. Skąpski umiał wytworzyć osobistą atmosferę nawet w znaczących chwilach urzędowych. Po posiedzeniu Rady Wydziału, na którym nadany mi został tytuł doktora nauk prawnych, zaprosił mnie do swojego gabinetu i od razu nawiązał do swojej sytuacji, powiadając mi, iż „tak jak on mając lat 30 był po doktoracie, a na tym samym posiedzeniu Rada Wydziału wystąpiła z wnioskiem o nadanie mu tytułu profesora”. Na pamiątkę obrony doktoratu podarował mi sztych R. Prokopa z widokiem Biecza i tzw. wieży kata. Dzisiaj obraz ten wisi najbliżej mojego biurka, kupionego także w Krakowie.

Lata 70. umożliwiały sędziom podejmowanie różnych form dokształcania zawodowego. Gdy w imieniu Zrzeszenia Prawników Polskich witałem Profesora w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie i dziękowałem mu, że zechciał przyjechać na prowincję i kształcić sędziów, odpowiedział: „Prowincja to rzecz względna. Kraków jest prowincją dla Warszawy, a Wieliczka dla Krakowa”, czym stworzył od razu bezpośrednią atmosferę, a sędziowie odczuli to jako wyraz jego szacunku dla tego środowiska. Seminaria sędziowskie w tamtych czasach były zupełną nowością. Sędziowie po wielu latach wyłącznej praktyki uzyskali bezpośredni kontakt z nauką, literaturą, a przede wszystkim odczuwali potrzebę wymiany myśli między praktyką a nauką. Miarą powodzenia prowadzonych raz w miesiącu seminariów niech będzie świadectwo, iż przyjeżdżali na nie cywiliści z tak odległych sądów powiatowych, jak Gorlice czy Ustrzyki Dolne.

Osobna garść wspomnień odnosi się do pobytu Profesora i jego Małżonki, pani prof. Ireny Homoli-Skąpskiej, w sierpniu w Nałęczowie, w ostatnich latach przed jego śmiercią. Do Nałęczowa przyjeżdżał w tym czasie również prof. Adam Szpunar, bliski przyjaciel od czasów krakowskich (powojennych). Mieszkałem już w Lublinie i byłem zapraszany przez panów profesorów na

wspólne spacerunki po parku nałęczowskim. Były to dla mnie niezapomniane i wspaniałe chwile. Chodziliśmy zawsze do kawiarni „Ewelina” na kawę oraz wspaniałe ciasto, najczęściej ciepłą szarlotkę. Rozmowa obu panów w chwilach żartów była przeurocza. Prof. Skąpski zaczynał zawsze: „Kochany Adamie”..., na co prof. Szpunar odpowiadał: „Kochany Józiu, co ty mówisz, to nie tak było”... i zaczynał się dialog pełen wspomnień, dowcipów i żartów z siebie samych. Oczywiście, jak to w środowisku naukowym bywa, nie obeszło się bez „ocen naukowych” innych kolegów.

Stopniowe osłabienie fizyczne Profesor znośił pogodnie, mówiąc, że każdy ma swój krzyż. Łagodziła je najtroskliwsza opieka jego Małżonki. Ostatni raz widziałem się z nim w szpitalu w Nałęczowie. Mimo że miał już trudności z chodzeniem, to jednak wykazywał nadal aktywność naukową i nie rozstawał się z laptopem.

Wśród licznych kartek świątecznych, pozdrowień z zagranicznych podróży i wielu dedykacji, jakie otrzymałem od Profesora, najbardziej cenię sobie autorskie przesłanie na jego pracy habilitacyjnej *Autonomia woli w prawie międzynarodowym prywatnym w zakresie zobowiązań z umów* (Zeszyty Naukowe UJ. Prace Prawnicze, zeszyt 19, Kraków 1964), w którym napisał: „Drogiemu p. Dr. A. Oleszce z serdecznymi życzeniami dalszych osiągnięć. 11 stycznia 1974 roku. J. Skąpski”.



Kazimierz Zawada

Zdarzyło się dla mnie szczęśliwie, że 1 października 1973 r., kiedy zostałem zatrudniony na Uniwersytecie Jagiellońskim jako asystent stażysta w Zakładzie Prawa Cywilnego, prof. Józef Skąpski objął kierownictwo tego Zakładu. Kierował nim, a później wyodrębnioną z niego Katedrą Prawa Cywilnego i Międzynarodowego Prywatnego, aż do przejścia na emeryturę w 1991 r. Był więc moim szefem przez osiemnaście lat.

A był szefem idealnym. W pracy naukowej doradzał, proponował, udzielał rad, oceniał, nigdy natomiast niczego nie narzucał. Był dostępny. Zawsze można było zasięgnąć u niego rady. Chętnie przy tym pożyczał książki, które przywoził z zagranicy, co w czasach ograniczonego dostępu do literatury zagranicznej stanowiło dużą pomoc. Z wdzięcznością wspominam jego opiekę nad moją pracą doktorską. Mam w pamięci i bardzo sobie cenię do dziś jego staranne, dokładne uwagi na maszynopisie. Choć moja rozprawa została nagrodzona w konkursie „Państwa i Prawa”, nie zostałaby zapewne wydana, gdyby nie starania Profesora, ponieważ w czasach, o których mówię – inaczej niż dziś – niełatwo było opublikować pracę doktorską, nawet dobrą.

Na życzliwą pomoc prof. Skąpskiego można było liczyć nie tylko w sprawach naukowych. Pomagał swoim współpracownikom w zmaganiach z problemami życiowymi, a rozwiązywanie tych problemów w latach 70. i 80. było – jak wiadomo tym, którzy te lata pamiętają – wyjątkowo trudne.

Pozostało mi także bardzo silnie w pamięci przywiązanie prof. Skąpskiego do wartości i zasad środowiska, w którym się wychował i ukształtował. Żył według tych wartości i zasad w czasach, w których były one oficjalnie odrzucone, i – co niezwykle istotne – starał się je wszczepiać swoim współpracownikom. Stąd podkreślanie przez prof. Skąpskiego znaczenia dorobku polskiej cywilistykii okresu międzywojennego i osiągnięć przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej. Chciał, aby o osiągnięciach polskiej myśli prawniczej okresu międzywojennego pamiętano, aby jej dorobku nie zaprzepaszczono, aby stanowił on wzór do naśladowania. Stąd też dbanie przez prof. Skąpskiego o kontakty z zachodnioeuropejską nauką prawa cywilnego. Chciał, aby te kontakty były odtrutką na koncepcje socjalistycznego prawa cywilnego. Zarazem jednak przestrzegał przed pochopnym naśladowaniem obcych wzorów. Opowiadał się za przemyślanym, rozważnym wykorzystywaniem doświadczeń zagranicznych. Stąd wreszcie wyczerpanie prof. Skąpskiego na zaśmieszanie języka. Jako wychowanek III Liceum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie – klasy, której wychowawcą, czyli jak by wówczas powiedziano: gospodarzem, był znakomity językoznawca, prof. Zenon Klemensiewicz – tępił ówczesną nowomowę. Jeżeli ktoś użył w jego obecności słowa „prywaciarz”, spojrzenie Profesora na rozmówcę silnie podkreślało znaczenie prywatnej własności niż Protokół nr 1 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Trudno o trafniejszą charakterystykę prof. Skąpskiego niż ta wyrażona w słowach Andrzeja Mączyńskiego: „Był znakomitym szefem, całkowicie wolnym od zawiści, życzliwie wspierającym współpracowników i cieszącym się ich sukcesami”.



Andrzej Maciąg

Prof. Józefa Skąpskiego poznałem w czasie studiów, które odbywałem w latach 1966–1970 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestniczyłem wtedy, podczas ostatnich lat studiów, w prowadzonych przez niego zajęciach z prawa gospodarki lokalowej i mieszkaniowej oraz problemów prawnych handlu zagranicznego. Przewodniczył on także komisji egzaminacyjnej podczas obrony mojej pracy magisterskiej, którą pisałem z zakresu prawa cywilnego pod kierunkiem prof. Kazimierza Przybyłowskiego. Prof. Skąpski pracował wówczas jako doktor habilitowany, na stanowisku docenta w katedrze

Prawa Cywilnego i Międzynarodowego Prywatnego kierowanej przez prof. Kazimierza Przybyłowskiego. Przedmiotem jego zainteresowań naukowych było prawo zobowiązań i prawo międzynarodowe prywatne. W końcowym okresie moich studiów pełnił też funkcję prodziekana Wydziału Prawa i Administracji. W następnych latach, po odejściu prof. Kazimierza Przybyłowskiego, Józef Skąpski pełnił funkcję dyrektora Instytutu Prawa Cywilnego i, aż do przejścia na emeryturę w 1991 r., kierownika Katedry Prawa Cywilnego i Międzynarodowego Prywatnego.

Wykłady Profesora cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród studentów. W przystępny sposób dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem z zakresu omawianych zagadnień. Wiedzieliśmy, że ma za sobą praktykę adwokacką. To pozwalało mu uwzględniać także praktyczne aspekty omawianych zagadnień teoretycznych. W czasie egzaminów na ogół łagodnie traktował studentów, co nie znaczy, że nie był wymagającym egzaminatorem. Cechowała go duża życzliwość i serdeczność, tak wobec studentów, jak i innych pracowników naukowych. Można było tego także doświadczyć podczas kontaktów z nim jako prodziekanem Wydziału Prawa i Administracji.

Po ukończeniu studiów prawnych wróciłem do mojego rodzinnego miasta, Rzeszowa. Odbyłem kolejno aplikację sędziowską i adwokacką, a następnie zacząłem wykonywać zawód adwokata. Ponieważ otrzymywałem w czasie studiów stypendium naukowe, Profesor zachęcał mnie do kontynuowania pracy naukowej. Przez pewien czas przyjeżdżał on do Rzeszowa, gdzie w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej odbywały się spotkania seminaryjne, w których uczestniczyli aplikanci adwokaccy, adwokaci i sędziowie. Równocześnie zapraszał nas na spotkania seminaryjne do Krakowa. Byłem uczestnikiem tych spotkań, na których Profesor starał się zainteresować seminarzystów różnymi tematami (mnie zaproponował zajęcie się zagadnieniami dotyczącymi umowy przedwstępnej), zachęcał do pracy naukowej. Zawsze znajdował czas na konsultacje, sugerował wybór literatury, a także udostępniał materiały ze swojej biblioteki prawniczej. Krótką przerwę w tych spotkaniach, w 1972 r., spowodował pobyt Profesora w Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze, gdzie wygłosił on cykl wykładów na temat międzynarodowego prawa zobowiązań.

W 1972 r. zmarła pierwsza żona Profesora, Ludmiła Skąpska, wykonująca zawód adwokata. Dla Profesora nastał czas żałoby, ale nie wpłynął on na częstotliwość jego spotkań z seminarzystami.

Z czasem Profesor zaczął zapraszać mnie do siebie. Atmosfera tych spotkań była niezwykła. Siedzieliśmy wśród zabytkowych mebli i obrazów, które znajdowały się w mieszkaniu przy ówczesnej ul. Stefana Jaracza w Krakowie. Profesor częstował herbatą, pytał o sprawy zawodowe i osobiste, a potem przystępował do omawiania zagadnień związanych z tematem mojej pracy doktorskiej. Był cierpliwy, śledził moje wywody, niekiedy życzliwie je krytykował, ciągle zachęcał do kontynuowania pracy. Znajdował dla mnie czas, pomimo że wtedy przygotowywał obszerne opracowanie działu poświęconego sprzedaży w syste-

mie prawa cywilnego, które ukazało się w 1976 r. Wielokrotnie miałem chwile zwątpienia, czy podołam wysiłkowi związanemu z przygotowaniem pracy doktorskiej, ale zaangażowanie Profesora i jego wsparcie zaowocowało udaną obroną pracy w 1978 r. W międzyczasie, w 1975 r., Profesor stał się profesorem tytularnym.

W czasie spotkań seminaryjnych z Profesorem nawiązała się pomiędzy nami nić sympatii. Utrzymywaliśmy kontakt telefoniczny i listowny, także po obronie mojej pracy doktorskiej. Profesor interesował się moją pracą zawodową, nakłaniał do łączenia jej z pracą naukową, co okazało się jednak niełatwe. Przy okazji pobytów w Krakowie starałem się odwiedzać Profesora i jego żonę – prof. Irenę Homolę-Skąpską. Byłem przez nich zawsze serdecznie przyjmowany.

Z czasem zaczęły docierać do mnie wiadomości o kłopotach Profesora ze zdrowiem. Napisałem wówczas do niego list ze słowami wsparcia i życzeniami powrotu do zdrowia. W odpowiedzi, w grudniu 1991 r., otrzymałem kartę świąteczną z życzeniami, podziękowaniami za troskę i ciepłymi pozdrowieniami.

W grudniu 1994 r. miałem zaszczyt uczestniczyć w Krakowie w uroczystości wręczenia Profesorowi książki pamiątkowej, obejmującej kilkadziesiąt rozpraw dotyczących polskiego i europejskiego prawa prywatnego, napisanych przez uczonych z kraju i z zagranicy. Uroczystość odbywała się w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w podniosłej atmosferze. Wkrótce otrzymałem od Profesora egzemplarz tej książki z dedykacją: „Na pamiątkę wspólnie spędzonych chwil z wyrazami przyjaźni”.

Także później Profesor obdarowywał mnie swoimi książkami z dedykacjami.

O śmierci Profesora zawiadomiła mnie telegramem jego żona, Irena Homola-Skąpska.

Uczestniczyłem w dniu 8 maja 1998 r. w pogrzebie Profesora na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Uroczystościom przewodniczył ks. kard. Franciszek Macharski. W gronie żałobników poza rodziną było wielu studentów, ludzi kultury i nauki. Wszyscy mieli świadomość, że wraz ze śmiercią Profesora Uniwersytet Jagielloński i polska nauka poniosły ogromną i niepowetowaną stratę. Ja zaś wiedziałem, że utraciłem mistrza i przewodnika w życiu naukowym i zawodowym.



Bogusława Gnela

To, że czas płynie, i nic się z tym faktem nie da zrobić, wiem już, niestety, od paru dobrych lat. Jednakże z tego właśnie powodu pamiętam o ludziach, których kiedyś spotkałam, a którym zawdzięczam tak wiele. Taką osobą jest dla

mnie prof. Józef Skąpski. Poznałam go w czasie studiów na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1974–1978. Prowadził niezwykle interesujący wykład z prawa zobowiązań, zagadnienia teoretyczne ilustrował przykładami, których jedyną wadą było to, że ja odgrywałam w nich rolę dłużnika (Pan Profesor wskazywał na mnie). Trochę mnie to peszyło. Kiedyś nieśmiało zapytałam, czy chociaż raz mogłabym być wierzycielem. Pan Profesor uśmiechnął się i już nie odgrywałam w czasie wykładu żadnej roli w przykładzie stosunku zobowiązaniowego.

Równie interesująco Pan Profesor prowadził seminarium z zakresu prawa cywilnego i prawa prywatnego międzynarodowego. Byłam pod wrażeniem jego wiedzy oraz jasnych i błyskotliwych uwag merytorycznych dotyczących treści wygłaszanych przez nas referatów. Przekonał mnie, abym napisała pracę magisterską dotyczącą ustalenia pochodzenia dziecka w prawie prywatnym międzynarodowym. Temat bardzo mnie zainteresował. Z ogromną przyjemnością studiowałam literaturę dotyczącą prawa prywatnego międzynarodowego i w dokumentach prac Komisji Kodyfikacyjnej, poprzedzających uchwalenie ustawy z 1926 r. o prawie prywatnym międzynarodowym, znalazłam nazwisko Józefa Skąpskiego. Pomyślałam, że to niemożliwe, aby to był nasz Profesor, ale znając jego wspaniałe poczucie humoru, w czasie wygłaszania referatu zapytałam: „Czy to możliwe, aby Pan Profesor miał aż tyle lat?” On roześmiał się i opowiedział nam o pracach swojego Ojca jako prawnika. W ten sposób na seminarium dowiadywałam się nie tylko o zagadnieniach z zakresu prawa cywilnego i prawa prywatnego międzynarodowego.

Moja praca magisterska została oceniona bardzo dobrze, mimo że w pewnej kwestii podjęłam dyskusję z poglądami Pana Profesora. Po udanym egzaminie magisterskim w czerwcu 1978 r. byłam przekonana, że to koniec naszych spotkań. Jednakże Pan Profesor wręczył mi numer telefonu i poprosił, abym do niego zatelefonowała w sprawie ewentualnej pracy w Instytucie Prawa Cywilnego UJ. Byłam zaskoczona i zachwycona. Konsekwentnie telefonowałam przez całe wakacje. Sygnał świadczył o nieistniejącym numerze. Kiedy we wrześniu 1978 r. zjawiłam się w gabinecie Pana Profesora, nie uwierzył, że próbowałam nawiązać z nim kontakt telefoniczny. Ostatecznie od 1 października 1978 r. zostałam zatrudniona w Instytucie Prawa Cywilnego UJ na trzy czwarte etatu jako pracownik naukowo-techniczny (dokładnej nazwy stanowiska nie pamiętam). Dzięki opinii Pana Profesora dostałam się na aplikację sędziowską i pod jego opieką naukową rozpoczęłam pracę nad rozprawą doktorską pt. *Przysposobienie w prawie prywatnym międzynarodowym*. Temat wskazał mi Pan Profesor, wiedział, że interesuję się prawem kolizyjnym.

Nastąpił trudny okres mojego życia, ponieważ musiałam pogodzić macierzyństwo, aplikację sądową oraz pracę nad doktoratem. Pan Profesor wspierał mnie, jak mógł. O mojej pierwszej opublikowanej glosie dotyczącej prawa prywatnego międzynarodowego rozmawiał przez telefon z prof. Kazimierzem Przybyłowskim. Byłam dumna z przypadkiem usłyszanej oceny.

Pan Profesor wskazywał kierunek mojego rozwoju naukowo-zawodowego w sposób „demokratyczny”. Kiedyś zaprosił mnie na rozmowę i zasugerował, że najlepiej byłoby, gdyby opiekę naukową nad moim doktoratem przejął prof. Andrzej Mączyński, wówczas „świeżo wyhabilitowany” adiunkt. Pan Profesor stwierdził, że traktuje go jak własnego syna i że on, jako młody, samodzielny pracownik naukowy, zajmie się intensywnie i gruntownie opieką nad moją rozprawą doktorską. Tak też się stało i z tego powodu wielokrotnie miałam ochotę poskarżyć się Panu Profesorowi. Dobrze, że tego nie zrobiłam, ponieważ od lat i obecnie w podobny sposób „dręczę” swoich doktorantów.

Rozprawę doktorską ukończyłam w czerwcu 1983 r. i dzięki staraniom Pana Profesora wyjechałam na stypendium do Haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się w październiku 1983 r., a jednym z jej recenzentów był Pan Profesor. Kiedy już jako „dojrzały” adiunkt Uniwersytetu Ekonomicznego (wówczas Akademii) w Krakowie przybyłam na uroczystość związaną z przejściem Profesora na emeryturę, on podszedł do mnie i wypowiedział się o moim rozwoju naukowym w taki sposób, że pamięć o tych słowach pozwala mi przetrwać trudne chwile. Między innymi z tego powodu bardzo chciałam, aby został recenzentem wydawniczym mojej rozprawy habilitacyjnej. Wiedziałam, że nie czuje się najlepiej, ale zależało mi na jego opinii na temat wspomnianej rozprawy. Odbyło się kilka niezapomnianych spotkań w mieszkaniu Profesora i jego żony, prof. Ireny Homoli-Skąpskiej, oraz wiele rozmów telefonicznych. Gdy za przyzwoleniem Profesora pytałam telefonicznie każdego tygodnia o recenzję, odpowiadał: „proszę Pani, już czuję, że coś mnie ciągnie do biurka” albo „okropnie boję się pani telefonów”, bądź „mam przeczuć, że dzisiaj skończę pisać tę recenzję”. Wiedziałam, że chce napisać recenzję, ale z jego sercem było coraz gorzej. Pewnego dnia otrzymałam telefon, że mogę przyjść po recenzję. To był poniedziałek. Tym razem drzwi otworzyła prof. Irena Homola-Skąpska i zaprosiła mnie do środka. Wyjaśniła, że Profesor źle się czuje, oczekuje na przewiezienie do szpitala, dlatego nie może mi osobiście wręczyć recenzji. Powinnam wyjść, ale coś podpowiadało mi, że jeżeli jest to możliwe, powinnam zobaczyć Profesora i podziękować mu za tę recenzję. Pani prof. Irena Homola-Skąpska zgodziła się. Weszłam do pokoju. Profesor w garniturze i pod krawatem wyglądał niezwykle elegancko i dostojnie. Siedział nieruchomo w fotelu, nic nie mówił, uśmiechnął się na mój widok. Podziękowałam mu bardzo serdecznie za recenzję i wyraziłam nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Profesor zmarł w piątek. Często o nim myślę i nigdy nie zapomnę. Miałam w życiu szczęście poznać człowieka, wybitnego prawnika, niezwykle mądrego i życzliwego ludziom, który stał się dla mnie wzorem życia eleganckiego i dostojnego.

SPIS ILUSTRACJI

1. Zawiadomienie Sądu Krajowego wyższego w Krakowie o dopuszczeniu do złożenia przysięgi adwokackiej przez Józefa Skąpskiego sen., Kraków 4 VII 1900
2. Dowód osobisty Józefa Skąpskiego sen., Kraków 18 VII 1927
3. Dowód osobisty Haliny Skąpskiej, Kraków 18 VII 1927
4. List Stanisława Wyspiańskiego do Zarządu Księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie z zawiadomieniem o ustanowieniu Józefa Skąpskiego sen. pełnomocnikiem artysty, Kraków 25 III 1905
5. Pismo Akademii Umiejętności w Krakowie do Józefa Skąpskiego sen. w sprawie objęcia funkcji syndyka, Kraków 29 X 1917
6. Legitymacja Józefa Skąpskiego sen. syndyka Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 17 VI 1948
7. Pismo ministra sprawiedliwości Leona Supińskiego do Józefa Skąpskiego sen. w sprawie mianowania go przez Naczelnika Państwa w dniu 22 VIII 1919 członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, Warszawa 1 IX 1919
8. Legitymacja Józefa Skąpskiego sen. członka Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 23 III 1920
9. Klemens Bąkowski, *Klub Eustachego Chronowskiego w Grand Hotelu*, Józef Skąpski sen. przy stoliku szachowym drugi od prawej, 1910, akwarela
10. Księga jubileuszowa Klubu Okrągłego Stołu z fotografiami 30 członków Klubu z lat 1922–1932, Kraków 1932
11. Józef Skąpski sen. (pierwszy od lewej)
12. Jan Rubczak, *Planty*, litografia z dedykacją: „Za to, że prawdą żyjesz, żeś nieubłagany, Że łeb każdemu zmyjesz, kto wart jest nagany, Jesteś naszym ulubieńcem Józefie Kochany”, oraz podpisami członków Klubu Okrągłego Stołu
13. Klemens Bąkowski, *Rodzina Skąpskich przed dworem w Sance*, 1922, tempera
14. Pozwolenie na udzielenie sakramentu chrztu synowi Józefa Skąpskiego sen. w kościele parafialnym w Sance, Kraków 18 VIII 1921
15. Józef Skąpski jun.
16. Na tarasie w Sance. Od lewej: Halina Skąpska, Józef Skąpski sen., Józef Skąpski jun.
17. Józef Skąpski jun.
18. Portret Józefa Skąpskiego jun. pędzla Juliusza Czechowicza, 1933, pastel
19. Józef Skąpski jun. (Kuczyński. Zakład Artystyczny Fotograficzny Kraków Rynek 7 Pałac Spiski)
20. Akademicki dowód osobisty Józefa Skąpskiego jun. studenta Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 22 V 1945

21. U Wacława Brzezińskiego w Tarasówce koło Zakopanego. Józef Skąpski jun. stoi trzeci od prawej, od lewej siedzą: Antoni Walas, Maria Borucka-Arctowa
22. Józef Skąpski jun. (drugi od prawej) wśród uczestników sesji Akademii Prawa Międzynarodowego w Centre d'Études et de Recherches, Haga 1966
23. Karykatura autorstwa Franciszka Studnickiego z adnotacją: „Partia Dżudo między profesorami Ludwiczakiem, Trammerem i Walaszkiem a doktorem Skąpskim”, i dedykacją: „Kochanemu Józiowi na pamiątkę habilitacji 21 XII 1964”. Od lewej: Józef Skąpski jun., Bronisław Walaszek, Witalis Ludwiczak, Henryk Trammer
24. Promocja doktorska Andrzeja Mączyńskiego. Od lewej: Andrzej Mączyński, Józef Skąpski jun., Kraków 13 III 1975
25. Karykatura autorstwa Franciszka Studnickiego *Templum iuris civilis*, z adnotacją: „Narada 2 V 1984 w sprawie katedr prawa cywilnego”. Od lewej na postumentach profesorowie: Andrzej Kopff, Józef Skąpski jun., Sylwester Wójcik; wokół docenci: Bogusław Gawlik, Janina Preussner-Zamorska, Andrzej Mączyński, Edward Drozd
26. Józef Skąpski jun. w gronie uczniów w sali zegarowej „U Wierzyńka”. Od lewej siedzą: Wiktor Serda, Bogusława Gnela, Józef Skąpski jun., Andrzej Mączyński, Mirosław Lewandowski; stoją: Aleksander Proksa, Kazimierz Zawada, Stefan Rzonca, Andrzej Szumański, Tomasz Kot, 1992
27. Józef Skąpski jun. w gabinecie
28. Pismo Prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego z dnia 22 II 1990 do Polskiej Akademii Umiejętności z zatwierdzeniem wyboru prezesa, wiceprezesa i sekretarza generalnego Akademii
29. Józef Skąpski jun. przemawia na uroczystości wręczenia mu księgi pamiątkowej w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od prawej: Maksymilian Pazdan, Aleksander Koj, Józef Skąpski jun., Kraków 15 XII 1994
30. Józef Skąpski jun. podczas uroczystości otwarcia wystawy z cyklu „W służbie nauki”: *Stanisław Kutrzeba 1876–1946*, w Archiwum przy ul. św. Jana 26 w Krakowie, 22 VI 1996
31. List Jerzego Wyrozumskiego do Gerarda Labudy z wiadomością o śmierci i pogrzebie Józefa Skąpskiego jun., Kraków 15 V 1998
32. Gabinet Józefa Skąpskiego jun. w Krakowie przy ul. Sereno Fenn'a

INDEKS OSÓB

Indeks sporządził Krzysztof W. Zięba

A

Ajdukiewicz Kazimierz 85
Allerhand Maurycy 34, 45, 50, 55–57, 64, 68,
71, 72, 75, 80
Altenberg Herman 29, 32
Anczyc Waław 29
Angelusowie 140
Antoniewicz Bołoz Jan 26
Arystofanes 82
Atlas, postać mityczna 136
Axentowicz Teodor 13, 132, 133

B

Ballarino Tito 94
Balzer Oswald 25
Barczewski Probus 37
Barta Heinz 94
Bartel Wojciech Maria 107, 108, 136
Bartosiński Jan 30
Barviková Hana 112, 114
Barycz Henryk 128, 129
Batiffol Henri 91, 98
Baudouin de Courtenay Świętosław 72
Bąkowski Adam 25
Bąkowski Klemens 12–15, 23, 131, 132,
153
Bąkowski, architekt krakowski 36
Bednarscy 15
Benis Artur 26
Benisowa Helena 26
Beran Jiři 113, 117, 118
Bielański Adam 127–129
Bielewicz Marian 45
Bieńkowski Wiesław 131
Bierut Bolesław 123, 125

Biliński Piotr 116
Bisanz Jan 16
Blüml Josef 114
Blumenstock-Halban Leon 21
Bnińska Jadwiga z Tarnowskich 27
Bobrzyński Michał 20
Boczar Stanisław 17
Boczarowie 140
Bodnicki Władysław 131
Bogdanowicz Stanisław 39
Bogdanowski Wincenty 15, 18
Bollard Georges 94
Borkowska Dunin Elżbieta 41
Borkowska Dunin Ewelina Maria z d. Maza-
raki 132
Borucka-Arctowa Maria 154
Bosch Friedrich Wilhelm 94
Brandstaetter Roman 26
Branicka Róża – zob. Tarnowska Róża z Bra-
nickich
Branicki Julian 25
Brincken Adam 137
Brodziński Kazimierz 19
Brzeziński Józef 21
Brzeziński Waław 144, 154
Brzozowski Adam 101
Bucewicz Nestor 37
Buchala Kazimierz 106
Bucher Andreas 94
Bujak Tadeusz 45, 75–77, 80
Bujwid Odo 15
Bukowiecki Stanisław 45, 48, 72
Burakowski Tadeusz 23
Bydliński Franz 94

C

Car Stanisław 46, 48, 71, 72
 Chmiel Adam 30–32
 Chmiel Teodora 30
 Chmielewski W. 132
 Chmurski Antoni 35–37
 Chodkowski Władysław 21
 Chronowski Jaxa Eustachy 12–14, 23, 131, 132, 153
 Chrzanowski Ignacy 18
 Chwalba Andrzej 116
 Cichowicz Ludwik 45, 75
 Ciechanowieccy 142
 Ciechanowiecka Matylda Maria 139, 142
 Ciechanowiecki Andrzej 139
 Connelly John 120, 121
 Cornu Gérard 94
 Creizenach Wilhelm 21
 Cybulski Napoleon Nikodem 13, 132
 Czarniecki Stanisław 38
 Czartoryscy 24, 139
 Czartoryski Adam 24
 Czechowicz Juliusz 134, 153

D

Daranowska-Lukaszewska Joanna 135
 Dargun Lotar 20, 21
 Dąbrowski Jan 115, 124
 Dąbrowski Marian 17
 Dbałowski Włodzimierz 46, 73
 Doliński Aleksander 45, 74, 75, 77, 79
 Domański Ludwik 45, 75, 76
 Drejacki Stefan 36
 Drozd Edward 136, 137, 144, 154
 Drwęski Jarogniew 45, 55
 Dunikowska Janina 25
 Ďurčanský Marek 9, 111, 115
 Dutkiewicz Józef E. 134
 Dworski Zygmunt 40
 Dybiec Julian 38, 39, 41, 112
 Dydyńska Józefa – zob. Skąpska Józefa z Dydyńskich
 Dzik Janina 131
 Dziurzyńska Ewa 115
 Dziurzyński Tadeusz 45, 48–50, 55, 57, 61, 63, 64

E

Esterhazy Elżbieta z Tarnowskich 27
 Estreicher Karol junior 116, 119, 121, 125
 Estreicher Stanisław 18

F

Fedorowicz Władysław Józef 37–39
 Feiles Izidor 36
 Feldman Wilhelm 31
 Fierich Franciszek Ksawery 21, 45, 46, 48–51, 54, 55, 57, 58, 61, 62, 64, 67
 Filipowicz M. 132
 Fischingerowie 140
 Flach Józef 17
 Foyer Jacques 94

G

Gadon Lubomir 38
 Gajewski Waław 128, 129
 Gałęzowski Józef 134
 Gawlik Bogusław 100, 137, 154
 Gebethner Gustaw Adolf 29
 Gibiński Kornel 127, 129
 Gierowski Józef 129
 Giesen Dieter 94
 Gieysztor Aleksander 127, 129
 Glass Jakub 45, 48, 73–75, 77, 79
 Glatzel Jan 17
 Głowiński Samuel 20
 Głuska Karolina – zob. Żarańska (Żarańska) Karolina
 Głuski Mieczysław 41
 Gnela Bogusława 150, 154
 Goldstein Stanisław 48
 Gołąb Stanisław 34, 45, 46, 48–50, 57, 58, 64, 73, 75, 76, 79–83
 Gomulicki Wiktor 30
 Górecki Jan 107, 108
 Górnicki Leonard 45, 81
 Górski Antoni 21, 45, 75, 80
 Górski Konrad 128, 129
 Greger Józef 17
 Grodziski Stanisław 105–107, 112, 126–128
 Grzybowski Stefan 93, 96, 100, 107
 Gschnitzer Franz 94
 Gubrynowicz Kazimierz 145
 Gubrynowicz Władysław 145
 Gwiazdomorski Jan 90, 92, 93, 107

H

Habsburg Karol 37, 38
 Habsburgowie 24, 38
 Hager Günter 94
 Haller Józef Antoni 25
 Haller Stanisław 25
 Hamiwka Paweł 39

- Hanusek Jerzy 137
Hanzal Josef 114
Haraschin Leon (pseudonim: Wyrwicz Leon)
17
Heinrich Władysław 124
Heiss Gernot 112
Hoffmannová Jaroslava 114
Hofman Vlastimil 24, 133
Hohloch Gerhard 94
Homola-Skapska Irena 11, 13, 18, 23, 131,
146, 147, 150, 152
Horain Paweł 48
Houszka Ewa 133
Hovorka Vaclav 120
Hruška Petr 118
Hübner Piotr 109, 112, 116–118
Husarzewska Eleonora – zob. Lubomirska
Eleonora z Husarzewskich
- I**
Ingarden Roman 90
Intrater Samuel 40
Intrater Sander 40
Iwański August 38
Iwański Władysław 38
- J**
Jabłoński Henryk 125, 126
Jackowski Aleksander 71
Jan II Kazimierz Waza, król polski 32
Jan Paweł II, papież 142, 144
Janikowski Ludwik 30
Jankowska Maria 37
Janovský Igor 111
Jaruzelski Wojciech 129, 154
Jaworski Władysław Leopold 45, 75, 80–82,
87
Jayme Erik 94
Jeleniewska-Ślesieńska Jadwiga 134
Jerzmanowska Anna 130
Jerzmanowski Erazm 38, 130
Jeżewski Mieczysław 125
Jędrzejowicz Marian 27, 28
Juenger Friedrich K. 94
- K**
Kaczmarska Helena 31
Kamiński Stanisław Zbigniew 137
Kamocki Stanisław 134
Kaniewski Juliusz 132
Karaś Mieczysław 108
Karbowski Andrzej 132
Karczewski Witold 130
Karczewski Żukow Marek 15
Karlsrunder Laurenty 35
Kasperek Franciszek 20, 21
Kawiorski Jarosław 137
Kinel T. 39
Kirchmajer Jan Kanty 13, 132
Kirchmajerowie 140
Kisielewski Seweryn 38
Klačka Jozef 117
Kleczyński Józef 21
Kleinová Jana 111
Klemensiewicz Edmund 30
Klemensiewicz Zenon 86, 148
Klimecki Stanisław 17
Kocot Wojciech 101
Kodera Pavel 115
Kohn Maksymilian 132
Koj Aleksander 129, 154
Konic Henryk 45, 75, 77, 79
Koniew Iwan 140, 145
Koniuszewski Stanisław 12
Konopczyński Władysław 90, 116
Konopiński Michał 17
Kopczyński Kazimierz 39
Kopera Feliks 33
Kopff Andrzej 107, 108, 137, 154
Koschembahr-Lyskowski Ignacy 45, 72, 75,
80
Kosiński Stefan 88, 90
Kossak Wojciech 139
Kostanecki Kazimierz 18
Kostecki Apoloniusz 136
Kostlán Antoni 111
Kostrowiecki Stanisław 37
Kostrzewski Jan 127
Kot Tomasz 154
Kotarbiński Józef 29
Kotliński Tomasz J. 21, 22, 35
Kowalski Kazimierz 115
Kowalski Tadeusz 18
Kraft zu Hohenlohe-Öhringen Christian 26
Krajewski Józef 16
Kraśńska Zofia 41
Kraśński Gabriel 41
Krasnowolski Bogusław 131
Krassowska Eugenia 124
Křešťan Jiří 114
Kretkowski Władysław 37
Krygowski Władysław 16

- Krzepela Józef 38
 Krzymuski Edmund 21
 Krzyżanowski Adam 107, 109, 125
 Krzyżanowski Marian 12, 15, 132
 Kuder A. 132
 Kuraszkiewicz Władysław 128, 129
 Kuratowski Kuratow Marek 45, 75, 79
 Kurtyka Tadeusz (pseudonim: Worcell Henryk) 16
 Kuryłowicz Włodzimierz 128, 129
 Kutrzeba Stanisław 37–39, 105, 110, 115–117, 154
- L**
- Labuda Gerard 110, 127–129, 154
 Lach Jiří 114
 Lagarde Paul 94
 Lalive Pierre 94
 Laszczka Konstanty 13, 132
 Leo Juliusz 21, 30
 Lewandowski Mirosław 154
 Lewicki Anatol 21
 Lewicki Franciszek 27
 Lichończak-Nurek Grażyna 131
 Lipka Jan 38, 41
 Lisowski Władysław 22
 Litauer Jan Jakub 45, 46, 48, 50, 55, 56, 58, 61–64, 71, 72, 75–77, 80, 81
 Litwiniszyn Jerzy 126–129
 Logówna Halina – zob. Skąpska Halina z Logów, 1v Pithart
 Longchamps de Berier Roman 88
 Lorenz Stanisław 128, 129
 Löwenstein Natan 36
 Lubomirscy 24, 139
 Lubomirska Eleonora z Husarzewskich 41
 Lubomirska Stanisława 38
 Lubomirski Andrzej 24
 Lubomirski Kazimierz 25
 Lubomirski Władysław 38
 Ludwiczak Witalis 91, 135, 154
 Lutostański Karol 45, 75
 Lutwak Anzelm 34
- Ł**
- Łajming Włodzimierz 135
 Łaszkiwicz J. 48
 Łazarski Józef 13, 132
 Łepkowski Edward 33
 Lysiak Ludwik 107
- M**
- Macharski Franciszek 150
 Maciąg Andrzej 148
 Madeyski Stanisław 21
 Majkowska Rita 112, 115
 Malaurie Philippe 94
 Malawski Alojzy 22
 Malczewski Jacek 11, 13, 24, 32, 33, 132, 133
 Malec Dorota 73, 74
 Maleszewski Bolesław 37
 Malinowska Irena 107
 Mańkowski Wiktoryn 45, 46, 50, 60, 61, 63
 Marchlewski Teodor 106
 Markiewicz Henryk 127–129
 Martinovský Martin 114
 Mazaraki Ewelina Maria – zob. Borkowska Dunin Ewelina Maria
 Mazeaud Henri 90, 91, 98
 Mazeaud Jean 90
 Mazeaud Leon 90
 Mazowiecki Tadeusz 127
 Mączyński Andrzej 75, 85, 88, 97, 107, 108, 135, 137, 143, 148, 152, 154
 Michałowska Katarzyna 101
 Miczurin Iwan 117
 Mięslowicz Marian 128
 Mikucki Sylwiusz 123
 Milewski Józef 21
 Milewski Stanisław 34
 Miłosz Czesław 146
 Mirecki Konstanty 37
 Mišková Alena 111, 112, 114, 119, 120
 Miszewski Waclaw 46, 47, 71–73
 Młynarski Feliks 15, 18
 Mochnacki Włodzimierz 32
 Mogilnicki Aleksander 46
 Moraczewski Roman 39
 Mościcki Kajetan 41
 Mrozowski Jan 45
 Muczkowska Zofia z Bąkowskich 12, 23, 131
 Müller-Freienfels Wolfram 94
 Muszanka Danuta 133
- N**
- Nemecowa Felicja 41
 Nejedlý Zdeňek 114, 118, 120
 Ney Roman 127–129
 Nitsche Kazimierz 115
 Novotný Jan 112

Nowak Julian 26, 27
Nowak Tadeusz 43
Nowak Zofia 26
Nowakowski Zygmunt 17
Noworolski Jan 25

O

Olbrycht Jan 125
Oleszko Aleksander 143, 147
Olszewski Karol 38
Opalińska Stanisława 133
Osiecimska-Hutten-Czapska Maria Antonina 139
Osiecimski-Hutten-Czapski Kazimierz 139
Oslawski Wiktor 37
Ossowska Maria 90
Ostheim Rolf 94
Ostrowski Konrad 41
Ostrowski Waclaw 41
Ostrowski Witold 17
Ostrowski Włodzimierz 127–129
Osuchowski Waclaw 107
Oszacy 30

P

Pakies Józef 36
Panek Józef 48
Pankiewicz Józef 134
Parczewski Alfons 45, 60, 75, 76
Pareńscy 12
Patkaniowski Michał 106, 107
Pauli Lesław 107
Pazdan Maksymilian 97, 100, 101, 154
Pelczar Andrzej 127
Perkowska Urszula 21
Pešek Jiří 112
Peszyński Stanisław 73
Petráčková Věra 118
Petrażycki Leon 45, 75, 77
Piatkiewicz Jan 28
Pieniżek Odrowąż Karol 11, 21–23
Pilecki Jan 37
Piłsudski Józef 11, 153
Piskurewicz Jan 37, 38, 112, 116
Pithart Halina – zob. Skąpska Halina z Logów, 1v Pithart
Pithart Karol 133
Pithart Leon 15, 133
Pithart Zygmunt 15, 133
Płoszewski Leon 28
Pobaczowski Władysław 34

Pohorecki Bolesław Norbert 48, 72
Pokorná Magdalena 112, 115, 118
Pokorný Jerzy 112, 114–116, 118, 119
Posch Willibald 94
Potoccy 24
Prądzyński Witold 71, 73, 74
Preussner-Zamorska Janina 137, 154
Prokop R. 146
Proksa Aleksander 96, 154
Prussak Maria 28
Przesmycki Zenon (pseudonim: Miriam) 80, 82
Przybyłowski Kazimierz 43, 88–91, 93, 96, 97, 99, 106, 107, 145, 148, 149, 151
Przyłęcki Tadeusz 41
Przysiecki Ludwik 40
Ptaś Józef 39
Purš Jaroslav 118
Pytkówna (Spytkówna) Teodora Teofila – zob. Wyspiańska Teodora Teofila

R

Raabe Henryk 123
Radziwiłł Franciszek 35, 36
Radziwiłłowa Izabela 24, 35, 36
Radziwiłłowie 24, 35, 36
Rathkolb Oliver 112
Rederowa Danuta 113
Rederowie 140
Redzik Adam 19, 20, 22–24, 34, 35, 89, 97
Reiner Edmund 35
Reiner Rozalia 30
Reiss Władysław 132
Rey Józef 24
Rey Mieczysław 37, 38
Reymont Władysław 11, 24
Reyowie 24
Rolbiecki Waldemar 116
Rolle Karol 33
Roman Stanisław 107
Romer Eugeniusz 24
Rosenblatt Józef 21
Rostworowski Dominik 137
Rostworowski Emanuel 109, 126, 128
Rostworowski Michał 45, 74, 75, 80
Rotwand Bolesław 48
Rozmarynowicz Andrzej 141
Różycki Leon 27
Rubezak Jan 17, 153
Rymowicz Zygmunt 71–73
Rzonca Stefan 154

S

- Safarewicz Jan 128, 129
 Šámal Petr 114
 Sapieha Adam Stefan 18, 25, 42
 Sapiehowie 24
 Schroeder Artur 16, 133
 Schroeder Jerzy 16
 Schwander Ivo 94
 Schwind Fritz 94
 Schwippel Jindřich 112
 Serda Wiktor 154
 Serwacki Józef 28
 Sękowski Michał Piotr 132
 Sichulski Kazimierz 24, 133
 Sieczkowski Stefan 72
 Siedlecki Grzymała Adam 12, 15
 Siedlecki Stanisław 41
 Sienkiewicz Henryk 11, 24
 Sikorski Władysław 18
 Skąpscy 142, 153
 Skąpska Anna 18
 Skąpska Halina z Logów Iv Pithart 15, 18, 43, 133, 134, 153
 Skąpska Józefa z Dydyńskich 19
 Skąpska Ludmiła 149
 Skąpski Andrzej 18
 Skąpski Jan 19
 Skąpski Józef, ojciec (senior) 7, 9, 11–43, 45–84, 86, 87, 106, 109, 111, 130–138, 141, 143, 145, 151, 153
 Skąpski Józef, syn (junior) 7–9, 11, 15, 18, 43, 85–110, 128–154
 Skrzyszewski Stanisław 117
 Sławski Franciszek 126
 Sławski Jan 45, 71, 73
 Sławski Stanisław 45
 Słowacki Juliusz 29
 Šmidák Miroslav 112
 Sobańska Emilia 38
 Sobański Feliks 38
 Sobczykówna Anna 35
 Sobieszkański Stefan 41
 Sofokles 82
 Sołtysiński Stanisław 100
 Sośniak Mieczysław 89, 93, 143
 Sozański Stanisław 37, 38
 Spasowicz Włodzimierz 37
 Szrednicki Stanisław 48
 Stachowska Krystyna 113
 Stanisławski Jan 13, 132
 Státník Dalibor 114
 Stawicka Ewa 25
 Steczkowski Jan Kanty 41
 Stefko Kamil 45, 49, 57, 63, 75
 Stelmach Jerzy 137
 Stelmachowski Bronisław 71–73
 Straszewski Maurycy 21
 Střiteský Hynek 111
 Studnicki Franciszek 90, 107, 108, 135, 136, 140, 154
 Studnicki Gizbert Juliusz 135
 Suchodolski Bogdan 128, 129
 Supiński Leon 153
 Šusta Josef 114
 Svobodný Petr 111, 112
 Swieżawski Stefan 85
 Synowiec Stanisław 140
 Szafer Władysław 18
 Szalay Jan 37
 Szancenbach Jan 137
 Szarscy 24
 Szczepański Kazimierz 17
 Szembekowa 139
 Szeptycki Andrzej 32, 33
 Szpunar Adam 88, 140, 146, 147
 Szumański Andrzej 154
 Szyc Jan 28
 Szyszko-Bohusz Adolf 16
- Ś
- Ślesiański Władysław 134
 Świącicki (Swiencickij) Hilarion 32
- T
- Tarkowski Andrzej 129
 Tarnowscy 27, 28
 Tarnowska Elżbieta – zob. Esterhazy Elżbieta z Tarnowskich
 Tarnowska Jadwiga – zob. Bnińska Jadwiga z Tarnowskich
 Tarnowska Róża z Branickich 27
 Tarnowski Hieronim 27, 28
 Tarnowski Stanisław 27, 28
 Taszycki Witold 107
 Tatarkiewicz Władysław 90
 Těšínská Emilie 118
 Till Ernest 45, 75, 79, 88
 Tuchowski Skarbek Józef 37
 Trammer Henryk 77, 91, 135, 154
 Trammer Jerzy 45, 48, 50, 56–58, 61, 64, 75, 80, 82
 Trkal Viktor 114, 118

- Trzciański Teofil 17
Tyszkowski Paweł 37, 39–41
- U**
Uidało Teodor 36
Ulanowscy 12
Ulanowski Bolesław 20, 27
Unierzycki Józef 132
Urbańczyk Stanisław 129
Uruszczak Waclaw 137
Uznańska Olga 36
Uznański Witold 36
- V**
Vetulani Adam 90, 107, 109, 125, 126
Vischer Frank 94
- W**
Wachholz Leon 13, 132
Wähler Klaus 94
Walas Antoni 106, 154
Walaszek Bronisław 89, 91, 93, 135, 136, 154
Wasilewski Antoni 15, 16, 18, 25, 133
Weiss Wojciech 134
Weyers Hans Leo 94
Wędkiewicz Stanisław 48
Wiekłuk Anna 19, 20, 23, 24, 28, 30, 31, 34, 42, 132, 133
Wierzbowski Eustachy 93
Wiltowski Janusz 38
Winters Stanley B. 112
Wojtyła Karol – zob. Jan Paweł II, papież
Wolfarth Włodzimierz 107
Wolny Jerzy 15, 42
Wolter Władysław 87
Wójcik Sylwester 97, 107, 108, 127, 136, 137, 143, 154
- Wróblewski Stanisław 37, 39, 40, 45, 75, 76, 79, 80, 87, 89
Wyczółkowski Leon 13, 132
Wyderko Mieczysław 72
Wyganowski Włodzimierz 39
Wyrozumska Bożena 117
Wyrozumski Jerzy 9, 105, 117, 123, 129, 154
Wyrwicz Leon – zob. Haraschin Leon
Wyspiańska Helena 31, 32
Wyspiańska Teodora Teofila z Pytków 30, 31
Wyspiański Mieczysław 31
Wyspiański Stanisław 11, 12, 15, 24, 28–32, 133, 153
Wyspiański Stanisław, syn 31
Wyspiański Teodor Tadeusz 31
- Z**
Zamoyscy 26
Zamoyski Władysław 16, 25, 26
Zarańska (Żarańska) Karolina z Głuskich 41
Zawada Kazimierz 96, 147, 154
Zawiejski Jan 13, 132
Zechenter Wiktor 12, 15, 132
Ziamba Stefan 12
Ziemiński Teodor Lucjan 41
Zientara Maria 137
Zilyská Blanka 111, 112
Zoll Fryderyk, senior 20, 40, 45, 47, 74–77, 79–82, 87–90, 96, 97, 106, 107
Zweigert Konrad 94
- Ż**
Żarańska Karolina – zob. Zarańska Karolina z Głuskich
Żukowski Olgierd 38

Józef Skąpski Sr.
1868–1950
Józef Skąpski Jr.
1921–1998

Summary

As duly noted in Jerzy Wyrozumski's preface, the twenty-second volume of the *W służbie nauki* series, apart from serving the usual, biographic purposes, "celebrates the return of the Academy onto the scholarly and cultural map of Poland after the thirty-eight years of its forced absence". This, in fact, was the original plan of the instigators of the meeting held on the 13th on November 2009 in the Grand Aula of the Polish Academy of Arts and Sciences in Kraków: consequently, all contributions sought to connect the biographic research on J. Skąpski Sr. and J. Skąpski Jr. with roles the two played in the reemergence and rebirth of the Academy. Apart from the meeting, the combined anniversary of the respective deaths of the two personages both the men motivated a commemorative exhibition, compiled by the Archive of Science of Polish Academy of Sciences and Polish Academy of Arts and Sciences, and dedicated to the latter institution.

Opening the volume, Irena Homola-Skąpska's essay (*Udział Józefa Skąpskiego seniora w życiu społecznym i towarzyskim Krakowa; Józef Skąpski Sr. and the social life of Kraków*) recalls the actual career of Józef Skąpski Sr., legal advisor to many celebrated personages (such as e.g. Stanisław Wyspiański), families and institutions of Kraków. It aims at portraying the man as a member of the social elite of his time, remembering his participations in the known circles of Grand Hotel, such as Chronowski's Club or Round Table Club.

Adam Redzik's contribution (*Józef Skąpski senior – adwokat i syndyk Polskiej Akademii Umiejętności; Józef Skąpski Sr. counsellor and curator of the Polish Academy of Arts and Sciences*) describes Skąpski's professional career as illustrated by several of his cases; the latter involving leading personages of contemporary cultural life, such as Władysław Zamoyski, Stanisław Wyspiański and his family, Jacek Malczewski, powerful scholarly clans such as that of Karol

Tarnowski, as well as institutions such as the Academy of Commerce; also, it examines Skąpski's role as the curator of the Academy of Arts and Sciences.

Authored by Leonard Górnicki, the essay *Działalność kodyfikacyjna Józefa Skąpskiego seniora (Codificatory activities of Józef Skąpski Sr.)* analyzes Skąpski Sr.'s contribution to the written codes of law (international and interdepartmental private law, civil procedure, copyright law).

A disciple of Józef Skąpski Jr., Andrzej Mączyński (*Profesor Józef Skąpski jako prawnik, nauczyciel i organizator nauki; Professor Józef Skąpski: lawyer, teacher and administrator*) describes his teacher's academic career, which effectively spanned the second half of the twentieth century (1948–1998). Having underlined the influence of Fryderyk Zoll and Kazimierz Przybyłowski, he stresses the scope of contemporary changes in perception of law and legal processes and the impact these latter had on Skąpski's work, particularly where the private law is concerned. In tracing the sources of both his academic success and international renown, Mączyński emphasizes the role played by Skąpski's participation in the activities of Académie de droit international in The Hague. Finally, he highlights Skąpski's role in the reestablishment of the Academy's Commission on Law as well as the emergence of *Kwartalnik Prawa Prywatnego*.

The modernity of Skąpski's approach to international private law and the impressive width of his research, attested as early as his dissertation of 1964, and highly regarded both at home and abroad, is emphasized by Maksymilian Pazdan (*Józef Skąpski junior jako kolizjonista; Józef Skąpski Jr. – a collisionist*).

Next, three contributors tackle problems directly related to the Polish Academy of Arts and Sciences:

First, in a commemorative essay (*Józef Skąpski junior i reaktywacja Polskiej Akademii Umiejętności; Józef Skąpski Jr. and the rebirth of the Polish Academy of Arts and Sciences*) Stanisław Grodziski recalls the atmosphere predominant at the Jagiellonian University as well as the attempts of reestablishing the Academy during the Communist era (1956, 1981, 1989) and the final success owed in a large portion to the efforts of Józef Skąpski Jr.

Second, Marek Ďurčanský (*Stosunek władz komunistycznych do Czeskiej Akademii Nauk i Umiejętności oraz Polskiej Akademii Umiejętności; The Communist Regime and its attitude toward the Academy of Sciences of the Czech Republic and Polish Academy of Arts and Sciences*) compares the fates of the Czech and the Polish Academy in the immediate aftermath of the Second World War (1945–1953), highlighting the relevant similarities and differences.

Third, *Trudne odrodzenie (A Difficult Rebirth)* by Jerzy Wyrozumski traces the painful history of post-war Poland in focusing on the three divides in the long efforts at reestablishment (1956, 1981, 1989): his main focus on the last, successful, attempt, and on the role played by Józef Skąpski Jr.

Differing from the rest in the method of approach, Janina Dzik's contribution *Ojciec i syn. Józef Skąpski senior i Józef Skąpski junior w malarstwie i w rysunku (Father and son: Józef Skąpski Sr. and Józef Skąpski Jr. in portrait*

painting and sketches) concentrates on many artistic renditions of the two heroes, discussing their various portraits and caricatures surviving in public and private collections.

Finally, there are reminiscences of those who knew Józef Skąpski Jr. as a friend (Andrzej Ciechanowiecki, who together with Skąpski Jr. formed a part of Logophagi Club in the forties of the last century), as a teacher (Aleksander Oleszko, Andrzej Maciąg, Bogusława Gnela), as a coworker (Andrzej Zawada). All the contributors retain warm memories of Professor's kindness, of his adherence to a strict code of inherited values, and, last but not least, of the hospitality they experienced at his residence on Sereno Fenn'a street.

W serii
„W SŁUŻBIE NAUKI”

Dotychczas wydano:

Nr 1 – *Oskar Kolberg, 1814–1890. Materiały z Sesji Naukowej, Kraków, 26 XI 1994 r.*, Kraków 1998

Nr 2 – *Stanisław Kutrzeba, 1876–1946. Materiały z Uroczystego Posiedzenia PAU w dniu 24 czerwca 1996 r.*, Kraków 1998

Nr 3 – *Stanisław Tarnowski, 1837–1917. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997 r.*, Kraków 1999

Nr 4 – *Tadeusz Kowalski, 1889–1948. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 czerwca 1998 r.*, Kraków 1999

Nr 5 – *Izydora Dąmbska, 1904–1983. Materiały z sympozjum „Non est necesse vivere, necesse est philosophari”, Kraków, 18–19 grudnia 1998 r.*, Kraków 2001

Nr 6 – *Józef Majer, 1808–1899. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 1999 r.*, Kraków 2002

Nr 7 – *Henryk Batowski, 1907–1999. Materiały z Sesji Naukowej PAU w dniu 18 kwietnia 2000 r.*, Kraków 2003

Nr 8 – *Henryk Niewodniczański, 1900–1968. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 17 listopada 2000 r.*, Kraków 2003

Nr 9 – *Henryk Barycz, 1901–1994. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 22 czerwca 2001 r.*, Kraków 2004

Nr 10 – *Adam Vetulani, 1901–1976. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 16 listopada 2001 r.*, Kraków 2005

Nr 11 – *Władysław Konopczyński, 1880–1952. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 21 czerwca 2002 r.*, Kraków 2005

Nr 12 – *Wojciech Maria Bartel, 1923–1992. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 15 listopada 2002 r.*, Kraków 2006

Nr 13 – *Jan Waclaw Felczak, 1916–1993. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 13 czerwca 2003 r.*, Kraków 2007

Nr 14 – *Antoni Wrzosek, 1908–1983. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 14 listopada 2003 r.*, Kraków 2008

Nr 15 – *Władysław Natanson, 1864–1937. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 czerwca 2004 r.*, Kraków 2009

Nr 16 – *Wincenty Lutosławski, 1863–1954. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 2004 r.*, Kraków 2010

Nr 17 – *Tadeusz Ważewski, 1896–1972. Materiały z sesji naukowej w dniu 23 września 2006 r.*, Kraków 2011

Nr 18 – *Kazimierz Nitsch, 1874–1958. Materiały z sesji naukowej w dniu 21 czerwca 2008 r.*, Kraków 2011

Nr 19 – *Stanisław Wróblewski, 1868–1938. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 21 listopada 2008 r.*, Kraków 2011

Nr 20 – *Zenon Klemensiewicz, 1891–1969. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 19 czerwca 2009 r.*, Kraków 2011

Nr 21 – *Tadeusz Banachiewicz, 1882–1954. Materiały z sesji naukowej w dniu 29 października 2004 r.*, Kraków 2012

W przygotowaniu:

Nr 23 – *Wiesław Bienkowski, 1926–1999. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 18 października 2010 r.*